



100 lat Niepodległości
1918-2018

GMINA NIEPOREĆ

W LATACH 1918-2018

**SETNA ROCZNICA ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI**



Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne

GMINA NIEPORĘT **w latach 1918 – 2018**

SETNA ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Nieporęt 2018

Redakcja:

Wawrzyniec Orliński, Konrad Szostek

Opracowanie plastyczne i okładka:

Malwina Piorun

Korekta:

Daria Jabłońska

© Autorzy, Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne

Wydawca:

Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne



ISBN 978-83-951555-1-2

Publikacja sfinansowana ze środków Gminy Nieporęt



Skład i łamanie:

Studioperfectsoft

Skład i łamanie: Katarzyna Płońska
05-119 Legionowo, ul. Słoneczna 31,
studio@perfectsoft.pl, www.perfectsoft.pl

Druk i oprawa:



Otoczyńska Zakłady Graficzne S.A.

SPIS TREŚCI

Przedmowa.....	5
Wawrzyniec Orliński, <i>Od redakcji zamiast wstępu</i>	7
Maciej Łopaciński, <i>Kanał Królewski w dokumentach archiwalnych</i>	21
Mirosław Pakuła, <i>Odmowa złożenia przysięgi przez 5. Pułk Legionów Polskich w Zegrzu Południowym w lipcu 1917 r.</i>	33
Mirosław Pakuła, <i>Walki pod Nieporętem w sierpniu 1920 r.</i>	41
Marek Borkowski, <i>Wietka</i>	49
Konrad Szostek, <i>Życie religijne gminy Nieporęt w dwudziestoleciu międzywojennym</i>	73
Dariusz Wróbel, <i>Zarys działań wojennych na terenie Nieporętu i okolic w wojnie obronnej 1939 roku</i>	85
Marek Rogusz, <i>Lotniczy wrzesień 1939 r. nad Nieporętem</i>	93
Dariusz Wróbel, <i>III Batalion Armii Krajowej w Nieporęcie – zarys działań bojowych 1940-1944</i>	115
Dariusz Wróbel, <i>Walki o przedpole warszawskie i wyzwolenie Nieporętu w 1944 roku</i>	125
Konrad Szostek, <i>Trudne lata powojenne...</i>	135
Konrad Szostek, <i>Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał, czyli o szkolnictwie w gminie Nieporęt w latach 1918-2018 i trochę wcześniej</i>	143
Artur Magnuszewski, <i>Jezioro Zegrzyńskie – historia powstania i warunki hydrologiczne</i>	165
Andrzej Olechowski, <i>Zarys historii samorządu terytorialnego w gminie Nieporęt w latach 1918-2018</i>	177
Elżbieta Kotowska, <i>Biblioteka Publiczna Gminy Nieporęt – historia</i>	203
Gmina Nieporęt w dawnej prasie – przegląd	215
Bibliografia	221
Autorzy	223

Szanowni Czytelnicy

Z radością i ogromną przyjemnością oddaję do Państwa rąk książkę, na którą czekałem od lat. Książkę poświęconą historii Nieporętu i gminy Nieporęt, obejmującą lata od początku XX wieku po czasy nam współczesne.

Praca ta przygotowana została w szczególnym dla nas wszystkich momencie historycznym, w roku, w którym świętujemy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Nieporęt może pochwalić się kilkusetletnią udokumentowaną historią, ale to właśnie ostatnie 100 lat interesuje nas szczególnie. Naszym celem było przybliżenie Czytelnikom, a zwłaszcza mieszkańcom gminy, zdarzeń, o których niejednokrotnie słyszeli od członków swoich rodzin. Te przekazy, gromadzone latami przez pasjonatów naszej historii, są cennymi wartościami przygotowanego opracowania.

Gmina Nieporęt była świadkiem zdarzeń, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Z dumą o nich pamiętamy. Kryzys przysięgowy w koszarach w Zegrzu Południowym w 1917 roku, którego bohaterami byli Legioniści Marszałka Józefa Piłsudskiego, upamiętnia pomnik w Białobrzegach. Decydująca o losach wojny z bolszewikami w 1920 roku Bitwa Warszawska, również rozegrała się na terenach naszej gminy. Jej poległych bohaterów przypomina nam pomnik 28 Pułku Strzelców Kaniowskich w Wólce Radzymińskiej. Są to wielkie wydarzenia z historii najnowszej naszej Ojczyzny.

Jednak stuletnia historia gminy skrywa wiele ciekawych faktów, których nie znamy, a które warte są poznania. O nich opowiada książka, którą trzymają Państwo w ręku. One mogą uzupełnić naszą wiedzę o tym, jak kształtowała się przez lata nasza teraźniejszość, gdzie tkwią nasze korzenie. Ta książka jest ważna, bo pomaga nam zrozumieć, że my też mamy do odegrania istotną rolę w historii. Decyzje, jakie podejmujemy dzisiaj, będą miały wpływ na życie naszych dzieci i wnuków.

Dziękuję autorom, członkom Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego i miłośnikom historii gminy, że podjęli się trudnego zadania zebrania i przeanalizowania dokumentów, materiałów źródłowych i historycznych. Mam nadzieję, że efekty ich pracy zainteresują Czytelników, a lektura książki dostarczy im cennej wiedzy i satysfakcji.

Życzę Państwu przyjemnej lektury
Maciej Mazur – Wójt Gminy Nieporęt

Nieporęt, wrzesień 2018 roku

Wawrzyniec Orliński

ZAMIĄST WSTĘPU

Idea powstania monografii Nieporętu i jego okolic zrodziła się wiele lat temu w środowisku regionalistów zajmujących się przeszłością tej części Mazowsza. Po raz pierwszy trudu tego podjął się Włodzimierz Bławdziewicz, wydając w 2000 r. pozycję *Dzieje Nieporętu 1387-1989*. Jej niewątpliwą zaletą jest zebranie w jednym miejscu wielu niezwykle interesujących źródeł historycznych, materiałów wspomnieniowych i fotografii. W gronie historyków i regionalistów wciąż panował niedosyt informacji o przeszłości zarówno samego Nieporętu, jak i ziem stanowiących dawniej tzw. dobra nieporęckie. Lukę tę starano się wypełnić kolejną pozycją tego autora *Dzieje kościoła nieporęckiego 1660-2005* oraz wieloma artykułami o tematyce historycznej, publikowanymi przez różnych autorów, między innymi w *Więściach Nieporęckich* czy *Roczniku Legionowskim*. Okrągła, setna rocznica odzyskania niepodległości stała się okazją, by przedstawić szerokiemu gronu odbiorców ten niezwykle ważny odcinek czasu. Zadania tego podjęli się członkowie Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego oraz grono osób, którym szczególnie bliska jest nieporęcka ziemia.

Okres ostatniego stulecia był szczególnie ważny dla Polski i naszej małej ojczyzny. Był to bowiem czas, kiedy po długim okresie zaborów powstawały struktury nowoczesnej Polski, tworzyły się podwaliny niepodległego bytu państwowego, rodziła się i kształtowała świadomość patriotyczna, a radość i duma z odzyskanej niepodległości oraz poczucie niezależności kilkakrotnie wystawiane były na ciężką próbę, włączając w to konieczność walki i niejednokrotnie złożenia ofiary krwi za ojczyznę. Te wszystkie wzniosłe momenty w ostatnich stu latach poprzedzielane były ciężką, mozolną pracą u podstaw, wysiłkiem odtwarzania instytucji państwowych, samorządów, gospodarki i budowania lepszego życia przez zwykłych ludzi, mieszkańców, którzy swoje życie związali z nieporęcką ziemią.

Niniejsza publikacja z założenia nie pretenduje do miana monografii. Stanowi zbiór rozdziałów omawiających bardzo różne tematy z zakresu historii ziemi nieporęckiej ostatnich stu lat. Teksty te dotyczą zarówno epizodów „wielkiej historii”, która działa się na tym terenie, jak i spraw o znaczeniu lokalnym, choć niezwykle istotnych dla mieszkańców. Znajdziemy tu rzetelne opracowanie, zarówno oparte na badaniach źródeł historycznych, jak i wspomnieniach czy też relacjach świadków minionych lat. Wszystkie one są cenne, stanowią bowiem podstawę tożsamości mieszkańców Nieporętu i okolicznych miejscowości. Są istotne zarówno dla rodowitych mieszkańców tych ziem, jak i tych, którzy związali swoją przyszłość z tym właśnie regionem.

Chociaż pozycja ta omawia ostatnie sto lat dziejów ziemi nieporęckiej, to warto w tym miejscu – choćby w dużym skrócie – przypomnieć jej długą i bogatą przeszłość. Tereny wideł Wisły i Narwi to obszar utworzony w wyniku działania procesów geologicznych związanych z ostatnim zlodowaceniem. To właśnie efektem działań lodowca są licznie występujące wydmy piaskowe otoczone wyraźnymi obniżeniami terenu, przez które przebiegały większe i mniejsze ciekły wodne, zbierające wodę z podmokłych i bagiennych obszarów (dziś w dużej mierze uregulowane, osuszone i przekształcone przez człowieka). Te suche i wyniosłe ponad okolicę wydmy stanowiły dogodny miejsce dla pobytu ludzi już od schyłku starszej epoki kamienia. Tereny te, pokryte w większości roślinnością zbliżoną do dzisiejszej tundry, były zamieszkałe przez ludność zajmującą się polowaniem na renifery. Była to zatem ludność koczownicza, która zakładała swoje obozowiska na suchych i dogodnych dla niej miejscach, których tu nie brakowało. Miejscami tymi były mniejsze lub większe piaszczyste wydmy, na których do dzisiaj można znaleźć charakterystyczne dla tej ludności krzemienne ostrza liściakowate, które przez archeologów zaliczane są do tzw. kultury świderskiej (10 600-9600 przed Chr.). Zabytki te znajdowane były szczególnie często w okresie międzywojennym przez archeologów z Państwowego Muzeum Archeologicznego, którzy wyjątkowo często i ochoczo penetrowali tereny wokół Nieporętu w czasie tzw. wycieczek archeologicznych.

W epoce mezolitu (8000-4800 lat przed Chr.) nastąpiły w całej Europie znaczące zmiany klimatyczne. Ocieplenie klimatu i wzrost wilgotności spowodowały całkowitą zmianę szaty roślinnej i co za tym idzie – również fauny. Podniesienie się poziomu wód gruntowych spowodowało też duże zmiany w układzie hydrograficznym (cieki wodne, jeziora, bagna, torfowiska). Wszystko to doprowadziło do znaczących zmian w osadnictwie. Wraz z następującym ociepleniem i odejściem na północ zimnolubnej zwierzyny odeszły również koczownicze ludy, które swój byt związały przede wszystkim z polowaniem na renifery. Ich miejsce zajmowały stopniowo grupy ludzkie o gospodarce łowiecko-zbierackiej. Dużą wagę przywiązywały do polowań

(szczególnie na drobną zwierzynę), rybołówstwa i zbieractwa. To właśnie tym ludom przypisuje się wynalezienie łuku i czółna. Pod koniec mezolitu mamy również do czynienia z początkami rolnictwa, być może z pierwszymi próbami udomowienia owcy i świni. Z naszych terenów z tego okresu pochodzą stosunkowo liczne niewielkie narzędzia krzemienne, tzw. mikrolity czy ostrza trapezowate należące do tzw. kultury komornickiej. Ich szczególnie duże skupiska znaleziono w okolicach Komornicy koło Wieliszewa (stanowisko eponimiczne tej kultury).

Okres neolitu to bardzo ważny moment w rozwoju ludzkości, choć na terenie Nieporętu i okolic słabo rozpoznany. To czas tzw. rewolucji neolitycznej, przejścia z koczowniczego do osiadłego trybu życia, okres rozwoju rolnictwa i hodowli zwierząt. Nieliczne ślady osadnictwa z tego czasu poświadczone są w okolicach osiedla Górki w Nieporęcie, w Stanisławowie Pierwszym i Kątach Węgierskich.

Epoka brązu to okres ponad półtora tysiąca lat. Były to czasy, w których ludność zapoznała się z pierwszym metalem zdatnym do wyrobu narzędzi, broni i ozdób – brązem. W początkach tej epoki wschodnią część ziem polskich zamieszkiwała ludność określana jako kultura trzciniecka. Ludność ta zajmowała się hodowlą zwierząt, łowiectwem, rybołówstwem, zbieractwem, a na niewielką skalę także uprawą ziemi. Świadectwa archeologiczne bytności tej kultury na naszym terenie są stosunkowo liczne. Ceramikę i narzędzia krzemienne znajdujemy na niewielkich osadach położonych na terenie Nieporętu, Stanisławowa Pierwszego, Józefowa czy Kątów Węgierskich. Bardzo interesujące są naśladujące brązowe sztylety ostrza wykonane z krzemienia (tzw. płaszczki) znalezione w Nieporęcie. Świadczy to o tym, że na terenie Mazowsza w tym czasie brąz był jeszcze niezwykle rzadkim i cennym surowcem zastępowanym przez powszechnie występujący krzemień. Z tej samej miejscowości pochodzi zachowane w całości, zdobione dookołnymi rytymi na szyi liniami gliniane naczynie. Te przedwojenne znaleziska przechowywane są obecnie w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

Od około XII wieku przed Chr. ziemie polskie i obszary ościenne zasiedliły zajmujące się gospodarką rolniczo-hodowlaną ludy tzw. kultury łużyckiej i żyły tu nieprzerwanie przez ponad tysiąclecie. Powszechne stało się wówczas palenie zwłok. Zebrane ze stosu pogrzebowego szczątki wsypywano do naczynia glinianego – popielnicy, którą później zakopywano w ziemi. Niekiedy zmarli wyposażani byli w niewielkie naczynia zwane przystawkami oraz osobiste ozdoby i części stroju. Na przebadanych w nieznacznym stopniu osadach w Nieporęcie, Michałowie-Reginowie, Józefowie i Łajskach odkryto zarówno jamy gospodarcze zawierające ceramikę i odpadki gospodarcze, jak i półziemianki, które pełniły prawdopodobnie funkcje mieszkalne. Cmentarzysko tej kultury poświadczone jest w Józefowie.



Krzemienne grociki sercowate, wczesna epoka brązu, Legionowo CSP (fot. W. Orliński)



Obiekt osadniczy z ceramiką (jama) odkryty na osadzie kultury łużyckiej w Józefowie (fot. W. Orliński)



Badania archeologiczne na osadzie kultury łużyckiej w Józefowie (fot. W. Orliński)

Kolejną kulturą archeologiczną, której liczne ślady odkrywamy na naszych ziemiach, jest kultura grobów kloszowych. Jest to kultura wczesnej epoki żelaza, której stanowiska (głównie cmentarzyska) licznie występują w tej części Mazowsza. Jej nazwa pochodzi od charakterystycznych pochówków. Nakryta misą popielnicą (naczynie, w którym składano spalone na stosie kości) była osłaniana, jak kloszem, dużym naczyniem glinianym odwróconym często do góry dnem. Na terenie widel Wisły i Narwi odkryto kilka cmentarzysk. Do najlepiej rozpoznanych należy nekropolia w Wieliszewie. Częściowo przebadane jest także cmentarzysko w Janówku Pierwszym i w Stanisławowie Pierwszym. Ślady innych znamy również z Nieporętu czy pobliskiego Siwka i Załubic. Do niezwykle interesujących, bo bardzo rzadkich, należą osady tej kultury.



Badania archeologiczne na osadzie kultury łużyckiej w Stanisławowie Pierwszym
(fot. W. Orliński)



Obiekt osadniczy (palenisko z rusztem kamiennym) odkryty na osadzie kultury łużyckiej
w Stanisławowie Pierwszym (fot. W. Orliński)

Ich pozostałości odkryto niedawno w Nieporęcie, w okolicy ul. Zwycięstwa i w Stanisławowie Pierwszym.

Znacznie więcej informacji mamy z okresu przedrzymskiego i okresu wpływów rzymskich, które datuje się na ostatnie dwa wieki przed Chrystusem do V wieku po Chrystusie. W tym czasie tereny dzisiejszego Nieporętu i okolic zamieszkiwała ludność tzw. kultury przeworskiej (do ok. połowy II w. po Chr.), a następnie wielbarskiej. Obie powszechnie identyfikuje się z ludnością wschodniogermańską, znanymi z przekazów



Grób ciałopalny kultury grobów kloszowych odkryty na cmentarzysku w Stanisławowie Pierwszym (fot. W. Orliński)

historyków rzymskich Lugiami, Wandalami i Gotami. To właśnie od tego starożytnego ludu Henryk Sienkiewicz zaczerpnął imię Ligii – jednej z głównych bohaterek powieści *Quo Vadis*. Ludność kultury przeworskiej chowała swoim zmarłym na cmentarzyskach ciałopalnych posadowionych na niewielkich, piaszczystych wyniesieniach. Charakterystyczne dla niej było bogate wyposażenie grobów w przedmioty codziennego użytku i żelazną broń. Niezwykle bogate cmentarzysko odkryto niedawno i przebadano na terenie Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a zabytki trafiły do legionowskiego muzeum. Mniejsze i przebadane tylko w niewielkim zakresie cmentarzysko przeworskie odkryto również w Nieporęcie przy ul. Zwycięstwa. Ślady licznych osad znaleziono na terenie Nieporętu, Stanisławowa Pierwszego, na granicy Józefowa i Legionowa i w wielu miejscach na terenie powiatu legionowskiego.

Ludność tej kultury zajmowała się przede wszystkim rolnictwem i hodowlą zwierząt, a suchy i ciepły klimat umożliwiał zakładanie osiedli i uprawę roli na terenach, które dzisiaj są podmokłe i wilgotne. Była to pierwsza kultura powszechnie używająca żelaza. Czerpano je z powierzchniowych złóż, tzw. rud darniowych, i na własny użytek wytapiano w piecach dymarskich w większości osad. Produkcja żelaza na przemysłową wręcz skalę zlokalizowana była po drugiej stronie Wisły, na tzw. równinie błońskiej (okolice dzisiejszego Pruszkowa, Brwinowa, Ożarowa Mazowieckiego). Wytwarzane tam żelazo trafiało z pewnością do wielu części Europy, będąc źródłem siły gospodarczej miejscowych plemion. Znaleźiska pochodzące głównie z cmentarzysk potwierdzają również, że miejscowa ludność utrzymywała liczne kontakty z od-



Badania archeologiczne na wielokulturowym stanowisku w Nieporęcie (fot. A. Jankowski)



Grób ciałałalny kultury przeworskiej odkryty na wielokulturowym stanowisku w Nieporęcie (fot. A. Jankowski)

ległymi terenami i wzbogacała się, pośrednicząc w handlu bursztynem. Z pewnością źródłem dochodów dużej części społeczeństwa była też wojna. Zdobywanie łupów wojennych i sławy stanowiło istotny element w życiu plemion żyjących w ustroju tzw. demokracji wojennej.

Kres w rozwoju tych społeczeństw przyniósł okres wędrówek ludów. W materiale archeologicznym można zaobserwować porzucanie dotychczas funkcjonujących osad i cmentarzysk. Większość ludności opuściła te obszary. Źródła archeologiczne i historyczne poświadczają w tym czasie obecność plemion germańskich Gotów i Wandalów na obszarach południowej i zachodniej Europy. Wandalowie po przeprawieniu się przez Cieśninę Gibraltarską, na terenach dawnej Kartaginy, założyli nawet własne państwo, by stamtąd atakować i wreszcie zdobyć w 455 r. Rzym. Ten czyn przeszedł do historii, przyczyniając się później do powstania, nieco krzywdzącego ten wojowniczy lud pojęcia wandalizmu jako bezmyślnego niszczenia.

W połowie VI wieku na tereny Mazowsza napływa od wschodu osadnictwo słowiańskie. Najwcześniejsze jego ślady poświadczone niewielkimi osadami i towarzyszącymi im równie niewielkimi cmentarzyskami ciałopalnymi możemy obserwować wzdłuż dużych rzek biegnących ze wschodu, w tym Bugu. Takie cmentarzysko zostało odkryte przed wojną w Nieporęcie, a osada w latach 60. ubiegłego wieku w pobliskim Wieliszewie. Odkrycia te stanowią tym samym poświadczenie jednych z najstarszych śladów osadnictwa słowiańskiego, wskazując jednocześnie kierunek jego napływu.

We wczesnym średniowieczu Mazowsze rozwijało się powoli, będąc na rubieżach państwa piastowskiego. Rozwój sieci osadniczej był raczej niewielki, czego dowodem był stosunkowo szybki upadek pobliskiego osadnictwa grodowego (Bródno Stare i nieco później Serock). Z tego czasu (XI i XII wiek) pochodzi jednak bardzo ciekawe znalezisko z terenu Nieporętu. To niewielkie cmentarzysko szkieletowe, położone w okolicach góry Kontrowers. Jego odkrycie zawdzięczamy rosyjskiemu żołnierzowi, Georgijowi Bokowowi, stacjonującemu prawdopodobnie w pobliskich koszarach. Cmentarzysko to, już wtedy bardzo źle zachowane, badane było wrywkowo aż do końca lat 30. ubiegłego wieku. Oprócz typowych dla tego czasu ozdób kobiecych, takich jak kabłączki skroniowe czy zausznicze, znaleziono również nietypową ozdobę – aplikację wykonaną z brązu w kształcie ptaka. Aplikacja ta znajduje swoje analogie na terenach północnej Rosji, na obszarach objętych wówczas osadnictwem skandynawskim.

Bardzo ciekawe wyniki przyniosły badania archeologiczne prowadzone przy okazji budowy nowych zabudowań przy ul. Dworcowej. Z tych, siłą rzeczy bardzo wrywkowych, prac nasuwa się wniosek, że Nieporęt powstał zdecydowanie wcześniej, niż przekazują to nam źródła pisane. Podczas gdy najwcześniejsze wzmianki o Nieporęcie sięgają 1387 roku, (akt erygowania parafii Wieliszew nosi datę 30 lipca 1387 r.) to zabytki pochodzące z obiektów osadniczych zlokalizowanych wzdłuż całego biegu dzisiejszej ulicy Dworcowej sięgają wieku XI lub XII. Można zatem wysnuć wniosek, że ówczesna, wczesnośredniowieczna wieś nie należała do małych. Trudno jednoznacznie określić charakter jej zabudowy. Być może miała charakter tzw. ulicówki, wsi

jednodrożnej o zwartej zabudowie zlokalizowanej po obu stronach dzisiejszej ulicy Dworcowej. Wydaje się również, że swoim zasięgiem już od średniowiecza obejmowała obszar przynajmniej od ulicy Szkolnej po stację kolejową. Prawdopodobnie należały do niej liczne przysiółki położone w okolicach ulic Stokrotki, Spokojnej i Brzozowej, niedaleko ośrodka Wodnik oraz między ulicą Nowolipie a Kanałem Żerańskim.

W związku z brakiem wystarczającej liczby źródeł archeologicznych i pisanych niewiele można powiedzieć o samej wsi. Wydaje się jednak, że ówczesni mieszkańcy Nieporętu zajmowali się głównie rolnictwem. Bez wątplenia czerpali również pożytki zarówno z pobliskiej Narwi, jak i okolicznych lasów, a przede wszystkim były to miód i dzika zwierzyna. Niestety, nie sposób potwierdzić podań o tym, że Nieporęt opierał swój byt na miodzie i był bogatą osadą bartniczą. Fakt, że w XV wieku płacił część danin w miodzie, co było dość powszechnym sposobem uiszczania podatków, świadczy jedynie o tym, iż pod koniec średniowiecza dalej łatwiej było płacić daniny w naturze niż w pieniądzu. Podobnie informacja jakoby Nieporęt czerpał korzyści z opłat za przeprawę przez Narew (bród między Zagrobami – dzisiejszym Zegrzem Południowym a Zegrzem), niestety nie jest poparta żadnymi dowodami. Wręcz przeciwnie, wszystko wskazuje, że to mieszkańcy Zegrza korzystali z tego przywileju, o czym świadczy fakt, że to w Zegrzu już w XIII wieku powstały kościół, parafia, a nieco później samo Zegrze otrzymało prawa miejskie. Niestety, stan badań nad osadnictwem średniowiecznym na terenach współczesnej gminy Nieporęt jest daleki od zadowalającego. Wydaje się jednak, że większość okolicznych miejscowości ma już metrykę nowożytną.

Sam Nieporęt wraz z tzw. dobrami nieporęckimi aż do 1484 r. stanowił własność książąt mazowieckich. W tym też roku, 6 kwietnia, książę mazowiecki Bolesław V odsprzedał dobra nieporęckie braciom Michałowi i Wawrzyńcowi Prażmowski (część dokumentów przedstawia Nieporęt jako własność zastawną). Dla porządku należy przypomnieć, że Mazowsze nie wchodziło wówczas w skład Królestwa Polskiego. Stanowiło odrębne księstwo aż do 10 września 1526 r., kiedy to sejm mazowiecki złożył przysięgę na wierność królowi polskiemu, oficjalnie potwierdzając inkorporację Mazowsza do Korony.

W drugiej połowie XVI wieku Nieporęt staje się własnością królewską. Okoliczności, w jakich Nieporęt trafił w ręce Wazów, ani dokładna data tej transakcji nie są znane. Źródła milczą o przyczynach sporu sądowego toczonego przez 19 lat (1597-1616) między rodziną Prażmowskich, poprzednich właścicieli Nieporętu, a królem.

Prawdopodobnie po 1611 r., kiedy to po wyprawie moskiewskiej Zygmunt III Waza na stałe osiadł w Warszawie, wybudowano tu drewniany dwór myśliwski. Położony był na północ od Warszawy, w bezpośredniej bliskości dużych kompleksów leśnych, stanowiących pozostałości puszczy mazowieckiej. Dwór użytkowany był przez wszystkich trzech władców dynastii Wazów, a szczególnie często mieszkali

tu Władysław IV i Jan Kazimierz. Nieporęt ceniony był ze względu na walory letniej, wiejskiej rezydencji. Szczególne znaczenie przypisywano jednak doskonałym terenom łowieckim, znajdującym się wokół dworu. Niewątpliwie oprócz celów myśliwskich pełnił charakter refugialny. Było to miejsce ucieczki od trudów władzy i wiązało się z możliwością połączenia natury i kultury. W 1652 r. Jan Kazimierz schronił się tu wraz z całym dworem królewskim przed zarazą panującą w stolicy.

Podstawowym współczesnym dworowi źródłem opisującym jego wygląd i funkcjonowanie jest praca **Jeana Le Labourea** *Relation du voyage de la Reine de Pologne, et du retour de Madame la Maréchale de Guébriant, ambassadrice extraordinaire* z 1647 r. Autor opisuje duży, drewniany dwór, kunsztownej roboty ciesielskiej kontynuujący dawniejsze wzory. Fragment w tłumaczeniu J.U. Niemcewicza został zawarty w dziele Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, gdzie czytamy:

„Nieporęt jest zamkiem drewnianym wybornej ciesiołki. Król i królowa, mogą w nim wygodnie mieszkać z pierwszymi dworu panami, a to dla mnogości ozdobnych pokojów. Znajdują się w nim wielkie podwórza, piękny ogród i kaplica; na koniec nic innego w nim żądać nie można, tylko trwalszego materiału; lecz jest to okręt, który często opatrywać trzeba. Postawił go Zygmunt III, znacznie przyozdobił syn jego, dzisiejszy właściciel, ks. kardynał Kazimierz. Uczęszcza do niego król dla wiejskiego spoczynku i dla bliskości Warszawy, do której nie masz jak 3 godzin jazdy”¹.

Kolejna wzmianka opisuje dwór w Nieporęcie jako podmiejski pałacyk drewniany o nieznanym kształcie, a odwiedzający go cudzoziemcy, jak wyżej cytowany już Jean de Laboureur, określali go jako „arcydzieło ciesiołki”, dodając jednak złośliwie, iż jest to pięknie ułożony stos drewna do podpalki. Według bliżej nieokreślonych źródeł król często podróżował do Nieporętu z Warszawy na swoim statku². Istniejący i potwierdzony przez źródła kartograficzne ciek wodny, być może kanał, jest tak niewielki, że z pewnością nie nadawał się do żeglugi.

Wiadomo również, że na dworze odbywały się liczne przedstawienia teatralne. W lutym 1650 r. odbyło się jakieś bliżej nieznanie przedstawienie baletowe, a zimą 1654 r. dwórki królowej wykonały balet „Cztery pory roku”, do którego scenariusz napisał Jan Andrzej Morsztyn.

Kolejnym źródłem są dokumenty przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Są to: Archiwum Potockich z Łańcuta (2 teki), Archiwum Potockich z Jabłonny (35 tek) i Inwentarz Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego Anteriora (6 tek).

¹ Baliński, Lipiński 1843: 480-481

² Kieniewicz (red.) 1984: 166

Jedynym w miarę pełnym opisem dworu jest dokument z 1741 r. Według tego opisu: „Pałac był stary, drewniany, tynkowany, kryty gontami. Cały zniszczony i spróchniały, nadawał się do reperacji i konserwacji”. Uzupelnieniem otoczenia dworu były na pewno dziedziniec, ogród i kaplica.

Bardzo interesującym źródłem dla poznania historii nieporęckiego dworu są opublikowane przez R. Szmydkiego rachunki dworu Jana Kazimierza w Nieporęciu w latach 1643-1644 przechowywane w Archiwach Państwowych w Paryżu. Mówią one o zbiorach artystycznych, sprzętach i wyposażeniu samego dworu oraz pracach wykonywanych na jego potrzeby. O myśliwskim charakterze dworu świadczą rachunki za prace rusznikarskie czy też za siano dla koni i pokarm dla chartów oraz wynagrodzenia dla furmana uczestniczącego przez 3 tygodnie w polowaniu.

Dwór w Nieporęciu umieszczony jest również na mapach. Najstarsza, autorstwa Macieja Deutscha z 1777 r., przedstawia między innymi Nieporęć z kościołem i leżącym na północny wschód od niego kompleksem zabudowań, które można interpretować jako zabudowania dworu. Najciekawszą jest jednak *Mapa lasów klucza nieporęckiego* z 1797 r. Możemy tu zaobserwować nie tylko położenie dworu, ale również jego wewnętrzny podział architektoniczny. Należy jednak wziąć pod uwagę, że jest to mapa, która powstała ponad 150 lat po wybudowaniu dworu, który tymczasem z pewnością ulegał wielokrotnym przebudowom i przeróbkom.

Badania archeologiczne prowadzone w związku z budową boiska sportowego przy szkole w Nieporęciu w 2006 r. pozwoliły na jednoznaczną lokalizację dworu Wazów. W trakcie tych prac odsłonięto pozostałości prostokątnej konstrukcji ceglanej zbudowanej w 1 połowie XVII wieku, usytuowanej dłuższym bokiem wzdłuż linii W-E. Założenie miało wymiary ok. 15,5 x 9 m. Budowla została wzniesiona na miejscu wcześniejszego obiektu, prawdopodobnie o charakterze gospodarczym, którego ślady odsłonięto pod centralną częścią fundamentów ściany zachodniej. Najlepiej zachowane są pozostałości ściany południowej, gdzie umiejscowiono prawdopodobnie główne wejście do budynku. W tym rejonie natrafiono na fragment kafla z koroną wazowską i zachowanym częściowo napisem na odwrocie. Można przypuszczać, że odkryte pozostałości stanowiły część zabudowań dworu, a sam budynek główny znajdował się w rejonie dzisiejszej szkoły. Badania archeologiczne prowadzone na terenie wazowskiego dworu w Nieporęciu potwierdziły fakt jego istnienia w tym miejscu. Jednak na obecnym etapie badań nie jesteśmy w stanie dokładnie zrekonstruować planu architektonicznego i wyglądu dworu. Funkcjonował on – wielokrotnie przebudowywany – przynajmniej do połowy XVIII wieku.

Dobra nieporęckie po abdykacji Jana Kazimierza ponownie zmieniają właściciela. Część źródeł podaje, że na mocy testamentu zostały one przekazane warszawskim jezuitom, a inne wspominają o niekończących się procesach sądowych wytaczanych



Badania wykopaliskowe prowadzone na terenie dworu myśliwskiego Wazów w Nieporęcie, przy ul. Dworcowej (fot. W. Orliński)



Widok na pozostałości dworu myśliwskiego Wazów (fot. W. Bładziewicz)



Kafel piecowy z koroną królewską *in situ* odkryty przy fundamentach dworu myśliwskiego Wazów (fot. W. Orliński)

przez rodzinę Prażmowskich, dawnych właścicieli Nieporętu. Kolejnym właścicielem większości dóbr nieporęckich stał się na mocy aktów kupna w 1749 r. książę August Czartoryski. Wkrótce, drogą koligacji, właścicielami Nieporętu stali się Lubomirscy. W 1778 r. w całości stał się on własnością Potockich z Wilanowa.

Dobra nieporęckie w ostatnich wiekach były areną wielu ważnych zdarzeń o znaczeniu militarnym, gospodarczym i społecznym. W Nieporęciu lub najbliższych okolicach przed kampanią rosyjską wojska napoleońskie zorganizowały swoje magazyny. W czasie powstania styczniowego na tym terenie operowały oddziały powstańcze Józefa Jankowskiego. Okoliczne lasy stanowiły również miejsce, gdzie warszawska młodzież gromadziła się, organizowała i wstępowała do powstańczych oddziałów. Klęska powstania i jej następstwa dotknęły również mieszkańców. Niemymi świadkami tych tragicznych wydarzeń są między innymi figura Matki Boskiej, stojąca przed kościołem w Nieporęciu, ufundowana przez Jakóba (pisownia oryginalna) Dąbkowskiego jako wotum dziękczynne za szczęśliwy powrót z zesłania za udział w powstaniu, czy krzyż w Józefowie, postawiony na pamiątkę udziału w powstaniu członków rodziny Kalińskich.

Tereny dzisiejszej gminy Nieporęt były do niedawna mocno zróżnicowane kulturowo i narodowościowo. Trzon ludności stanowiła ludność polska. Jednak przynajmniej od XVII wieku tereny Mazowsza objęte były różnymi akcjami osiedleńczymi. Nie inaczej było i na naszych terenach. W tradycji lokalnej przekazywane są informacje o osadnikach tatarskich. Trudno jednak je potwierdzić i zweryfikować. Beż żadnych już wątpliwości można mówić o osadnictwie żydowskim i niemieckim (olenderskim).



Przykłady kafli piecowych pochodzących z dworu myślińskiego Wazów (fot. W. Orliński)

Większość miejscowości naszej gminy zamieszkiwali Żydzi, choć w przeciwieństwie do innych miast i wsi mazowieckich nie stanowili większości. Specyficzne panujące w tej części Mazowsza warunki geograficzne, a szczególnie hydrologiczne spowodowały, że osadnictwo niemieckie (olenderskie) było tu szczególnie intensywne. Pierwsze akcje osiedleńcze odbywały się już pod koniec XVIII wieku, by swoje apogeum osiągnąć na początku wieku XIX. Dzisiejsze wsie Stanisławów, Józefów, Michałów-Grabina, Izabelin, Aleksandrów i Augustówek aż do czasów II wojny światowej zasiedlone były przez mniejszość protestancką, powszechnie nazywaną niemiecką. Byli to jednak osadnicy z różnych stron, zarówno z terenów północnych Niemiec, jak i dzisiejszej Holandii czy wreszcie z obszarów Pomorza, Prus czy Warmii. Pod koniec XIX wieku mieliśmy również, choć stosunkowo niewielu, mieszkańców rosyjskojęzycznych.

Bogactwo historyczne i kulturowe naszej małej ojczyzny bez wątpienia powinno być powodem do dumy wszystkich naszych mieszkańców. Jest przecież elementem naszej tożsamości. Bogata przeszłość historyczna, której niejednokrotnie możemy wręcz dotknąć, tradycje, spuścizna naszych poprzedników, środowisko przyrodnicze i teraźniejszość, którą kształtujemy, stanowią niezaprzeczalny walor ziemi nieporęckiej. Zapraszam gorąco do zapoznania się z prezentowanymi w poniższym tomie tekstami przedstawiającymi okres ostatnich stu lat w historii ziemi nieporęckiej. Poszczególne artykuły zostały przygotowane przez członków Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego i osoby, którym bliska jest historia tego miejsca. Publikacja ta nie miałaby szans ukazania się bez wsparcia Gminy Nieporęt, za co jesteśmy wdzięczni. Wszystkim autorom składam wyrazy uznania i podziękowania. Szczerze zachęcam do lektury.

Maciej Łopaciński

KANAŁ KRÓLEWSKI W DOKUMENTACH ARCHIWALNYCH

Przez tereny gminy Nieporęt przepływa kanał o dumnej nazwie Kanał Królewski. Nazwa ta przyczyniła się do powstania hipotez o historii powstania tego kanału, wiążącej jego budowę z królem Janem Kazimierzem i budową dworu myśliwskiego w Nieporęcie, a nawet o podróżowaniu statkiem z Warszawy przez Kanał Królewski do dworu w Nieporęcie. Z zachowanych dokumentów archiwalnych wyłania się jednak inna historia powstania kanałów, które dzisiaj nazywamy Królewskim i Bródnowskim.

Na początek konieczne jest uściślenie nazewnictwa. W artykule będą używane nazwy z Państwowego Rejestru Nazw Geograficznych dostępnego przez serwis geoportal.gov.pl:

- Kanał Żerański – zbudowany w latach 50. ubiegłego wieku kanał łączący Wisłę z Jeziorem Zegrzyńskim;
- Kanał Bródnowski – kanał od elektrociepłowni Kawęczyn przez Targówek do Kanału Żerańskiego oraz od przepompowni na warszawskim osiedlu Tomaszew pompującej wodę z Kanału Żerańskiego do Narwi w okolicach Wieliszewa;
- Kanał Markowski – końcowy fragment rzeki Długiej wpadający do Kanału Żerańskiego w okolicach ulicy Kobiałka;
- Kanał Królewski – kanał z Augustówka przechodzący przez ul. Strużańską w okolicach zakładów Stalservice i kończący swój bieg w rzece Czarnej.

W najstarszych dokumentach opisujących tereny gminy Nieporęt można spotkać się z informacją, że Nieporęt leżał nad rzeką Długą, a granicą dóbr nieporęckich była rzeka Brodnia. Opis biegu Brodni w znacznym stopniu pokrywa się z dzisiejszym kanałem Bródnowskim Dolnym i jest zawarty w pochodzącym z 1484 roku dokumencie „Sprzedaż i zrzeczenie się Nieporętu”¹.

¹ Bławdziewicz 2012



Rzeki Czarna i Długa na mapie okolic Warszawy w diametrze pięciu mil

„Nakazał, żeby dokonano wytyczenia granic dóbr dziedzicznych Nieporęt [...] Począwszy od Razymina aż do Reni i do rzeki Narwi, która ta rzeka odgranicza [Nieporęt] od Zgierza; aż do Zagrobów, a od Zagrobów włączając Juncze aż do Kręgu, od Kręgu dalej przez wzgórze do bagna, które nazywa się Kiełpino, aż do strumienia zwanego Brodnia, który oddziela dziedzictwo Nieporęt od Jabłony, Białoleki i Bródna”.

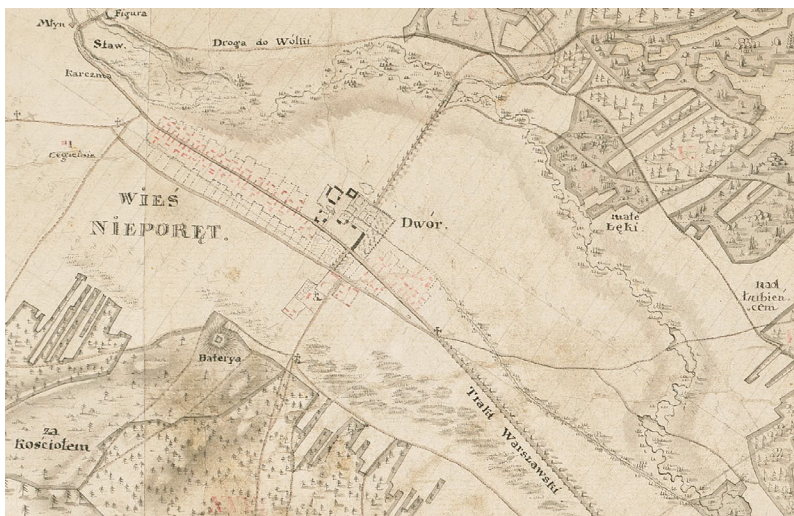
Pochodzące z końca XVIII w. dokumenty kartograficzne, takie jak:

- mapa Okolice Warszawy w diametrze pięciu mil z 1786 r. wydane w 1794 r.
- mapa proboszcza parafii Tarchomin Czaykowskiego
- mapa Planta Miasta Warszawy z okolicami z 1777 r.

przedstawiają rzekę Długą płynącą z Marek, w pobliżu Kobiółki, przez Kąty Węgierskie, okolice Łajsk w stronę Wieliszewa. Rzeka Czarna płynie z Nadmy i po wschodniej stronie opływa Nieporęt.

Spśród osiemnastowiecznych map tylko na bardzo dokładnej mapie lasów klucza nieporęckiego widać ślad jakiegoś sztucznego kanału. Jest to półtorakilometrowej długości kanał łączący rzekę z dworem w Nieporęcie. Sama rzeka opływa Nieporęt szerokim łukiem przez Małolekę.

Koniec XVIII i początek XIX w. to okres intensywnych prac kartograficznych związanych z wyznaczaniem granicy między Austrią i Prusami – Nieporęt znalazł się w zaborze pruskim a Radzymin w austriackim. Zaborcy na nowo dokonywali pomiarów



Mapa z 1797 roku, z rzeką opływającą Nieporęt przez Małolękę i kanałem dochodzącym do dworu

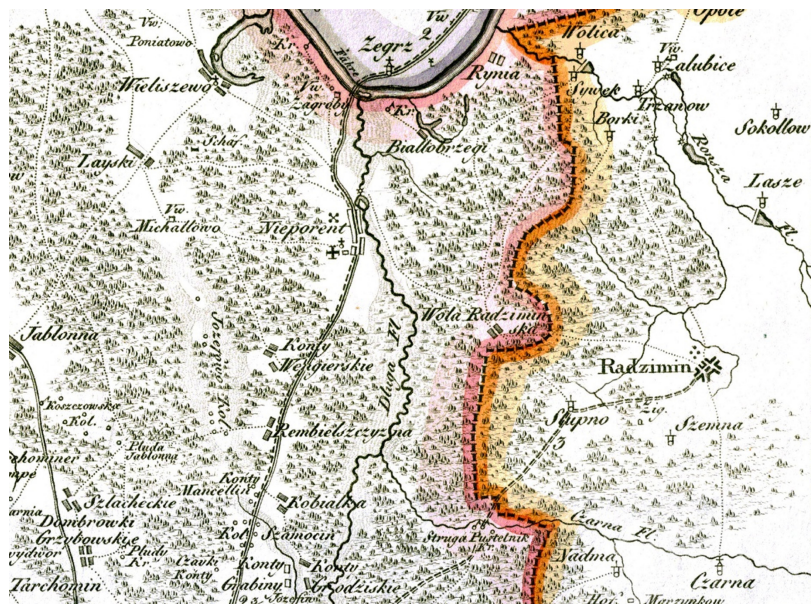
topograficznych, dzięki czemu powstało kilka map przedstawiających tereny gminy na początku XIX wieku.

Mapy te pokazują zmieniony przebieg rzeki Długiej – Długa i Czarna łączą się na łąkach w okolicach obecnej ulicy Granicznej na terenie dzisiejszego Stanisławowa Pierwszego i razem płyną po wschodniej stronie dzisiejszego Izabelina w stronę Nieporętu. Rzeka opływająca Nieporęt ponownie nazywana jest Długą.

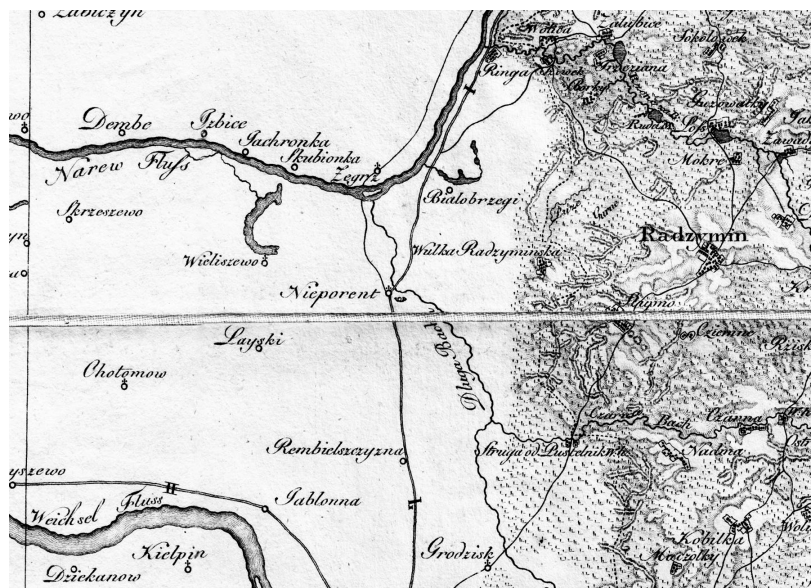
W dokumentach archiwalnych nie natrafiłem na informację, dlaczego na początku XIX w. koryto rzeki Długiej ponownie skierowano w stronę Nieporętu. Mógł to być proces naturalny, ale również mogło to mieć związek z osuszaniem gruntów założonej w 1788 roku kolonii Józefów.

Głównym zbiorem dokumentów dotyczących budowy kanału jest znajdujący się w Archiwum Głównym Akt Dawnych zbiór „Akta ds. melioracji dóbr Nieporęt i okolic” z lat 1819-21². Akta te dotyczą budowy głównego rowu melioracyjnego przez pola należących do Nieporętu wsi: Kąty Grodziskie, Wojdy, Mańki, Kobiałka, Rembelszczyzna, Nieporęt. Przez te wsie przechodził kanał nazwany później Kanałem Królewskim, więc z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że akta te dotyczą właśnie budowy Kanału Królewskiego.

² Sygn. AGAD 349-216



Okolice Nieporętu na Special Karte von Südpreussen z 1802 r.



Okolice Nieporętu na Carte von West-Gallizien z 1801 r.

W zbiorze tym znajduje się dokument „Opisanie historyczne osuszenia błot na prawym brzegu Wisły od Pragi do rzeki Narwy”³, w którym wymieniono autora planu melioracji Lürkinga:

„Ktoby był aktorem żądającym osuszenia błot w okolicy za Pragą, aż do rzeki Narwy nie wiadomo, gdy w aktach administracji jeneranlej i [...] Wilanowskiego nie znajdzie się tej okoliczności jaki ślad to tylko jest wiadomo, że rzeczono osuszenie jeszcze za rządu pruskiego było uprojektowane – Plan melioracji przez Lürkinga sporządzony, a w roku 1819 przez W. Koppewna [...] sprawdzony i przerysowany, a deskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z dnia 8 lutego 1819 106/550 zatwierdzony”.

Koszty budowy rowu mieli ponieść okoliczni mieszkańcy proporcjonalnie do spodziewanych korzyści z melioracji. Na dobra nieporęcznie przypadała początkowo kwota złotych polskich 23 809,23 za osuszenie 2800 mórg ziemi. Po odwołaniach Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji decyzjami z dnia 23 lipca i 4 sierpnia N^o 439/1410 i N^o 23/90 zmniejszyła obszar ziemi w dobrach nieporęckich, dla której budowa kanału miała przynieść korzyści z 2800 do 2300 morgów i kwotę do 18 627,05. Termin wpłaty wyznaczono na dzień 1 stycznia 1821 r.

W tabeli 1 przedstawiono podział kosztów⁴.

Do tych kosztów kontrybuować mają		w proporcji morgów	Za zasadę sumu 116907+915,3+258=118080,3	
			złotych	groszy
Góra	Dominium	260	2105	20
Jabłonna		200	1619	23
	Kolonia Józefów	60	485	
Nieporęt	Dominium	2300	18627	5
Białoleka	Kolonia Szamocin	320	2591	18
	Józefin ⁵	170	1376	23
	Dominium	1300	10528	12
Dobra rządowe	Rząd	9540	77262	9
Kobyłka	Dominium	50	404	28
Targówek	Dominium	150	1214	25
Grochów	Kolonia Smulowy	200	1619	23
	Gursza	30	242	29
		14580	118080	3

³ Sygn. AGAD 349-216-1

⁴ Sygn. AGAD 349-216-7

⁵ Kolonia Józefin położona na wschód od Szamocina - widoczna na mapie powiatu warszawskiego.

Kwota musiała być ogromna, gdyż w odwołaniu z 22 marca 1820 roku napisano, że kwota, którą nałożono na dobra nieporęckie, przekracza roczny zysk: „*oddawszy podług repartycji na bicie rowu więcej jak całoroczną z majątności intratę, nie tylko, że przez rok cały zostawałaby bez sposobu do życia, ale nad to musiałby albo dług zaciągnąć, albo sprzęty swoje publicznej poddać sprzedaży*”.

Wpłaconą kwotę właściciele dóbr nieporęckich mieli później ściągnąć od włościan, którzy zdaniem komisji mieli odnieść korzyści z osuszania. Nic więc dziwnego, że w dokumentach znajdujemy oświadczenia włościan, że bicie rowu nie przyniesie im korzyści, a jedynie straty, które rząd powinien wynagrodzić (pisownia współczesna).

„*Gromada Wsi Nieporęta. Grunt tutejszy jest w ogólności piaszczysty. Z tego już względu nie tylko że żadnego suszenia nie potrzebuje, ale jeszcze przez takie suszenie Ziemia ta w ogólności i posiadane przez nas Role i Łąki w żyzności swojej i w użytkach które z nich mamy nie miałyby utraciły ponieważ doświadczenie od niepamiętnych czasów, że w czasie lat słotnych lub przepadźestych lepsze zbieramy zboża i siana, a niżeli w latach posusznych z czego się przekonywamy, że Grunt ten nie tylko żadnego osuszenia nie potrzebuje, ale nadto gdyby przez mające się wybić Rowy był osuszonym nie miałyby na swojej własności stracił. dlatego my nie tylko że do żadnych nakładów i kosztów rzeczonego Rowu ani też do robocizn w naturze wyjąwszy gdyby nam takowe za szarawark publiczny przyjęta przykładać się nie możemy, gdy nam to żadnego pożytku nie przyniesie. ale stratę na zamianie ziemi i ról naszych na gorsze, po czym może żadnego urodzaju mieć nie będziemy. przeto nie tylko przeciwko Biciu jakichkolwiek Rowów przez nasze Grunta lub Łąki protestujemy tu ale wnioskujemy [...] wnosimy ażeby Ziemia która na rów obrócona została, a tym samym od użytku naszego odpadła wynagrodzoną nam była. Z niej bowiem i podatki Krajowe opłacamy i Dworskie powinności spełniamy i na to się podpisujemy:*

Kazimierz Kawka Sołtys
 Stanisław Stromecki - Gospodarz
 Felix Ostrowski
 Dominik Wronka
 Stanisław Pietrucha
 Stanisław Kawka
 Walenty Kos
 Paweł Zaiq
 Kazimierz Kunka”

„*Gromada Kąty Grodziskie. Położenie Gruntów ornych tej wsi jest podobne Rolom wsi powyższej Nieporęta albowiem będą po największej części piaskowe wilgoci naturalnej po-*

trzebują. Łąki tylko których jedne mamy skąpo mogłyby się przeto Bicie Rowu polepszyć, lecz biorąc miarę od pól i gruntów ornych z których pryncypialnie mamy nasze utrzymanie i główny punkt naszego gospodarstwa zawsze byśmy zostawali w obawie ażeby gdy jedne zyskają, drugie na szkodliwą zmianę wystawione nie zostały - bez której od tak dawnego czasu w tych Dobrach zamieszkali obejść się możemy ani jej nie żądamy tym mniej gdyby jeszcze do kosztów na Bicie Rowu [...] osuszenia gruntów którego nie potrzebujemy. lub do robocizn pociągnąć nas miano do których bynajmniej jako niemający i niespodziewający się z takowego osuszenia żadnej korzyści przykładać się nie jesteśmy w stanie. a przy tym co się tyczy ziemi która na ten Rów zajęta została a tym samym od użytkowania naszego odpada przystępujemy do żądania naszych sąsiadów Gospodarzy Wsi Nieporęta aby takowy Ubytek wynagrodzonym nam został. Opłacając bowiem od całkowitych gruntów naszych Podatki Skarbowi i spełniając powinności Dworskie sądzimy się mieć słuszną przyczynę domagać i spodziewać się żądanego wynagrodzenia za to co nam od posiadania i użytku naszego odpadnie na co się podpisujemy:

Łukasz Doliński - Sołtys

Benedykt Janiszewski - Gospodarz

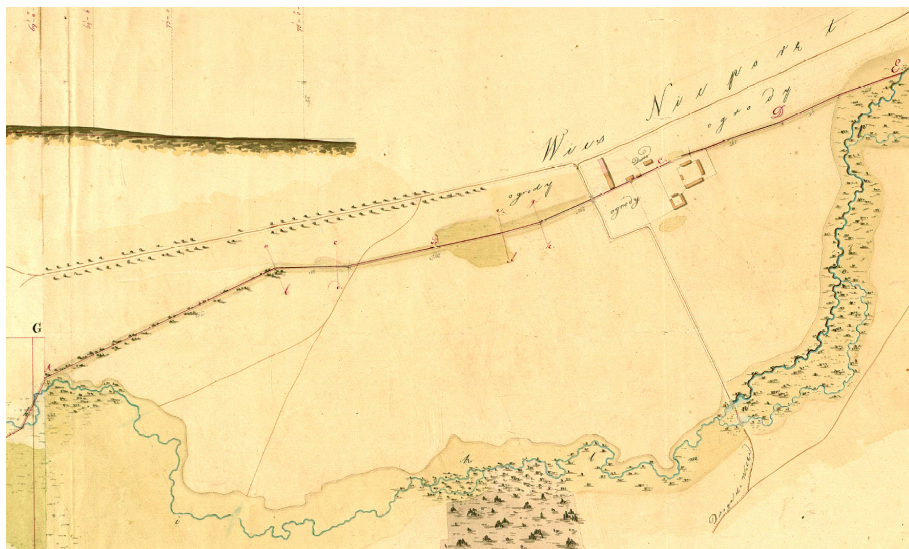
Jakob Was

Stanisław Was

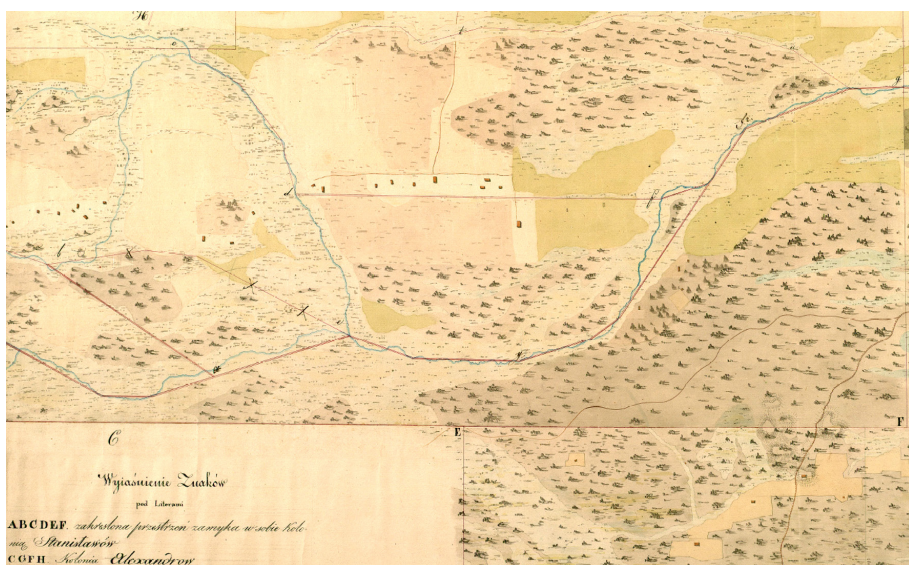
Jan Lasecki

Jan Jaworski”

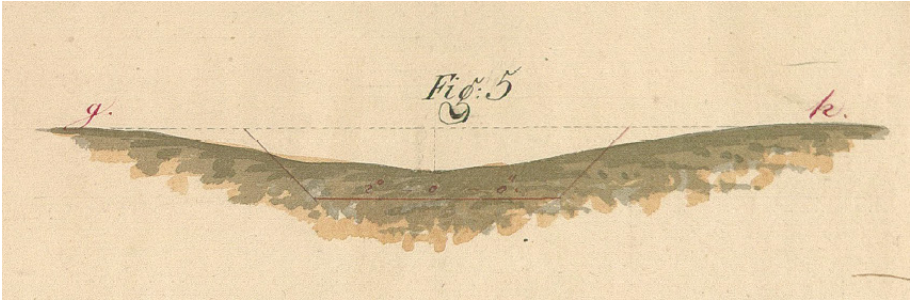
Kolejnym ważnym dokumentem ilustrującym powstawanie Kanału Królewskiego jest „Plan sytuacyjny oraz niwelarna Jednej części Lasów Klucza Nieporęckiego Dóbr Dziedzicznych Jaśniewielmożnej Woiewodziny z Xiążąt Lubomirskich Hrabiny Potockiej w celu osuszenia nowozałożonych tamże Kolonii zdjęty przez Izeniera Królewskiego Koprusu Budowy Dróg i Mostów Postawka”. Mapa ta zawiera plan budowy rowów melioracyjnych, w tym głównego rowu melioracyjnego na odcinku od dzisiejszej Strużańskiej do Narwii. Rów ten dokładnie odpowiada przebiegowi Kanału Królewskiego na terenie objętym mapą, można więc przyjąć, że na terenie Stanisławowa i Aleksandrowa Kanał Królewski powstał wg projektu inżyniera Postawki. Na terenie Nieporętu mapa Postawki dokumentuje istnienie „śladów byłego rowu” przechodzącego przez dwór w Nieporęcie, łączącego dwa końce zakola rzeki opływającej Nieporęt. Mapa zawiera przekrój podłużny i cztery przekroje poprzeczne tego starego rowu, z których widać, że w latach 20. XIX wieku, rów ten nie pełnił już żadnych funkcji. Prawdopodobnie jedynie ten stary rów, o długości 2,5 km, zasilający dwór w Nieporęcie oraz dworski staw w wodę, możemy wiązać z okresem panowania Jana Kazimierza i budowy dworu myśliwskiego.



„Ślad byłego rowu” na mapie Postawki w okolicach Nieporętu



Planowane kanały na terenie Stanisławowa i Aleksandrowa - w środkowej części mapy
ul. Przyszłość, symbol F - skrzyżowanie ul. Izabelińskiej i Małoleńskiej.
Północ po prawej stronie



Przekrój poprzeczny śladu byłego rowu i planowanego nowego w okolicach dworu w Nieporęcie

planu osuszenia kolonii i budowy kanału ciągnącego się przez teren obecnej gminy Nieporęt. Kanał Bródnowski Górny jest już na mapie Bródna z kwietnia 1826 roku, opisany jako „Rów główny z woli Rządu kopany”. Datowana na 1850 rok mapa powiatu warszawskiego ukazuje zbudowany Kanał Bródnowski Dolny oraz zaznaczony przerywaną linią (prawdopodobnie dopiero budowany) kanał w kierunku Nieporętu. Późniejsze zmiany koryta Czarnej, Długiej i budowy kanałów możemy prześledzić na mapach: Topograficzna Karta Królestwa Polskiego 1839 r., Plan des environs de Varsovie 1845 r., Военно топографическая карта окрестностей Варшавы 1856 r.

Nazwa Kanał Królewski

Nazwa Kanał Królewski pojawia się stosunkowo późno, dopiero w połowie XIX w. Na wcześniejszych mapach, takich jak bardzo bogata w toponimy mapa lasów klucza nieporęckiego z 1797 roku, kanał przechodzący przez dwór w Nieporęcie, nie ma żadnej nazwy. Na mapie Postawki z ok. 1825 roku, której jednym z najważniejszych elementów jest plan przebudowy tego kanału, został on określony jako „ślady byłego rowu”. Obie te mapy zostały opracowane na zlecenie właścicieli dóbr nieporęckich na podstawie dokonywanych lokalnie pomiarów topograficznych i jeśli nazwa Kanał Królewski byłaby wówczas w użyciu, to autorzy tych map zapewne umieściliby ją na swoich opracowaniach. Określenie „kanał kolonialny” widnieje w dokumencie sprzedaży drewna Ludwikowi Rembelskiemu, garbarzowi z Pragi⁶.

Pierwszą mapą, na której widnieje nazwa „Kanał Krulewski” (pisane przez u) jest Topograficzna Karta Królestwa Polskiego. Nazwa ta pojawia się dwukrotnie na tej ma-

⁶ Sygn. AGAD 222-19



Budowa kanałów na mapie powiatu warszawskiego z ok. 1850 r.

pie – raz w okolicach Nieporętu, określając kanał, który płynie w miejscu obecnego kanału Żerańskiego, a drugi raz w okolicach Michałowa „R. Zonza⁷⁶ czyli Krulewski Kanał” i określa tam kanał nazywany obecnie Kanałem Bródnowskim Dolnym.

Podobnie na pochodzącej sprzed 1845 roku mapie Plan des environs de Varsovie zaznaczono Kanał Królewski w dwóch miejscach: w okolicach Nieporętu jako „Крулеаскій Каналь” oraz w okolicach Woli Aleksandra „Р. Занза или Крулеаскій Каналь”.

⁷ Rzeka Żąza (dawniej Zonza, Rządza) która jest prawostronnym dopływem Długiej, uchodzi do Długiej w Okuniewie. Na niektórych starych mapach, Długą traktowano jako dopływ Żązy.

Na trzech kolejnych mapach nazwa Kanał Królewski występuje tylko jako określenie dzisiejszego kanału Bródnowskiego. Na karcie Hydrograficznej Królestwa Polskiego z 1850 roku występuje pod nazwą „Kanał Krulewski” i określa przedłużenie rzeki Długiej, a na datowanej na 1856 rok mapie „Военно топографическая карта окрестностей Варшавы” jest opisany w okolicach Michałowa nazwą „Р. Занза или Королевск Каналь”. Także na wydanej w 1863 roku na „Mappie Królestwa Polskiego podług najnowszych źródeł...” nazwa „R. Zonza czyli Królew Kanał” opisuje rzekę Długą i dzisiejsze kanały Markowski i Bródnowski Dolny.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich na stronie 107 tomu VII wspomina o wodach w okolicy Nieporętu w następujący sposób:

„N. (Nieporęt) jest dawną wsią, osadzoną przez ks. mazowieckich śród wielkiej puszczy, zajmującej oba brzegi Narwi i cały klin zawarty pomiędzy Wisłą i Narwią, których dorzecza zlewają się w pobliżu punktu wód w rozległą, piaszczystą i podmokłą nizinę, na której długo bardzo przechowywała się pierwotna puszcza. Wody tej puszczy uprowadzało kilka drobnych rzeczek, nad którym tworzyły się najdawniejsze osady. [...] Za czasów królewskich jeszcze, dla osuszenia błotnistej doliny rzeczki Długiej, wykopano dla odprowadzenia wód kanał zwany Królewskim”.

Wyrażenie użyte w słowniku „Za czasów królewskich jeszcze, [...] wykopano. [...] kanał zwany Królewskim” nie określa definitywnie, że nazwa Kanał Królewski pochodzi od królów, za panowania których kanał ten wykopano.

Biorąc pod uwagę, że:

- nazwa Kanał Królewski nie pojawia się w żadnych lokalnych dokumentach co najmniej do połowy XIX wieku;
- nazwa Kanał Królewski na pierwszych mapach jest przypisywana do kanału Bródnowskiego Dolnego lub równocześnie do dwóch kanałów – nazwą tą jest określany zarówno dzisiejszy Kanał Bródnowski Dolny, jak i kanał w Nieporęcie;
- pierwsze wystąpienie nazwy Kanał Królewski pojawia się w wydanej przez Korpus Topografów rosyjskiego Sztabu Głównego dedykowanej królowi Polski, carowi Mikołajowi I Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego, należy przyjąć, że nazwa ta powstała pod koniec lat 30. lub na początku lat 40. XIX wieku i jest związana z Mikołajem I lub rozbiorowym Królestwem Polskim.

Zebranie wód z puszczy przez Jana Kazimierza to prawdopodobnie skierowanie Długiej do koryta Brodni, a jedynym kanałem pochodzącym z okresu Wazów może być dwuipółkilometrowy kanał zasilający dwór w wodę.

Mirostaw Pakuła

ODMOWA ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI PRZEZ 5. PUŁK LEGIONÓW POLSKICH W ZEGRZU POŁUDNIOWYM W LIPCU 1917 R.

Pobyty pułków Legionów Polskich na terenie obecnej gminy Nieporęt jest ciągle mało znanym epizodem w historii lokalnej. O ile beniaminowski obóz internowanych oficerów legionowych zapisał się wyraźnie na kartach naszej historii¹, o tyle mało znane są okoliczności pobytu II Brygady Legionów Polskich w koszarach w Zegrzu Południowym. Najmniej znane są z pewnością okoliczności tzw. kryzysu przysięgowego w 5. Pułku Piechoty III Brygady stacjonującym w Zegrzu Południowym. Było to ważne i brzemiennie w skutki wydarzenie na drodze do niepodległości Polski.

Działania zbrojne I wojny światowej dotarły na tereny dzisiejszej gminy Nieporęt w sierpniu 1915 r. Niemcy wyparli Rosjan i pozostali tu aż do listopada 1918 r. W grudniu 1916 r. do koszar w Zegrzu Południowym dotarła II Brygada Legionów Polskich pod dowództwem płk. Józefa Hallera².

W czerwcu 1917 r. jej miejsce zajął 5. Pułk Piechoty III Brygady pod dowództwem ppłk. Michała Żymierskiego³. Pułk trafił do Zegrza Południowego w chwili kulminacji napięcia w stosunkach polsko-niemieckich w związku z planowaną przysięgą, jaką mieli złożyć legionieści pochodzący z terenów Królestwa Polskiego (zaboru rosyjskiego).

¹ Często błędnie lokalizuje się miejsce obozu, podając teren fortu w Beniaminowie, a tymczasem lager mieścił się w koszarach w Białobrzegach

² Pakuła 2009: 39-56

³ 5. PP noszący nazwę „Zuchowatych” wslawił się wyjątkowym bohaterstwem w boju. Waleczność i nieustrasłość w bitwach pod Łowczówkiem, Konarami, Wysokiem Litewskim, Miniewiczami i Kostiuchnowką zyskała uznanie Józefa Piłsudskiego i towarzyszy broni z innych pułków. Łowczowski 1968: IX



Defilada w 5. PP III Brygady w Zegrzu Południowym (MHwL)

Rotę ślubowania przygotowali generał-gubernator warszawski Hans von Beseler (Niemcy) i generał-gubernator lubelski Karl von Kuk (Austro-Węgry). Tekst został przyjęty przez Tymczasową Radę Stanu (TRS)⁴ 3 lipca 1917 r. Najbardziej kontrowersyjnym i wywołującym sprzeciw Józefa Piłsudskiego fragmentem był zapis o braterstwie broni z państwami centralnymi⁵. Komendant I Brygady, ale także twórca i ideowy przywódca całych Legionów wezwał do bojkotu.

Dowódca 5. Pułku ppłk Żymierski sprzyjał niemieckim planom utworzenia polskiego wojska na bazie Legionów. U podłoża takiego stanowiska leżała zapewne także niechęć do Piłsudskiego, który nie aprobował niemieckiej koncepcji polskiego wojska. Żymierski miał Piłsudskiego za wojskowego dyletanta, podczas gdy sam był zawodowym oficerem. Po raz pierwszy sprzeciwił się Piłsudskiemu, będąc jeszcze w I Brygadzie. Skutkiem konfliktu było przeniesienie Żymierskiego do III Brygady⁶.

⁴ Tymczasowa Rada Stanu - polski obywatelski organ emancypacyjny, ustanowiony w styczniu 1917 r. przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Królestwie Polskim

⁵ Rostworowski 1993: 85

⁶ Nowa Historia 2017: internet.

Żymierski był zwolennikiem złożenia przysięgi. Starał się dbać o morale i karność podwładnych. Dużą wagę przywiązywał do organizowania przedsięwzięć patriotyczno-wojskowych. W dniach 5 i 6 lipca 1917 r. odbyły się pułkowe uroczystości w rocznicę boju pod Kostiuchnowką. Dowódca pułku wydał specjalne rozkazy, w których słał bitwę oraz ustalił plan obchodów jej pierwszej rocznicy. Święto rozpoczęło się mszą polową, po czym zarządzono czas wolny, a wieczorem odbył się koncert chóru i orkiestry. Kuchnia pułkowa otrzymała zadanie przygotowania mięsnej kolacji dla żołnierzy. Następnego dnia było poświęcone uczczeniu pamięci poległych: mjr. Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, kpt. Stanisława Sława-Zwierzyńskiego oraz innych oficerów pułkowych. Żołnierze udali się do kościoła w Wieliszewie na mszę żałobną.

Żymierski zadbał także o dobre samopoczucie żołnierzy. Pozwalał na kąpiele w Narwi, kazał urządzać codzienne koncerty orkiestry, zawiesił szkolenie⁷. Tymczasem pod boki dowódcy pułku były podejmowane działania w ramach akcji antyprzysięgowej.

5. Pułk okazał się centralnym ośrodkiem buntu w Legionach. Do koszar przyjeżdżali oficerowie-łącznicy z innych pułków legionowych⁸, żeby uzgadniać działania. Odbywały się także zebrania żołnierskie, na których tłumaczono podoficerom i strzelcom zasadność odmowy złożenia ślubowania⁹.

W pierwszych dniach lipca 1917 r. do dowódcy pułku zgłosili się dowódcy batalionów – kpt. Włodzimierz Maxymowicz-Raczyński oraz kpt. Józef Olszyna-Wilczyński – i jasno powiedzieli mu, że oni i ich podwładni przysięgi nie złożą. Żymierski, który być może nie do końca wyczuł nastroje, postanowił zwołać zebranie oficerskie, aby przekonać się, jaka jest opinia wszystkich dowódców. Zakładał być może, że opinia kapitanów jest tylko ich indywidualnym stanowiskiem.

Zebranie odbyło się 6 lipca 1917 r. w kasynie oficerskiej w Zegrzu Południowym¹⁰. Dowódca pułku nie przekonał podwładnych do złożenia przysięgi, ponadto została sporządzona rezolucja, którą podpisali wszyscy oficerowie. Taki obrót spraw zaskoczył Żymierskiego i przekonał go, że nie ma żadnego wpływu na sytuację. Skłoniło go to do złożenia dymisji w Komendzie Legionów. Jego obowiązki przejął mjr Mieczysław Ryś-Trojanowski.

⁷ Kotarba 1938: 305-306

⁸ Do 5. Pułku często jeździli łącznicy z 1. PP z Modlina, 4. PP z Łomży, 6. PP z Dębina, 1. PA z Ciechanowa i 1. PU z Ostrołęki. Kontakt był utrzymywany także z 2. PP z Pułtuska i 3. PP z Warszawy. Stachiewicz (red.) 1928: 190.

⁹ Kotarba 1938: 304-305

¹⁰ Budynek kasyna istnieje do dzisiaj. Znajduje się on po prawej stronie zaraz za bramą wjazdową do Składu Zegrze (jednostki wojskowej). Bryła budynku została zmieniona przez dobudowanie jednej kondygnacji i otynkowanie.

Bezpośrednio po zebraniu oficcerskim aresztowano dowódców batalionów postrzeganych jako inicjatorów buntu. Odwieziono ich furmanką do więzienia na ul. Dzikiej 19 w Warszawie, po czym natychmiast zwolniono, obawiając się fermentu w pułku. Wrócili do Zegrza Południowego pociągiem i byli radośnie witani na stacji.

Zdecydowana postawa oficerów nie wstrzymała planowanej uroczystości przysięgowej, której termin wyznaczono na 14 lipca 1917 r.¹¹. Ślubowanie miało się rozpocząć o godz. 9.00. Pułk ustawiono w czworoboku na placu zbiórek. Dopisała pogoda – było słonecznie. Wśród żołnierzy dało się wyczuć atmosferę podniecenia. Mjr Trojanowski chodził nerwowo między szeregami w oczekiwaniu na gości¹². Do odebrania przysięgi od żołnierzy wydelegowano członka Tymczasowej Rady Stanu inż. Antoniego Kaczorowskiego¹³. Z Warszawy przybył z nim przełożony 5. Pułku, dowódca III Brygady płk Bolesław Roja¹⁴.

Po złożeniu meldunku płk. Roi przez mjr. Trojanowskiego i przywitaniu Kaczorowskiego goście zajęli miejsce w środku czworoboku pułku. Rozpoczęły się przemówienia. Jako pierwszy wystąpił dowódca III Brygady, zwolennik odmowy przysięgi, który w oszczędnych słowach skomentował sytuację, pozostawiając decyzję sumieniu żołnierzy. Po nim zabrał głos inż. Kaczorowski. Mówił cicho i niepewnie – był zdenerwowany. Wzywał do złożenia przysięgi, argumentując jej znaczenie dla sprawy polskiej, po czym odczytał rotę przysięgi¹⁵.

Po przemówieniach nadszedł moment najważniejszy – chwila decyzji. Dowódca pułku wezwał do wystąpienia pięć kroków przed front szyku wszystkich, którzy chcą złożyć przysięgę. W szeregach zapanowała cisza, nikt nie wystąpił. Chwilę później mjr Trojanowski podał komendę do wystąpienia przed front szyku wszystkich, którzy nie chcą złożyć przysięgi. Kolumny ruszyły i w poprzednim miejscu nikt nie pozostał. Trojanowski złożył Roi meldunek o odmowie złożenia przysięgi. Kaczorowski błady i drżący zapalił papierosa, którym poczęstował go Roja¹⁶.

¹¹ W niektórych źródłach podawana jest data 13 lipca 1917 r.

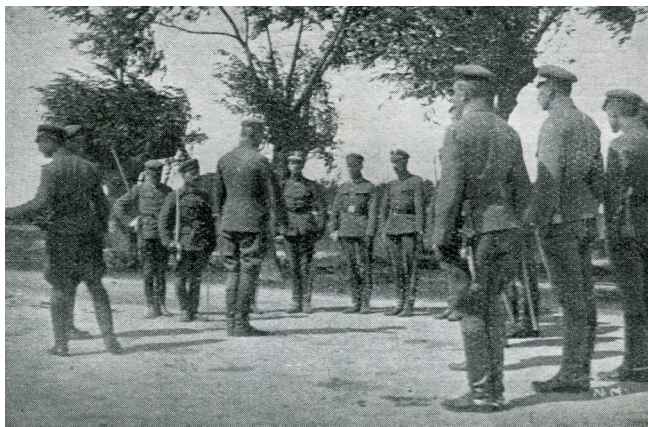
¹² Stachiewicz (red.) 1928: 191

¹³ Antoni Kaczorowski (1878-1918) – działacz polityczny i gospodarczy, inżynier, przemysłowiec, członek Tymczasowej Rady Stanu w latach 1917-1918, zmarł nagle na serce w lutym 1918 r. Internetowy Polski Słownik Biograficzny 2017: Internet.

¹⁴ Bolesław Roja (1876-1940) – generał dywizji, oficer Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921 (w sierpniu 1920 r. pozbawiony stanowiska za sianie defetyzmu), poseł na sejm, w marcu 1940 r. aresztowany przez Niemców i zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Wikipedia 2017: Internet.

¹⁵ Stachiewicz (red.) 1928: 191

¹⁶ Stachiewicz (red.) 1928: 192



Odprawa oficerów pułku po odmowie złożenia przysięgi, 14 lipca 1917 r.
(Stachiewicz, R. [red.] 1928, *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921*, t. II, Warszawa)

Pułk przegrupował się do defilady, ostatniego wspólnego przemarszu w swojej historii. Wypadła ona wyjątkowo radośnie i okazale. Po defiladzie pododdziały przeszły do miejsc zakwaterowania, a oficerowie skupieni wokół płk. Roi wznosili okrzyki na jego cześć, by w końcu na ramionach zanieść go do kasyna, w którym miał się odbyć uroczysty obiad. Zagubiony Kaczorowski podążał za grupą oficerów, która kierowała się do kasyna, lecz do budynku nie wszedł, bo nie został zaproszony. Po dłuższej chwili poszedł po niego jeden z oficerów delegowany przez Roję. Po obiedzie Roja i Kaczorowski odjechali do Warszawy¹⁷.

Nazajutrz nakazano legionistom oddanie broni. Podoficerowie i strzelcy posiadający obywatelstwo Królestwa Polskiego przygotowywali się do wyjazdu do miejsca internowania. Do ich eskortowania przybyło trzydziestu Niemców pod dowództwem majora, ale zostali przez Polaków odprawieni po złożeniu obietnicy karność w drodze do obozu. W dniu 17 lipca 1917 r. odbyło się pożegnanie. Cały pułk pomaszzerował na plac zbiórek. Mjr Trojanowski wygłosił mowę, w której wzywał odjeżdżających do zachowania dyscypliny w czasie podróży. Błogosławieństwa udzielił ks. kapelan Stanisław Żytkiewicz. Następnie Królewscy pomaszzerowali ze śpiewem na ustach na stację kolejową w Zegrzu Południowym, gdzie czekał na nich podstawiony pociąg. W ślad za nimi podążył batalion honorowy wystawiony z Galicjan. Legioniści

¹⁷ Stachiewicz (red.) 1928: 193-194



Odjazd podoficerów i strzelców do Szczypiorna, 17 lipca 1917 r. (MHwL)

udali się do Szczypiorna k. Kalisza, gdzie zorganizowano dla nich obóz. W koszarach została połowa żołnierzy pułku¹⁸. Żołnierze ci po miesiącu zostali wysłani do Galicji i włączeni do Polskiego Korpusu Posiłkowego¹⁹.

Do rozwiązania pozostała kwestia oficerów z terenu Królestwa Polskiego, którzy odmówili złożenia przysięgi. Zostali oni zwolnieni z Legionów i uznani za osoby cywilne. Kilka dni zajęło Niemcom ustalenie miejsca internowania polskich oficerów. Dopiero 22 lipca 1917 r. zdecydowano się na ich przeniesienie z Zegrza Południowego. Na obóz wybrano koszarę w Beniaminowie (Białobrzegach) odległe zaledwie o kilka kilometrów. Dopiero po przyjeździe oficerów zaczęto budować ogrodzenie koszar²⁰. Do oficerów 5. Pułku, którzy jako pierwsi trafili do obozu, wkrótce dołączyli koledzy z innych pułków. Obóz beniaminowski istniał do jesieni 1918 r. i wolność odzyskało wówczas ostatnich pięciu internowanych²¹.

Wydarzenie w Zegrzu Południowym pokazało niezłomność legionistów 5. Pułku. Nie ulegli oni agitacji i podjęli ważną dla własnych sumień i swojej tożsamości narodowej decyzję, mając świadomość jej konsekwencji. Kryzys przysięgowy pokazał

¹⁸ Stachiewicz (red.) 1928: 195-196

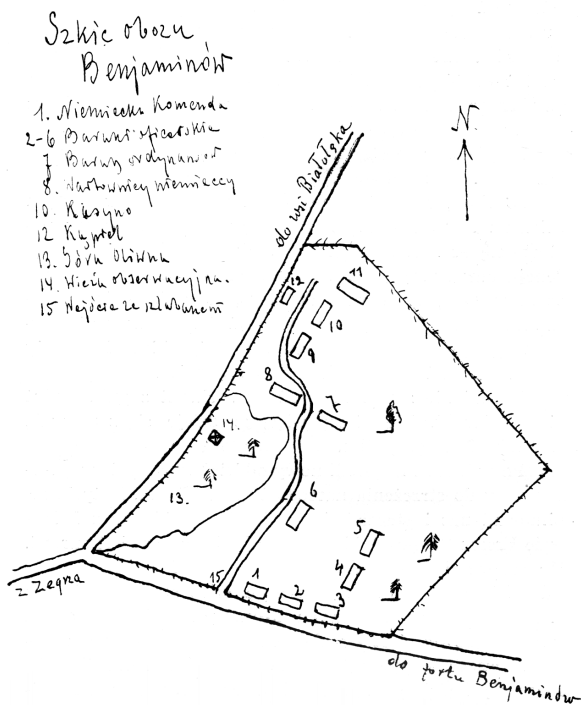
¹⁹ Pakuła 2009: 53

²⁰ Starzyński 1937: 309

²¹ Składkowski 1935: 15-17



Odjazd oficerów do Beniaminowa, 22 lipca 1917 r. (Stachiewicz, R. [red.] 1928,
Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921,
t. II, Warszawa)



Plan obozu w Beniaminowie (Składkowski, S. 1938, Beniaminów 1917 – 1918, Warszawa)



Oficerowie legionowi w obozie beniaminowskim (CBW)

także, kto naprawdę podejmował kluczowe decyzje w Legionach. To ich twórca i ideowy przywódca Józef Piłsudski, formalnie tylko dowódca I Brygady, wpływał na legionistów, z których większość darzyła go bezgranicznym zaufaniem.

Po odzyskaniu niepodległości odmowa złożenia przysięgi zaborcom oraz uwięzienie w obozach w Szczypiornie i Beniaminowie były przywoływane jako przykłady patriotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny. Tamte wydarzenia wpisały się trwale w etos legionowy.

Legionowa przeszłość i internowanie po kryzysie przysięgowym stały się też kluczem do kariery w II Rzeczypospolitej, zwłaszcza po 1926 r. Oficerowie z Beniaminowa zajmowali eksponowane stanowiska w wojsku i polityce. Wystarczy w tym miejscu wymienić Felicjana Sławoja-Składkowskiego, ostatniego premiera II RP, Ignacego Boernerera, ministra poczt i telegrafów czy gen. dyw. Tadeusza Piskora, szefa Sztabu Generalnego²².

²² Pakuła 2015: 46, 51

Mirostaw Pakuła

WALKI POD NIEPORĘTEM W SIERPNIU 1920 R.

Dramatyczne walki w obronie Warszawy w sierpniu 1920 r. toczyły się także na terenie dzisiejszej gminy Nieporęt. Bohaterska obrona Nieporętu oraz późniejsze zwycięskie ataki na Wólkę Radzymińską i Dąbkowiznę trwale zapisały się w historii Bitwy Warszawskiej, przyczyniając się w znacznym stopniu do późniejszego zwycięstwa w wojnie z Rosjanami.

W krytycznym momencie obrony stolicy rejon Beniaminów-Wólka Radzymińska-Nieporęt obsadził 48. Pułk Piechoty z 11. Dywizji Piechoty oraz baterie 2. Pułku Artylerii Polowej Litewsko-Białoruskiej. W dniu 12 sierpnia 1920 r. jednostki te starły się z nieprzyjacielem¹. Pierwsze wydarzenia uwidocznily słabość zorganizowanej obrony i brak odwodów.

Po spokojnym 13 sierpnia, o zmierzchu wzmożła się aktywność patroli nieprzyjaciela. Nad ranem 14 sierpnia pojawiło realne zagrożenie dla polskich baterii², a wkrótce i dla całego odcinka obrony. Do natarcia przystąpiła trzypułkowa rosyjska 81. Brygada z 27. Dywizji Strzelców. Po krótkotrwałych walkach z drobnymi pododdziałami polskimi i osamotnionymi bateriami artylerii już około godz. 8-9 Rosjanie zajęli Wólkę Radzymińską, Dąbkowiznę i Aleksandrów, dokonując groźnego wyłomu w polskich liniach obronnych³.

Po łatwych sukcesach rosyjska 81. Brygada Strzelców wstrzymała swój marsz, gdyż Polacy podjęli próbę odbicia Radzymina i trzeba było tam skierować do walki dwa brygadowe pułki. Moment ten wykorzystał por. Stanisław Czuczeliwicz, który

¹ Ezupowicz 1929: 4

² Ezupowicz 1929: 5

³ Waligóra 1934: 346-347



Gen. Lucjan Żeligowski, dowódca 10. Dywizji Piechoty podczas narady z podwładnymi w sierpniu 1920 r. (CAW, sygn. K-25-641)

ze swoim 1. Szwadronem z Grodzieńskiego Pułku Strzelców zajął Wólkę Radzywińską, ale po kilkunastu minutach został wyparty⁴.

Dowódca 48. PP płk Kazimierz Łukoski był zdecydowany utrzymać swój odcinek, broniąc się w rejonie Beniaminowa⁵, jednocześnie zapadła decyzja o pilnym wycofaniu wszystkich ocalałych baterii oraz taborów do Nieporętu⁶. Wycofanie armat nie rozwiązało jednak problemu ich dalszej osłony. W tej sprawie zwrócono się do dowódcy sąsiedniego odcinka „Zegrze” pod dowództwem płk. Stanisława Małachowskiego, który obiecał wysłać piechotę do ochrony artylerii zgromadzonej w Nieporęciu⁷.

W dniu 14 sierpnia około godz. 11 w Nieporęciu pojawił się Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” pod dowództwem por. Józefa Siły-Nowickiego. Wyznaczono mu zadania zwiadowcze i likwidację patroli rosyjskich⁸. Od południa aż do wieczora 14 sierpnia właściwie tylko huzarzy ścierali się na przedpolu z drobnymi grupami nieprzyjaciela. Poza tym panował spokój⁹.

⁴ Czuczeliwicz 1929, b.p.

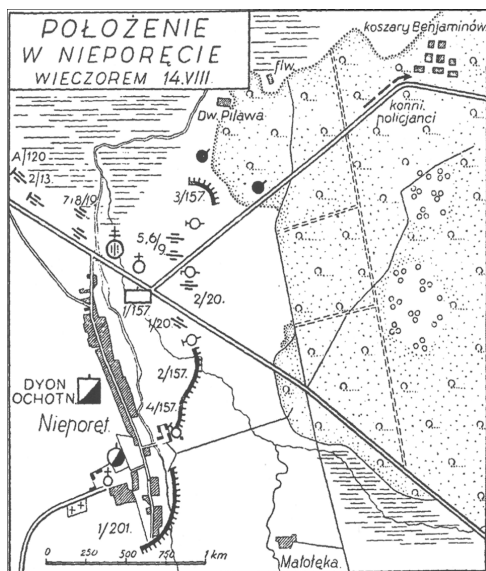
⁵ Galicz 1929: 14

⁶ Waligóra 1934: 385–386

⁷ Waligóra 1934: 386–387

⁸ Jezierski 1929: 53

⁹ Waligóra 1934: 386



Położenie pododdziałów polskich w Nieporęcie wieczorem 14 sierpnia 1920 r. (Waligóra, B. 1934, *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.*, Warszawa, s. 393)

Tego dnia około godz. 15 w koszarach w Jabłonie (Legionowie) spotkali się: dowódca Frontu Północnego gen. Józef Haller, dowódca 1. Armii gen. Franciszek Latinik i dowódca stacjonującej w tamtejszych koszarach i w okolicy 10. Dywizji Piechoty gen. Lucjan Żeligowski. Radzili, jak użyć odwodowej dywizji Żeligowskiego, zlikwidować wyłom w obronie i odbić Radzymin¹⁰. Haller powiadomił Żeligowskiego, że jego jednostka przechodzi do 1. Armii i dodał, że w jego podległość zostaną przekazane jeszcze dwa inne związki taktyczne operujące pod Radzyminem: 1. Dywizja Litewsko-Białoruska i 11. Dywizja Piechoty. Wspólnie z Latinikiem Haller wydał rozkaz natychmiastowego ataku tak powstałej grupy uderzeniowej na Radzymin¹¹.

Po naradzie gen. Żeligowski wysłał do Kątów Węgarskich 1. Batalion 28. Pułku Piechoty pod dowództwem por. Stefana Pogonowskiego w celu kontrolowania sytuacji od strony Nieporętu. Sam zaś udał się samochodem do Strugi do dowódców związków taktycznych przydzielonych do jego grupy uderzeniowej. Podczas spotkania z dowódcami 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Janem Rządzkowskim i 11. Dywizji Piechoty płk. Bolesławem Jaźwińskim Żeligowski nakreślił plan natarcia na Radzymin. Zrobił to na pudełku papierosów¹². Atak miał jednak nastąpić nie natychmiast, a dopiero wczesnym świtem 15 sierpnia.

¹⁰ Latinik 1931: 16

¹¹ Latinik 1931: 16

¹² Odziemkowski 1990: 50



Por. Stefan Pogonowski,
dowódca 1. Batalionu 28. PSK
(Wikipedia. Internet: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Pogonowski (wgląd 5.03.2018))

Wieczorem 14 sierpnia pod Nieporętem oprócz artylerii (36 dział) przebywały Dywizjon Jazdy Ochotniczej „Huzarów Śmierci” i 1. Szwadron 201. Pułku Szwoleżerów. Ponadto pojawił się nieliczny pododdział piechoty z VII Brygady Rezerwowej obstawiającej odcinek „Zegrze”, przeznaczony do osłony baterii artyleryjskich oraz utrzymania Nieporętu i zabezpieczenia tyłów odcinka¹³.

Okolo godziny 22 nieprzyjacieli rozpoczęli silny ostrzał. Polskie baterie odpowiadziały ogniem dział i zaczęły strzelać karabiny maszynowe¹⁴. Huraganowy ogień z obu stron trwał około 15 minut, po czym zapanowała cisza.

W związku z tym, że sytuacja pod Nieporętem stawała się krytyczna, późnym wieczorem warszawskimi autobusami miejskimi przewieziono z Jabłonny (Legionowa) 1. Batalion 29. Pułku Strzelców Kaniowskich z 10. DP¹⁵. Autobusy dodały do Nieporętu w czasie kolejnego ataku Rosjan. Okolo stu żołnierzy wybiegło z pojazdów i w ostatniej chwili uratowało armaty. W tym samym czasie z Jabłonny ruszyła pieszo reszta 29. Pułku oraz 28. Pułk¹⁶.

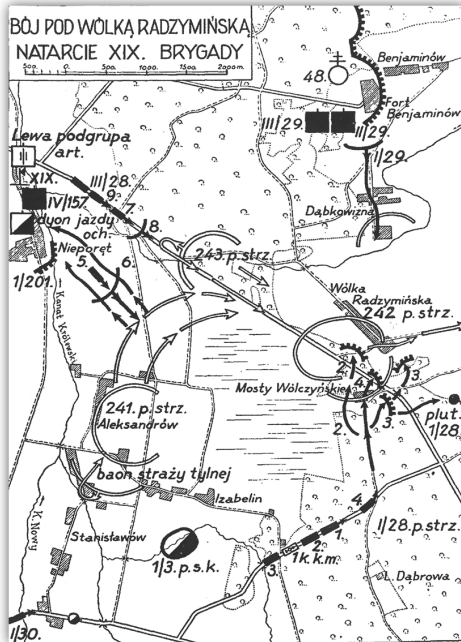
Po godzinie 23 dowódca 28. PSK mjr Stanisław Sobieszczak nakazał por. Stefanowi Pogonowskiemu przemieszczenie 1. Batalionu z Kątów Węgierskich do Zamost-

¹³ Ezupowicz 1929: 7

¹⁴ Wandycz 1929: 9

¹⁵ Grzymała-Siedlecki 1921: 264

¹⁶ Odziemkowski 1990: 50



Natarcie pod Wólką Radzyminską,
15 sierpnia 1920 r.
(Waligóra, B. 1934,
*Bój na przedmościu Warszawy
w sierpniu 1920 r.,
Warszawa, s. 481*)

ków Wólczyńskich i oczekiwanie tam na resztę pułku, który miał maszerować od Nieporętu, a następnie wspólny atak na Wólkę Radzyminską¹⁷.

Batalion dotarł do Zamostków tuż przed świtem. W gęstej mgłę i natychmiast, ku wielkiemu zaskoczeniu, został ostrzelany przez Rosjan. Spodziewano się tam spotkać pozostałe pododdziały 28. Pułku, a tymczasem okazało się, że batalion jest sam i w dodatku od razu został wciągnięty w walkę¹⁸.

Por. Pogonowski usiłował opanować sytuację i rozczłonkował swój pododdział. Udał się na pierwszą linię, co miał w zwyczaju, w celu rozpoznania sytuacji i w tym momencie został postrzelony. Zdążył jeszcze wezwać swojego zastępcę por. Jerzego Boskiego i przekazać mu dowodzenie batalionem, po czym zmarł¹⁹.

W tym samym czasie kiedy 1. Batalion 28. PSK przegrupowywał się zaskoczony ostrzałem Rosjan, 1. Batalion 29. PSK dotarł do Beniaminowa i pod osłoną gęstej mgły rozwinął się do natarcia na Dąbkowiznę. Z kolei 2. Batalion 28. PSK maszerował

¹⁷ Waligóra 1934: 468

¹⁸ Waligóra 1934: 480

¹⁹ Odziemkowski 1990: 60



Radzymin. Miejsce spoczynku żołnierzy 28. i 29. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. DP
(fot. M. Pakuła)



Grób zbiorowy żołnierzy 30. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. DP
(fot. M. Pakuła)

szosą od Nieporętu i został zaskoczony ostrzałem ze strony Aleksandrowa. W walce z Rosjanami zginął dowódca 6. Kompanii ppor. Benedykt Pęczkowski²⁰.

Wkrótce (godz. 5-6) 1. Batalion 28. PSK pod dowództwem por. Boskiego poprowadził natarcie i zdobył Wólkę Radzymińską, z kolei 1. Batalion 29. PSK zajął Dąbkowiznę.

²⁰ Belke 1929: b.p.



Pomnik 28. Pułku Strzelców Kaniowskich 10. DP przy szosie Nieporęt-Struga w pobliżu miejsca śmierci por. Stefana Pogonowskiego (fot. M. Pakuła)

Rozwój sytuacji zaskoczył Rosjan, ale i Polaków. Dezorientacja dowództwa polskiego spowodowała, że wszystkie trzy rosyjskie pułki z 81. Brygady Strzelców wycofały się nieścigane w kierunku Radzymina.

Wkrótce 30. Pułk ppłk. Kazimierza Jacynika będący odwodem 10. DP ruszył w kierunku Mokrego i Radzymina. Stało się to na skutek samodzielnej decyzji przełożonego Jacynika, dowódcy XX Brygady ppłk. Wiktora Thommée, gdyż gen. Lucjan Żeligowski w swoich rozkazach sugerował tylko „pogłębianie i wzmocnienie zajętych okopów”²¹. Atak 30. Pułku na Radzymin wsparły oddziały 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, ale jako pierwsze do miasta weszły dwie kompanie 30. PSK²².

Opisane zmagania w pobliżu Nieporętu były przełomowym momentem w Bitwie Warszawskiej. Po fali klęsk i popełnionych błędów udało się odzyskać inicjatywę bojową. Oprócz znaczenia militarnego sukces miał także wymiar psychologiczny. Losy wojny się odmiały. Od 12 do 15 sierpnia pod Nieporętem zginęło 18 żołnierzy, którzy w większości spoczywają na cmentarzu w Radzyminie²³. Cześć ich pamięci!

²¹ Jacynik 1991: 116-117

²² Żeligowski 1920: 1

²³ *Lista strat...* 1934

Marek Borkowski

WIETKA

Droga długa jest krótka, droga krótka jest długa.

Eruwin 52

Swego czasu razem z moim przyjacielem Włodkiem Bławdziewiczem wracaliśmy samochodem do Nieporętu. To był dopiero początek naszej przyjaźni. Włodek skracał podróż, objaśniając budowę wojskowego osiedla Las w Nieporęcie. Gdy skręciliśmy w Jana Kazimierza i pozostawiliśmy za sobą uliczki o dziwnych nazwach: Różana, Niezapominajki, Irysowa, Chabrowa, Tulipanowa, a za Podleśną i Lazurową zbliżyliśmy się do Szafirowej, Włodek spytał:

– Zauważyłeś, Marku, jak się zwą te mijane uliczki? Sami je tak nazwaliśmy i miałem w tym duży udział. Przyznasz, że nazwy są piękne?

– Czy mam odpowiedzieć po prawdzie, czy ku upodobaniu?

– No, odpowiedz szczerze.

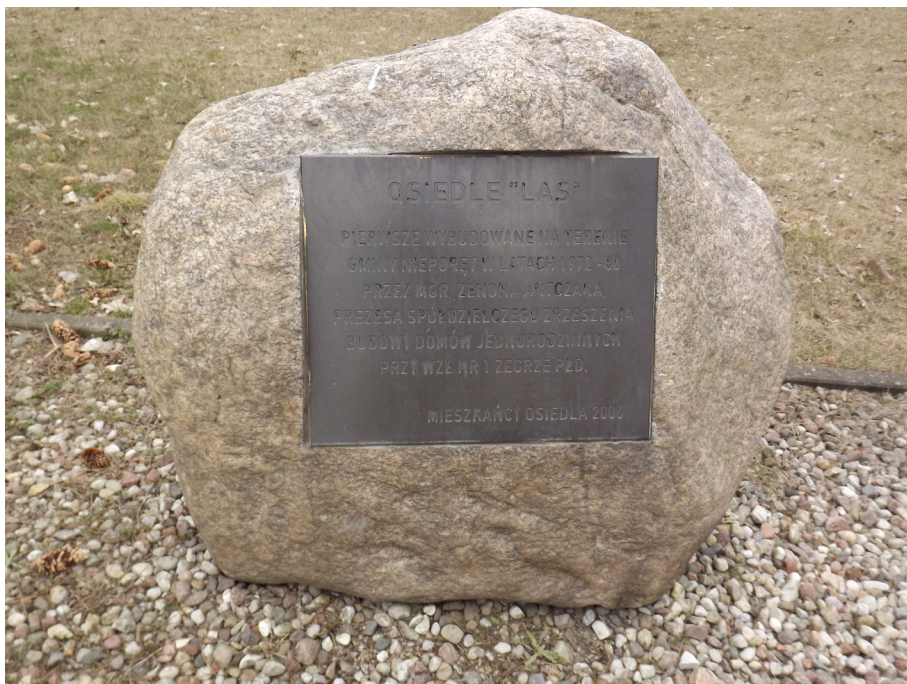
– Jeśli szczerze, to mi się one nie bardzo podobają.

– ???

– Nie popieram nazw ulic brzmiących konwencjonalnie, niemających wartości realnoznaczeniowej, bez udokumentowanej genezy – przyznałem się do swojej słabości.

– To nie skręcaj teraz w Szafirową, jedź do końca i w prawo. Pokażę ci ulicę z genezą, nazwaną z motywacją semantyczną. To właśnie ta ulica – Chłodna.

Dalej wyjaśnił, że tę właśnie ulicę nazwano tak z powodu mało sympatycznych relacji między mieszkańcami a prezesem zarządu (Zenonem Antczakiem). Budowa osiedla w atmosferze powszechnego deficytu materiałów i permanentnego pokonywania



Kamień, pomnik osiedla LAS (fot. M. Borkowski)



Ulica Chłodna (fot. M. Borkowski)

barier formalnych rodziła napięcia ogniskujące się w osobie prezesa. Przyznał on, że w takiej atmosferze jego stosunki z mieszkańcami były chłodne, co sarkastycznie nieco oddano w nazwie ulicy, przy której zamieszkał prezes – Chłodna.

Dzięki temu może niezbyt przykładowemu wydarzeniu zasługi prezesa Antczaka przy budowie osiedla zostały mocniej zaakcentowane. Oprócz upamiętniającego go głazu na skwerze osiedla¹ ulica Chłodna stała się podzwonnym więzi z mieszkańcami, której nie udało się zadzierzgnąć za jego życia. Nadto, choć nieporęcka Chłodna nie przystaje do Chłodnej warszawskiego getta² – której kolorytu dodał mieszkający przy niej Julian Tuwim – to jest szczególną ulicą na osiedlu Las – ulicą z historią.

Ostatecznie w „pracowni” Włodka omówiliśmy dogłębnie problem obecnego nazywania ulic z regularnym układem, powstałych nie w drodze ewolucji, a wytyczanych na burzliwie urbanizowanych peryferiach miast i osiedli. Zgodziliśmy się, że przesłanie, jakie niesie retrospektywne spojrzenie na motywowaną nazwę ulicy, powinno być mocniej akcentowane we współczesnej modzie, bezrefleksyjnie wybiegającej poza format historyczny. Wystarczy pojechać na warszawskie Szmulki, by dobrze się poczuć, spacerując ulicami o bliskich nam nazwach: Żąbkowska, Markowska, Białostocka i... Nieporęcka. Ulice te sympatycznie przypominają miejscowości kierunkowe i inne, przyległe do północnej Pragi. Można nawet powiedzieć, że apetycznie, ponieważ otaczają teren nieobcej nam praskiej gorzelni: „Monopolu Warszawskiego” – późniejszego „Konesera”³.

Na tak zarysowanym przedpolu łatwiej będzie zrozumieć tytuł niniejszego tekstu, który sam w sobie jest tyleż zagadkowy, co niezrozumiały. Jest bowiem w administracji gminy Nieporęt ulica niegdyś potocznie nazywana – „Wietką”⁴. Niewielu mieszkańców gminy mogłoby wskazać jej przebieg, a już zupełnie nieliczni kojarzą nazwę z ulicą⁵. Mniej ważnym powodem tego wydają się okoliczności, powiedzmy obiektywne, a to, że formalnie jest to szosa nieprzypominająca ulicy, a to, że biegnie na dalekich peryferiach gminy, do tego lasem. Główny powód upatruję jednak w tym,

¹ Bławdziewicz 2014: 174

² Warszawska Chłodna to niezwykła ulica. Doczekała już swojej monografii w książce pt. *Pani Chłodna (2008)* i opisu dramatycznej historii w książce *CHŁODNA w ogniu Powstania Warszawskiego 1944 (2015)*. Obie książki autorstwa Artura Nadolskiego.

³ Chodzi tu o sięgającą dziewiętnastego wieku znaną w kraju i w świecie wytwórnę znakomitych wódek.

⁴ Wietka (ветка) – nazwa rosyjska, używana w okresie międzywojennym przez okoliczną ludność. Pierwotnie znaczyło to boczne rozgałęzienia linii kolejowej od głównej trasy, później przeszło to na drogi. Tu oznaczało to odnogę szosy głównej Legionowo – Struga, obecna nr 632.

⁵ Kilkrotnie na spotkaniach historycznych z terenu powiatu legionowskiego pytałem o znajomość tej nazwy. Nikt nie skojarzył nazwy z ulicą.



Fragment mapy okolic Stanisławowa Pierwszego i Marek. Kolorem zaznaczono Wietkę

że obecne, trzecie już pokolenie wywalczonej po rozbiorach Rzeczypospolitej nie miało okazji spotkać się z tą zamierchłą dość nazwą. Chodzi o ulicę Brukową, a faktycznie szosę łączącą drogę wojewódzką nr 632 z drogą wojewódzką nr 631.

Ta pierwsza znana jest mieszkańcom Nieporętu jako ulica Strużańska, klasyczny przykład tzw. drogi kierunkowej, czyli wybiegającej z Legionowa w kierunku niegdyśszej Strugi⁶.

Przykład nazewnictwa tej ulicy jest wzorcowy dla przyjaznej zasady obdarzania ulic prowadzących do sąsiadujących osiedli taką właśnie nazwą. Zgodnie z tym, a może i w geście wzajemności, końcówka Strużańskiej biegnąca przez byłą Czarną Strugę (1,6 km) i Strugę zwie się ulicą Legionową. Przy niej to miałem szczęście się wychowywać.

⁶ Po włączeniu osady do aglomeracji mareckiej i legionowskiej straciła ona swoje historyczne nazwy Struga i Czarna Struga. Strugę przemianowano na Marki, a Czarną Strugę przeniesiono w las tuż za Stanisławów I. Ciekawostką jest fakt, że nie stał nigdy przy niej żaden dom i obecnie również nie stoi.



Stanisławów Pierwszy, Czarna Struga (fot. M. Borkowski)

Drugą drogą, do której prowadzi ul. Brukowa, jest biegnąca częściowo wzdłuż granicy gminy droga wojewódzka wybiegająca z samego centrum Warszawy (od Alei Krakowskiej) aż do Nowego Dworu Mazowieckiego (45,3 km). Niektórzy mieszkańcy orientujący się bardziej w historii regionu łączą drogę z trasą byłej kolei fortecznej prowadzącej z fortu w Wawrze do umocnionego rejonu fortecznego w Zegrzu. Łączącą wymienione drogi szosę wybudowały na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku wojska rosyjskie z jabłonowskiego garnizonu. Jak nietrudno odgadnąć, wszystkie te drogi wybudowane w jednym okresie ułożono tylko dla przemieszczania się wojsk, czyli dla celów militarnych. Wynikało to z potrzeby podtrzymania doktryny polegającej na silnym ufortyfikowaniu linii Wisły, wytyczającej tak front regularnej obrony, jak i zabezpieczającej koncentrację wojsk do działań zaczepnych. Interesujący nas rejon leżący na kierunku ewentualnej agresji Prus na Warszawę był geograficznie dobrze położony – chroniony szerokim korytem Wisły oraz rozlewiskami Bugu i Narwi. Skuteczność ewentualnej przeprawy przez widły owych rzek udaremnić miały silnie ufortyfikowane pozycje Warszawy, Modlina i Zegrza. Wspomagać je miały, wysunięte na frontowe kurtyny, forte Łomianki i Dębe. Dobra organizacja taktyczna rejonu rozsypywała się niestety na infrastrukturalnym uzbrojeniu zaplecza. Brak dogodnych połączeń był jej słabą stroną. Przemieszczające się stale formacje wojska coraz dotkliwiej odczuwały tę niedogodność. Utrzymywanie tego stanu mogło istotnie zaszkodzić skuteczności działań wojennych. Zatem pod koniec dziewiętnastego wieku, czyli o krok przed wybuchem wojny, zdecydowano się na rozbudowę infra-

struktury drogowej. W ramach tej rozbudowy powstała szosa zegrzyńska (631) oraz szosa strużańska (632). Pierwszą z nich zbudowano jako drogę dofrontową, łączącą fort w Wawrze z ufortyfikowanym rejonem Zegrza i skierowano do przewidywanej linii frontu. W latach późniejszych przejazd drogą „urozmaicono” położeniem przy drodze torów kolei, zapisanej w historii jako droga forteczna (Niemcy).

Druga zaś była drogą rokadową, przebiegającą w poprzek kierunku działań wojsk. Nadto pierwsza z nich umożliwiała połączenie szosy Siedleckiej z traktem Kowieńskim, a druga biegnąca z szosy Wyszowskiej przecinała tę pierwszą, dobiegała do traktu Kowieńskiego, a po przedłużeniu kończyła się Legionowie (Jabłonnie). Jadąc nią, zmagamy się z licznymi zakrętami szatkującymi jej przebieg na krótkie, proste odcinki, co jak zygzakowanie tranzei chroniło przed regularnym ostrzałem. Jej przebieg zaś, szczególnie przy pokonywaniu wydm, stanowi klasyczny przykład potwierdzający zasady głoszone na akademickich wykładach z drogownictwa. Chodzi tu o bilansowanie urobku uzyskiwanego ze ścinania zboczy wydm i wykonywania wykopów z usypywaną wałową koroną drogi na terenie bagiennym. Właśnie tę drogę (szosę Strużańską) urozmaicono wówczas dwoma łącznikami ułatwiającymi generalne, wymienione wcześniej, połączenia. Pierwszy (ul. Spacerowa⁷) jest wycinkiem małej obwodnicy Strugi biegnącej częściowo wzdłuż obecnej granicy gminy i łączącej Strużańską/Legionową z dawną drogą forteczną, zwaną teraz pospolicie zegrzyńską, aż do trasy Warszawa–Radzymin, długości 3 km. Drugi łącznik to wycinek większej obwodnicy Strugi, łączący właśnie drogi 632 i 631, czyli Strużańską z drogą zegrzyńską długości 4 km. Taka sobie namiastka moskiewskiego metra: linia Kolcewaja i Moskiewski Pierścień Centralny.

Obecnie obie drogi, a szczególnie ta druga (Wietka), potwierdzają bezdyskusyjnie swój pierwotny charakter, czyli funkcję militarną. Czym? Ano swoim stanem technicznym, czyli mocno zawstydającą, zaniedbaną nawierzchnią. To dokumentne zapomnienie o ich istnieniu wynika z nikłej przydatności dla ruchu lokalnego, a ruch ten jest niewielki, gdyż jest on między innymi pochodną fatalnego stanu technicznego nawierzchni⁸.

Czym zatem zasługuje na uwagę droga *Wietka*? Tym, że była niezamierzonym świadkiem wielkiego wydarzenia historycznego. Wydarzenie to związane jest z przełomową nocą z 14 na 15 sierpnia 1920 roku, podczas wojny polsko-sowieckiej.

⁷ Nazwa Spacerowa to kolejny semantyczny paradoks. Wystarczył nierozważny pomysł w mareckiej gminie, by starą, historyczną nazwę ulicy „Okólna” od prądziejowego „okólnika” wyrzucić z pamięci. Tą ulicą nikt nie spaceruje, a jeśli już ją pokonuje, to szybkim marszem do autobusu stojącego na końcowym przystanku (pętli).

⁸ Obecnie droga ta zaliczana jest do kategorii dróg powiatowych.



Szosa obecnie (fot. M. Borkowski)

Jak przełomowe było owej nocy to wydarzenie, ocenić można po dramaturgii przytoczonego niżej fragmentu tekstu zamieszczonego w lokalnej prasie: *„Kapitan Stefan Pogonowski swoim atakiem uratował Strugę, Pustelnik i Marki od wejścia wojsk bolszewickich. Uratował Warszawę. Uratował Polskę. Uratował Europę”*⁹.

Nie wglębiając się dalej w dramaturgię przytoczonego wyżej poglądu, przyznać wypada, że zagrożenie to było przeogromne. Chodzi oczywiście o tzw. Cud nad Wisłą, jakim ochrzczono wyparcie 15 sierpnia 1920 r. Armii Czerwonej z Wólki Radzyńskiej rozpoczynające skuteczną batalię przegrania jej z granic Rzeczypospolitej. A cud ten poprzedziły właśnie te nocne wydarzenia. Przebieg ich w świetle przejrzanych dokumentów przypuszczalnie wyglądał tak:

„Pierwszy batalion 28 Pułku prawie już od godziny, maszerował wzdłuż szosy prowadzącej z Kątów Węgierskich do Strugi. Było późne popołudnie. Po przejściu ostatniej kompanii przez wysoki most, baon zatrzymał się na postój. Przed nimi dwa, prawie kilometrowe odcinki odkrytej szosy. Oczekiwano od wysłanego na zakręt łącznika sygnału od czołowej 4 kompani. Gdy wreszcie obserwator wypatrzył przez lornetkę hełm zasadzony na wbitym przy drodze bagnecie karabinu, kompanie pręźnie ruszyły naprzód. Szosa biegła niewysokim nasypem, by na końcówce wspinając się łagodnym skrzytem zniknąć między wydymami.

⁹ Widomski 2014: 10

Na rozwidleniu dróg kompanie skręciły w lewo i ustawiły się po obu stronach drogi. „Batalion stał wzdłuż szosy do Wólki, w wzorowym porządku. Ludzi zdołano przebrać w nowe mundury. Na twarzach żołnierzy nie było widać śladów zmęczenia”¹⁰.

Po pewnym czasie kolumny żołnierzy wspięły się na ochraniające szosę wydmy. Kompanie: czwarta i pierwsza wysunęły się jeszcze w przód zajmując po lewej całej południowy stok wydmy. Łagodny szczyt to wymarzone miejsce do obserwacji szosy i ewentualnej obrony. Pozostałe dwie kompanie zajęły wschodni stok wschodniej wydmy, rzadko porośniętej rachitycznymi sosenkami. Kompania karabinów maszynowych zawróciła ustawiając wozy na drodze gruntowej, dochodzącej do szosy.

Zarządzono postój. Wojsko zaczęło grupować się wokół dowódców kompani. Rozróżnić można było gniazda drużyn i plutonów. Zrzucone oporządzenie i narastający gwar między piechurami zmącił popołudniową ciszę. Było sporo po osiemnastej.

Dowódca I batalionu por. Pogonowski po przyjęciu meldunku od ppor. Noworolniaka o wystawieniu ubezpieczenia (4 kp) krótko odprawił się z dowódcami kompanii:

– Panowie oficerowie – głos porucznika był spokojny – Głównym naszym zadaniem jest zabezpieczenie kierunku północno-wschodniego sztabu w Jabłonnie – jesteśmy prawym ubezpieczeniem naszej brygady [XIX]. Zatrzymujemy się na odpoczynek. Proszę zatem udać się do pododdziałów, zezwolić żołnierzom na rozprostowanie nóg. Mogą się położyć. Broń wziąć z kozłów, przejrzeć i trzymać wraz rynsztunkiem blisko, pod ręką. Wydać ZN. Podzielić na połowy, spożyć. Na kuchnię można liczyć dopiero jutro koło południa.

Panie Franciszku – nieco familiarnie wyrzekł Pogonowski i podszedł do dowódcy 4 kompani, por. Noworolniaka. – Zaciągnięte przez pana czaty proszę wzmocnić wystawieniem placówek. Jedną przy rozwidleniu dróg, skąd spodziewać się należy łącznika ze sztabu, drugą wysunąć w kierunku Słupna, gdzie można się spodziewać nieprzyjaciela. Tam też, aż po drogę Zegrzyńską niech pan wyśle niezwłocznie patrol. Jeszcze za dnia mają rozpoznać teren, sprawdzić, czy most na rzece jest przechodni i czy nie ma sowieckich patroli. Z lewej mogą natknąć się na patrole naszej brygady¹¹. Po powrocie meldować.

A pan poruczniku – podszedł kolejno do porucznika Boskiego – proszę zająć się pododdziałem łączności. Mają stanąć najbliżej placówki przy rozwidleniu. Niech natychmiast wyślą łączników do sąsiadów z prawej, czyli do sztabu 1 dywizji Litewsko-Białoruskiej i nawiążą z nimi kontakt. Ich sztab może stać w Strudze lub w Pustelniku.

¹⁰ Żeligowski 2015: 103

¹¹ Chodzi tu o XIX Brygadę ppłk. Thomme'go, czyli strzelców macierzystego 28 psk lub 29 psk.

Porucznik Pogonowski odszedł na trzy kroki od linii oficerów, zastanawiając się, czy wszystko ogarnął poleceniami. Na zakończenie dodał:

– Kompania karabinów maszynowych niech stoi tam, gdzie się zatrzymała, na drodze po prawej przy skraju lasu. Panowie! jeżeli nie ma pytań, proszę się udać do pododdziałów. Po rozmieszczeniu się i urzędzeniu proszę przystać z każdej kompani po strzelcu, do komunikacji. Porucznik Boski po wydaniu poleceń niech tu wróci. Ja w tym czasie przygotowuję meldunek do sztabu – zakończył porucznik.

Oficerowie rozeszli się w ciszy. Po kilkunastu minutach wrócił porucznik Boski. Zapalili i rozsiadli się wygodnie między skrzynkami kancelaryjnymi batalionu.

– To powtórz raz jeszcze Jurku szczegółowo, jak się ta rozmowa u starego toczyła (chodziło o gen. Żeligowskiego) – zapytał por. Pogonowski.

– No więc, po wysłuchaniu mojego meldunku, generał zadał mi pytanie:

– „Nu, gdzie ja wam kazałem stać?”

– W Kątach Węgierskich – panie generale – odrzekłem.

– A generał Latinik – zapytał znowu dowódca dywizji – na co dostał odpowiedź – w Pustelniku – panie generale.

– Nu, to staniecie w pośrodku – takim krótkim rozkazem gen. Żeligowski zakończył rozmowę¹².

Porucznik Boski skończył i po jednej zgonił z sukna biegnące mrówki. Spojrzał w dół. Siedzące nieopodal okrakiem rzesze piechurów posilały się niespiesznie. Batalionowy rozgwar ledwie co wznosił się nad teren. Wszystko toczyło się nadzwyczaj wolno. Wydawało się, że czas chciał zanotować każdą najdrobniejszą chwilę. Słońce zbliżyło się do widnokręgu... jakby nie chciało oglądać dramatu nadchodzących godzin. Postacie, w narastającym cieniu wydmy, traciły wyostrome kontury. Pogonowski się zamyślił. Słońce wisało już nad wypiętronym garbem wydmy.

Wtedy czata doprowadziła łącznika ze sztabu z rozkazem zwrotnym od majora Sobieszczaka.

Porucznik rozprostował pogniecioną kartkę, zbliżył się do stojącej obok lampy nafetowej i przeczytał wolno:

Pułk o godz. 20 m. 30 maszeruje z m. p. przez folwark Michałów do Nieporętu. Stamtąd poprowadzi atak na Wólkę Radzywińską-Aleksandrów. I/28. [nasz batalion] po przyjsciu pułku do Nieporętu i po rozpoczęciu ataku na Wólkę Radzywińską wymaszeruje od miejsc postoju szosą na Słupno, przez Mostki Wólczyńskie na Wólkę

¹² Cytat z relacji ustnej mjr. Jerzego Boskiego (z sierpnia 1930 r.) powszechnie przytaczany, m.in. przez B. Waligórę, gen. Żeligowskiego, prof. J. Odziemkowskiego

Radzywińską, gdzie połączy się z pułkiem i dalej poprowadzi wspólny atak na Radzymin.

Zaznaczam przy tym, że Wólka Radzywińska w danej chwili zajęta przez nieprzyjaciela¹³.

Zanim Pogonowski odprawił łącznika, spytał: – a jak tam szeregowy w Jabłonnie? Pułk już wymaszerował?

– Jeszcze nie, panie poruczniku. Ale wymarsz zarządzony, i bardzo gwałtownie się formują w kolumny. Wygląda, że będzie pośpiech. Pójdą świńskim truchtem – z pewną satysfakcją, że go tam nie będzie, zakończył szeregowy.

To dobrze, dobrze, wracajcie do kompani i zameldujcie się porucznikowi – a zwracając się do porucznika Boskiego, spytał – I jak to widzisz Jurku?

– No cóż. Jak na rozkaz, jest bardzo ogólny. Widzę go, jako rozkaz przygotowawczy. Nie podano żadnych terminów czasowych. Zatem sytuacja jest niedostatecznie rozpoznana. Nasz wymarsz uzależniono od rozpoczęcia natarcia na Wólkę Radzywińską. Do walki wchodzimy dopiero na Radzymin. Nic o wsparciu artyleryjskim. Czy podolają ściągając na czas artylerię dywizyjną i poprzedzić ogniem natarcie na Wólkę? Dużo niewiadomych.

– Zgadzam się. Ile zatem mamy czasu? Myślę, że zanim dojdą do Nieporętu, zatrzymają się, odzyskają siły, sformują do ponownego marszu, to do drugiej mamy czas. Idź odpocznij. Po drodze wezwij Franka (por. Noworolniaka), wprowadzę go w sytuację. Musimy wysłać patrol na krzyżówkę do Mostków Wólczyńskich, niech nasłuchują odgłosów walki.

Dalsze szczegóły wzmocnienia zabezpieczenia porucznik Pogonowski omówił z dowódcą 4 kompanii. Po wystaniu dalekiego patrolu na kierunek Wólki dowódca 4 kompanii wzmocnił ten kierunek wystawiając przed czatą placówkę. Tę wsparł przydzielonym do kompanii lekkim karabinem maszynowym. Stłumione głosy rozprawdzanych strzelców wkrótce przycichły...

Dochodziła północ. Czternasty sierpnia w spokoju, ciszy i ciemności, schodził z kart historii. Ożywione pierwszym zmrokiem świerszcze i cykady dawno umilkły. Batalion wypoczywał. Stłoczeni i przemieszani z oporządzeniem piechurzy zapadli w głęboki sen. Tylko okresowo rozchodzące się odgłosy pechowców idących na podmiankę czujek sygnalizowały przepisowe panowanie nad sytuacją.

Na placówce przy rozwidleniu dróg zatrzymano właśnie przybyłego co ze sztabu pułku konnego łącznika. Jeden z wartowników podprowadził go do dowódcy batalio-

¹³ Waligóra 2015: 422

nu. Porucznik choć zmęczony, spał tylko jednym okiem, w okamgnieniu się zerwał. Wysłuchał formułkę meldowania i odebrał niewielką karteczkę. W świetle promienia latarki rozpoznał meldunek dowódcy – majora Sobieszczaka. Przebiegł wzrokiem kilka skreślonych zdań – tak, to był rozkaz operacyjny. Natychmiast polecił adiutantowi wezwać umówionym sygnałem na odprawę, po czym przysunął do przygasłej lampy skrzynkę, rozłożył na niej wyjętą z mapnika mapę i podkręcił ognia.

Oficerowie kolejno się meldowali. Stali mocno na nogach. Widać, nie spali. W międzyczasie doniesiono kolejne lampy. Przysiedli na rozstawionych skrzynkach tak blisko ognia, by twarze ich były nieco widoczne. Wzrok wszystkich skupił się na poruczniku Pogonowskim.

– Panowie, otrzymałem właśnie rozpisę ze sztabu pułku. To rozkaz dowódcy sprzed dwóch kwadransów¹⁴, operacyjny, ten, na który tu czekaliśmy. Przeczytam go wolno:

Niezwłocznie batalion zaatakuje m. Wólkę Radzymińską w kierunku od m. p. batalionu szosą na Słupno, połową drogą na Mostki Wólczyńskie, posyłając ubezpieczenie w kierunku Mata i nawiązując łączność z lit. biał.

Po zajęciu Wólki I/28 odejdzie do rezerwy. II/28 atakuje Wólkę od południowej części Nieporętu w kierunku wschodnim i wzdłuż szosy Nieporęt-Wólka. Dalsza droga ataku: Wólka-Aleksandrów-Radzimin.

Sztab pułku na szosie Nieporęt-Wólka¹⁵.

Po odczytaniu zapadła napięta cisza. Dotarła do nich ważkość wybrzmiałych co przed chwilą zdań. Skończyło się: rozpoznanie, osłona, zabezpieczenie. Baon skierowano do walki. Miał zaatakować – bezzwłocznie.

Panowie – ciszę przerwał porucznik Pogonowski skracając zbyteczne rozmyślenia – a więc walka. Nie jutro o Radzimin, ale dzisiaj o Wólkę Radzymińską – z marszu. Natarcie siłami baonu na Wólkę to zadanie główne otrzymanego rozkazu. Sytuacja jest taka, że na lewym skrzydle stykamy się z drugim baonem naszego pułku, a na prawym z jednostkami dywizji litewsko-białoruskiej. Bliższym naszym zadaniem jest dotrzeć do Mostków Wólczyńskich i rozwinąć się na linii szosy Zegrze-Struga. Stamtąd poprowadzimy natarcie. Linii rozgraniczenia nam nie podano, więc uważajcie na sąsiadów.

By dojść do stanowisk – porucznik spokojnie omawiał warunki marszowe – musimy pokonać marszem około pięciu kilometrów, niestety w bliskości z wrogiem. Marsz musi być ubezpieczony. Zatem proszę pilnie dostosować się do moich poleceń.

¹⁴ Był to rozkaz mjr. Sobieszczaka z godziny 23:15.

¹⁵ Waligóra 2015: 426



Rozwidlenie szos obecnie (fot. M. Borkowski)

Dojście do szosy prowadzimy dotychczasowym szykiem. Pierwsza, w ubezpieczeniu, idzie wysunięta kompania por. Noworolniaka [4kp], po przerwie kompania druga, za nią kompania pierwsza, następnie kompania karabinów maszynowych i kolumnę zamyka kompania trzecia – kontynuował.

– Teraz, ważna rzecz – szczegóły – zapowiedział porucznik Pogonowski. Mówił wolno, zdecydowanie, a uspokajająco. W głosie czuło się przemawiającą wiedzę taktyczną, praktykę dowódczą – żołnierską rutynę.

– Kompania czwarta, idąca jako pierwsza zatrzymuje przy sobie, jako wzmocnienie, lekki karabin maszynowy. Przy dojściu do leśnej drogi na Mostki Wólczyńskie wydziela pluton jako szpicę i wzmacnia go tym karabinem maszynowym. Szpica z uwagi na noc i topografię, bez ubezpieczenia.

Za czwartą kompanią utrzymujemy odstęp około stu metrów. Ostatni w czwartej kompani idzie służbowy z rozłożoną onucą na plecaku. Kompanie idą obu stronami szos, w bliskiej styczności.

Szyk luźny, marsz na „Odrąbiono”, na ścieżce leśnej do Mostków broń niesiemy „na pas” na ramieniu.

Przypomnę jeszcze wszystkim przed marszem, że jesteśmy w ciągłym zagrożeniu stycznością z wrogiem. Przed marszem sprawdzamy oporządzenie i broń. Maszerujemy w ciszy, wolnym krokiem, nie palimy. Szpica czwartej kompani po skrócie na

Mostki jest w pogotowiu marszowym. Karabiny w rękach, nabite, bagnety na broni.

Pogotowie marszowe zarządzam na godzinę drugą. Kompanie stają przy szosie w kolejności marszowej. Przedtem ściągając strażę i patrole. Szpica wysłała przodem dwóch szperaczy niech odszukają skręt na Mostki Wólczyńskie. Szperacze po skierowaniu szpicy na Wólkę trzymają wysunięty posterunek nasłuchowy na przedłużeniu naszej szosy aż do przejścia ostatniej kompanii.

Panowie, zadanie dalsze i współdziałanie z sąsiadami omówię na postoju we wsi. Przypomnę tylko: do natarcia rozwiniemy się tuż za Mostkami. Staniemy przed szosą Zegrze-Struga i po sygnale stamtąd poprowadzimy atak. Teraz pytania i do pododziałów (...).

Batalion z niewielkim opóźnieniem opuścił przyjazny rejon odpoczynku. Na miejscu pozostał tylko lekarz batalionowy z urządzonym tam punktem opatrunkowym. Baon, w ciszy gęstniejącego zwolna lasu i topograficznego bezpieczeństwa wznoszącej się od południa piaszczystej wydmy, zbliżał się do wyznaczonego mu rejonu. Wydawało się, że przychylna mu, sierpniowa noc gwarantuje bezproblemowe osiągnięcie celu. Tak było tylko... do pierwszych wystrzałów. Kiedy trzaski ich przerwały tę sierpniową idyllę, zaczęło się...”

O dalszych tragicznych wydarzeniach zapoczątkowanych ówczesną nocą można doczytać w licznych materiałach źródłowych i opracowaniach. Niosą w sobie dramatyczny przekaz przypominający znaczenie owych dziejowych wydarzeń. Publikacje są strażnikiem naszej pamięci, lecz nie tylko. Mamy oto niezwykłą okazję, jak na czas żywiolowego przekształcania podwarszawskiego krajobrazu, obcować z materialnymi dowodami opisywanych wydarzeń. Niezwykłym zrzędzeniem losu czterokilometrowa *Wietka* przetrwała do dzisiaj w stanie zasadniczo nienaruszonym. Leży sobie od ponad stu lat na uboczu nieporęckiej gminy droga bita, zwana od ówczesnego „szosowania” – szosą. Szutrowa powłoka szosy wyłożona łamanym granitem i czeokoladowym bazaltem, jak już wspomniałem, mocno nadwyrężona, ale się zachowała. To po jej obrzeżu maszerowali nocą strzelcy porucznika Pogonowskiego. To ona jest niemym świadkiem tego historycznego marszu. Te kamienie, gdyby przemówiły, przekazałyby najwierniejszy opis.

To nie przypadek, że szosa się jeszcze zachowała. Mawiał ksiądz Bronisław Bzowski: „*Nie ma przypadków, są tylko znaki*”. Ten znak czeka na właściwe odczytanie. Jedną z odczytywanych przesłanek jest możliwość (i okazja), aby każdej sierpniowej nocy z 14 na 15 sierpnia przejść trasę 1. Batalionu 28. Pułku Strzelców Kaniowskich – w aurze i otoczeniu ówczesnego, niezwykłego klimatu. Poczuci się tak, jak czuli się wtedy maszerujący żołnierze, obciążeni uwierającą od godziny umysł zapowiedzią



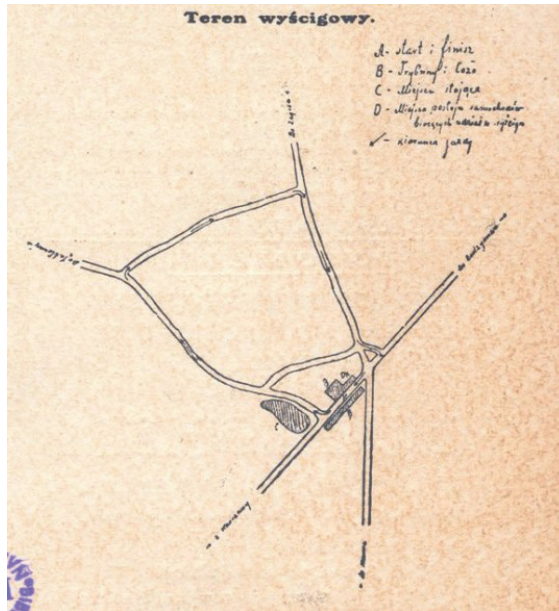
Droga szutrowa (fot. M. Borkowski)



Kocie łby przy moście, 2005 r. (fot. M. Borkowski)

nieodwracalnego rzucenia batalionu do ataku. Na nieprzyjaciela, na pociski karabinowe, na bagnety!

Jest i druga przesłanka, a właściwie refleksja – to przypadkowa nazwa szosy, nie tylko niezachowująca w najmniejszym stopniu pamięci tego epokowego wydarzenia, ale nawet błędnie nawiązująca w swej poprzedniej, potocznej nazwie Szabrowa do niezmienionej od czasu położenia nawierzchni szosy, gdyż „szabrami” zwykło zwać się drobne kawałki cegły lub dachówki, lecz nie żwir i kamienie. Także obecna ofi-



Trasa wyścigu

cialna już jej nazwa Brukowa jest mocno chybiona. Przypomnę tylko, że wszystkie szosy w tym rejonie miały brukowane kamieniami polnymi, tzw. kocimi łbami, tylko niewielkie odcinki na przepustach, mostach i ostrych zakrętach.

Celem ich było wymuszenie zmniejszenia prędkości przy pokonywaniu tych niepewnych konstrukcyjnie (beton) i niebezpiecznych dla jazdy odcinków¹⁶.

Obecna więc nazwa ulicy jest wysoce niehistoryczna, gdyż oprócz udokumentowanego, najważniejszego na niej wydarzenia Wietka jest żywą kroniką wielu innych ciekawych epizodów, jak na przykład „angażowanie” jej w międzywojennych wyścigach i rajdach: rowerowych, motocyklowych i samochodowych.

Pierwsze wyścigi samochodowe na trasie: Struga (stacja kolejki Mareckiej) – Czarna Struga – dzisiejszą Strużańską do rozwidlenia – Wietką do szosy Zegrzyńskiej – i szosą Radzywińską do stacji, odbyły się już w 1922 r. (8 października). Na ulotce wydanej z okazji tej uroczystości przez Automobilklub Polski wyrysowano trasę wyścigu.

¹⁶ Można je nawet przyjąć jako zwiastuny dzisiejszych garbów na jezdniach, czyli „leżących policjantów”.



Wyścig w maju 1932 r. Samochód wjeżdża ze Strużańskiej na Wietkę
(Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Wówczas i później wyścigi rozgrywane były na różnych dystansach, od 40 do ponad 100 kilometrów. Dystanse obierano w zależności od rodzaju pojazdu, pojemności silnika, klasy i kategorii wyścigu¹⁷. Regulowano je liczbą okrążeń, które na trasie, jaką wyrysowano na ilustracji, objęły 13030 m (do sprawdzenia jazdą samochodem).

Kończąc wzmiankę o międzywojennych wyścigach, warto wiedzieć, że pusta zazwyczaj i opuszczona Wietka w dniach wyścigów gromadziła przy jezdni tłumy kibiców z Nieporętu, Izabelina, Stanisławowa, a nawet z Legionowa. Przeglądając listy uczestników z lat 1928-1933, być może znajdziemy wśród nich nazwisko Maurycego Potockiego, który w tym okresie był aktywnym uczestnikiem wielu rajdów samochodowych¹⁸. Zaliczany jest on do pionierów rajdów samochodowych i współtwórców

¹⁷ Także różnorodność wyścigów była imponująca, mistrzostw wojewódzkich, poprzez rajdy, do wyścigów otwierających sezony wyścigowe.

¹⁸ Załączny 2012



Klacz Kaśka na Wietce z wozem Bena (fot. M Borkowski)

Automobilklubu Polskiego¹⁹. Nieraz trasę Wietki pokonywał, chociażby w ramach treningu. Wietka to urocza, romantyczna podróż w szalony dwudziesty wiek.

Szosa, zazwyczaj senna i opuszczona, czasami ożywiana była niecodziennymi wydarzeniami. Do takich zalicza się niewątpliwie budowę dywizjonu technicznego OPK. Czas budowania obiektów tego zagadkowego nieco, militarne zgrupowania, przypadający na początek lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, to wielkie ożywienie ruchu na sennej szosie. Szosę rozjeżdżały wówczas codziennie ciężkie, radzieckie kamazy, krazy, piaskarki i wojskowe stary. W niespotykanym zazwyczaj pośpiechu wyrastały w wiekowym borze betonowe i ziemne budowle. Na szosie ruch samochodowy osiąga wręcz natężenie porównywalne do natężenia występującego na londyńskim Picadilly Street. Z dużą przesadą używam tego porównania, lecz i bardzo przemyślanie. Londyn, podobnie jak inne europejskie stolice, to kwintesencja świata zachodniego, a Zachód w tych czasach to groźny, zmilitaryzowany wróg. Dociera-

¹⁹ Gdyby dopuszczono przywilej obnoszenia się herbem o wymowie humorystycznej, widziane byłoby zastąpienie obecnego symbolu Pilawy... samochodem. Ta interesująca aktywność dominująca wśród znakomitego rodu Potockich, z których inny: Antoni Potocki, z linii prymasowskiej (Złota Pilawa) założył w 1926 roku Krakowski Automobil Klub, którego był, z jednoroczną przerwą, prezesem do 1937 roku i dożywotnim członkiem honorowym.



Znaczek pocztowy z 1963 r.

jące od czasu zakończenia II wojny światowej pojęcia NRF, Adenauer, NATO... to naturalne symbole powrotu tej wojny, to wiszące bezustannie zagrożenie. I w takiej oto atmosferze zagrożenia w październiku 1962 r. doszło do kryzysu kubańskiego. Świat stanął nad największą przepaścią wojenną w swojej historii. Podejmowane były szybkie decyzje o ochronie stolicy²⁰. Rozpoczęto otaczanie Warszawy pierścieniem wyrzutni. Miały one chronić mieszkańców przed napaścią z powietrza.

Do budowy betonowych obiektów w Czarnej Strudze, bo taką miejscowość przypisuje się oficjalnie Jednostce Wojskowej 2044, wykorzystano miejscowe zasoby piasku. Zniknęła górująca przy historycznej krzyżówce wydma. Pozostał przed omawianym rozwidleniem pokaleczony krajobraz przydrożny, czekający już pół wieku na rekultywację i przywrócenie harmonijnego wyglądu.

Chętni do zwiedzenia pozostałości historycznych – w wymiarze światowym – rumowisk jednostki wojskowej mogą skręcić na 1450 metrze Wietki w lewo, wjeżdżając w nią od strony Nieporętu (od Zegrza). Przedtem, na 880 metrze szosę przecina ukośnie leśna droga. To bardzo ważne miejsce w przytoczonej historii wojny dwudziestego roku. To tu kompanie por. Pogonowskiego, zmieniając szlak, skręcały na ten taktycznie ważny kierunek. Z przeciwnej bowiem strony krasnoarmiejcy zgromadzili duże siły w postaci XVI Armii. Zamostki Wólczyńskie widziane

²⁰ Ciekawostką wartą podania jest fakt, że akcję ochrony stolic podejmowano wspólnie z krajami NATO w drodze uzgadniania, co zostało później potwierdzone (1972 r.) w traktacie Anti-Ballistic-Missile, Treaty celem którego było ograniczenie systemów antybalistycznych. Paradoksalnie do ówczesnej budowy kompleksu wojskowego w Czarnej Strudze, jeśli lokalizację tę włączy się do montowanego obecnie systemu plot. „Wisła”, roboty budowlane z pewnością ponownie ożywią Wietkę.



Zniszczona wydma (fot. M. Borkowski)

były przez nich jako centralny punkt frontu po ostatnim zdobyciu Radzymina. Dwudziestosiedmioletni W. Putna²¹ w swoich wspomnieniach wydarzenia frontowe tej historycznej, sierpniowej nocy między innymi tak opisał: „*Ażeby odeprzeć nasze uderzenie, przeciwnik z rejonu Pustelnika poprowadził bardzo energiczne natarcie w kierunku na północ na froncie Rembelszczyzna – Piekielne Wrota – Słupno*”²². Oczywiście Piekielne Wrota to pierwsza nazwa Zamostków Wólczyńskich. W strategii prowadzenia operacji wojskowych o daleko wytyczonym celu *Wrota* mają znaczenie strategiczne. I tu właśnie doszło do nocnego starcia polskich oddziałów z oddziałami krasnoarmiejców²³ – 27. Omskiej Dywizji Strzelców płk. Witowta Putny (242. Pułku Piechoty LXXXI Brygady).

Kontynuując podróż historyczną szosą, po około 800 metrach napotykamy na następne, skośne przecięcie się z leśną drogą.

²¹ Witowt Kazimierowicz Putna – dosłużył komkora Armii Czerwonej, jeden z najlepszych dowódców w wojnie 1920 roku. Od grudnia 1919 roku dowodził 27 DS.

²² Wg tłumaczenia Antoniego Widomskiego.

²³ Oryginalna pisownia Michaiła Tuchaczewskiego ze swoich wspomnień *Pochód za Wisłę*.



Wjazd na trakt dawnej kolejki wąskotorowej (fot. M. Borkowski)

Ten ciekawy węzeł to pozostałość trasy kolejki wąskotorowej łączącej stolicę poprzez Czarną Strugę z torfowiskami Izabelina. Po wschodniej trasie kolejki pozostał uroczy trakt skłaniający do spacerów i przejażdżki rowerem po urokliwym terenie Puszczy Słupskiej.

W ostrym kącie zbiegu tej drogi z szosą odszukać możemy nowy znak wysokościowy, potocznie zwany reperem.

Pomocny w odszukaniu będzie szkic wskazujący dowiązania do drzew²⁴. Wskazuje on, że właśnie jesteśmy wyżej o 82 metry 66 cm i 7 mm od średniego poziomu Morza Bałtyckiego w Kronsztadzie, który to znajduje się w Zatoce Fińskiej koło Petersburga w Rosji²⁵. Piszę nowy, bo w latach dwudziestych ubiegłego wieku 200 metrów dalej w skarpie przyczółka mostowego rzeki Czarnej zamontowano inny, żeliwny znak wysokościowy. Przed ostatnim remontem mostu i związanym z tym powiększeniem przyczółków mostowych na Czarnej reper ten zabezpieczono²⁶. Dzięki temu ten archaiczny już słupek może być pokazywany.

²⁴ Opis repera wraz z mapką prezentuję dzięki uprzejmości urzędu Starostwa w Legionowie, gdzie go nabyłem.

²⁵ Układ wysokościowy „Kronsztad 86” będzie obowiązywał nie dłużej jak do 31 grudnia 2019 roku.

²⁶ Jest to intrygujący znak [nr 609] dokumentujący w organizującej swoją infrastrukturę Rzeczypospolitej założenie przez Ministerstwo Robót Publicznych nowej sieci triangulacyjnej.



Trakt dawnej kolejki wąskotorowej (fot. M. Borkowski)

Wypada dodać, że ośmiokątny słupek wieńczy czworokątna głowica z wylaną na niej z każdej strony metryką, drugi zaś koniec zbiega się w jednozwojową śrubę, służącą do wkręcania w grunt. Słupek ma długość 225 cm, co warunkuje posadzenie poniżej strefy zamarzania²⁷, czym chronił przed wysadzinami mrozowymi.

Dotarcie do mostu to okazja, by podziwiać koryto Czarnej, która z uroczego ruczaju potrafi wiosną zmienić się w rozlewającą się szeroko groźną rzekę. W wodzie tkwią widoczne do dziś ostatki drewnianych filarów historycznego mostu.

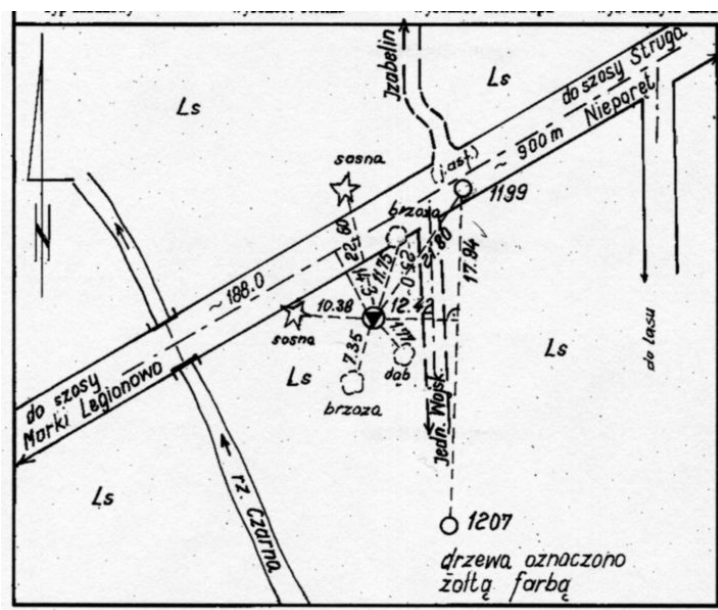
Jeśli na wycieczkę historycznym szlakiem nie zabierzemy ze sobą prowiantu, mamy i tu ciekawą ofertę wstąpienia na kawę lub smaczny posiłek, do Czarnej Groty na Ranczu Bena – 850 metrów za mostem. Swojskie jedło, wiejski wystrój i sielski nastrój tej ciekawej karczmy wpisuje się w klimat pierwszych lat odzyskania niepodległości.

Podróż Wietką kończymy na opisywanym wcześniej rozwidleniu dróg. To dobra sposobność, by wejść na którąś z przylegających do szosy wydmy i ogarnąć miejsce głęboką refleksją. Zanim zaś skręcimy na Stanisławów, trzeba rzucić okiem na południowy wschód, na żółte, rozległe wyrobisko piachu, nieprzyjemną wyrwę w zrównoważonym krajobrazie leśnym – wcześniej opisaną.

²⁷ Mazowsze położone jest w drugiej strefie zamarzania gruntu (są w Polsce cztery). Dla tej strefy głębokość zamarzania gruntu ustalono na 1,2 metra.



Nowy reper (fot. M. Borkowski)



Plan repera

Do Nieporętu skręcamy na dwóch przylegających do siebie rondach. I przy nich zostawiam czytelników z intencją tego eseju, jaką jest rozważa przy nazywaniu ulic.



Główka starego repera (fot. M. Borkowski)



Świder starego repera (fot. M. Borkowski)



Ślady podpór pierwszego mostu (fot. M. Borkowski)

Konrad Szostek

ŻYCIE RELIGIJNE GMINY NIEPORĘT W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

W niniejszym rozdziale chciałbym zwrócić Państwa uwagę na wielonarodowościowy i wielowyznaniowy charakter populacji przedwojennej gminy, jakże charakterystyczny dla okresu międzywojennego. Przez wiele lat w niektórych miejscowościach naturalna była koegzystencja katolików, ewangelików i wyznawców judaizmu. Niestety w przypadku religii, które nie występują już na naszym terenie, zasób wiedzy jest wciąż niewystarczający.

Według spisu powszechnego dokonanego w 1921 r. w ówczesnej gminie Nieporęt główną siłą z uwagi na liczbę wiernych byli wyznawcy religii rzymsko-katolickiej (4 828 osób), którzy stanowili 88% ogółu ludności gminy. Ewangelików było 494, a wyznawców religii mojżeszowej 164. Prócz tego było 6 prawosławnych, 4 baptystów i 2 osoby bezwyznaniowe¹. Warto w tym miejscu pochylić się nad dorobkiem tych religii na naszym terenie.

RZYMSKO-KATOLICY

Życie religijne katolików w gminie skupiało się wokół parafii w Nieporęciu i Wieliszewie. Oba kościoły należały do archidiecezji warszawskiej, na której czele w latach 1913-1938 stał ordynariusz arcybiskup Aleksander Kakowski, w 1939 r. zastąpiony przez biskupa Stanisława Galla. W 1918 r. wydano decyzję o utworzeniu nowych dekanatów. Tak więc w 1924 r. archidiecezja dzieliła się na dziewiętnaście dekanatów. Nieporęt i Wieliszew należały do dekanatu radzymińskiego². W dwudziestoleciu międzywojennym w nieporęckiej parafii działało trzech proboszczów: ks. Władysław

¹ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej tom I: 191

² Kościół Katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik Statystyczny, Warszawa 1991: 98



Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Nieporęcie,
lata 30. XX w. (arch. W. Bławdziewicz)

Ślepowoński (1866-1925), ks. Ludwik Kowieski (1925-1937) oraz ks. Paulin Bors (1937-1960). Szczątkowe są natomiast dane dotyczące wikarych. Wiadomo bowiem, że od września 1917 r. wikarym był ks. Anastazy Chabowski³, a w styczniu 1921 r. jako wikarego przydzielono do nieporęckiej parafii neoprezbitera ks. Juliana Karaśńskiego⁴. W 1923 r. do parafii trafia jako wikary ks. Ludwik Kowieski, a 14 grudnia 1934 r. w tej roli pojawia się późniejszy proboszcz ks. Paulin Bors.

Z zachowanych dokumentów jednoznacznie wynika dbałość księży zarówno o stan duchowy parafian, jak i materialny kościoła. Nieodżałowanym duszpasterzem był zmarły 20 lutego 1925 r. ks. Władysław Ślepowoński. Chcąc pokrótce przedstawić tę postać, przytoczę fragmenty z pamiątkowego artykułu zamieszczonego w Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich w marcu 1925 r.:

³ Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 9, wrzesień 1917: 331

⁴ Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 1-2, styczeń-luty 1921: 34



Wnętrze kościoła w 1933 r. (Kurier Warszawski 201, 1933)

„Z grona najstarszych kapłanów naszej Archidiecezji i dawnej daty typów ubył jeden zacy kapłan śp. Władysław Ślepowroński. Zdaje się, że nazwisko owego kapłana znane jest wszystkim kapłanom naszej Archidiecezji. Kreslący te słowa miał szczęście z nim przez dłuższy czas sąsiadować, i do samej śmierci utrzymywał stosunki największej przyjaźni, co dało sposobność doskonale poznać tę piękną duszę. (...) Śp. ks. Władysław pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu Ślepowron. (...) Będąc jeszcze chłopcem mówił że będzie księdzem. Na ławie szkolnej przed ukończeniem nauk wiąże się ślubem czystości na służbę Bożą. (...) Na »urobienie« duchowe ks. Władysława wpłynął przykład stryja, księdza Wacława Ślepowrońskiego proboszcza parafii Wieliszew. (...) Do stryja ks. Wacława naznaczyła Władza Duchowna na wikariusza ks. Władysława i tam przebył do zamianowania go na proboszcza parafii Nieporęt. 56 lat pasterzował w Nieporęcie, ukochał tę parafję całą duszą i gdy Władza Duchowna proponowała mu wybitniejszą placówkę, prosił, jako o największą łaskę, by mógł pracować na zawsze w swoim ukochanym Nieporęcie. (...) Był ojcem dla swej parafji,

*znany ze swej dobroci i wielkiej bezinteresowności. A jakież miły, serdeczny, przyjazny w stosunkach sąsiedzkich z konfratrami, zawsze gotów służyć z pomocą, co uważał za swój obowiązek(...)*⁵.

Przy kościele nieporęckim prężnie działały organizacje religijne, których życie skupiało się wokół Domu Katolickiego im. Piusa XI. W miejscu tym działała czytelnia i świetlica, a od 1929 r. Koło Młodzieży Polskiej Męskiej i Żeńskiej, którego delegaci w 1930 r. uczestniczyli w VII zjeździe w Warszawie. Działała też Akcja Katolicka⁶. W tym okresie parafia była dwukrotnie wizytowana. Przedstawiam Państwu informację dotyczącą pierwszej wizytacji (1927 r.), gdy parafii nieporęckiej pasterzował ks. Ludwik Kowieski, a wieliszewskiej Dionizy Prusiński.

„W dniu 17 i 18 września r. b. Jego Ekscelecja ks. dr. Stanisław Gall, Biskup Suffragan Warszawski, w towarzystwie ks. Al. Fajęckiego, kanonika kapituły metropolitalnej, dokonał wizytacji pasterskiej parafji Nieporęt i Wieliszew w dekanacie Radzymskim. Zarówno w jednej, jak i drugiej parafji był spotykany przez duchowieństwo dekanalne z ks. dziekanem A. Kobylińskim na czele i przez rzesze ludu wiernego, które już od lat 9 uroczystej tej chwili oczekiwały. W par. Nieporęt pasterzuje od niedawna ks. L. Kowieski, po zasłużonym dla parafji ks. kan. Ślepowrońskim, który tam przez lat 58 pracował. Kościół oraz zabudowania parafjalne trzymane są we wzorowym porządku, a stan moralny parafji, dzięki gorliwej pracy młodego proboszcza, przedstawia się bardzo dodatnio. W mowach swoich J. E. ks. Biskup dr. Gall zarówno przy ingresie, jak i w innych okolicznościach podnosił potrzebę zawsze życia zgodnego z wiarą. W parafji, Wieliszew od lat kilkunastu pieczę duchowną roztacza ks. D. Prusiński, który jak może dwóchsetletni drewniany kościół podtrzymuje i nad duchowem życiem swych parafjan troskliwie czuwa. W obu parafjach jego Eks. ks. Biskup wybierzmował 1800 wiernych. Podczas nabożeństw słowo Boże głosił w obydwuch parafjach ks. kanonik Al. Fajęcki”⁷.

Ks. L. Kowieski dokonał poświęcenia Dębu Wolności, posadzonego na pamiątkę odzyskania niepodległości, oraz fundamentów pod budowę szkoły powszechnej (1935 r.).

W 1937 r. probostwo objął ks. Paulin Bors pasterzujący do 1960 r. Na jego służbę w parafii przypadły ciężkie czasy wojny, okupacji i podnoszenia kościoła ze zniszczeń.

⁵ Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 3, marzec 1925: 114

⁶ Bławdziewicz 2006: 151

⁷ Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 10, październik 1927: 295



Członkowie Akcji Katolickiej z ks. Ludwikiem Kowieskim (arch. M. Gleb)



Wizytacja ks. arcybiskupa Stanisława Galla, 24 lipca 1934 r. (arch. W. Bławdziewicz)

Kiedy we wrześniu 1944 r. Niemcy wypędzili ludność z Nieporętu i okolicznych miejscowości, on wraz z grupą parafian poszedł na tułaczkę. Parafia nie istniała przez przeszło pięć miesięcy.

Swoje wrażenia z mszy świętej w Nieporęcie opisał francuski oficer Bernard de Roquefeuil, ukrywający się na naszym terenie w 1943 r.:

„Pierwszy raz wchodzę w Polsce do kościoła. (...) Kościoły są zbyt małe by pomieścić tłumy wiernych, w środku jest tylko kilka ławek dla osób starszych, natomiast pozostali muszą stać w czasie całego nabożeństwa. (...) wszyscy śpiewają i z uwagą śledzą mszę w swoich książeczkach do nabożeństwa. Jest to bardzo budujące. Pieśni różnią się od naszych, nawet te liturgiczne, które ksiądz intonuje przeważnie po łacinie, ale które chór podejmuje po polsku. W Nieporęcie ksiądz wygłasza kazanie po pierwszej mszy, ale przed sumą (...)”⁸.

Do II wojny światowej na nieporęckim cmentarzu na tzw. Górcie znajdowała się początkowo drewniana (1919 r.), a później murowana (1937 r.) kaplica cmentarna pw. św. Rocha. Niestety uległa zniszczeniu w wyniku działań wojennych. Warto podkreślić, że zarówno kościół liczący sobie 350 lat, jak i otaczający go drzewostan oraz najstarsza część cmentarza, zostały wpisane do rejestru zabytków. Niestety na nekropolii pozostały tylko nieliczne nagrobki przedwojenne.

EWANGELICY

Do II wojny światowej na terenie ówczesnej gminy zamieszkiwało około pół tysiąca mieszkańców deklarujących wyznanie ewangelickie. Byli to koloniści niemieccy, których ze względu na typ gospodarowania i rodzaj osadnictwa nazywa się Olen-drami. Są to tzw. osadnicy drugiej fali – sprowadzani między innymi z Prus i z przeludnionych terenów Niemiec, jak również potomkowie Menonitów z okolic Torunia, Nowego Dworu Mazowieckiego i Kazunia.

Najstarszą kolonią nieznajdującą się dawniej w granicach gminy był Józefów, założony 30 marca 1788 r. W latach 20. XIX w. na mapie naszych okolic pojawiają się kolejne miejscowości: Kolonia Michałów, Kolonia nieporęcka Stanisławów, Kolonia nieporęcka Aleksandrów, Kolonia nieporęcka Izabelin i Kolonia nieporęcka Augustówek.

Osadnicy sprowadzani byli przez właścicieli ziemskich (w przypadku kolonii nieporęckich przez Potockich). Wszystko odbywało się na zasadzie umowy na czas określony, nazywanej *Konsensem*. Określała ona zobowiązania kolonistów względem

⁸ De Roquefeuil 2012: 121

właściciela ziemskiego. Przez pierwszych kilka lat pobytu na danym terenie obowiązywał ich okres wolnizny, czyli czas, kiedy nie musieli płacić podatków swojemu „właścicielowi”, musieli też zbudować sobie dom i zabudowania gospodarcze.

Ze względu na obszary, z jakich pochodzili, osadnicy znali się doskonale na osuszaniu gruntu i melioracji. Reprezentowali wysoce rozwiniętą kulturę rolną. Osadzeni byli na terenach trudnych w gospodarowaniu, często tam, gdzie nie powiodło się osadzenie pańszczyźnianych chłopów⁹.

Osadnicy kolonii nieporęckich należeli do parafii ewangelickiej w Radzyminie, zaś ci z Józefowa i Michałowa (Michałów-Grabina) – do parafii w Nowym Dworze.

CMENTARZE

Działające do II wojny światowej cmentarze są ostatnim świadectwem obecności ewangelików na naszym terenie. Ukryte w gęstwinie drzew i krzewów, kryją nielicznie zachowane pomniki. Warto pokrótce opisać każde z tych miejsc.

Cmentarz w Aleksandrowie, ul. Małolecka

Pozostały tu już tylko nieliczne pamiątki. Na cmentarzu tym chowani byli mieszkańcy Izabelina i Aleksandrowa. Cmentarz jest mocno zarośnięty przez samosiewy akacji. Nekropolia znajduje się na lekkim, prawdopodobnie sztucznym wzniesieniu. Do niedawna znajdował się tam kuty metalowy krzyż osadzony na granitowej podstawie. Niestety pod koniec 2015 r. padł łupem hieny cmentarnej. Jedynymi pozostałościami świadczącymi o tym, że znajduje się tam cmentarz, jest ocalała podstawa granitowa krzyża oraz bardzo słabo widoczne nasypy grobów ziemnych.

Cmentarz w Michałowie-Grabinie, ul. Kwiatowa

Nekropolia w tej miejscowości jest moim zdaniem najlepiej zachowana w całym powiecie legionowskim, dlatego należy poświęcić jej szczególnie dużo uwagi. Cmentarz został założony dla zmarłych osadników z kolonii Michałów i Szamocin¹⁰. Według wspomnień mieszkańców pochówki prowadzone były w głębi działki, na jej początku znajdowała się wozownia.

Na obszarze porośniętym akacjami, kasztanami, bzami i konwaliami znajduje się ok. 20 nagrobków lub pojedynczych obramowań. Pomniki wykonane są głównie z betonu, ale też z piaskowca (6 pomników) oraz lastryko (2 pomniki). Na 10 nagrobkach zachowały się napisy w języku niemieckim, a na 3 w języku polskim. Nazwiska wy-

⁹ Marchlewski 1988: 101, 103

¹⁰ W Szamocinie znajdował się dom modlitwy, pełniący też funkcję szkoły.



Cmentarz w Aleksandrowie. Krzyż z zachowaną tablicą żeliwną (obecnie nie istnieje), 1995 r.
(arch. Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie)

stępujące na inskrypcjach to: Mank, Guhl, Kaufman, Kebber, Szuster, Doclaw, Bartel, Blum, Rajnholc. Ciekawym przykładem koegzystencji ludności polskiej z osadnikami jest pochodzący z 1913 r. nagrobek Emilii z Czarnowskich Kaufman. Jego inskrypcja brzmi następująco:

EMILIA Z CZARNOWSKICH
KAUFMAN
ŻYŁA LAT 22.M.9.D.15.
ZM.D.10 MARCA 1913 R.

STROSKANI RODZICE I MAŻ
PO JEDYNEJ UKOCHANEJ
CÓRCIE PROSZĄ DO BOGA
O WESTCHNIENIE ZA JEJ
DUSZĘ



Wybrane nagrobki na cmentarzu w Michałowie-Grabinie (fot. K. Szostek)

Cmentarz został mocno uszkodzony podczas II wojny światowej, a następnie dewastowany w latach powojennych. W 2012 r. zaśmieconą i zarośniętą nekropolią zajęło się Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne. Dzięki dotacjom z Urzędu Gminy i pracy członków, mieszkańców i harcerzy cmentarz został uporządkowany, a nagrobki wyremontowane.

Cmentarz w Stanisławowie Pierwszym, ul. Konwaliowa

Stanisławów był najliczniejszą kolonią w gminie. W 1921 r. zamieszkiwało go 247 ewangelików. Nazwiska pojawiające się w księgach metrykalnych oraz w innych znanych dokumentach to między innymi: Ratz, Litke, Benke, Sonnenberg, Blum, Wey, Gahr, Kopp, Lentz, Mank, Hinz, Lempke, Fisher, Wolf, Morgernstern, Szule. W miej-



Pozostałości pomników na cmentarzu w Stanisławowie Pierwszym (fot. M. Łopaciński)

sowości był też duży drewniany dom modlitwy zlokalizowany przy obecnej ulicy Przyszłość. Pogrzeby w Stanisławowie i okolicznych miejscowościach zamieszkałych przez osadników odbywały się z udziałem orkiestry¹¹.

W tej dużej miejscowości pozostał jedynie bardzo mocno zdewastowany cmentarz przy ul. Konwaliowej. Jego układ jest nieczytelny. Porastają go drzewa liściaste, głównie dęby, oraz gęste chaszczce. Na cmentarzu znajdują się fragmenty 4 granitowych nagrobków. Na jednym z nich znajduje się płaskorzeźba z motywem serca gorejącego. Nagrobki nie zawierają inskrypcji. Na powierzchni gruntu widoczne są wzniesienia, mogące być mogiłami ziemnymi.

Cmentarz w Józefowie, ul. Strużańska

Nekropolia o powierzchni około 1 ha znajduje się na piaszczystej wydmie i porośnięta jest sosnowo-akacjowym lasem. Miejsce to znacząco ucierpiało jesienią 1944 r. Świadczą o tym odnalezione przeze mnie ślady fortyfikacji polowych, okopy i transeje. Wtedy to prawdopodobnie doszło do znacznej dewastacji cmentarza.

¹¹ Relacja ustna p. Kosikowskiej nagrana w Stanisławowie Pierwszym 23.06.2018 r., w zbiorach autora.



Widok na miejsce cmentarza w Józefowie (fot. K. Szostek)

Ostateczna likwidacja nastąpiła w 1962 r., kiedy wydma została przekopana i przez jej środek poprowadzono drogę wojewódzką 632¹². Mieszkańcy Józefowa opowiadali o drewnianych trumnach rozbijanych maszynami budowlanymi i dużej ilości ludzkich szczątków. Droga nie zniszczyła jednak całego terenu cmentarza.

ŻYDZI

Jeśli chodzi o obecność Żydów w naszej gminie, to ich historia jest bardzo trudna do zbadania, niestety nie można zdobyć o nich bardziej szczegółowego materiału, a najstarsi mieszkańcy niechętnie o nich opowiadają. Ciekawe informacje o dziejach wcześniejszych znajdujemy w XIX-wiecznych księgach metrykalnych parafii Nieporęt, gdyż proboszcz był w owym czasie również urzędnikiem Stanu Cywilnego. Wśród aktów chrztów, małżeństw i zgonów napotykamy nazwiska Żydów prowadzących okoliczne karczmy w Nieporęckie, Kobiałce, Kątach Węgierskich czy Białobrzegach. Wśród spolszczonych nazwisk wyróżnić można: Bonka Izraelowicza, Icka Lejbanowicza, Peyse Lachmanowicza, Leybusia, Mortke, Michlowicza¹³. Przenieśmy się jednak

¹² Karta Cmentarza, Józefów, gm. Nieporęt, pow. warszawski 1998

¹³ Akta Stanu Cywilnego gminy Nieporęt, sygn. APW 73/685/0

w okres międzywojenny. Według spisu powszechnego z 1921 r. w całej gminie Nieporęt mieszkały 164 osoby deklarujące wyznanie mojżeszowe. Najliczniej zamieszkiwali oni Nieporęt (65 osób), Stanisławów (Stanisławów Pierwszy 51 osób) oraz Wieliszew folwark i wieś (44 osoby)¹⁴. W Stanisławowie największym ich skupiskiem była okolica skrzyżowania dzisiejszych ulic Strużańskiej, Słonecznej i Przyszłość, tutaj też prowadzili sklep. Handel odbywał się również w Izabelinie przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Granicznej i Klonowej. Wydaje się też, że w gminie nie istniał kirkut, a swoich zmarłych Żydzi chowali na cmentarzu bródnowskim bądź mareckim¹⁵.

Podsumowanie

Przedstawione w artykule informacje są jedynie nakreśleniem tematu i próbą zwrócenia uwagi czytelnika na wielokulturowość przedwojennej gminy Nieporęt oraz przyczynkiem do głębszych badań tematu. W tekście tylko wspomniałem o parafii wieliszewskiej, która leżała w granicach naszej gminy, obecnie znajdującej się w gminie Wieliszew. Staralem się też zwrócić uwagę na opuszczone cmentarze ewangelickie, które tkwią nadal w pewnej sferze zapomnienia. Warto zwrócić także uwagę na przedwojenne groby cmentarza nieporęckiego. Większość wymieniona została swego czasu na „modne” nagrobki z lastryko lub współcześnie z granitu. Planując wymianę przedwojennego pomnika, pamiętajmy o poszanowaniu historii.

¹⁴ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej tom I: 191

¹⁵ Relacja ustna p. Kosikowskiej, nagrana w Stanisławowie Pierwszym 23.06.2018 r., w zbiorach autora.

Dariusz Wróbel

ZARYS DZIAŁAŃ WOJENNYCH NA TERENIE NIEPORĘTU I OKOLIC W WOJNIE OBRONNEJ 1939 ROKU

Położenie Nieporętu na szlakach komunikacyjnych z Warszawy na wschód i północ wpływało na przebieg działań wojennych i lokalizację umocnień obronnych w tym rejonie. W XX wieku tereny te były kolejno miejscem wszystkich konfliktów zbrojnych, począwszy od I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku po działania wojenne okresu II wojny światowej w 1939 i 1944 roku. Po każdym z tych wydarzeń historycznych pozostały na naszym terenie trwałe znaki w postaci obiektów fortyfikacyjnych, pomników i mogił żołnierskich.

Z obiektów forteczno-obronnych do dnia dzisiejszego zachował się fort w Beniaminowie i bunkry: zniszczony przy trasie kolejowej Legionowo–Tłuszcz i drugi w Beniaminowie. W lasach na terenie całej gminy nadal można oglądać fragmenty umocnień ziemnych z czasów II wojny światowej. Chodząc na grzybobranie, mieszkańcy lub odwiedzający te okolice turyści zastanawiają się, dlaczego w lasach jest tak dużo śladów okopów, głębokich stanowisk artylerii i pozostałości innych, dziś już trudnych do ustalenia rodzajów umocnień ziemnych. Działania wojenne na tych terenach w 1939 roku przybliżyć na podstawie literatury oraz informacji od osób będących świadkami tamtych wydarzeń. W przytoczonych opisach walk ich zasięg operacyjny będzie dotyczył nie tylko Nieporętu, ale również innych miejscowości, w tym położonych w sąsiednich gminach.

Pobór w sierpniu przez Wojsko Polskie koni i paszy oraz punkty mobilizacyjne w niektórych gospodarstwach były sygnałem dla mieszkańców Nieporętu, że nowa wojna zbliża się nieuchronnie. Jeden z takich punktów działał na początku września 1939 r. przy ul. Jana Kazimierza na kolonii „Lipy”, w gospodarstwie mojego dziadka, Mikołaja Wróbla. Do takiego punktu przybywali zmobilizowani poborowi, którzy po rejestracji przebierali się w mundury i otrzymywali broń. I właśnie z tą bronią wiąże



Grób nieznanego żołnierza Wojska Polskiego, cmentarz w Nieporęcie (fot. K. Szostek)

się incydent, gdy jeden z nowo wcielonych do wojska żołnierzy przymierzył się ze swojego karabinu do przelatujących samolotów. Został srogo skarcony przez swojego przełożonego za nierozważne zachowanie, gdyż takim strzelaniem, i tak mało skutecznym, mógł doprowadzić do ujawnienia punktu w gospodarstwie i ostrzelania go przez wrogie samoloty. Ubrania cywilne pakowane były do walizki, jeżeli poborowy ją miał, lub w kartonowe pudło i po opisaniu adresu zwrotnego oddawane do zbiorczego punktu w Nieporęcie, który znajdował się w domu Koperskiego. Wojsko Polskie rekwirowało również w gospodarstwach za pokwitowaniem odszkodowania konie, głównie do zaprzęgów taborowych.

W dniu 1 września 1939 r. Niemcy silnie bombardowali koszarę w Zegrzu Południowym i Północnym. Ofiarą nalotów na Zegrze Południowe był m.in. polski żołnierz, pochowany na cmentarzu parafialnym w Nieporęcie, w pobliżu krzyża misyj-

nego na tzw. górcie – najstarszej części cmentarza. Obecny kształt ta samotna mogiła zawdzięcza staraniom i opiece rodziny Olechowskich.

W wojnie obronnej Polski 1939 r. Nieporęt jako miejscowość nie stanowił punktu strategicznego w toczących się walkach, ale ze względu na centralne położenie był rejonem postoju jednostek polskiej artylerii, która wspierała walkę z niemieckimi przyczółkami na Narwi. Był również położony bardzo blisko Zegrza, które ze względu na przeprawę mostową na starej Narwi stanowiło ważny węzeł komunikacji kolejowej i drogowej w kierunku Warszawy. To właśnie na to strategicznie miejsce będą kierowały się wojska niemieckie Grupy Armii „Północ” gen. płk. Fedora von Bocka, uderzające z Prus Wschodnich na Warszawę. Armia ta miała na celu wyjście dużymi siłami na tyły wojsk polskich zgromadzonych w rejonie środkowej Wisły i odcięcie Warszawy od wschodu. Ten najkrótszy kierunek wyprowadzający wojska niemieckie z Prus Wschodnich na Warszawę osłaniały Armia „Modlin”, dowodzona przez gen. bryg. WP Emila Przedzimirskiego-Krukowicza, Samodzielna Grupa Operacyjna „Narew” (dow. gen. bryg. WP Czesław Młot-Fijałkowski) oraz Odwód Naczelnego Wodza Grupa Operacyjna „Wyszków” (dow. gen. bryg. WP Wincenty Kowalski). Działania łącznicowe w rejonie Nieporętu dotyczą głównie walk 20. Dywizji Piechoty pod dowództwem płk. dypl. Wilhelma Andrzeja Lawicza, wchodzącej w skład Armii „Modlin”. Dywizja ta rankiem 4 września rozpoczęła schodzenie z pozycji w rejonie Mławy i atakowana przez lotnictwo niemieckie cofała się marszem przez Zakroczym w kierunku Modlina. Wieczorem 7 września przez most modliński odeszła na wschodni brzeg Wisły w celu zreorganizowania się.

Ze względu na zmianę głównego kierunku ataku Niemców na Różan i Pułtusk Armia „Modlin” mogła wycofać się za Wisłę i Narew. Kwatera główna Armii została przeniesiona 5 września w godzinach nocnych z Modlina do Jabłonny i Legionowa, a 8 września do Rembertowa. Na północny zachód od Modlina znad Drwęcy prąwym brzegiem Wisły maszerowały na Warszawę, należące do GA „Północ”, dywizje II Korpusu niemieckiego 3 Armii gen. Georga Kuchlera, w tym: 228. Dywizja Piechoty (dowódca generalmajor [Generalleutnant] Hans Suttner na Modlin, 32. DP (dowódca generalmajor Eccard Freiherr von Gablenz) na Dębe, a 217. DP (dowódca generalmajor Richard Baltzer) na Serock. Przeciwno tym jednostkom pozycje obronne zajęła Grupa Operacyjna dowodzona przez gen. bryg. WP Juliusza Zulaufa, z rozkazem bronięcia Wisły i Narwi od Zakroczymia po Serock. Na odcinku Zegrze–Dębe płk. dypl. Józef Sas-Hoszowski, dowódca Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej, dysponował 1 batalionem 26. pułku piechoty, 2. batalionem Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej „Warszawa II” oraz improwizowanym batalionem wojsk łączności z Centrum Wyszczolenia łączności w Zegrzu mjr. Wiktora Pikulskiego. Wsparcie arty-

leryjskie stanowiły oddziały 78. dywizjonu artylerii lekkiej (armaty 75 mm i 100 mm) kpt. Ludwika Lipki. Przed wieczorem 6 września odcinek został wzmocniony 13 pociągiem pancernym (wycofany po południu 7 września do dyspozycji dowódcy Armii), a w nocy z 6 na 7 września dołączył 98. dywizjon artylerii ciężkiej kpt. Edwarda Chmelika i zajął stanowiska ogniowe w rejonie Nieporętu. Nad ranem 7 września załoga przedmościa w Zegrzu wycofała się na południowy brzeg Narwi, a most w Zegrzu na rozkaz dowódcy Armii „Modlin” został wysadzony w powietrze. Po opuszczeniu przedmościa pod Zegrzem organizowano obronę na południowym brzegu, którą powierzono utworzonej 8 września Armii „Warszawa” pod dowództwem gen. dyw. WP Juliusza Karola Rómmła. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza marszałka Rydza-Śmigłego Armii tej podlegały wszystkie znajdujące się na tym terenie oddziały wojskowe, z zadaniem obrony Modlina i linii Narwi od Zegrza do ujścia Wisły. W przypadku opuszczenia linii Narwi siły te miały wzmocnić załogę broniącą Warszawy. Sytuacja na froncie znacznie się pogorszyła, gdyż 217. DP z niemieckiego II Korpusu rozpoczęła 11 września forsowanie Narwi pod Zegrzynkiem k. Serocka. Grupa gen. Zulaufa zajmowała odcinek Dębe–Serock ze stanowiskiem dowodzenia w miejscowości Białoleka Dworska. Ugrupowanie obronne jednostek było następujące: zgrupowanie płk. dypl. Sas-Hoszowskiego, dwór Poniatów, obsadzał Działdowski Batalion Obrony Narodowej kpt. Kazimierza Mordzewskiego, wsparty 2. baterią 78. dywizjonu artylerii lekkiej kpt. Lipki. Na północnym skraju lasu na południe od Zegrza stał 2. Warszawski Batalion Obrony Narodowej mjr. Bronisława Surewicza z baterią 8. pułku artylerii lekkiej i 2. batalion 32. pp mjr. Michała Pakuły z baterią 8. pułku artylerii lekkiej. Odwód stanowił batalion z Centrum Wyszkozenia Łączności w Zegrzu pod dowództwem mjr. W. Pikulskiego oraz 47. dywizjonu artylerii ciężkiej (haubice 120 mm) mjr. M. Kubickiego ze stanowiskami ogniowymi w północnej części miejscowości Izabelin oraz podporządkowana wieczorem 11 września 1. bateria 30. dywizjonu artylerii ciężkiej kpt. Tadeusza Jakubowskiego, ze stanowiskami ogniowymi w miejscowości Aleksandrów oraz punktem obserwacyjnym na wzgórzu 85 w Nieporęcie. Dywizjony stanowiły artylerię ogólnego działania.

Stanowisko dowodzenia dowódcy Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej znajdowało się w folwarku Michałów (Reginów) przy szosie Zegrze–Legionowo. Działania zaczepne 11 września podjęła skoncentrowana w tym rejonie po odwróceniu z Modlina 20. DP płk. Lawicza w składzie: 78. pp (dowódca ppłk. Kazimierz Marian Dudziński) i 80. pp (dowódca płk. Stanisław Fedorczyk). Odwoły dywizji, tj. 79. pp ppłk. dypl. Konstantego Zborowskiego i 1. samodzielny batalion karabinów maszynowych mjr. Wacława Kuczajowskiego, stały w lesie na południe od Legionowa, natomiast w lesie na zachód od Nieporętu znajdował się 3. batalion z 78. pp mjr. Stanisława Miśkiewicza.

Stany pułków wynosiły od 1000 do 1200 ludzi i kilkanaście ciężkich karabinów maszynowych. Dywizja dysponowała również 62. i 63. samodzielną kompanią czołgów rozpoznawczych TKS. Ponadto kawaleria dywizyjna pod dowództwem mjr. Władysława Gajewskiego (poległ 22 września 1939 r. w Warszawie) prowadziła rozpoznanie lasów w stronę Radzimina z miejscowości Ciemne. Nacierając z rejonu Beniaminowa, przez las majątku Zegrze w kierunku Ryni nad Narwią, oddziały polskie starały się wyprzeć oddziały 217. dywizji niemieckiej z uchwyczonego przyczółka na wysokości Zegrzynka. Tamte wydarzenia wspominał mieszkaniec Ryni Zygmunt Rasiński. Zagrożenie ostrzałem niemieckiej artylerii stacjonującej za Narwią od strony Serocka zmusiło mieszkańców Ryni do opuszczenia wsi. Rodzina Rasińskich udała się w kierunku Siwka i Borek. Tam Pan Zygmunt pierwszy raz spotkał polskich żołnierzy i widział stanowiska polskiej artylerii, jak zapamiętał, prawdopodobnie przeciwlotniczej. W tym czasie doszło w rejonie Ryni do pierwszych walk z niemieckimi patrolami, które przepawiły się przez Narew na wysokości Zegrzynka. Ujawnienie się polskich stanowisk obronnych spowodowało nasilenie ostrzału niemieckiej artylerii. Rodzina Pana Zygmunta, kryjąc się przed ostrzałem, postanowiła przeczekać noc, ukryta na zboczu rzeki Rządzy. Pan Zygmunt był tak zmęczony, że natychmiast usnął na brzegu rzeki i nie zwracał uwagi na otoczenie. O tym, co działo się w nocy, opowiedział mu jego tata. Okazało się, że przypadkowo wybrali miejsce odpoczynku na trasie przemarszu polskich oddziałów z 20. Dywizji Piechoty, które starały się wyprzeć oddziały niemieckie za Narew. Przechodzący nocą wzdłuż Rządzy żołnierze nawet zaczepiali butami o śpiących cywili. Prawdopodobnie dokonano dwóch ataków na niemieckie pozycje, w tym na bagnety. Trzeci atak, który miał prawdopodobnie największe szanse przełamać niemieckie pozycje i zmusić ich do wycofania za Narew, był jednak z powodu zmęczenia polskich żołnierzy najsłabszy. Ze względu na silny ostrzał i toczące się walki nad Rządzą Rasińscy udali się do znajomej rodziny Sochackich w Załubicach koło remizy strażackiej. Po przejściu frontu w Ryni zabudowania były spalone, na polach leżeli polegli żołnierze polscy i niemieccy. Dużo naszych żołnierzy leżało koło zabudowań sołtysa Gąsiora i rodziny Karolewskich. Ze względów sanitarnych władze niemieckie zarządziły natychmiastowe pochówki. Prawdopodobnie w prowizorycznych mogiłach pochowano żołnierzy Wehrmachtu i ponad stu polskich. Cmentarz niemiecki był w lasku koło zabudowań rodziny Sokołowskich, a polski – w rejonie obecnej kaplicy przy ul. Głównej. W późniejszym czasie ekshumowano poległych żołnierzy, w tym żołnierzy Wojska Polskiego, i szczątki przeniesiono na cmentarze do Wieliszewa i Radzimina.

Atak w ogniu niemieckiej artylerii i silnego ostrzału broni maszynowej zakończył się niepowodzeniem. W toku walk przeciwnatarcia polska dywizja osiągnęła

tylko rzekę Rządę. O zmęczeniu polskich oddziałów świadczy wspomnienie starszej mieszkanki Ryni, która opowiedziała mi swoje wspomnienia z września 1939 r. Widziała napływające w rejon Ryni polskie oddziały i, jak zapamiętała, żołnierze tak jakoś „śpiwnie” mówili. Fakt ten nie dziwi, gdyż w dywizji służyła znaczna liczba rezerwistów pochodzenia białoruskiego i Polaków z kresów wschodnich. Mieszkanca Ryni zapamiętała, że polscy żołnierze nie wyglądali najlepiej, zmęczeni z oznakami braku snu i głodni. Matka mojej rozmówczynie na ich widok powiedziała do żołnierzy, którzy przyszli do ich zagrody:

„Synkowie, jak wy będziecie nas bronić przed Niemcami, kiedy sami jesteście tak umęczeni?”. Oni odpowiadali: „Matko, my od kilku dni w walce, na drogach cofaliśmy się stale pod bombami, bez wytchnienia, ale matko, nie bój się, Niemca bić będziemy”.

Polski atak odparto i po dotarciu do linii rzeki Rządzy natarcie utknęło. Pod silnym ogniem artylerii i bombardowaniami oddziały polskie wycofywały się w stronę Beniaminowa i Nieporętu, ponosząc znaczne straty. Mieszkanca Beniaminowa, Górecka, zapamiętała rozgrzane lufy polskich armat, które żołnierze chłodzili mokrymi szmatami. Bardzo dobrze pamiętała duże bombardowanie okolic fortu przez samoloty niemieckie. W czasie tego bombardowania została zniszczona gajówka i zginęła rodzina gajowego Wymiętowskiego, który przed wojną nadzorował okoliczne lasy. Jak wspominała, zawsze, gdy chodziła po wojnie na grzyby, pozostałości głębokich lejów po bombach przypominały jej tę tragedię.

W dniu 10 września o godzinie 11.20 nastąpił nalot samolotów Luftwaffe na Nieporęt. W ocenie świadków tego nalotu piloci niemieccy zrzucili bomby na teren pola, którego właściciel miał zasadzić sad owocowy, gdzie były wykopane doły pod drzewka, które Niemcy uznali za umocnienia Wojska Polskiego. Ponadto przy pobliskich stogach siana byli mieszkańcy, którzy być może zostali rozpoznani przez niemieckich lotników jako polscy żołnierze. Hitlerowskie bomby zabiły m.in. dwunastoletnią Halinę Jagielską, dwudziestoczteroletnią Paraszkę Wojciuk z jej dwuletnim synkiem Czesławem, trzydziestosiedmioletniego Jana Kostrzewę i jego syna Jerzego Marcelgo Kostrzewę, pięćdziesięciotrzyletniego Jana Paterka, trzydziestotrzyletniego Józefa Wyszyńskiego, siedemdziesięcioletniego Kazimierza Zielińskiego. Akty zgonu na podstawie poświadczenia przez świadków bombardowania spisał ks. Paulin Bors, ówczesny proboszcz parafii w Nieporęciu.

Z tamtych dni zachowany został w pamięci mieszkańców ciekawy wątek uratowania polskich armat przez młodą dziewczynę Władysławę Kostrzewę, córkę leśniczego mieszkającą w budynku koło rampy kolejowej na Dąbkowiznie. Niedaleko

tego miejsca stacjonowała polska bateria artylerii, na którą wyszedł niespodziewanie z lasu niemiecki oddział rozpoznawczy. Wywiązała się gwałtowna strzelanina i polscy artylerzyści wycofywali się, zostawiając armaty i jaszczce. I właśnie wtedy Władzia Kostrzewa wybiegła do polskich żołnierzy, prosząc i błagając, aby nie odchodzili i nie zostawiali armat i ludności bez obrony. Zawstydzeni żołnierze uporządkowali swoje szyki i powrócili na stanowiska, a po krótkiej wymianie ognia Niemcy wycofali się – bateria armat została ocalona.

Z rodzinnego przekazu przytoczę opowieść mieszkanki Rudy, dawniej Trzciany, która we wrześniu 1939 r. znalazła w kartoflisku rannego odłamkiem artyleryjskim polskiego żołnierza. Leżał tam w słońcu cały dzień, a ona próbowała mu pomóc, przynosząc mleko do picia. Gdy pił, okazało się, że był ranny w brzuch i bardzo cierpiał. Z tej opowieści utkwiły mi w pamięci przytoczone w przekazie słowa tego polskiego żołnierza: *„Gdyby moja matka wiedziała, że tu leżę ranny na tym polu, to wiem, że przysłałaby do mnie nawet na kolanach z pomocą”*.

W walkach polegli oficerowie z 78. pp. ppor. rez. Włodzimierz Askaldowicz (11 września Rynia), z 79. pp por. Marian Cieślowski (13 września Ruda), ppor. rez. Teofil Wodejszo (11 września Rynia), ppor. rez. Jeremi Longin Andrzej Witkowski (13 września Wolica), 80. pp ppor. rez. Julian Straus (11 września Rynia), ppor. rez. Wacław Obrębowski (12 września Siwek), ppor. rez. Tadeusz Karol Straus (12 września Beniaminów) oraz ppor. rez. Tadeusz Urbański z Batalionu Obrony Narodowej „Warszawa II” (12 września Rynia). Ranny 11 września pod Rynią został dowódca 2. kompanii 80. pp. por. rez. Stanisław Kapilewicz. W walkach 12 września ciężko ranny pod Beniaminowem został dowódca 5. kompanii 80. pp. ppor. Franciszek Józef Mann. Ponadto w walkach w dniu 13 września z 32. niemiecką dywizją piechoty (54 i 96 pp), w pasie przeprawy Niemców przez Narew od miejscowości Dębe do Izbicy i w rejonie Wieliszewa poległo wielu żołnierzy zgrupowania gen. Zulaufa. Szczególnie duże straty w ogniu niemieckiej artylerii poniosło przeciwuderzenie polskie z Łajska w kierunku Wieliszewa, Skrzyszewa i dworu Poniatów. Polegli m.in. kpt. Stanisław Sadkowski oraz por. rez. Józef Truszczyński.

Relacje niemieckie z walk podają, że ogień polskiej artylerii „leciał” przez cały dzień na nacierających 54. i 96. pułku piechoty. Ostrzał prowadziły baterie mjr. Kubickiego, kpt. Jakubowskiego i kpt. Chmelika z rejonu Nieporętu, Izabelina i Aleksandrowa. W bateriach wystrzelono tego dnia do 200 pocisków. Ze względu na niepowodzenie zgrupowanie płk. dypl. Sas-Hoszowskiego wycofało się do Legionowa. Mając na uwadze zaistniałą sytuację, gen. Rómmel zarządził w nocy z 13 na 14 września wycofanie 20. DP na Pragę, w celu obsadzenia północnego odcinka obrony Warszawy. W dniu 15 września stanowiska obronne Pragi nawiązały styczność z niemieckimi

patrolami 217. DP na kierunku Białoleka, którą Niemcy zajęli ok. godz. 12, rozpoczynając silny ostrzał pozycji obronnych 78. pp w rejonie Starego Bródna.

Na cmentarzu parafialnym w Wieliszewie, w kwaterze wojennej spoczywa 300 żołnierzy, w tym 13 oficerów i podchorążych, 18 szeregowych oraz 269 nieznanymi żołnierzy poległych w walkach obronnych 1939 roku na linii Narwi.

Marek Rogusz

LOTNICZY WRZESIEŃ 1939 R. NAD NIEPORĘTEM

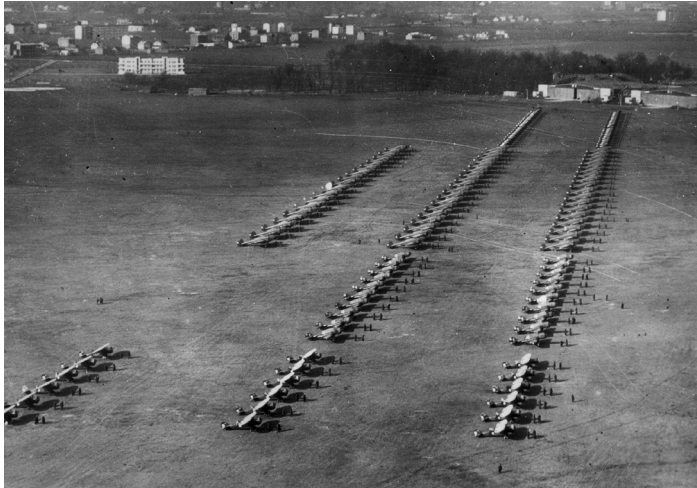
Polskie lotnictwo wojskowe w latach 30. XX wieku wcale nie było tak przestarzałe, jak to się często przedstawia w popularnych opracowaniach historycznych. Polski, która odrodziła się w 1918 r. po 123 latach zaborów i wyniszczających wojnach o utrwalenie granic, po prostu nie było stać ekonomicznie na wyścig zbrojeń, który rozpoczęły Niemcy w latach 30. ubiegłego wieku. Wystarczy wspomnieć, że tuż przed wybuchem II wojny światowej budżety na lotnictwo wojskowe III Rzeszy i II Rzeczypospolitej były w proporcji 150:1.

To właśnie te czynniki oraz fakt, że atak nastąpił z trzech kierunków na froncie o długości ponad 2000 km, spowodowały, że polskie lotnictwo dysponowało niewielkimi siłami w porównaniu z Luftwaffe, która była wówczas najnowocześniejszą siłą lotniczą na świecie. Polscy lotnicy podjęli bohaterską walkę mimo olbrzymiej przewagi technicznej i liczebnej hitlerowskiego agresora. Mieszkańcy Nieporętu już od pierwszych godzin II wojny światowej byli świadkami zaciętych walk powietrznych, gdyż teren obecnej gminy Nieporęt był obszarem, nad którym szczególnie 1 września 1939 r. toczyły się bardzo intensywne działania powietrzne.

ZBLIŻA SIĘ WOJNA

W związku z zaognianiem się sytuacji międzynarodowej i coraz agresywniejszymi żądaniami Hitlera wobec Polski Sztab Lotniczy przy Sztapie Głównym Wojska Polskiego wiosną 1939 r. opracował plan działania polskiego lotnictwa wojskowego na wypadek wojny.

Postanowiono utworzyć specjalną jednostkę myśliwską do obrony aglomeracji warszawskiej – Brygadę Pościgową – która miała przechwytywać nieprzyjacielskie samoloty wokół Warszawy. Obronę samego miasta stanowiła odpowiednio rozmiesz-



Samoloty 1 Pułku Lotniczego na Okęciu przygotowane do inspekcji, widoczne trzy eskadry towarzyszące – samoloty Lublin R-XIII, następnie dwie eskadry liniowe – samoloty rozpoznawczo-bombowe PZL.23 Karaś, trzy dywizjony PZL.37 Łoś, i wreszcie najbliższe hangarów cztery eskadry (dwa dywizjony) myśliwskie – samoloty PZL P.11, luty/marzec 1939 r. (arch. M. Rogusza)

czona artyleria przeciwlotnicza oraz Wojska Balonowe, które obsadziły dwadzieścia punktów wlotu tandemów balonów zaporowych – Kompania 4. i 5. z 2. Batalionu Balonowego z Legionowa weszły w skład warszawskiego Zgrupowania Balonów Zaporowych, którym dowodził mjr Konstanty Kamieński.

Dowódcą OPL (Obrony Przeciwlotniczej) Warszawy został płk Tadeusz Bogadnowicz, a dowódcą OPL czynnej – płk Kazimierz Baran. Łącznie do obrony Warszawy przewidziano udział 54 samolotów myśliwskich oraz działa plot 75 mm w liczbie 74 (ponad połowa starego typu), 24 działa 40 mm i kompanie ckm plot, a także 40 tandemów balonów zaporowych (80 balonów).

Brygada Pościgowa powstała przede wszystkim z Dywizjonów Myśliwskich III i IV wchodzących w skład 1. Pułku Lotniczego stacjonującego na warszawskim Okęciu. W skład każdego dywizjonu wchodziły 2 eskadry po 10 samolotów myśliwskich typu PZL P.11 w wersji „a” i „c”, oraz dodatkowe 2 samoloty myśliwskie dowództwa. Sztab Brygady Pościgowej m.in. tworzyli: dowódca płk pil. Stefan Pawlikowski, zastępca dowódcy płk pil. Leopold Pamuła, szef sztabu mjr dypl. pil. Eugeniusz Wyrwicki.

W ramach prowadzonych prac rozpoczęto wyszukiwanie odpowiednich terenów pod lotniska polowe oraz szkolenia w zakresie systemu naprowadzania na samoloty nieprzyjacielskie. Przygotowano lotniska polowe podstawowe: Zielonka (kryptonim

„Pastwisko”) i Poniatów („Żyto”) oraz zapasowe Obory („Siano”) i Poniatów II – Łąjsk („Lasek”), Radzików („Olszyna”) oraz Zaborów („Owies”). W przygotowaniu znajdowały się lotniska Jabłonna („Jabłko”) i Wieliszew („Wyka”) oraz kilka innych.

Źródłem informacji o samolotach nieprzyjaciela, poruszających się nad terytorium Polski, miała być sieć dozoru, która składała się z około 800 posterunków obserwacyjno-meldunkowych zlokalizowanych koncentrycznie na terenie całego kraju. Informacje przekazywano do Centralnej Zbiornicy Obrony Kraju w Warszawie, a stamtąd trafiały m.in. do Centrum Badań Balistycznych w Zielonce, które zostało wybrane na Sztab Brygady Pościgowej.

Dla szerokiego społeczeństwa bardziej widoczne były przygotowania związane z obroną przeciwlotniczą bierną, obejmujące tworzenie posterunków przeciwlotniczych, które miały raportować pojawienie się nieprzyjacielskich samolotów, oraz szkolenia drużyn przeciwlotniczych, podczas których zajmowano się zwalczaniem pożarów, ochroną przeciwgazową, organizacją schronów przeciwlotniczych czy udzielaniem pierwszej pomocy rannym. Najbardziej widocznym ich elementem było oklejanie szyb paskami papieru, które miały zapobiec ranom od odłamów szkła okiennego.

Mobilizację jednostek lotnictwa, artylerii przeciwlotniczej oraz pogotowia OPL zarządzono systemem alarmowym w całym państwie 23 sierpnia 1939 r., z dniem rozpoczęcia 24 sierpnia. Mobilizacja ta wyprzedziła jawną mobilizację powszechną o sześć dni, co miało umożliwić uzupełnienie niedociągnięć w osiągnięciu gotowości bojowej przed wejściem lotnictwa do akcji.

W 1 PL na Okęciu samoloty stały w oczekiwaniu na odlot na lotniska polowe. Rzuty kołowe prowadzone przez dowódców eskadr odeszły na lotniska polowe Zielonka i Poniatów 26 i 27 sierpnia rano. Ciężarówki wyładowane do pełna amunicją i materiałami eksploatacyjnymi dla samolotów pojechały na wybrane lotniska polowe. Na Okęciu pozostały personel latający i obsługa startowa.

Na lotnisko Poniatów miał trafić IV/1 Dywizjon Myśliwski, którym dowodził kpt. pil. Adam Kowalczyk, oficerem taktycznym był por. pil. Aleksander Gabszewicz, oficerem technicznym i łączności – por. obs. Zygmunt Policiewicz, lekarzem dywizjonu – ppor. rez. Henryk Suchowierski. Dywizjon składał się z dwóch eskadr myśliwskich. 113. EM dowodził pil. Wienczyśław Barański, jego zastępcą był ppor. pil. Jan Borowski, a oficerem technicznym – ppor. tech. Stanisław Wysocki. 114. EM dowodził kpt. pil. Juliusz Frey, jego zastępcą był por. pil. Jerzy Szałowski, a oficerem technicznym – ppor. pil. Tadeusz Szumowski.

Dowódca IV/1 Dyonu kpt. pil. A. Kowalczyk w swoim sprawozdaniu tak opisywał stan dywizjonu w ostatnich dniach przed wybuchem wojny [Sprawozdanie

kpt. pil. A. Kowalczyka dowódcy IV/1 Dywizjonu Myśliwskiego Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygnatura: Lot.A.II.13/1a/12]:

„Dyon został postawiony w stan gotowości bojowej około 20 sierpnia 1939 r. na lotnisku Okęcie rozkazem tajnym wydanym mi ustnie przez D-cę Pułku. Dzień 26 – dyon był prawie że na pełnej stopie organizacji wojennej. 28 sierpnia 39 r. dyon był całkowicie zmobilizowany, brakowało tylko ludzi do plutonu wartowniczego. 29 VIII otrzymałem rozkaz przesunięcia dyonu z Okęcia na lotnisko połowe Poniatów na północ od m. Jabłonna. Lotnisko 2-wu kierunkowe, teren falisty i piaszczysty. Było to rżysko, lotnisko trudne, jednak posiadało las do ukrycia samolotów i ludzi oraz dojazdy. Lądowisko zapasowe 1 km. Na południe. Lotnisko zapasowe z maj. Radzików koło Błonia. Łączność telefoniczna i radiowa z D-cą Brygady w Zielonce. Duch bojowy personelu, ofiarność pracy, inicjatywa na bardzo wysokim poziomie. Zakwaterowanie słabe, ciasne budynki, dach dziurawy. Wyżywienie z kotła – cały dyon również i oficerowie. Dyon przeciążony sprzętem w stosunku do taboru samochodowego. D-ca dyonu i d-cy eskadr przeciążeni sprawami administracyjno-gospodarczymi, przydzieleni oficerowie adm./gosp. nie wciągnięci w administrację wojskową, wojenną. Aby zabrać cały sprzęt i ludzi tabor samochodowy (nie zmieniając ilości wozów) musiałyby wykonać 4 do 5 nawrotów. Beczek z paliwem dyon posiadał około 240”.

Personel latający, obsługa techniczna oraz inne służby dywizjonu zakwaterowane zostały w zabudowaniach dworu w Poniatowie, którego właścicielem był hrabia Zdzisław Grocholski.

Do IV/1 dywizjonu dołączył rzut naziemny 123. EM z krakowskiego 2 PL. Wszystkie służby pracowały nad przygotowaniem lotniska i czekały nad pojawienie się rzutu powietrznego, który, jak to napisał w swoim raporcie kpt. Kowalczyk, pojawił się w Poniatowie 29 sierpnia 1939 r. Łącznie były to 22 samoloty myśliwskie typu PZL P.11 oraz 3 samoloty łącznikowe typu RWD-8 z 1 PL. Razem przybyło 35 pilotów myśliwskich oraz ponad 300 żołnierzy służb naziemnych i pomocniczych. Zaraz po zainstalowaniu się na połowych lotniskach dowódcy dywizjonów otrzymali ze Sztabu Brygady rozkaz wystawienia w każdej eskadrze dyżurnych kluczy alarmowych, których piloci siedzieli w kabinach maszyn będących w pełnej gotowości do startu, z załadowaną do karabinów amunicją.

W dniu 31 sierpnia 1939 r. Brygada Pościgowa, jak zameldował płk. Pawlikowski, osiągnęła gotowość bojową, chociaż wciąż brakowało maszyn z krakowskiego 2 PL. Przygotowany plan działania polskiego lotnictwa wojskowego na wypadek wojny wszedł w życie 31 sierpnia 1939 r. o północy.



Samoloty myśliwskie 113 Eskadry Myśliwskiej podczas przygotowywania do startu. Na pierwszym planie PZL P.11a z numerem bocznym 4 i wojskowym nr 7.14, widoczne godło 113 EM „atakujący puchacz”, Okęcie luty 1939 r. (arch. M. Rogusza)

Tego dnia 123. EM przebazowana została do Balic, a następnie na Okęcie i tam podporządkowana dowódcy IV Dywizjonu Myśliwskiego. Na lotnisko polowe w Poniatowie eskadra przybyła już po wybuchu wojny, czyli 1 września o godzinie 6.10. 123. EM dowodził kpt. pil. Mieczysław Olszewski, jego zastępcą był ppor. pil. Erwin Kawnik, oficerem technicznym – ppor. pil. tech. Rudolf Beck. Do stanu Brygady przybyło 13 pilotów i 10 samolotów PZL P.7a, całkowicie wówczas przestarzałych, które powinny być używane najwyżej do szkolenia pilotów.

PIERWSZY DZIEŃ WOJNY

Dnia 1 września 1939 r. około godziny 5.00 sztab Brygady Pościgowej otrzymał historyczny meldunek: „*Komisariat policji Suwałki. Na całym odcinku komisariatu nacierają Niemcy. Armia regularna*”. W tym samym czasie Radio Warszawa zarządziło alarm OPL w całym kraju. Kolejny meldunek przyszedł z posterunku obserwacyjno-meldunkowego w Mławie o samolotach nieprzyjaciela kierujących się ku Warszawie. Mjr Wyrwicki postawił Brygadę w stan pogotowia startowego. Prawdopodobnie około godziny 8.30 zarządzono start Brygady Pościgowej do boju. Z lotniska w Poniatowie

pod dowództwem kpt. Adama Kowalczyka wystartowały 22 samoloty P.11 z IV/1 Dyonu i 3 samoloty P.7a ze 123 Eskadry.

Polskie eskadry zebrały się nad Legionowem i kierowane przez sieć naprowadzania ruszyły w kierunku północnym. W rejonie Bugo-Narwi dostrzeżono niemieckie samoloty lecące na wysokości 3000-3500 m. Siły Niemców oceniono wtedy na około 80 bombowców He 111 i Do 17 oraz około 20 samolotów myśliwskich Bf 110. Ostatnie ustalenia historyków wykazują, że w rzeczywistości niemiecka wyprawa składała się z 35 bombowców He 111 lecących w osłonie 24 myśliwskich Bf 110.

Wyprawa ta podzieliła się na kilka grup i w rzeczywistości eskadry Brygady Pościgowej walczyły na dość dużej przestrzeni w kilku odrębnych starciach. Kpt. Kowalczyk w swoim raporcie napisał:

„(...) na różnych wysokościach i w wielu falach dyon rozciągnął się kluczami, dwójkami, a nawet pojedynczo – walczyliśmy około 2 godzin, z bombowcami i M.110. Z walki samoloty wracały pojedynczo. Walki odbywały się na wielkiej przestrzeni – od Okęcia na południu Warszawy aż do Zakroczymia–Płońska, Pułtusza–Wyszkowa–Świdra”.

Świadkowie wspominali, że bomby wybuchły w rejonie koszar Zegrza Południowego. Byli ranni, jeden z żołnierzy o niewiadomych personaliach zginął i został pochowany przez sanitariuszy na cmentarzu w Nieporęcie. W meldunku wojskowym podsumowującym napisano:

„Dyon IV zauważył 7 samolotów, które nadleciały z Zegrza nad Modlin, zrzuciły 3 bomby na Jabłonę, po czym 4 samoloty wróciły nad Zegrze i zaczęły krążyć, a 3 rozproszyły się. Brygada walczyła z rozproszonymi samolotami npla około godziny”.

Polskie myśliwce zaatakowały niemieckie bombowce z 5.(K)/LG 1 (LG – Lehrgeschwader – pułk doświadczalny/szkolny Luftwaffe).

Pierwsze zwycięstwo powietrzne w obronie Warszawy odniósł oficer techniczny IV/1 Dywizjonu, por. pil. Aleksander Gabszewicz, lecący wspólnie w kluczu z kpr. pil. Andrzejem Niewiarą (ze 114. EM), który w kilka lat później relacjonował:

„Dziwne widowisko – smugi moich pocisków dochodzą do bombowca i uderzając weń dają dużą iskierkę, a potem gasną. Widzę sporo tych ogników... Wtem widzę (i wydaje mi się, że słyszę) wybuch. Płomień i dym wydostaje się z lewego silnika szkopa. Samolot pozostaje w tyle za szykiem jak koń ściągnięty lejcami. Od zestrzelonego odrywają się dziwne przedmioty. To bomby. Pilot skręca w lewo w dół. Jest dziwnie powolny, już nie mam kłopotu z doganianiem... Strzelec Heinkla ciągle się

broni. Naraz milknie. Dochodzę znowu. Lufa karabinu na ognie sterczy nieruchomo w górę – milczy. Widzę strzelca, głowa oparta o prawą burtę... Heinkel zmniejsza prędkość. W ostatniej chwili, nie będąc wyżej jak dwa metry nad ziemią, zawadza lewym skrzydłem o samotne drzewo. Kurzawa i dym(...)”.

Polscy piloci myśliwców stracili bombowiec He 111H (o oznaczeniach L1+KN), który przymusowo lądował koło wsi Mieszki-Kuligi (około 10 km na pld. zach. od Pułtuska). Zestrzelenie to zostało potwierdzone przez meldunek z sieci dozoru:

„Posterunek 4136 (Nasielsk) melduje, że spadł samolot nieprzyjacielski z 4 ludźmi załogi. (...) godz. 13.10 W rejonie Winnica, miejscowość Mieszki-Kuligi spadł o godz. 10.00 niemiecki samolot L.I KN jednopłat 2-motorowy. Obsługa 4 podoficerów – 2 rannych, 2 zdrowych i samolot spalony. Bomby wyrzucone przed lądowaniem. Samolot został spalony przez podoficera niemieckiego”.

W pierwszych walkach piloci IV/1 dywizjonu zgłosili 9 zwycięstw, ale w ferworze walki nie było pewności, czy czasami nie strzelano kilkakrotnie do tych samych samolotów. Weryfikacja niemieckich zapisów po zakończeniu wojny ujawniła, że Luftwaffe straciła dwa bombowce He 111, a kilka następnych zostało lekko uszkodzonych. Polscy piloci stracili rankiem dwa myśliwce PZL P.11, kilka następnych samolotów zostało uszkodzonych. Mechanicy przystąpili gorączkowo do ich naprawy.

Od 10.00 do 16.00 IV/1 Dywizjon prawdopodobnie wysyłał klucze samolotów na loty patrolowe w celu przeganiania znad Warszawy niemieckich samolotów rozpoznawczych.

Przedpołudniowe walki stanowiły jednak jedynie preludium – Niemcy testowali obronę Warszawy. Po południu około godziny 17 nastąpił jeden z największych nalotów bombowych na początku II wojny światowej – jego celem była stolica. W skład sił niemieckich wchodziły bombowce KG 27 i I. i II.(K)/LG 1 oraz myśliwce nurkujące z I./StG 1 (StG – Sturzkampfgeschwader – pułk bombowców nurkujących Luftwaffe) w osłonie myśliwców z I./JG 21 (JG – Jagdgeschwader – pułk myśliwski Luftwaffe) oraz I.(Z)/LG 1.

Eskadry z Brygady Pościgowej, które brały udział w porannym starciu, zostały wsparte przez pilotów myśliwców ze 152 EM lotnictwa Armii „Modlin”, którzy wystartowali z lotniska polowego w Szpondowie, aby przechwycić przelatujące nad ich terenem samoloty nieprzyjacielskie. Mieszkańcy Nieporętu oraz innych podwarszawskich miejscowości byli świadkami zaciętych walk powietrznych. Było to największe starcie powietrzne podczas wojny we wrześniu 1939 r. Na dość dużym obszarze około 40 polskich samolotów myśliwskich usiłowało powstrzymać wyprawę bombową składającą się z około 200 niemieckich samolotów (bombowców w osłonie myśliwców).



Kpt. pil. Leonard Olszewski, dowódca 123 Eskadry Myśliwskiej, wchodzącej w skład Brygady Pościgowej, poległ 1 września 1939 r. w Stanisławowie Drugim, zdjęcie z okresu 1938/39 (arch. A. Popiela)

HEKATOMBA 123. ESKADRY

Stacjonująca na lotnisku w Poniatowie 123. Eskadra Myśliwców, latająca na przestarzałych PZL P.7, w popołudniowym starciu z Messerschmittami poniosła dotkliwe straty – w Stanisławowie Drugim zginął jej dowódca, kpt. pil. Mieczysław Olszewski. Przez wiele lat po wojnie historycy błędnie zmieniają miejsca i okoliczności jego śmierci, ponieważ w tym samym czasie w Choszczówce został zestrzelony i zginął ppor. Anatol Piotrowski – pilot 152 EM.

Tymczasem kpt. Olszewski został zestrzelony w popołudniowej walce powietrznej 1 września 1939 r., która przebiegała w okolicach Jabłonny i Legionowa, jak ustalili w ostatnich latach pasjonaci historii lotnictwa Eligiusz Wysocki m.in. dzięki relacjom Tadeusza Borowskiego i jego kolegi Henryka Wasia. Kpt. Olszewski awaryjnie lądował uszkodzonym myśliwcem PZL P.7a z numerem bocznym „3” i numerem wojskowym 6.115 na łące między folwarkiem w Michałowie (dziś Michałów-Reginów, około 1 km na płn. wsch. od Legionowa) a wioską Stanisławów (obecnie Stanisławów Drugi), na polu pana Kawki. Końcowy etap walki kpt. Olszewskiego oraz jego awaryjne lądowanie widział z terenu gospodarstwa państwa Dominiaków urodzony w 1931 r. Tadeusz Borowski. Według relacji naocznych świadków ciężko ranny pilot usiłował wylądować na łące w Stanisławowie Drugim. Samolot Olszewskiego podczas przymusowego lądowania wpadł kołami do rowu i z wielkim impetem skapotował (przewró-



Żołnierz niemiecki oglądający szczątki samolotu PZL P.7a z nr „3” ze 123 EM, w kabynie którego 1 września 1939 r. po godz. 16 poległ kpt. Olszewski. (arch. Tomasz Kopański)

cił się na plecy), rozpadając się na kilka dużych części (silnik, skrzydła, kadłub). Kpt. Olszewski wskutek odniesionych ran postrzałowych i obrażeń w wyniku wypadku zmarł w chwilę po wyciągnięciu go z kabiny samolotu. Sanitarka zabrała poległego pilota do izby chorych w koszarach 1. Batalionu Balonowego w Legionowie, a potem został on przewieziony do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie w celu stwierdzenia zgonu. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, grób nr 44, rząd 2, kwatery B-25.

Relacje świadków zostały uszczegółowione przez niedawno opublikowane zdjęcia szczątków samolotu kpt. Olszewskiego wykonane przez Niemców we wrześniu 1939 r. Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne, pragnąc ostatecznie potwierdzić przebieg wydarzeń, przeprowadziło w 2017 r. prace eksploracyjne pod nadzorem archeologa w domniemanym miejscu rozbicia się samolotu kpt. Olszewskiego. W ich wyniku znaleziono kilkanaście fragmentów samolotu polskiego lotnika. Ponieważ kpt. Olszewski był jednym z pierwszych lotników polskich, którzy zginęli podczas II wojny światowej, Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne wystąpiło z inicjatywą ustawienia tablicy informacyjnej w pobliżu miejsca zdarzenia, tak aby historia ta znalazła należne jej miejsce w świadomości lokalnej społeczności.



Prace poszukiwawcze w miejscu katastrofy samolotu PZL P.7a kpt. Olszewskiego,
1 kwietnia 2017 r. (fot. K. Szostek)



Wybrane fragmenty samolotu PZL P.7a kpt. Olszewskiego (fot. K. Szostek)



Kanał dolotowy mieszanki paliwowo-powietrznej do cylindra samolotu PZL P.7a kpt. Olszewskiego (fot. K. Szostek)

Niestety, śmierć dowódcy, kpt. Olszewskiego, to był dopiero początek hekatomby, jaka spotkała 123. EM. Ppor. Feliks Szyszka był bocznym klucza kpt. Olszewskiego. Podczas walki powietrznej zaatakował dwa samoloty i został zestrzelony przez kolejnego Messerschmitta Bf-109 z I./JG 21. Jego samolot zapalił się w wyniku ostrzału, a on sam wyskoczył ze spadochronem. Nasz lotnik doznał poparzeń twarzy, grzbietu dłoni i nadgarstków, a także odniósł liczne rany tułowia i prawej ręki. Najgorsze miało jednak dopiero nadejść – w czasie gdy bezbronny opadał na spadochronie, został ostrzelany



Por. Feliks Szyszka, poległ w 1942 będąc dowódcą Dywizjonu 308 Polskich Siłach Powietrznych na Zachodzie (arch. M. Rogusza)

przez niemieckiego myśliwca (prawdopodobnie z 2.(Z)/LG 1) i raniony w nogi. Po wylądowaniu na brzegu Narwi ciężko ranny, na wpół przytomny lotnik został przewieziony furmanką na lotnisko w Poniatowie, gdzie zajął się nim lekarz IV/1 Dywizjonu. Wieczorem ppor. Szyszka został przewieziony do szpitala w Warszawie, gdzie był operowany. Lotnik przeżył, udało mu się uciec w 1940 r. na zachód, gdzie podjął walkę o wolność ojczyzny w Polskich Siłach Powietrznych (zginął w 1942 r.). Historia Szyszki wywołała szeroki oddźwięk wśród polskich lotników myśliwskich. Większość z nich w głębi ducha przyrzekła sobie, że będą odplacali Niemcom w ten sam sposób.

Nie był to koniec lotu, który okazał się tak tragiczny dla 123. eskadry. Pozostałe jej klucze zostały zaatakowane przez ciężkie myśliwce Messerschmitt Bf-110 z 2.(Z)/LG 1. Pchor. pil. Antoni Danek starał się za wszelką cenę dopaść samolot nieprzyjacielski, nie zdawał sobie jednak sprawy, że jest na celowniku Messerschmitta. Za chwilę poczuł, jak pociski z działek rozrywają i zapalają jego samolot, a ich odłamki przebijają spadochron i ranią mu ciało. Ranny pilot opadł na spadochronie niedaleko Wólki Radzywińskiej. Około kilometra od lotnika rozbił się jego samolot. Rolnicy załadowali rannego na wóz pana Smoczyńskiego i wieźli go w stronę Radzymina, skąd został zabrany do szpitala w Warszawie. Na przełomie 1939/40 pilot przeszedł kilka operacji brzucha, doszło jednak do zakażenia krwi (sepsy) i pchor. Antoni Danek zmarł w rodzinnym Krakowie 18 marca 1940 r.

Kolejny został zestrzelony kpr. pil. Henryk Flamme, lecący prawdopodobnie na samolocie PZL P.7a z nr „2” na kadłubie. Udało mu się szczęśliwie wylądować po północnej stronie Narwi bez większych obrażeń (później został słynnym „Bartkiem”, „Królem Podbeskidzia”, żołnierzem niezłomnym). Flamme osłaniał swojego dowódcę klucza, ppor. Erwina Kawnika, którego samolot został uszkodzony i musiał przymusowo lądować, prawdopodobnie również w okolicach Wólki Radzywińskiej. Jak wspominał jedenastoletni wówczas Bolesław Wardak, w piątek 1 września 1939 r. po południu szedł w stronę lasu Dąbkowizny i zaskoczony zobaczył tam mały samolot (podobny do awionetki), który wylądował pod lasem. Maszyna nie wyglądała na spaloną ani uszkodzoną. Potem pojawił się samochód, który zabrał pilota. Samolot w ciągu następnego dnia zniknął, co oznacza, że został zabrany przez Polaków.

Tymczasem samoloty myśliwskie P.11 z pozostałych eskadr Brygady Pościgowej również toczyły zacięte walki, głównie z osłoną myśliwską niemieckiej wyprawy bombowej na Warszawę. Ponośzone są kolejne straty – zostaje zestrzelony jeden z autorów pierwszego zestrzelenia w obronie Warszawy, por. pil. Gabszewicz (udaje mu się wyskoczyć ze spadochronem). Ppłk Leopold Pamuła z Dowództwa Brygady Pościgowej nie wytrzymuje i wręcz „porywa” samolot z Poniatowa, startując do walki. Niestety Pamuła został osaczony przez kilka nieprzyjacielskich samolotów i trafiony. Ranny pilot wyskoczył ze spadochronem, wylądował między Chotomowem a Legionowem.

W dniu 1 września 1939 r. IV/1 Dywizjon Myśliwski wykonał 52 loty bojowe, zestrzelono kilka niemieckich samolotów, część z nich lądowała przymusowo w drodze do macierzystych lotnisk. Dywizjon stracił jednak tego dnia osiem myśliwców, wiele samolotów było uszkodzonych. IV/1 DM stracił jednego poległego pilota, kpt. pil. Mieczysława Olszewskiego, 6 innych pilotów zostało rannych – st. szer. Bolesław Olewiński, ppor. pil. Aleksander Gabszewicz, pchor. pil. Jerzy Radomski, ppor. pil. Feliks Szyszka oraz pchor. pil. Antoni Danek oraz ppłk pil. Leopold Pamuła ze Sztabu Brygady.

Oto wybrane komunikaty z polskiej sieci dozoru dotyczące 1 września:

„Płońsk – Zegrze – Modlin – bombardowanie miast. Zabici i ranni wśród ludności cywilnej. Jeden samolot nieprzyjacielski zestrzelony.

*Warszawa – godz. 16.00 do 18.00 bezskuteczne bombardowanie okolic Warszawy.
2. Miejscowości pod Warszawą*

Bombardowano: Wilanów, Włochy, Pruszków, Wólka, Brwinów, Grodzisk Mazowiecki, Błonie, Jaktorów, Radzymin, Otwock, Rembertów.

W większości tych miejscowości są zabici i ranni, straty materiałowe nikłe.

Zegrze. 2 naloty, na ośrodek rzucono 12 bomb bez uszkodzeń, na tor kolejowy Zegrze – Wieliszew 7 bomb – tor poważnie uszkodzony, zerwane połączenia telekomunikacyjne”.

DALSZE WALKI POWIETRZNE

W dniu 2 września 1939 r. ze względu na znaczne zachmurzenie i mgłę poranną nieprzyjaciel rozpoczął loty w kierunku Warszawy dopiero późnym rankiem.

Od rana dyżur bojowy pełnił III/1 Dywizjon, natomiast IV/1 Dywizjon wykorzystał ten dzień na doprowadzenie do sprawności wielu samolotów uszkodzonych w walce poprzedniego dnia, wykonano tylko kilka lotów patrolowych. Po południu kilka bombowców nieprzyjaciela przedostało się nad Okęcie i zrzuciło bomby.

Oto wybrane komunikaty z polskiej sieci dozoru dotyczące 2 września:

„Nieprzyjaciel omijał punkty broniące środkami czynnymi (Warszawa), prawdopodobnie przyczyniły się do tego straty nieprzyjaciela w dniu 1 IX.

Wielokrotnie ponawiane były naloty na miejscowości pozbawione środków czynnych ... nieprzyjaciel osiągnął poważniejsze wyniki.

Poważnie zniszczona została łączność. W obecnej chwili blisko 50% połączeń sieci dozoru nie działa (jest w naprawie).

Od godz. 19.45 do 21.00 duże masy samolotów nieprzyjacielskich nadlatywały z północy w kierunku na Płock, Warszawę i Małkinię. Nieprzyjaciel bombardował dwukrotnie Łochów i Wyszków. Na Warszawę dokonano 6 nalotów, bombardując okolice lotniska na Okęciu i Zakłady PZL. W okolicach Warszawy bombardowano Milanówek i Kałuszyn”.

W dniu 3 września 1939 r. rano toczyła się duża bitwa powietrzna nad terenem poligonu rembertowskiego, ciężar walki spoczął wówczas na III/1 Dywizjonie. IV/1 Dywizjon z Poniatowa wykonywał loty patrolowe, ale bez kontaktu z nieprzyjacielem. Jeden samolot został rozbity podczas startu z lotniska w Poniatowie.

Mieszkańcy Nieporętu wspominają, że w tę niedzielę pojawiły się niemieckie samoloty, które zrzuciły bomby i ostrzeliwały ziemię z karabinów maszynowych. W rejonie Warszawy tego dnia działały bombowce z LG 1.

Ze względu na obawy związane z wykryciem przez nieprzyjaciela lotnisk w Poniatowie i Zielonce zostają wydane rozkazy zmiany lotnisk odpowiednio na Radzików i Zaborów. Około godziny 23 rzuty kołowe dywizjonów wyruszyły na nowe miejsca pobytu. Natomiast samoloty wystartowały na nowe lotniska o świcie 4 września 1939 r. Na lotnisku w Poniatowie zostaje uszkodzony samolot PZL P.11c z nr bocznym „10” ppor. pil. Hieronima Dudwały ze 113. EM, w którym nie można było uruchomić silnika.



Samolot myśliwski PZL P.11c z nr „10” z nr ser. 8.70 ze 113 Eskadry Myśliwskiej, na którym latał ppor. Hieronim Dudwał, został z powodu uszkodzeń pozostawiony na lotnisku w Poniatowie. Zdobyty samolot oglądają żołnierze niemieccy, połowa września 1939 r. (arch. M. Rogusza)

Oto wybrane komunikaty z polskiej sieci dozoru dotyczące 3 września:

„1) Okęcie godz. 8.00-8.45 dwa naloty, silne bombardowanie lotniska (są uszkodzenia i straty), fabryki płatowców (unieruchomiona), fabryki silników (pracuje), zestrzelono balon na uwięzi,

2) Dwukrotny nalot na Pionki (godz. 11.00-15.50)

15.20 – samoloty nad Zegrzem i Benjaminowem.

Godz. 16.00. Samoloty bombardowały Modlin”.

Brygada Pościgowa kontynuowała obronę aglomeracji warszawskiej z nowych lotnisk polowych po zachodniej stronie Warszawy. Sieć dozoru na skutek bombardowań i dywersji linii telefonicznych oraz postępów Wehrmachtu działała coraz mniej efektywnie. W dniach 4 i 5 września Brygada prowadziła intensywne walki powietrzne, ale nie była już w stanie zatrzymywać coraz intensywniejszych ataków Luftwaffe na Warszawę. Wieczorem 6 września Brygada Pościgowa dostała rozkaz opuszczenia rejonu Warszawy, który przez rzuty kołowe wykonany został wieczorem, a przez samoloty następnego dnia. W tym czasie intensywność działań powietrznych nad terenem Nieporętu wyraźnie zmalała.

Po przebazowaniu Brygady Pościgowej na zachód od Warszawy nad terenem obecnej Gminy Nieporęt loty wykonywało lotnictwo Armii „Modlin” dowodzone przez płk. pil. Tadeusza Praussa. W jego skład wchodziły:

- 152. Eskadra Myśliwska dowodzona przez kpt. pil. Włodzimierza Łazoryk, wyposażona w samoloty myśliwskie PZL P.11
- 41. Eskadra Rozpoznawcza dowodzona przez kpt. obs. Władysława Chrzanowskiego, wyposażona w lekkie samoloty bombowe PZL.23 Karaś
- 53. Eskadra Obserwacyjna dowodzona przez kpt. pil. Józefa Kierzkowskiego, wyposażona w samoloty rozpoznawcze i łącznikowe RWD-14 Czapla.

Jednostki te działały w większości przypadków w początkowym okresie wojny, rozpoznając lub przeciwdziałając niemieckim uderzeniom w kierunku północnym i wschodnim.

W dniu 5 września na lotnisku w Poniatowie wylądowała 152. EM. Uznano, że pozostawanie na lotnisku, z którego korzystała na początku wojny Brygada Pościgowa, jest niebezpieczne i jednostkę przebazowano. Na lotnisku tym dzień wcześniej znalazły się Karasie 41. Eskadry. Tego samego dnia po południu przesunięto 53. EO na lotnisko Poniatówek k. Jabłonny, pobyt tam trwał jednak niecały dzień, gdyż plutony eskadry zostały przeniesione na wysunięte lotniska polowe, a pozostały personel eskadry został skierowany na lotnisko w Zielonce. Obie eskadry przez następne dni prowadziły intensywne rozpoznanie ruchów wojsk niemieckich, ich wyniki zrzucano do sztabu Armii, samoloty te w tym czasie wielokrotnie mogły zatem przelatywać nad okolicami Nieporętu. Niestety często były ostrzeliwane przez własne wojska. Jak wspomina jeden z lotników 41. ER kpr. pil. Alojzy Gusowski:

„7 IX 1939 r. (...)jak przylecieliśmy nad Różan zauważyliśmy ruch wojsk zmotoryzowanych przeciągających przez miasto i przeprawiających się przez Narew. Dogrzezali nam z artylerii i karabinów, lecz żaden pocisk nas nie sięgnął. (...) Po skończonym rozpoznaniu wziąłem kierunek na Legionowo i przeszedłem w lot koszący. Przy przechodzeniu przez Narew zostaliśmy ostrzelani przez polskiego żołnierza z karabinu maszynowego. Wykonywał on jakieś prace saperskie na mieliźnie. Później już spokojnie dolecieliśmy do Legionowa, gdzie zrzuciliśmy meldunek dla głównego sztabu.

W czasie zrzucania meldunku przerwał mi silnik, jednakże po włączeniu zbiornika zapasowego silnik zaczął pracować. Na wysokości 400 m przekonałem się, że wszystkie zbiorniki oprócz opadowego są puste. (...) Na resztkach paliwa dociągnąłem do łączki, która wydawała mi się możliwa do lądowania. (...) Niestety „Karas” ostatnim wybiegiem wpadł do rowu i połamał golenie”.



PZL.23B Karaś z 41 Eskadry Rozpoznawczej z Armii Modlin, po przymusowym lądowaniu w trakcie którego wylało się podwozie. Porzucony samolot oglądają żołnierze niemieccy, połowa września 1939 r. (arch. M. Rogusza)

Dzień 7 września 1939 r. okazał się o wiele tragiczniejszy dla polskiego lotnictwa. Oddajmy ponownie głos kpr. Gusowskiemu, który pilnował rozbitego Karasia:

„Godz. 16-ta słyhać wyprawę Szwabów. Na pewno Warszawa – warkot motorów, rechot karabinów maszynowych, detonacje wybuchów bomb i artylerii – wszystko miesza się razem przedstawiając jedno piekło. Naraz ni stąd ni zowąd wyskakują trzy „Łosie”, a za nimi sfera Messerschmittów. W przeciągu może pół minuty dwa łosie i jeden meserszmit stają w płomieniach. W kilka sekund i maszyny caują ziemię, grzebiąc lotników. Z jednego Łosia dwóch wyratowało się skacząc na spadochronach. W pół godziny potem słyhać eksplozję i widać słup dymu – to wybuch bomb w jednej ze straconych maszyn, gdyż leciały one na wyprawę i niestety nie posłużyły one na zadanie strat nieprzyjacielowi, lecz rozniosły spalone już ciała lotników w strzępy. Smutno było patrzeć na śmierć kolegów...”

Podobnie musieli całe wydarzenie widzieć mieszkańcy wschodniej i południowej części obecnego terenu Gminy Nieporęt. Byli oni świadkami zestrzelenia trzech polskich bombowców PZL.37 „Łoś” z XV Dywizjonu Bombowego należącego do Brygady Bombowej, przez niemieckie myśliwce Bf 110 z I./ZG 1. Polskie Łosie z 16. Eskadry Bombowej, płonąc jak pochodnie, rozbiły się w Wólce Radzymińskiej oraz Starym



Samolot bombowy PZL.37 Łoś, chluba polskiego lotnictwa w 1939 r.,
w tle widać myśliwskie PZL P.11 ze 111 i 112 eskadry. 1 PL na Okęciu, luty/marzec 1939 r.
(arch. M. Rogusza)

Jankowie i Ciemnym (obecnie teren gminy Radzymin) – poległo 10 polskich lotników, uratowało się zaledwie 2.

Jako pierwszy zapalił się i zaczął zniżać lot „Łoś” znajdujący się po lewej stronie trójki maszyn i około 16.05 rozbił się na polach Wólki Radzymińskiej. Cała czteroosobowa załoga zginęła w szczątkach samolotu, byli to: ppor. obs. Władysław Kołdej, lat 24 – dowódca załogi; ppor. pil. Waclaw Cierpiłowski, lat 24; kpr. strz. Karol Pysiewicz, lat 22 i kpr. strz. Kazimierz Wielgoszewski, lat 20. Polegli lotnicy zostali pochowani na cmentarzu wojennym 1920 r. w Radzyminie.

W 2010 r. historię zestrzelonego samolotu zainteresowało się Nieporęckie Stowarzyszenie Historyczne. Dzięki relacji świadków udało się zidentyfikować miejsca upadku polskich samolotów. W inicjatywę włączył się redaktor TVP Adam Sikorski



Uroczystość odsłonięcia pomnika (fot. P. Radziszewski)



Część pomnika stanowi naturalnej wielkości replika śmigła PZL.37. (fot. M. Rogusz)

z programu „Było... nie minęło”. Prace wykopaliskowe w Wólce Radzyńskiej przeprowadzono we wrześniu i listopadzie 2011 r. przy udziale pracowników Muzeum Wojska Polskiego, do którego trafiły wydobyte artefakty. Społeczny komitet ustalił założenia dotyczące upamiętnienia poległych lotników. Na wniosek wójta gminy Sławomira Macieja Mazura, Rada Gminy Nieporęt podjęła uchwałę w sprawie uczczenia pamiątkowym pomnikiem czterech polskich lotników z samolotu PZL.37 „Łoś” i przeznaczyła środki finansowe na ten cel. W dniu 14 września 2013 r., odbyło się w Wólce Radzyńskiej uroczyste odsłonięcie pomnika.

Na obszarach wokół Warszawy zaczęło pojawiać się coraz więcej wycofujących się wojsk polskich. Lotnictwo niemieckie otrzymało rozkazy atakowania zgrupowań wojsk polskich i paraliżowania dróg komunikacyjnych. Jak wspominają świadkowie, „rycerze” Luftwaffe ze szczególnym upodobaniem atakowali cywilów. Dzień 10 września 1939 r. był tragiczny dla kilku mieszkańców Nieporętu, którzy zginęli podczas niemieckiego bombardowania. Były to prawdopodobnie samoloty z II/KG 3,



PZL P.11c „6” ze 152 Eskadry Myśliwskiej z Armii Modlin, 10 września 1939 r. leciał nim kpr. pil. Antoni Joda. Na skutek uszkodzenia silnika pilot lądował na terenie boiska CWŁącz. w Zegrzu. Samolot został podpalony, aby nie wpadł w ręce wroga (arch. M. Rogusza)

która rano działała w okolicach Modlina, oraz KG 27 i KG 54, które miały atakować cele na północ od warszawskiej Pragi.

Tego samego dnia balon obserwacyjny należący do 5. Kompanii Balonów Obserwacyjnych, przydzielonej do Armii „Modlin”, dokonał dwóch wzlotów w okolicy Wólki Radzywińskiej.

W tym czasie wokół okrążanej przez Niemców Warszawy nie było już regularnych jednostek polskiego lotnictwa.

W dniu 12 września 1939 r. wojska niemieckie przepawiły się przez Narew, dowództwo polskie nakazało wycofanie zgrupowania wojsk polskich broniących linii Zegrze–Struga–Zielonka do bezpośredniej obrony stolicy. Pozostała otoczona Twierdza Modlin, na którą Niemcy skierowali zmasowane ataki artylerii i lotnictwa, które nasiliły się po zakończeniu Bitwy nad Bzurą. Nawet i wtedy pojawiały się jeszcze pojedyncze polskie samoloty, np. nocami między 17 a 24 września z oblężonej Warszawy na nieuzbrojonym RWD-8 startował kpr. pil. Ignacy Radzywiński. Po kilkuminutowym nocnym locie lądował przed przyczółkami Twierdzy Modlin, utrzymując łączność oraz dostarczając leki i materiały opatrunkowe. Potem powrócił do Warszawy i nocą lądował na ostrzeliwanym przez Niemców Polu Mokotowskim. Za loty te Ignacy Radzywiński otrzymał *Virtuti Militari*.

W dniu 28 września 1939 r. nastąpiła kapitulacja Warszawy, a dzień później Twierdzy Modlin.

Po 17 września 1939 r., kiedy od wschodu uderzyła na Polskę Armia Czerwona, lotnictwo polskie otrzymało rozkaz przekroczenia granicy z Rumunią lub Węgrami i przerzutu tam ocalałych samolotów oraz personelu, aby kontynuować walkę na emigracji aż do wyzwolenia ojczyzny. Polscy lotnicy walczyli z bezprzykładną odwagą oraz poświęceniem i wykazali znakomite opanowanie lotniczego rzemiosła. Braki sprzętowe i materiałowe oraz nieprzemyślane decyzje taktyczne nie pozwoliły im odegrać roli, na jaką zasługiwali swoim męstwem i odwagą. Pamiętajmy o nich!

Dariusz Wróbel

III BATALION ARMII KRAJOWEJ W NIEPORĘCIE – ZARYS DZIAŁAŃ BOJOWYCH 1940-1944

Wiosną 1940 roku kierownik Szkoły Podstawowej w Nieporęcie ppor. Bronisław Tokaj ps. „Woźny III”, „Bolesław III”, „Bohdan” zorganizował w ramach Związku Walki Zbrojnej pierwsze struktury organizacji konspiracyjnej na terenie gminy Nieporęt. Były to kompanie tworzące późniejszy III Batalion Armii Krajowej w Nieporęcie, wchodzący w skład Pułku „Legionowo”, Rejonu „Marianowo-Brzozów”. Żołnierzami poszczególnych kompanii byli mieszkańcy naszej gminy i okolicznych miejscowości.

W Nieporęcie działała kompania dowodzona przez ppor. Witolda Kazubskiego ps. „Lato,” nauczyciela w szkole w Nieporęcie. Adiutantem batalionu był plut. pchor. Eugeniusz Służewski ps. „War” również nauczyciel z Nieporętu. Oficerem gospodarczym batalionu został ppor. Konstanty książę Radziwiłł ps. „Korab”. Rok 1941 przyniósł pierwsze awanse dla żołnierzy nieporęckiego batalionu. Ppor. Tokaj uzyskał awans na porucznika, a pchor. Służewski na podporucznika. Następnym roku upłynął w kompaniach na intensywnym szkoleniu teoretycznym – kurs podoficerski prowadził ppor. Zygmunt Mirecki ps. „Zim” (leśniczy w Białostrzegach) – oraz zajęciach praktycznych z taktyki i obsługi broni w okolicznych lasach. Organizowano struktury łączności z dowództwem pułku w Legionowie, placówkami i punktami kontaktowymi w poszczególnych wioskach, a także kolportaż prasy podziemnej.

W 1943 r. przystąpiono do organizacji dwóch zrzutowisk: „KOC” na łąkach izabelińskich – komendant por. Tokaj i „STOLNICA” na łąkach koło Arciechowa i Rejentówki – komendant ppor. Mirecki. Punkty te w czasie wojny działały, służąc do odbioru zrzutów lotniczych ludzi (cichociemni) i materiałów wojskowych (broń, amunicja, sprzęt radiowy, materiały sanitarne i szkoleniowe).

Zbierając informacje o zrzutowisku, wysłuchałem bardzo interesujących relacji Tadeusza Kuźmy ps. „Kruk”, mieszkańca Rembelszczyzny, który osobiście uczestni-



Pamiętkowy pomnik ku czci podchorążych „Alfy” i „Skiby” w 2017 r. (fot. K. Szostek)

czył w zabezpieczeniu zrzutów na „KOC”. Ze względu na bliskie położenie do obstarwy zrzutowiska często była wystawiana 1. drużyna, 2. plutonu, 8. kompanii, 3. batalionu por. Bronisława Tokaja ps. „Bogdan”, złożona z mieszkańców Rembelszczyzny. Dowódcą drużyny był Karol Kopyściński, przedwojenny kawalerzysta, który wrócił z wojska w 1938 r. w stopniu kaprała. Był to człowiek o dużym poczuciu patriotyzmu, cechujący się życiową mądrością i odpowiedzialnością za podległych mu młodych żołnierzy, co w przyszłości wielu z nim miało uratować życie. Oprócz Tadeusza Kuźmy z Rembelszczyzny byli w drużynie też: Jan i Henryk Kopyścińscy, Jan Marian Kuźma s. Karola, Władysław Bień, Stanisław Deput, Tadeusz Bień, Jan Stromecki, Władysław Borkowski, Henryk Bożuta i Jan Kuźma s. Józefa. Do działalności konspiracyjnej zostali wciągnięci przez dowódcę drużyny, Bronisława Tokaja, kierownika szkoły, który znał ich, ponieważ niektórzy byli uczniami szkoły podstawowej w Nieporęcie.

Dnia 17 czerwca 1943 r. podczas transportu zrzutowej broni dla oddziałów w Nieporęcie i Legionowie w potyczce z niemieckimi żandarmami na ul. Strużańskiej poległo dwóch podchorążych legionowskiego pułku: Mieczysław Stępnowski ps. „Alfa” i Stanisław Felicki ps. „Skiba”. Miejsce to upamiętnia obecnie granitowy głaz.

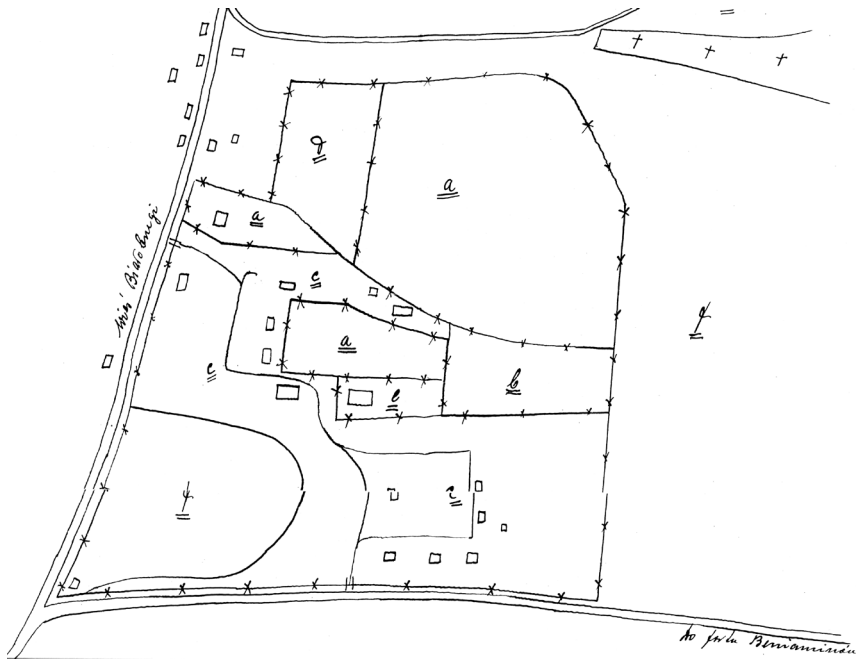
W nocy z 10 na 11 listopada 1943 r. żołnierze nieporęckiej kompanii udekorowali „Dąb Wolności” rosnący w centrum Nieporętu i otaczające go ogrodzenie biało-czerwonymi chorągiewkami, znakami Polski Walczącej i godłem Orła Białego.

Rok 1944 w III Batalionie to czas intensywnych przygotowań do otwartej walki z okupantem hitlerowskim. Rozpoczęto szczegółowe „rozpracowywanie” dla potrzeb przyszłych ataków terenu koszar niemieckich w Zegrzu Południowym i Biało-brzegach. Uderzenia na te obiekty miały w czasie planu „Burza” wykonać odpowiednio II Zgrupowanie Walki „Nieporęt”, dowodzone przez por. Bronisława Tokaja oraz III Zgrupowanie Walki „Beniaminów”, dowodzone przez ppor. Zygmunta Mireckiego. Latem 1944 r. wyczuwało się atmosferę zbliżającego się od wschodu frontu. Przez Nieporęt jechały duże transporty kolejowe wojsk niemieckich. Coraz więcej jednostek okupanta zatrzymywało się na postoje w Nieporęciu i okolicach. To właśnie niespodziewany przyjazd oddziału niemieckiego, w celu zajęcia na kwatery szkoły podstawowej, przyczynił się do kolejnych ofiar w batalionie.

Na początku lipca 1944 r., w czasie alarmowego przenoszenia broni ze skrytki w szkole podstawowej do punktu przy ul. Dworcowej w Nieporęciu, doszło do nieszczęśliwego wypadku. W wyniku przypadkowego wystrzału niezabezpieczonej broni zginął dowódca kompanii ppor. Witold Kazubski. Dla zmylenia Niemców został on pochowany jako zastrzelony przez nieznaną sprawców komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Nieporęciu.

Dnia 30 lipca 1944 r. II i III Zgrupowania Walki zostały postawione w stan ostrego pogotowia, z zadaniem ataku na wskazane obiekty koszarowe okupanta. Wtedy też oddziały radzieckiego 3. Korpusu Pancernego opanowały Wołomin, a wchodząca w jego skład 103. Brygada Pancerna dowodzona przez pułkownika Potapowa w sile około 40 czołgów T-34 wkroczyła do Radzimina. Tak wspominał ten czas dowódca III Zgrupowania Walki „Beniaminów” ppor. Zygmunt Mirecki ps. „Zim”:

„Dnia 30-go lipca w południe otrzymałem meldunek o popłochu Niemców w Legionowie i wycofaniu się nieprzyjaciela z mniejszych obiektów wojskowych. W podległej mi jednostce ogłosiłem „Godzinę walki”. O godzinie 14-tej zebrałem kilkunastu żołnierzy i po rozdaniu broni, amunicji i biało-czerwonych opasek ruszyliśmy na koszary w Beniaminowie. Niemcy podpalili magazyn żywnościowy i mundurowy pozostawiając około 6000 jeńców sowieckich i opuścili koszary. O pośpiechu i panice świadczył fakt pozostawienia w magazynie broni i amunicji, a na wartowni flagi z numerem jednostki stacjonującej. Po wejściu do koszar rozproszony posterunki alarmowe, wyznaczyłem wartę przy bramie głównej i kilku żołnierzy do uporządkowania uratowanej broni, amunicji i żywności. W obozie jeńców sowieckich wyznaczyłem na komendanta rosyjskiego doktora, czyniąc go odpowiedzialnym za utrzymanie porządku oraz zakazałem wychodzenia poza druty. O godzinie 18-tej wobec licznie zgromadzonej ludności cywilnej wciągnąłem na maszt polską chorągiew, ogłaszając jawną walkę z najeźdźcą”.



„Plan obozu jeńckiego w Beniaminowie (Białobrzegi) sporządzony w 1948 r.
 a – budynki obozu jeńców, b – budynki internowanych Włochów, c – koszary niemieckie,
 d – magazyny, e – szpital, f – las, x – druty kolczaste, krzyżami zaznaczono cmentarz
 (Instytut Pamięi Narodowej)

Atak na koszary w Zegrzu Południowym odwołano.

Dnia 31 lipca ok. godz. 15 oddział wojsk niemieckich ruszył do natarcia na koszary beniaminowskie od strony Nieporętu, ale został odparty przez żołnierzy AK zajmujących dogodne pozycje obronne na wzgórzach przy drodze do Białobrzegów. Po zajęciu przez Rosjan Radzimina 30 lipca 1944 r. w pierwszym momencie oddziały niemieckie w rejonie Nieporętu wykazywały dużą nerwowość. Powróćmy do wspomnień Zygmunta Mireckiego PS. „Zim”:

„31 lipca o godzinie 8-mej rano zameldował się ppor. „Krzyż-Toporski” jako taktycznie podległy dowódcą IV-tej Placówki w Radziminie, będąc jednocześnie Komendantem miasta Radzimin, zajętego przez wojska sowieckie. Ponieważ miałem mało broni ustaliliśmy, że żołnierze jego pozostaną na swoim terenie, a dowódca będzie utrzymywał łączność przez gońców, czekając na wyjaśnienie niejasnej sytuacji. Następnie wysłałem Jerzego Domaradzkiego ps. „Ksawery” do dowództwa wojsk

radzieckich w Radzyminie, jako oficera łącznikowego z pismem zawiadamiającym o sytuacji w Beniaminowie i na przedpolu, ruchu nieprzyjaciela oraz bardzo ciężkiej sytuacji jeńców, potrzebujących pomocy lekarskiej i środków medycznych. Jednocześnie poprosiłem o przysłanie 2 czołgów jako ochrony, umożliwiającej zajęcie przyczółka mostowego w Zegrzu, chronionego przez oddział węgierski. W ustnej odpowiedzi radziecki oficer przyrzekł przysłać pomoc o świcie następnego dnia”.

Dnia 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17.00 por. Tokaj otrzymał rozkaz rozpoczęcia walk powstańczych na terenie Nieporętu i okolic. Tak wspominał koncentrację batalionu Mieczysław Zieliński ps. „Brzoza”:

„Wieczorem 1 sierpnia 1944 roku udałem się do gajówki Bronisława Smolarczyka na koncentrację oddziałów III Batalionu AK w Nieporęcie w ramach planu „Burza”. Pierwszym moim zadaniem było wykopanie wspólnie z Bolesławem Trzonkowskim ps. „Wiąz” pojemnika zrzutowego, zakopanego obok gajówki. Metalowy pojemnik w kształcie walca zakopany był ok. 100 metrów za gajówką. Do obudowy pojemnika przymocowane były: łopata i kilof, a w środku miał trzy przegrody. W przegrodach znajdowały się zapakowane angielskie pistolety maszynowe typu „Sten” oraz angielskie rewolwery. Jeden uszkodzony rewolwer otrzymał żołnierz w drużynie gońców Zenon Żmirski. Pozostała broń została przekazana do oddziałów powstańczych w Warszawie i Legionowie”.

Pierwszą noc Zieliński spędził z oddziałem przy gajówce, potem jako goniec w III Batalionie AK był na postoju obok strzelnicy na „Nowopolu” w Michałowie-Reginowie. Do jego zadań należało m.in. powiadamianie żołnierzy AK, którzy nie przybyli jeszcze do oddziału na koncentrację. Część oddziałów ruszyła w kierunku Annapola na pomoc powstańcom w Warszawie, jednak musiała się wycofać ze względu na opór niemiecki. Po rozeznaniu sytuacji bojowej ze względu na przegrupowanie znacznych sił niemieckich w lasy nieporęckie i biało-brzeskie odstąpiono też od otwartej akcji zbrojnej. Oddziały III Batalionu AK Obwodu „Marianowo-Brzozów” dowodzonego przez por. Bronisława Tokaja ps. „Bohdan”, III Zgrupowanie Walki „Beniaminów” do 3 sierpnia 1944 r. prowadziły niewielkie, z uwagi na coraz większe nasycenie okolicznych wsi jednostkami frontowymi nieprzyjaciela, działania bojowe w rejonie Beniaminów-Rejentówka Arciechów. Działania ograniczały do obserwowania prze-marszów wojsk niemieckich, przecinania drutów telefonicznych, uszkodzania dróg, organizowania zasadzek na pojedyncze patrole niemieckie. W jednej z takich akcji dywersyjnych na patrol motocyklowy zdobyto granatnik, dwie skrzynki amunicji do niego i jedną skrzynkę amunicji karabinowej do mauserów. W akcjach wyróżnili się

szczególnie sierż. Michał Klimowicz ps. „Omar”, kpr. Tadeusz Grzymała ps. „Rak”, st. sierż. Wincenty Wójcikowski ps. „Włócznia”.

Z każdym dniem siła wojsk niemieckich rosła, gdyż Nieporęt stawał się głównym ośrodkiem koncentracji wojsk hitlerowskich do przygotowanego uderzenia na Radzymin. Oddziały III Batalionu opuściły koszary w Białobrzegach, rozwiązano też oddział dyspozycyjny ppor. Mireckiego w rejonie Rejentówki. Zdecydowano następnie o scaleniu oddziałów i wystawieniu dobrze uzbrojonej kompanii pod dowództwem ppor. księcia Konstantego Radziwiłła ps. „Korab”. Jego zastępcą mianowano ppor. Mireckiego ps. „Zim”.

Powróćmy do wspomnień Zygmunta Mireckiego:

„Po kilku dniach akcji dywersyjnych por. Bronisław Tokaj ps. „Bogdan” dowódca II Zgrupowania Walki „Nieporęt” i ja jako dowódca III Zgrupowania Walki „Beniaminów” postanowiliśmy połączyć swoje oddziały tworząc Kompanię Bojową „Korab” pod dowództwem por. Konstantego Radziwiłła ps. „Korab”. „Bogdan” głównie czuwał na placu zrutowym „KOC” koło Marek i utrzymywał kontakt z Legionowem (łączniczka „Janka”-Janina Wróbel). Ja natomiast byłem zastępcą „Koraba” i jednocześnie czuwałem na zrutowisku „STOLNICA” koło Radzimina”.

Żołnierze kompanii „Korab” uzbrojeni byli w karabiny mauser z zapasem ok. 90 szt. amunicji, angielskie pistolety maszynowe sten z zapasem 40 nabojów oraz granaty ręczne. Jedną z pierwszych akcji kompanii był nocny atak na bocznice kolejową i niemiecki park samochodowy oraz skład paliwa w Dąbkowiznie. Po początkowym efekcie zaskoczenia akcja rozwijała się pomyślnie, jednak później na drodze dojazdowej do bocznic pojawił się motocykl i ciężarówka z wojskiem. Pojazdy te zostały zniszczone, ale strzelanina zaalarmowała inne oddziały niemieckie i kompania wycofała się w kierunku Nieporętu. W tym okresie w składzie kompanii znajdowali się: Piotr Sierawski, Benedykt Barszczewski, Adam i Tadeusz Grocholscy, Eugeniusz Kibiś, Michał Klimowicz, Mieczysław Kozak, Jan Mazur, Andrzej Popp, Jan Rembelski, Bronisław Smolarczyk, Waław Smoliński, Szczepan Szyperek, Czesław Wronek.

W nocy z 15 na 16 sierpnia 1944 r. kompania por. „Koraba” ostrzelała miejsce stacjonowania żołnierzy niemieckich z obrony przeciwlotniczej w folwarku na Starym Bródnie. W tej akcji ranny został strzelec Jan Mazur. Po zabraniu rannego oddział wycofał się w lasy koło Kątów Węgierskich. Właśnie od 16 sierpnia żandarmeria niemiecka, żołnierze Wehrmachtu i Waffen SS rozpoczęły akcję przeszukiwania lasów w Poniatowie, Michałowie-Reginowie i Kątach Węgierskich w celu rozbicia działającego oddziału powstańczego por. „Koraba”. Konstanty Radziwiłł ze względu na zagrożenie otoczeniem oddziału znacznie zmniejszył jego liczebność i po ukryciu broni zwolnił

część żołnierzy AK do domów. Zgodnie z relacją Zygmunta Mireckiego zagrożenie dla oddziału powstało ok. 2 nad ranem 19 sierpnia 1944 r., gdy do domu Michała Klimowicza ps. „Omar” na kolonii Wieliszew koło strzelnicy na Nowopolu dobijali się Ukraińcy, mówiąc, że jest tam książę Radziwiłł. Istotnie w domu Klimowicza byli wtedy por. „Korab” i ppor. „Zim”. Po tym zdarzeniu wszyscy oni opuścili dom sierż. „Omara”. Oto dalsza relacja ppor. „Zima”:

„Radziłem natychmiast opuścić „spalony” punkt przypuszczając, że skrajnie lewicowe odłamy nastąpiły na nas wrogów. „Korab” i „Omar” przyznali mi rację. Prędko ubraliśmy się i poszliśmy do żołnierzy. Sprawdziliśmy stan kompanii. Okazało się, że zbiegł Czech, którego przed kilku dniami przyjęliśmy do naszych szeregów. Do szybkiego przerzutu części oddziału potrzebne były dwa parokonne „balonowce”. Podjąłem się załatwienia zaprzęgu. W tym celu udałem się do sołtysa wsi Kąty Węgierskie (Stanisława Waśniewskiego). Korzystając z gościnności gospodarzy ogoliłem się tam i umyłem. Siedząc potem w pokoju usłyszałem pojedyncze strzały, wybuchy granatów i terkot karabinów maszynowych. Zerwałem się od stołu i chciałem biec do swoich chłopców. Sołtysowa, a była to potężna kobieta, złapała mnie w pól i krzyknęła: Na Boga! Gdzie pan leci?! Na pewno Niemcy otoczyli las! Przeczekałem. Wkrótce zapadła cisza”.

Do dziś nie natrafiłem na pełne ustalenie przebiegu wydarzeń i osób, które doprowadziły do aresztowania żołnierzy AK. Są różne relacje i wersje okoliczności, których finał okazał się tragiczny.

W opisie zdarzeń przedstawionych przez Walentego Jędraszko, przedwojennego gospodarza strzelnicy na Nowopolu, do domu sierż. Klimowicza schodzili się pojedynczo żołnierze kompanii „Koraba”. Niemcy otoczyli zabudowania i aresztowali zebranych. Por. „Korab” i inni żołnierze zostali ostrzeżeni o przygotowanej zasadzce i się wycofali. Jednak książę Konstanty Radziwiłł jako oficer i dowódca honorowo powrócił na miejsce i dobrowolnie oddał się w ręce Niemców, aby w zamian za niego zostali wypuszczeni schwytani jego podwładni. Niestety dobrze mówiący po niemiecku książę nie przekonał esesmanów, którzy na miejscu po krótkim przesłuchaniu rozstrzelali sierżanta „Omara” i pozostałych towarzyszy broni. Księcia przewieziono do siedziby Gestapo w Nowym Dworze Mazowieckim. Później książę po brutalnym przesłuchaniu wożony był przez gestapowców w odkrytym samochodzie po okolicznych wsiach, z zawieszonymi na szyi tabliczkami z napisem „Polnische Graff – Polnische banditen” (polski książę – polski bandyta). Został zamordowany ok. 14 września 1944 r. na terenie koszar w Zegrzu Północnym przez żołnierzy żandarmerii polowej Wehrmachtu.



Krzyż w miejscu rozstrzelania żołnierzy AK (fot. K. Szostek)

Po aresztowaniu por. „Koraba” akcja niemieckiej komendy w dniu 19 sierpnia trwała dalej na terenie Nieporętu. Na podstawie posiadanej przez Niemców listy żołnierzy AK aresztowano m.in. 17-letniego Andrzeja Poppa (aplikanta leśnego), 47-letniego Jana Rembelskiego, 17-letniego Mieczysława Kozaka, 39-letniego Bronisława Smolarczyka (gajowego), 38-letniego Władysława Danielewicza, 19-letniego Adama Grocholskiego i 22-letniego Tadeusza Grocholskiego oraz 27-letniego Szczepana Szyperka.

Szczególnie dramatyczne były okoliczności śmierci i pochówku Szczepana Szyperka. Gdy Niemcy wtargnęli do zabudowań Szyperków nie zastali Szczepana, ale jego młodszego brata Antoniego i w ramach odpowiedzialności zbiorowej aresztowali go. W nieustalonych dokładnie okolicznościach Szczepan Szyperek dowiedział się o aresztowaniu brata i sam zgłosił się do Niemców. Antoni został zwolniony. Po wielogodzinnych przesłuchaniach w budynku przykościelnym lub według innych relacji szkolnym wyrokiem władz okupacyjnych aresztowani żołnierze zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. W czasie konwojowania do ciężarówki jeden ze skazanych (Kędziorek) próbował ucieczki w stronę gajówki Kontrewers. Niestety zauważył



Zbiorowy grób rozstrzelanych na cmentarzu w Nieporęcie (fot. K. Szostek)

to żołnierz niemiecki, który był w zabudowaniach przy ul. Jana Kazimierza, tam oparł swojego mausera o sztachety i zastrzelił uciekającego przed dobiegnięciem do ściany lasu. Nie powiodła się też próba ocalenia gajowego Bronisława Smolarczyka przez żonę. Skazani zostali przewiezieni do lasu nieporęckiego i przy przesiece rozstrzelani, a następnie pochowani w zbiorowej mogile. Po tych wydarzeniach mieszkańcy Nieporętu po śladach w terenie i na podstawie widocznego zapadnięcia się ziemi ustalili miejsce pochówku rozstrzelanych. Miejsce to upamiętnia dziś symboliczny krzyż. Jest on wtopiony w betonową podstawę, na której widnieje informacja następującej treści: „*Tu zginęli żołnierze AK z rąk hitlerowskich faszystów 1944 r.*”

Wiosną 1945 r. ciała rozstrzelanych zostały przeniesione przez rodziny do zbiorowej kwatery na cmentarzu parafialnym w Nieporęcie. W czasie ekshumacji nie odnaleziono zwłok Szczepana Szyperka. Po pewnym czasie mieszkańcy Nieporętu, Franciszka Rębelska i jej mąż Józef, udali się na miejsce rozstrzelania, szukając miejsca pogrzebania kuzyna. Oberwana skarpa wykopu odsłoniła but i to przyczyniło się do odnalezienia jego zwłok.

Po rozbiciu oddziału por. „Koraba” dalsze akcje dywersyjne były już niemożliwe, pozostali żołnierze AK się rozproszyli. Na przykład poszukiwany przez Gestapo por. Bronisław Tokaj ukrywał się w gajówce k. Rembelszczyzny, a ppor. Zygmunt Mirecki w okolicznych lasach i wioskach. Ze względu na tworzenie przez dowództwo niemieckie zaplecza przyfrontowego w widłach Narwi i Wisły dla jednostek IV Korpusu Pancernego Waffen SS z początkiem września 1944 r. wojsko i żandarmeria niemiecka rozpoczęły wysiedlanie ludności z Nieporętu i okolicznych wsi za Wisłę.

Po tych wydarzeniach oddziały III Batalionu zaprzestały czynnej walki zbrojnej, a żołnierze Armii Krajowej po rozwiązaniu oddziałów ukrywali się w okolicznych wioskach.

Dariusz Wróbel

WALKI O PRZEDPOLE WARSZAWSKIE I WYZWOLENIE NIEPORĘTU W 1944 ROKU

Opisując walki toczące się na terenie Nieporętu i okolic jesienią 1944 r., na wstępie przedstawię ogólny zarys sytuacji na froncie wschodnim w rejonie Warszawy, gdyż prowadzone latem tego roku działania wojenne miały decydujące znaczenie dla wyparcia wojsk niemieckich z przedpola warszawskiego oraz wyzwolenia Nieporętu.

W dniu 29 lipca 1944 r. czołgi 3. Korpusu Pancernego gen. Nikołaja Wiedieniejewa, wchodzące w skład 2. Armii Pancerniej gen. Siemiona Bogdanowa wznowiły natarcie w kierunku Warszawy, spychając w stronę stolicy rozbite w dniach 27-28 lipca oddziały niemieckiej 73. Dywizji Piechoty gen. Fritza Franka. Po zmianie kierunku natarcia gen. Wiedieniejew wysłał patrole w kierunku Tłuszcz, a wieczorem oddziały 3. Korpusu przekroczyły linię kolejową Warszawa–Białystok. W sztabie niemieckiej 9. Armii gen. Nicolausa von Vormanna, odpowiedzialnej za obronę środkowej Wisły i Warszawy, starano się w jak najkrótszym czasie zebrać siły mogące zatrzymać radziecki klin pancerny, kierujący się w stronę przedmieść Warszawy. W rejon Warszawy z Włoch skierowano jednostki dywizji „Hermann Goring” gen. Wilhelma Schmalza, które od 26 lipca rozpoczęły przemarsz na front głównymi ulicami Warszawy w celu zastraszenia ludności (liczono się z możliwością wybuchu powstania).

Dywizja miała miejsce koncentracji w rejonie Marek. Z północno-wschodniej części frontu, z rejonu Wyszkowa ściągano pospiesznie 19. Dywizję Pancerną gen. Hansa Kallnera. Ponadto marsz. Walter Model dowodzący Grupą Armii „Środek” i GA „Północna Ukraina” na prośbę gen. von Vormanna 29 lipca rozkazał wchodzącym w skład 2. Armii 3. Dywizji Pancerniej SS „Totenkopf” SS-oberfuhrera Hellmutha Beckera i 5. Dywizji Pancerniej SS „Wiking” SS-gruppenfuhrera Herberta Otto Gille oderwanie się od wojsk radzieckich nad dolnym Bugiem w rejonie Siedlec i marsz przez Węgrów w stronę Warszawy. W rejon Pragi przez Wyszków kierowano również część jed-

nostek 4. Dywizji Pancерnej generała Clemensa Betzela. W dniu 30 lipca oddziały radzieckiego 3. Korpusu Pancерnego opanowały Wołomin, a wchodząca w jego skład 103. Brygada Pancerna wkroczyła do Radzymina.

Wspomnę tu tylko niektóre wydarzenia, które dotyczą Nieporętu i okolic, gdzie koncentrowały się duże siły niemieckie w celu wsparcia natarcia wychodzącego z Pragi. Po zajęciu przez Rosjan Radzymina 30 lipca w pierwszym momencie oddziały niemieckie w rejonie Nieporętu wykazywały dużą nerwowość, m.in. rozpoczęto pospieszne okopywanie jednostek piechoty wzdłuż Kanału Królewskiego oraz maskowanie artylerii ścinanymi drzewami bez kopania głębokich stanowisk, a gospodarzom kazano kosić zborze na polach. W tym czasie w lasach koło Nieporętu koncentrowały się jednostki grupy bojowej (*Kampfgruppe*) „Baler” z niemieckiej 19. Dywizji Pancерnej gen. Kallnera, które obeszły pozycje radzieckie pod Radzyminem od północy. W skład grupy wchodziły: część II batalionu 27. Pułku pancерnego, I batalion 74. Pułku, I dywizjon artylerii oraz mniejsze jednostki dywizyjne, które 1 sierpnia uderzyły z rejonu Nieporętu przez Wólkę Radzyminską na miejscowość Aleksandrów pod Radzyminem. Ze wspomnień mojego ojca Jana Wróbla:

”Niespodziewanie okolica zapelnila się wojskiem niemieckim, u nas w obejściu przystanęła kuchnia polowa, a w mieszkaniu odprawę prowadzilo kilku oficerów niemieckich. Byłem na początku przestraszony tą sytuacją, ale ciekawość małego chłopca podpowiadala aby obejrzeć to niemieckie wojsko. Gdy poszedłem za dom na trawie zobaczyłem leżących żołnierzy niemieckich. Pamiętam, że dwóch Niemców - młody i starszy jedli takie proste placki drożdżowe, a gdy mnie zobaczyli starszy zawołał „kleine Kinder komm” i dali mi tych placków spróbować. Potem zakradałem się pod okno domu i w ogródku zbierałem niedopałki papierosów wyrzucane przez okno przez oficerów, aby później mój tata Mikołaj Wróbel mógł palić skręty z niemieckiego tytoniu. Po południu przyjechał ciągnik półgąsienicowy holujący armatę, Niemcy ścięli jabłonkę i wrzucili na działo jako maskowanie po chwili odjechali w kierunku Nieporętu”.

Jednocześnie zbieżne natarcie z Marek na Strugę wykonał 1. Pułk Spadochronowy Grenadierów Pancерnych Dywizji „Hermann Göring”. Oba natarcia mimo silnego oporu żołnierzy radzieckich 50. Brygady Pancерnej i zniszczenia kilkunastu niemieckich czołgów oraz transporterów zakończyły się powodzeniem. Niemcy zdobyli Aleksandrów, Strugę oraz Słupno i wyszli na wewnętrzny pas obrony Radzymina. W samym Radzyminie zostały otoczone radzieckie czołgi, które ze względu na brak paliwa prowadziły walkę okrężną do wyczerpania amunicji.

Odzyskanie przez Niemców Radzymina oznaczało odblokowanie ważnego węzła komunikacyjnego Warszawa–Wyszków i przywrócenie łączności drogowej między 2. i 9.

Armią. Po bitwie i odepchnięciu Rosjan od przedpola Pragi Niemcy rozpoczęły przygotowanie linii ziemnych umocnień obronnych na podejściach do Warszawy między Bugiem, Narwią i Wisłą. Okolice Nieporętu znalazły się w bezpośrednim zasięgu walk o przedpole warszawskie, trwających od 7 sierpnia do 9 września 1944 r., stanowiąc ważny węzeł obronny i zaopatrzeniowy dla jednostek utworzonego w dniu 11 sierpnia nowego IV Korpusu Pancernego SS pod dowództwem SS-Gruppenführera Gillego, broniącego od północnego-wschodu dostępu do Warszawy. Pierwsza rubież obronna ciągnęła się od Marek przez Strugę, Słupno, Sieraków, Wólkę Radzymińską, Dąbkowiznę, Białobrzegi do Ryni nad Narwią i stanowiła ją sieć umocnień ziemnych, okopów oraz – na przedpolu – głęboki rów przeciwpancerny na przejazdach, zabezpieczony tzw. kozłami hiszpańskimi z drutu kolczastego. Do kopania umocnień tej linii Niemcy wykorzystali ludność cywilną z okolicznych terenów, m.in. z Nieporętu. Druga linia obrony przebiegała od Białoteki przez Rembelszczyznę, wschodnim skrajem lasu w Nieporęcie w kierunku Zegrza i obejmowała dwie linie transzei, w tym jedną po zachodniej stronie Kanału Królewskiego, połączoną rowami łącznikowymi z drugą, na której znajdowały się umocnione stanowiska dla broni maszynowej o konstrukcji ziemno-drewnianej. Do kopania okopów tej rubieży Niemcy wykorzystywali ludność przejętą z objętej powstaniem Warszawy. Trzecia linia została oparta o szereg wzgórz wydmych ciągnących się od Choszczówki przez Grabinę, Józefów wzdłuż Kanału Bródnowskiego do Michałowa (Reginowa), na których zorganizowano linie okopów ze stanowiskami broni maszynowej i artylerii w tym samobieżnej. Na przedpolach stanowisk rozciągnięto linie podwójnych zasieków z drutu kolczastego oraz usuwano drzewostan zasłaniający pola ostrzału. Ludność cywilna opuściła Nieporęt lub została wysiedlona za Wisłę, np. moja rodzina przeszła trasę wysiedlenia: Wola Aleksandra, Poddębnie, Chotomów, niemiecki most pontonowy przez Wisłę w Rajszewie, Łomianki, Dąbrowa, Stare Babice, Błonie, Bieniewo.

W dniu 1 września Rosjanie przy wsparciu artylerii i samolotów szturmowych uderzyli na pozycje esesmanów z 10. Pułku „Westland” Dywizji „Wiking” w Wólce Radzymińskiej i przyległych terenach leśnych tzw. Lasu Majątku Nieporęt, bronionego przez oddziały dywizji „Totenkopf”. Teren leśny, miejscami bagienny z szeregiem wzgórz sprzyjał obronie, dlatego Niemcy powstrzymali atak, niszcząc wiele czołgów radzieckich na przedpolach Wólki Radzymińskiej. Walki o Wólkę Radzymińską trwały tego dnia do godzin wieczornych, a wieś została doszczętnie spalona. Żołnierze z dywizji „Totenkopf” powstrzymali oddziały radzieckie na linii Struga–Nadma, a o zaciętym charakterze walk świadczy liczba 24 czołgów radzieckich („Shermany”, „Valentine”, T-34, KW, IS) zniszczonych w rejonie wsi Wólka Radzymińska i Słupno. Rosjanie ponosili duże straty, gdyż Niemcy prowadzili ostrzał bronią przeciwpancerną z leśnych zasadzek lub wykorzystywali przewagę ogniową czołgów PzKpfw V „Panther”

i PzKpfw VI „Tiger” w pojedynkach załóg czołgowych na dużych odległościach oraz fakt, że radzieckie jednostki piechoty wspierały przestarzałe czołgi angielskie typu „Valentine” lub amerykańskie „Shermany”.

Jeszcze 2 i 3 września obie armie radzieckie ponawiały ataki w rejonie Wólka Radzywińska–Nadma, ale bez powodzenia. Walki na tym kierunku wygasły, ale rejon Nieporętu stanowił bezpośrednie zaplecze dla walczących wojsk IV Korpusu Pancernego SS. Szczególnie lasy znajdujące się wokół Nieporętu wykorzystywane były przez Niemców jako miejsce składowania zaopatrzenia, m.in. amunicji i paliwa gromadzonego w specjalnych brezentowych zbiornikach dla pojazdów walczących wojsk, oraz postoju czołówek naprawczych sprzętu wojskowego.

W dniu 9 września marsz. Konstanty Rokosowski otrzymał od generałów Popowa i Gusiewa meldunki, że 47. i 70. Armia są gotowe do dalszych walk o przedpole warszawskie, jednocześnie prowadząc działania rozpoznawcze wobec IV Korpusu Pancernego SS i stwierdzając obsadzenie terenu od Zielonki do Słupna przez 3. Dyw. Panc. SS, a odcinka od Sierakowa do Ryni przez 5. Dw. Panc. SS. Dywizje Waffen SS wspierane były przez jednostki Wehrmachtu, m.in. dywizjony artylerii raketowej, forteczne bataliony saperów, karabinów maszynowych oraz kompanie przeciwpancerne i niszczycieli czołgów. W skład 47. i 70. Armii radzieckiej wchodziły korpusty strzeleckie i brygady pancerne. Koncentracja wojsk radzieckich obejmowała dwa główne zgrupowania, jedno w rejonie Anina, a drugie między Wólką Radzywińską i Słupnem, gdzie działał 114. Korpus Strzelecki 70. Armii i planowano wprowadzić również 1. Armię Wojska Polskiego.

Dnia 10 września po półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim dywizje 114. Korpusu uderzyły na Niemców w rejonie Słupna i przedpolu Lasu Majątku Nieporęt. Żołnierze z Dywizji „Totenkopf” i „Wiking” odparli szereg ataków Rosjan, powodując znaczne straty w ich szeregach. W rejonie wzgórza 104 jeden z pułków radzieckiej 160. Dywizji Strzeleckiej przy wsparciu kompanii czołgów przełamał linie niemieckiej obrony i dotarł do drogi prowadzącej przez las (obecnie ul. Strużańska), kierując się w stronę Stanisławowa (Pierwszego) i dalej do ważnego węzła drogowego w Rembelszczyźnie. Gdy od strony Słupna ruszyły w ślad za tym pułkiem inne oddziały piechoty i czołgów radzieckich, zostały z leśnych zasadzek zaatakowane w rejonie wzgórza 104 przez działa szturmowe StuG 40 z Dywizji „Totenkopf”, które zmusiły do odwrotu nadciągające oddziały radzieckie. W wysuniętym, odcięтым pułku pozostało ok. 150 żołnierzy i 6 czołgów, które wraz z piechotą znalazły się na głębokim zapleczu Dywizji „Totenkopf”. W wyniku gwałtownych walk do wieczora wszyscy Rosjanie zostali zabici przez esesmanów, a 114. Korpus pozostał na pozycjach wyjściowych w ruinach wsi Sieraków i Słupno.

TYGRYSY

W tym miejscu wspomnę o jedynym z nielicznych przypadków użycia w północnym rejonie walk przez Niemców ciężkich czołgów PzKpfw VI Tiger (tygrys). Dnia 10 września 1944 r. oddziały radzieckie 114. Korpusu Strzelców z 70. Armii gen. płk. W. Popowa ponownie ruszyły do walki w rejonie Słupna, próbując przełamać niemieckie pozycje obronne IV Korpusu Pancernego Waffen SS, dowodzonego przez SS-Gruppenführera Gillego na północ od Warszawy. Szczególnie pomocną w walkach przy likwidacji radzieckich włamań w niemieckie linie obronne okazała się dowodzona przez SS-Obersturmführera Neidharda, a po jego śmierci przez SS-Untersturmführera Helmuta Neffa, 9. kompania czołgów ciężkich, tygrysów z 3. Dywizji Pancerniej Waffen SS „Totenkopf”.

W dniach 10-14 września wojska radzieckie nacierały w stronę Rembelszczyzny, próbując opanować ten ważny węzeł drogowy w kierunku Legionowa. 9. kompania posiadała w tym czasie 9 tygrysów, w tym cztery sprawne. Pozostałe zostały zniszczone we wcześniejszych walkach przez radziecką artylerię przeciwpancerną i czołgi. Nocą z 14 na 15 września 1944 r. oddziały niemieckie, w ramach zarządzonego przez dowódcę IV Korpusu SS skrócenia frontu, wycofały się za Kanał Królewski, a 9. kompania czołgów ciężkich przeszła do odwodu w rejonie Józefowa, będąc zgodnie z wytycznymi szefa sztabu dywizji „Totenkopf” SS-Sturmbanführera Eberharda organizacyjnie w składzie 3. dywizjonu przeciwpancernego SS. W dniu 16 września oddziały radzieckie około godziny 15 sforsowały wąski Kanał Królewski pod Rembelszczyzną i dokonały przełamania obrony spieszonych kawalerzystów z 1. węgierskiej Dywizji Kawalerii wspieranej przez czołgi 19. Dywizji Pancerniej gen. Kallnera na linii Rembelszczyzna–Tomaszew. Na rozkaz dowódcy Dywizji „Totenkopf” SS-Brigadeführera Beckera tygrysy i grenadierzy III batalionu 6. pułku grenadierów pancernych SS „Theodor Eicke” po południu 16 września uderzyli na Rembelszczyznę i pobliskie wzgórze 103, w celu likwidacji radzieckich włamań. W czasie gwałtownych walk Rosjanie starali się powstrzymać niemieckie ataki koncentrycznym ogniem artylerii. Tygrys SS-Untersturmführera Helmuta Neffa został trafiony bezpośrednio pociskiem ciężkiej artylerii. W czołgu zgineli na miejscu kierowca, radiooperator i ładowniczy. Dowódca Neff wyskoczył z trafionego czołgu, wszedł na sąsiedni czołg i zaczął uderzać w pokrywę wjazdu ładowniczego. Gdy ta otworzyła się, natychmiast wskoczył do wieży tygrysa.

Oddziały 8. Korpusu Pancernego Gwardii z 47. Armii gen. lejt. D. Gusiewa również poniosły duże straty, tracąc 26 czołgów i dział pancernych. Po reorganizacji wojsk radzieckich pas rozgraniczenia między 47. i 70. Armią przebiegał przez Rembelszczyznę. Wczesnym rankiem 17 września niemiecka grupa pancerna wsparta tygrysami ponownie uderzyła na Rembelszczyznę, opanowując tę miejscowość oraz wzgórze 103 i zmuszając czerwonoarmistów do wycofania za Kanał Królewski. W dniu 19 września dwa

sprawne tygrysy 9. kompanii ponownie atakowały rejon wzgórze 103, które oddziały niemieckie opuściły poprzedniego dnia ze względu na bardzo silny ostrzał radzieckiej artylerii. Wzgórze zostało zdobyte, ale ze względu na zagrożenie odcięciem od własnych oddziałów ponownie opuszczone przez niemiecką grupę pancerną, która wycofała się w kierunku wzgórz w Józefowie.

Na froncie koło Józefowa nastąpił trzytygodniowy okres spokoju, przerywany potyczkami patroli zwiadowczych, a 9. kompania po uzupełnieniu i naprawie uszkodzonych czołgów miała 8 sprawnych tygrysów. W dniu 10 października 1944 r. Rosjanie rozpoczęli atak na całym froncie, przełamując lokalnie pozycje obronne 3. Dywizji Pancernej „Totenkopf” i dotarły do wzgórze 101 na zachód od Józefowa. Dalszy postęp oddziałów radzieckich został zatrzymany kontratakami grenadierów II batalionu 6. pułku grenadierów pancernych SS, wspartego przez 6 tygrysów 9. kompanii. W dniu 11 października tygrysy wspierały kontratak grenadierów I i II batalionu 6. pułku grenadierów w kierunku Michałowa-Reginowa. Atak załamał się, a 4 tygrysy zostały uszkodzone w walce. W 9. kompanii już tylko 3 tygrysy były sprawne i to one walczyły 14 października w obronie terenów między Łapigroszem a wzgórzem 97. Dzień 15 października 1944 roku był ostatnim dniem udziału w walkach 4 tygrysów 9. kompanii czołgów ciężkich 3. Dywizji Pancernej SS „Totenkopf” w rejonie Józefowa. Czołgi te w walkach obronnych w Józefowie i okolicach zniszczyły 6 radzieckich czołgów i dział pancernych. Następnie 9. kompania przeszła do odwodu i po uzupełnieniu stanu w dniu 1 listopada miała 11 tygrysów, w tym 8 sprawnych. W dniu 26 grudnia 1944 r. tygrysy 9. kompanii czołgów ciężkich zostały załadowane na platformy kolejowe i podążyły za dywizją „Totenkopf” na Węgry.

Z relacji i wspomnień mieszkańców Józefowa, Michałowa-Grabiny, Rembelszczyzny i Kątów Węgierskich wiemy, że walki na tym terenie były krwawe. Rosjanie utracili wielu strzelców na podmokłych łąkach u stóp wzgórz Józefowa i Michałowa-Grabiny. Niemcy do osłony odwrotu własnych oddziałów pozostawili na wzgórzach Józefowa stanowiska broni maszynowej, które zadawały duże straty czerwonoarmistom. Józefów był ważnym strategicznie miejscem linii obrony niemieckiej w 1944 r., gdzie skoncentrowano m.in. artylerię raketową i samobieżną Dywizji „Totenkopf”, odwody pancerne, a na terenie szkoły w Józefowie był niemiecki szpital polowy.

WALKI O NIEPORĘT

Od sierpnia 1944 r. Niemcy rozpoczęły rozbudowę pozycji obronnych, a wynikało to ze strategicznego położenia Nieporętu w centrum ważnych węzłów komunikacyjnych, mających decydujące znaczenie dla zaopatrzenia wojsk niemieckich w dorzeczu Wisły i Narwi. Układ drogowy i przeprawy mostowe w Zegrzu umożliwiły

szybką komunikację między zbliżającym się frontem a dużymi ośrodkami zaopatrzenia i węzłami kolejowymi w Warszawie i Modlinie. Od sierpnia rejon Nieporętu stał się obszarem przyfrontowym i miejscem gromadzenia zaopatrzenia oraz naprawy sprzętu technicznego jednostek zmotoryzowanych IV Korpusu Pancernego Waffen SS. Dowodzący tym Korpusem SS-Gruppenführer Herbert Otto Gille otrzymał rozkaz zatrzymania w tzw. mokrym trójkącie (*Nassen Dreieck*) nacierających od północy na Warszawę wojsk 1. Frontu Białoruskiego gen. armii K. Rokossowskiego. Mając obecnie dostęp do literatury anglojęzycznej, w tym wspomnień weteranów walk opisujących od strony niemieckiej działania wojenne w październiku 1944 r. w rejonie Nieporętu, przytoczę kilka krótkich opisów walk właśnie na podstawie tych materiałów.

Pod koniec września front ustabilizował się na linii Kanału Królewskiego. 70. Armia Radziecka dysponowała według stanów na 27 września 1944 r. w rejonie Nieporętu jednostkami strzelców w postaci: 165. DP, 76. DPgw, 1. DP, 160. DP, a ogólne wsparcie pancerne zapewniały gwardyjskie brygady 8. Korpusu Pancernego oraz artyleria armijna. Po stronie niemieckiej Nieporętu bronił I i III batalion 10. Pułku Grenadierów Pancernych SS „Westland” z 5. Dywizji Pancernych SS „Wiking” oraz batalion „Nedderhot”. Wsparcie pancerne zapewniały grupy bojowe z 5. Pułku Pancernego SS Dywizji „Wiking”, posiadające czołgi PzKpff IV i PzKpff V Panther. Natomiast wsparcie ogniowe prowadziły baterie dział 5. Pancernego Pułku Artylerii SS oraz artyleria korpusu. Ciągłe walki spowodowały, że do kompanii w III batalionie SS zostali wcieleni ochotnicy ukraińscy. Jeden z nich wspominał:

„Zostałem przewieziony z Modlina na front pod Nieporętem. W dniu 10 października nastąpiło prawdziwe piekło na ziemi, gdy jego kompania została ostrzelana przez radziecką artylerię, w tym organy Stalina (Stalinorgel), czyli popularne wyrzutnie rakiet tzw. Katiusze. Po walce z całej 50-cio osobowej kompanii przeżyło 12 żołnierzy, w tym 3 Ukraińców”.

Inny ochotnik ukraiński wspominał:

„Trafiłem do kompanii alarmowej III batalionu Pułku „Westland” skierowanej do Nieporętu. Zadaniem kompanii było przygotowanie stanowisk obronnych na skarpie toru kolejowego (obecna linia kolejowa). W czasie kopania okopów zostaliśmy zaskoczeni radziecką nawałą artyleryjską, w czasie której ze strachu złamałem trzonek szpadla i musiałem okopywać się gołymi rękoma. Wieczorem po ataku czołgów radzieckich, próbowałem zejść ze stanowiska na tyły, ale zostałem zawrócony przez żandarmerię polową”.

W dniu 10 października wojska 70. i 47. Armii po 100-minutowym przygotowaniu artyleryjskim ruszyły do ataku na pozycje niemieckie na całej długości frontu od Białoleki do Nieporętu. Jak wspominał Stanisław Kawka, jeden z mieszkańców kolo-

nii Lipy, gdy dotarł do radzieckich pozycji przy ul. Małoleńskiej, poprosił po rosyjsku sierżanta, aby zobaczył przez lornetkę, jak wygląda jego gospodarstwo. Starszyna powiedział krótko „wsjo goriejiet” – Nieporęt się palił. Niemcy, chociaż słabsi liczebnie, kontratakowali przy użyciu jednostek zmotoryzowanych wspieranych przez czołgi. Do zwalczania radzieckiej piechoty esesmani używali działek przeciwlotniczych (Flak) kalibru 20 mm, które siały spustoszenie wśród atakujących. Najcięższe walki toczyły się na odcinku 70. Armii w rejonie od kościoła w Nieporęcie, wzdłuż ściany lasu do gajówki Lisie Góry i Kontrowers. Pozycje bronili esesmani z I i III batalionu Pułku „Westland”, wspierani przez czołgi i działa samobieżne. Druga kompania dowodzona przez SS-Obersturmführera Leo Mittelbachera kontratakowała przy wsparciu pięciu czołgów PzKpfw IV, dowodzonych przez SS-Oberscharführera Schweiba w celu utrzymania linii frontu. W walkach duże straty Rosjanom zadawały działa samobieżne, m.in. dowodzone przez SS-Untersturmführera Coppietersa.

W dniu 11 października czerwonarmiści wzmacniali siłę swoich oddziałów bronią pancerną i prowadzili ogień artyleryjski nękający pozycje niemieckie, ale natarcie wygasło. Niemcy natomiast wyprowadzali ataki w rejonie Lisich Gór siłami kompanii z I i III batalionu, wspieranych przez pantery z grupy bojowej SS-Obersturmführera Willego Heina, odzyskując część zajętych przez Rosjan pozycji. Niemcy wiedzieli, że utracenie tego terenu spowoduje odcięcie dostępu do przepraw w kierunku Zegrza. Od strony Wieliszewa i Michałowa-Reginowa ataki wspierające wyprowadzały grupy bojowe grenadierów z III batalionu 9. Pułku SS „Germania“, wzmocnione 11 czołgami PzKpfw IV, SS-Obersturmführera Karla Heinza Lichte. Ze względu na narastające straty SS-Hauptsturmführer Hans Flugel z 5. Pułku Pancernego SS rozkazał wycofanie w kierunku Nieporętu. W nocy nadal prowadzone były wymiany ognia artyleryjskiego.

W dniu 2 października generałowie Gusiew i Popow uderzyli wszystkimi dywizjami, w tym całą 70. Armią koncentrycznie na Nieporęt, a 47. Armia przy użyciu czołgów 8. Korpusu Panc. Gwardii na całej szerokości frontu pod Warszawą. W Nieporęcie szczególnie zacięte walki toczyły się od godzin porannych wzdłuż toru kolejowego, gdyż Rosjanie dążyli do rozcięcia pozycji niemieckich właśnie w tym miejscu w kierunku gajówki Lisie Góry. Nastąpiło chwilowe rozerwanie frontu między oddziałami I i III batalionu SS, ale wyprowadzony kontratak wsparty przez czołgi z grupy bojowej SS-Obersturmführera Willego Heina doprowadził do zachowania połączenia linii frontu. Duże straty poniosły 2. i 4. kompania III batalionu Pułku SS „Westland”.

Walki o Nieporęt przybierały na sile już na całym odcinku frontu. Silny ogień artylerii i broni maszynowej zmuszał esesmanów do wycofywania się w kierunku Wieliszewa i Michałowa. W centrum Nieporętu 9. kompania III Batalionu odpierała falowe ataki czerwonarmistów, a lokalne kontrataki grenadierów wspierały czołgi Panzer IV

i transportery SPW SS-Untersturmführera Hansa Falka, walczące z rosyjskimi strzelcami, działami przeciwpancernymi i czołgami. Cały 12 października upłynął na ciężkich walkach, gdy Rosjanie przy wsparciu „katiusz” wyparli skandynawskich i ukraińskich ochotników (Freiwilligen) z III Batalionu Pułku „Westland” Dywizji „Wiking” z Nieporętu, dochodząc do skrzyżowania dróg i linii kolejowej na południe od Zagrobów (dzisiaj Zegrze Południowe), gdzie zostali zatrzymani ogniem dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych. Około godziny 21:30 SS-Hauptsturmführer Hans Flugel rozkazał wycofać resztki II batalionu 5. Pułku Pancernego SS w kierunku Łajsk, a SS-Obersturmführer Karl-Heinz Lichte pozostałe czołgi w kierunku Woli Aleksandra. Na przygotowane w Woli Aleksandra pozycje wycofywały się resztki III batalionu SS, który rozbity i wykrwawiany w Nieporęciu został przeniesiony w celu reorganizacji w rejon Olszewnicy. Zabudowania Nieporętu zostały zniszczone, uszkodzony był kościół parafialny, w którego sklepienie uderzył pocisk, na szczęście nie eksplodował.

W tym samym czasie jednostki 47. Armii od Pragi szturmowały Różopole, ale ich ataki załamały się w ogniu ukrytych w lesie czołgów 27. Pułku Pancernego z 19. Dyw. Panc. W dniu 13 października kilkanaście wozów bojowych 5. Pułku Pancernego SS osłanianych przez grenadierów pancernych Pułku „Westland” 18 razy kontratakowało w kierunku skrzyżowania dróg pod Zegrzem, jednak czerwonoarmiści wszystkie ataki odparli. W dniu następnym, tj. 14 października żołnierze 70. Armii wspierani przez kilkadziesiąt „Shermanów” przedarli się przez niemieckie pozycje obronne w Lesie Majątku Nieporęt, leżącego między Nieporęciem a folwarkiem Michałów (Reginów). Po sforsowaniu lasu radzieckie czołgi wyjechały na drogę Legionowo–Zegrze koło zabudowań folwarku, w ten sposób odcinając część Pułku SS „Westland” w leśnym uzdrowisku pod Wieliszewem. Esesmani z Pułku „Westland” zostali zablokowani na terenie cmentarza (jego pozostałości istnieją do dziś), przylegającego do lasów wzdłuż linii kolejowej na północ od przystanku Wieliszew-Kolonia. Wieczorem po zaciętych walkach z 400 żołnierzy niemieckich i ochotników skandynawskich pozostało 40 (!). Ze względu na duże straty podjęto decyzję o wycofaniu się, wywożąc w nocy jednym transporterem wszystkich rannych, gdyż na drodze w kierunku Legionowa radzieckie czołgi zniszczyły prowadzącą ewakuację rannych kompanię sanitarną Dywizji SS „Wiking”.

W ciągu dwóch dni zaciętych walk Dywizja „Wiking” broniła swoich pozycji kosztem dużych strat w ludziach i sprzęcie. W 10. Pułku „Westland” w niektórych batalionach pozostało po kilkudziesięciu żołnierzy, a 9. Pułk „Germania” utracił 40% stanów osobowych. Dowódca Dywizji „Wiking” SS-Standartenführer Ullrich został zmuszony, by kierować do walki ostatnie rezerwy, tj. kancelistów, kucharzy i mechaników. W wyniku kontrataku przeprowadzonego od strony Legionowa przez oddziały piechoty wspartej działami szturmowymi I Batalionu 5. Pułku Pancernego SS odzyskano utracone odcinki

linii kolejowej. W tych walkach działo szturmowe SS-Unterscharführera Aloisa Schaubelta zniszczyło 15 czołgów radzieckich. W dniu 16 października oddziały radzieckich 47. i 70. Armii zaprzestały ataków na wyczerpane dywizje IV Korpusu SS. Niemcy mogli ten czas wykorzystać na uzupełnienie stanów przez skierowanie do pułków grenadierów żołnierzy z tyłowych formacji Wehrmachtu, Luftwaffe oraz Kriegsmarine. Sztab 9. Armii niemieckiej kierując jednostki pancerne 19. Dyw. Panc. do odzyskania utraconych pozycji w rejonie Serocka, jeszcze bardziej osłabił siły IV Korpusu SS. W dniu 22 października dowództwo radzieckie wzmocniło siły 47. Armii Polską 1. Dywizją Piechoty dowodzoną przez gen. Wojciecha Bewziuka i oddziały radzieckie oraz polskie przystąpiły do stopniowego wypierania Niemców wzdłuż brzegu Wisły. Pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim i nalotami lotnictwa szturmowego oddziały 19. Dyw. Panc. (73. Pułk Panc. i 74. Pułk Gernand. Panc.), Dywizji „Wiking” i „Totenkopf” 27 października wycofały się ze swoich stanowisk za Kanał Bródnowski, oddając Rosjanom Wieliszew i Łąjski. IV Korpus SS zajął obronę na linii Dębe, Skrzyszew, Kałuszyn, folwark Szybalin na wschód od Olszewnicy Starej i dalej do Chotomowa.

Polska 1. Dywizja Piechoty mimo kontrataków 19. Dyw. Panc. 28 października wyzwoliła Legionowo i Jabłonnę, jednak dalsze postępy wojsk radzieckich i polskich zostały zatrzymane w ogniu silnej obrony niemieckiej. W czasie walk na kierunku miejscowości Cegielnia wzięto jeńców z 6. Pułku Grenadierów Pancernych „Theodor Eicke” z Dywizji „Totenkopf”. 70. Armia radziecka wyzwoliła Skrzyszew, Komornicę, Poddębnie. W dniu 31 października po uzupełnieniu oddziałów wznowiono ataki na pozycje IV Korpusu Pancernego SS w celu przedarcia się w kierunku Nowego Dworu Mazowieckiego i wyparcia Niemców za Wisłę. Szczególnie zacięte walki prowadzone były koło folwarku Szybalin i wsi Derlacz, gdzie atakujące czołgi radzieckie zostały powstrzymane celnym ogniem dział przeciwpancernych Dywizji „Totenkopf”, a piechota zaległa pod ostrzałem moździerzy i działek małokalibrowych. Ponadto wieczorem tego dnia kontratak grenadierów wspieranych przez działa samobieżne odrzucił czerwonoarmistów na pozycje wyjściowe, a wyczerpana walkami 47. Armia 1 listopada przeszła do obrony zajętych terenów.

Po trzech miesiącach walk front nad Wisłą na niemieckim przedmościu w tzw. „mokrym trójkącie” zmarł na przeszło dwa miesiące, a walczące strony prowadziły jedynie ostrzał artyleryjski i potyczki patroli rozpoznawczych w celu chwywania jeńców. Wieczorem 24 grudnia 3. i 5. Dywizja Waffen SS otrzymały rozkaz opuszczenia frontu na przedpolach Warszawy i udania się na Węgry, w celu odblokowania wojsk niemiecko-węgierskich otoczonych przez Armię Czerwoną w Budapeszcie. Załadunek obu jednostek nastąpił na stacjach kolejowych w Nasielsku, Modlinie i Pruszkowie.

Konrad Szostek

TRUDNE LATA POWOJENNE...

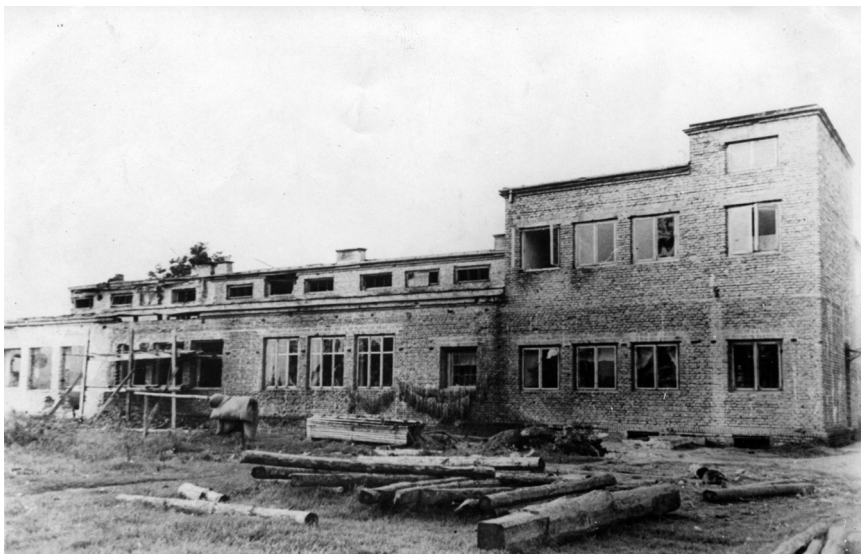
Powracający z wygnania mieszkańcy Nieporętu i okolicznych miejscowości odnajdywali zrujnowany krajobraz wsi i swoich domostw. Ofensywa wojsk radzieckich prowadzona w 1944 r. zniszczyła doszczętnie dorobek życia wielu rodzin. Nastąpiła też nowa polityczna rzeczywistość.

POWRÓT DO DOMU

W samym Nieporęciu pozostało jedynie kilka domów, kościoł, plebania, organiztówka i budynek szkoły. W pozostałych okolicznych miejscowościach sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Mieszkańcy całymi rodzinami koczowali w ziemiankach lub piwnicach zniszczonych domów. Wielu z nich straciło dorobek życia, nawet ten, który zdolali zakopać w swoich obejściach. Żołnierze, członkowie złodziejskich band, a czasem i sąsiedzi, którzy wcześniej wrócili do swoich siedlisk, nakuwali grunt w poszukiwaniu ukrytego tam dobytku. Zbliżały się trudne, ale radosne z powodu zakończenia wojny lata.

Tak powrót z wygnania i stan kościoła opisał ks. Paulin Bors, ówczesny proboszcz parafii nieporęckiej:

„Wróciliśmy do pieleszy parafialnych w skąpej gromadce 19 stycznia 1945 r. Dni były mroźne o silnych wschodnich wiatrach. W Nieporęciu rządziły rosyjskie władze wojskowe. Była garść ludności. Uniknęli ewakuacji będąc na Pradze, lub przedarli się w kierunku Pragi podczas ewakuacji oszukawszy straż niemiecką. Kościół zobaczyliśmy bez dachu, drzwi i okien. Wewnątrz brud i dwa paleniska, na których spłonęły: ambona, ołtarze, balustrada, chór, ławki, obrazy, schody prowadzące do stropu. Ocalał daszek ambony, część górna ołtarzy i obraz Pana Jezusa mocno zniszczony. Żołnierze rosyjscy opowiadali, że w kościele byli więzieni jeńcy niemieccy. Pora zimo-



Zniszczony budynek szkoły w Nieporęcie, 1945 r. (arch. SP Nieporęt)



Wnętrze nieporęckiego kościoła. Widoczne osmalone sklepienia, spalony boczny ołtarz i ambona, po której pozostał jedynie daszek, 1945 r. (arch. J. Szczepańskiego)

wa skłoniła ich do ogrzewania wnętrza świątyni, przemienionego na więzienie. Południowa ściana kościoła, w górnej warstwie, rozbita wraz z oknem. W dolnej warstwie wyrwa, zakryta kapłańska ma duży otwór, na sklepieniu leżał niewypał, który ocalił sklepienie. Wiązania dachowe połamane pociskami artylerii”¹.

Jak wspomina Maria Gleb, obraz z ołtarza głównego stał oparty o rosnące przed kościołem drzewo.

Panował chroniczny brak środków higienicznych i leków. Teren pokrywały okopy i transeje. Otoczenie usiane było zniszczonymi samochodami i czołgami oraz niebezpiecznymi niewybuchami, które niosły śmierć jeszcze długo po wojnie. Zniszczenia dotyczyły też infrastruktury drogowej i kolejowej. Warto zwrócić też uwagę na stan ludności. Przed wojną gmina obejmowała swym zasięgiem 23 wioski na obszarze 9863 ha z 7 000 mieszkańców, w 1946 r. było to tylko 3781 osób. Podnoszenie się ze zniszczeń wojennych nie było łatwe, bowiem w 1948 r. wiosenna powódź załapała 313 ha ziemi uprawnej w gminie, z czego 188 w Nieporęcie.

MISJA ANGIELSKA

Sytuacja w gminie Nieporęt była wielokrotnie opisywana w gazetach. Przykładem może być artykuł o wymownym tytule: *„Tarniny i zgliszcza w Nieporęcie. Dzieciom z bunkrów trzeba nieść szybką pomoc”*. Warto w tym miejscu przytoczyć jego fragment:

„W wyniku straszliwych zniszczeń wojennych, gmina Nieporęt jak okiem sięgnąć przedstawia tarniny i zgliszcza. Mimo bliskiego sąsiedztwa z Warszawą, w nieporęckiej gminie, liczącej 23 wsi, ludność pozbawiona jest jakiegokolwiek opieki. Nie ma tu mowy także o pomocy lekarskiej choć potrzeby w tym względzie są wielkie. Kobiety rodzą bez fachowej opieki i pomocy w wyniku czego umierają, zostawiając w piwnicznych mieszkaniach osierocone drobne dzieci. Stan zdrowotny ogółu dzieci jest fatalny. Prawie każde dziecko ma powiększone gruczoły, cierpi na świerzb i męczy je wszawica. Brak mieszkań, bielizny, mydła i środków leczniczych. Celem niesienia pomocy dzieciom gminy Nieporęt zostało tam powołane do życia Koło Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (...).”²

W czerwcu 1946 r. zamieszkałe tereny wizytowała przedstawicielka organizacji UNRRA Mosa Anderson³. Następnie 1 lipca 1946 r. pracę rozpoczęła Misja Angielska

¹ Bławdziewicz 2012: 100

² Gazeta ludowa nr 89 1946: 4

³ Gazeta ludowa nr 170 1946: 4



W takich ziemiankach mieszkaly całe rodziny, 1945 r. (arch. SP Nieporęt)



Grupa dzieci pod opieką pracowników misji angielskiej, w tle zniszczona fasada kościoła w Nieporęcie, 1946 r. (arch. SP Nieporęt)



Akcja dożywiania, 1946 r. (arch. SP Nieporęt)

z ramienia Save The Children Fund z centralą w Genewie. Jej siedzibą w Nieporęciu był budynek szkoły oraz dwa drewniane, składane z elementów baraki, zlokalizowane w rejonie dzisiejszego cmentarza. Kierownikiem była wspomniana wyżej Szkotka Mosa Anderson. Oprócz niej personel stanowiły Angielka dr Colman i Irlandka Ellgy⁴. Następnie pojawiają się dwie Angielki: Edith Radclyffe i Lucy Hughs. Obsługa misji nosiła mundury z emblematem „SCF” na czarnym berecie. Jako sanitariuszka pracowała tu także Lucyna Brzozowska, a jednym z kierowców był Franciszek Gąsior. Praca placówki polegała na leczeniu ludności (zwłaszcza dzieci) oraz działalności profilaktycznej. Załoga dysponowała dwoma samochodami sanitarnymi, dzięki którym mogła szybko docierać do odległych wsi, a dzieci dowożone były nawet do specjalistów w Warszawie⁵. Niosła pomoc, wydając odzież, mleko, paczki żywnościowe i leki z darów UNRRA, szwajcarskich i amerykańskich. Do Nieporętu docierały też np. konserwy z Argentyny. To właśnie delegacja z Ameryki Łacińskiej oprócz dużych miast wizytowała naszą gminę w 1946 r.⁶. W drugą rocznicę pracy misji, w lipcu 1948 r., odbyła się tu specjalna uroczystość z udziałem brytyjskiego ambasadora w Polsce⁷. Działalność misji zakończono w maju 1950 r. Jej praca była nieocenioną pomocą w trudnych powojennych latach.

⁴ Gazeta Ludowa nr 261 1946: 5

⁵ Bławdziewicz 2012: 102

⁶ Gazeta Ludowa nr 297 1946: 3

⁷ Życie Warszawy 203 (1346): 2



Akcja rozwożenia paczek żywnościowych, 1946 r. (arch. SP Nieporęt)



Dzieci w wieku przedszkolnym pod opieką misji.
W tle jeden z samochodów używanych przez organizację, 1946 r. (arch. SP Nieporęt)

BRZOWE KRZYŻE

Teren gminy usiany był mogiłami wojskowymi. Ciało żołnierzy polskich walczących w 1939 r. z cmentarza polowego w Ryni przeniesiono na cmentarz w Wieliszewie. Według protokołów ekshumacyjnych na terenie miejscowości należących obecnie do gminy Nieporęt ekshumowano też 1883 ciała żołnierzy radzieckich, znajdujące się

w 22 miejscach. Warto jednak pamiętać, że prace te prowadzono jedynie częściowo. Nierzadko wydobywano tylko fragmenty ciał, a osobom wykopującym szczątki płacono „od czaszki”. Często dokładne prowadzenie ekshumacji uniemożliwiał nieopisany fetor, tak jak w przypadku przyfrontowego cmentarza w Wólce Radzywińskiej, gdzie zabrakło chętnych do pracy. Nie zważano również na dokumenty znajdujące przy zwłokach. Szczątki przeniesiono do bezimiennych mogił w mauzoleum przy ul. Żwirki i Wigury. Miejsca mogił i liczbę ekshumowanych żołnierzy radzieckich przedstawiłem w tabeli 1.

Tabela 1. Miejsca mogił i liczba ekshumowanych żołnierzy radzieckich⁸

Lokalizacja miejsca pochówku	Ekshumowanych
Beniaminów	65
Białobrzegi, na terenie koszar	3
Białobrzegi, na wzgórzu w dębinie	15
Białobrzegi, w lesie państwowym	1
Dąbkowizna	3
Izabelin, k. Szkoły	179
Izabelin, na łące ob. Grzybowskiego St.	5
Izabelin, na placu Mańka Jana	1
Izabelin, na polu Baranowskiego Piotra	2
Józefów, posesja Rębelskiego	6
Józefów, przy szosie Legionowo-Struga k. gajówki	61
Nieporęt, k. kościoła	23
Nieporęt, posesja Kawki	150
Nieporęt, posesja Wróbla	1
Nieporęt, przy stacji kolejowej	1
Rynia	31
Stanisławów, przy szosie w kierunku Strugi, na rozdrożu	163
Wólka Radzywińska	1136
Zegrze, k. przejazdu kolejowego	3
Zegrze, na terenie tartaku	1
Zegrze, przy moście	1
Zegrze, przy szosie przed stacją kolejową	32
Razem	1883

⁸ Internet: <https://obd-memorial.ru/html/info.htm?id=86143730&page=53> (wgląd 26.06.2018r.)

NOWE ŻYCIE...

W gminie, podobnie jak w całej Polsce, dał się wyraźnie dostrzec powojenny wyż demograficzny. W tabeli 2 zamieściłem dane z parafii Nieporęt, przedstawiające liczbę chrztów, ślubów i zgonów w latach 1945-1950. Jest to okres najbardziej sugestywny, charakteryzujący się największą dynamiką zmian. W podanym zestawieniu widać wzrost liczby chrztów w tym okresie o 211% (sic!). Liczba ślubów wzrosła o 88%, a liczba pogrzebów zmalała o 59%.

Tabela 2. Zestawienie liczby chrztów, ślubów i pogrzebów w parafii Nieporęt w latach 1945-1950⁹

	1945	1946	1947	1948	1949	1950
Chrzty	36	71	107	110	95	112
Śluby	16	30	25	28	30	30
Zgony	66	50	43	24	30	27

Z każdym rokiem powstawały nowe domy, a lemiesz pługów stopniowo rozorywały fortyfikacje polowe, zacierając ślady ludzkich tragedii. Dokonywała się odbudowa zrujnowanego kraju. Takim przykładem może być zniszczony jeszcze w 1939 r. most w Zegrzu, który został ponownie otwarty w 1947 r. Są jednak miejsca, gdzie wojna daje o sobie znać na każdym kroku – to okoliczne lasy przekopane tysiącami umocnień ziemnych, materiały wybuchowe, elementy wyposażenia wojskowego i bezimienne mogiły, na które czasem ktoś natrafi.

⁹ Dane zebrane z ksiąg parafii Nieporęt przez Włodzimierza Bławdziewicza.

Konrad Szostek

**CZEGO JAŚ SIĘ NIE NAUCZY, TEGO JAN NIE BĘDZIE UMIAŁ,
CZYLI O SZKOLNICTWIE W GMINIE NIEPORĘT W LATACH 1918-2018
I TROCHĘ WCZEŚNIEJ**

Zagadnienie historii gminnego szkolnictwa okazuje się bardzo złożonym, ale i wdzięcznym tematem. Przedstawiając Państwu zarys tych dziejów, pragnę zwrócić szczególną uwagę na okres międzywojenny oraz początki szkolnictwa, których tradycja na naszym terenie sięga nawet 200 lat, nie pominię jednak całkowicie czasów nam bliższych.

TRUDNE POCZĄTKI

W odradzającej się Rzeczypospolitej dużą wagę przywiązywano do edukacji młodego pokolenia, które miało być nośnikiem polskiej kultury narodowej. Działające w okresie zaborów szkoły elementarne, prowadzone przez administrację zaborcy, z przyczyn oczywistych nie spełniały tego zadania, jednak już w 1917 r. narodziła się możliwość zorganizowania polskiej administracji szkolnej. Pierwszym inspektorem okręgu warszawskiego został inż. Zygmunt Piotrowski, mianowany na to stanowisko 1 października 1917 r. Jemu oraz jego dwóm zastępcom podlegały rady szkolne powiatowe oraz dozory gminne i opiekunowie szkolni. Początkowo organizacja polskiego szkolnictwa postępowała mozolnie. Niemieccy inspektorzy niechętnie przekazywali szkolne akta. Ostatecznie zostały one dostarczone (niestety niekompletne) do siedziby inspektoratu przy ul. Polnej 78 w Warszawie dopiero po odzyskaniu niepodległości. Obszar przejęty od władz niemieckich obejmował 34 gminy wiejskie i miejskie, w tym gminę Nieporęt.

Od pierwszych chwil niepodległości położono znaczny nacisk na rozwój szkół istniejących, budowę kolejnych oraz zatrudnianie nowych nauczycieli. Podobnie jak

współcześnie, bardzo ważna była wysokość przekazanego przez gminę budżetu¹. Ciekawą informację dotyczącą naszej gminy znajdujemy we wspomnieniach pierwszego inspektora okręgu warszawskiego:

„W poszczególnych gminach wyrobili się działacze, oddani szkole powszechnej, przetrwali w ofiarnej pracy najcięższe chwile. W miarę jak uświadomienie ludności o potrzebie oświaty robiło postępy, niejednokrotnie w Dozorach Szkolnych jednostki z inteligencji, zmęczone walką o egzekutywę dla samorządu szkolnego, były zastępowane przez gospodarzy wiejskich. [...] Muszę wspomnieć o gospodarzu P. ze wsi Izabelina gminy Nieporęt, który pensje nauczycielom do domu przywoził, własnym wózkiem rozwoził opa, zabiegał o sprzęty szkolne, narażał się na groźby i usunięcie z Rady Gminnej za zbyt forsowne, zdaniem przeciwników jego, śrubowanie budżetu szkolnego w gminie itp.”².

Znaczne kłopoty z finansowaniem szkół z terenu gminy Nieporęt występowały przede wszystkim do 1924 r., kiedy to brak stałej waluty nie pozwalał na oszacowanie funduszy. Stan szkolnictwa był w tym okresie bardzo zły. Ciągły spadek wartości marki polskiej zmuszał gminę do uchwalania dodatków, a zaległości finansowe wypłacane z opóźnieniem, z powodu galopującej inflacji, nie miały już znaczenia. W 1922 r. środki przeznaczone na nieporęckie szkoły uchwalono na poziomie 2 224 750 marek polskich, z czego w ogóle nie wypłacono 700 000 mkp³. W kolejnych latach po wprowadzeniu złotego budżet był stale niedoszacowany. Warto jednak wspomnieć, że np. na rok szkolny 1927/28 gmina Nieporęt przekazała 39% swojego budżetu, co postawiło ją w czołówce gmin wydających na szkoły najwięcej⁴. W źródłach pojawia się też informacja o przekazaniu dla jednej z naszych szkół rojów pszczelich i uli dla zapoczątkowania hodowli⁵.

Według danych z 1 grudnia 1927 r. w gminie Nieporęt było 6 szkół powszechnych: trzy placówki jednoklasowe (Izabelin, Kobiałka, Stanisławów), jedna dwuklasowa (Zagroby), jedna trzyklasowa (Wieliszew) i jedna czteroklasowa (Nieporęt) oraz jedna prywatna (Augustówek). Według spisu na lekcje chodziło wtedy 542 dzieci, nauczanych przez 12 nauczycieli⁶. W tym miejscu warto przypomnieć, że granice gminy zmieniały się wielokrotnie i w podanym wykazie brakuje np. Beniaminowa, Wólki

¹ Piotrowski 1928: 13-15

² Piotrowski 1928: 16

³ Jeżewski 1928: 40-41

⁴ Jeżewski 1928: 47

⁵ Jankowski 1928: 90

⁶ Parol 1928: 34-35

Radzywińskiej (gm. Radzymin) i Józefowa (gm. Jabłonna), w których działały w tym czasie szkoły jednoklasowe.

W 1916 r. powstała organizacja „Zrzeszenie Nauczycieli Szkół Elementarnych Powiatu Warszawskiego”. Jednym z zadań statutowych było tworzenie ognisk dla działalności kulturalno-oświatowej i konferencyjnej. Tradycja nieporęckiego ogniska założonego przez Natalię Ostrowską sięga 1918 r. W 1927 r. liczyło 9 osób. Zarząd składał się wtedy z przewodniczącego Karola Boruckiego, sekretarki Stanisławy Waśkowskiej i skarbnika Natalii Ostrowskiej: „*Pomimo tak szczupłych sił Ognisko prowadziło w r 1926-1927 kursa wieczorowe dla analfabetów, utrzymując dobre stosunki z miejscową ludnością i Dozorem Szkolnym*”⁷. Wspomniany Dozór Szkolny był gminnym organem odpowiedzialnym za szkolnictwo. W jego skład wchodził: Piotr Pielak, Piotr Wróbel, ks. Józef Karasiński, ks. Ludwik Kowieski⁸. W czasie II wojny światowej doszło do całkowitego bądź częściowego zniszczenia większości szkół. Lata powojenne to nauka w drewnianych barakach i zmiany granic administracyjnych gminy. Powstają też nowe upragnione obiekty szkolne. Na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku część szkół o niższej organizacji zostaje zamknięta na rzecz większych placówek.

W tym miejscu warto przedstawić zarys historii poszczególnych szkół z dawnego i obecnego terenu gminy.

AUGUSTÓWEK (obecnie część dzielnicy Warszawa-Białołęka)

O szkole w Augustówku nie mamy zbyt wielu informacji, należy jednak o niej wspomnieć, zważywszy na fakt, że do 1952 r. wioska ta należała do gminy Nieporęt. Według danych z 1927 r. była to szkoła prywatna (prawdopodobnie jednoklasowa), prowadzona przez Wilhelma Bernarda⁹. Miejscowość ta była niemiecką kolonią. W tej osadzie budynek szkoły był jednocześnie świątynią protestancką. Szerszy opis obiektu, pochodzący z 1943 r., przytacza francuski żołnierz Bernard de Roqvefeuil:

*„Jest to nędzna, wiejska szkółka, która bardziej przypomina kiepską stodołę niż budynek szkolny. Ściany są z desek, a dach pokryty słomą. Parter podzielony jest na dwie części. Z jednej strony klasa [...] w drugiej dwa pokoje: sypialnia i kuchnia. [...] Wyżej jest strych, w połowie zawalony kościelnymi ławkami”*¹⁰.

Obiekt został zniszczony w 1944 r.

⁷ Chrościcki, Ciesielski 1928: 131

⁸ Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 151

⁹ Jeżewski 1928: 35

¹⁰ Roqvefeuil 2012: 127-128

BENIAMINÓW

Szkoła Powszechna w Beniaminowie istniała od 1923 r., a głównym inicjatorem jej powstania była Jadwiga Rydzicka. Na ten właśnie cel państwo Rydzicy przekazali połowę swojego drewnianego domu, który został odpowiednio przystosowany. Z tego okresu znanych jest też dwoje nauczycieli: Tadeusz Limański i Żurawińska. Szkoła, początkowo jednoklasowa, do II wojny światowej rozrosła się do czterech klas. Uczniowie kontynuowali naukę w Radzyminie. Nauczanie, choć w sposób utrudniony, odbywało się też w okresie okupacji. Cała dokumentacja placówki została zakopana w ziemi podczas akcji wypędzenia ludności wioski. Jednak po powrocie mieszkańców, zarówno ten, jak i pozostałe schowki zawierające niekiedy dorobek życia wypędzonych, okazały się okradzione. Dokumentacja przepadła. Po wyzwoleniu w domu Jadwigi Rydzickiej i pod jej kierownictwem prowadzone było przedszkole¹¹. Uczniowie uczęszczali zaś do szkoły w Dąbkowiznie. Jednak znaczna odległość (ok. 3,5 km), trudna do pokonania zwłaszcza dla najmłodszych, skłoniła społeczeństwo Beniaminowa do reaktywowania szkoły. Około 1960 r. oddano do użytku nowy, wybudowany w czynie społecznym budynek, który stał się czteroklasową filią szkoły w Dąbkowiznie. Znajdowały się w nim mieszkanie dla nauczyciela, korytarz wydzielony z szaf z książkami, duża sala ogrzewana piecem kaflowym z dwoma rzędami ławek i tablicami¹². Absolwenci ciepło wspominają uroczystości szkolne, takie jak zakończenie roku szkolnego z zabawą do późnego wieczora czy spotkania świąteczne, gdzie przygotowywano program artystyczny, a miłkołaj rozdawał paczki ze smakołykami. Po likwidacji szkoły w Dąbkowiznie placówka w Beniaminowie stała się filią szkoły w Białobrzegach, a w 1974 r. została zlikwidowana¹³. Obecnie w budynku dawnej szkoły znajduje się filia Gminnego Ośrodka Kultury.

BIAŁOBRZEGI

Rozwój szkolnictwa w Białobrzegach jest ściśle związany z jednostką wojskową, choć w źródłach pojawiają się informacje o szkole działającej w białobrzeskim folwarku już w XIX w. i w okresie międzywojennym.

Dzieci kadry i pracowników cywilnych początkowo uczęszczały do szkoły w Nieporęcie, ale już rok szkolny 1957/58 44 uczniów rozpoczęło w Białobrzegach, w filii szkoły nieporęckiej. Zajęcia odbywały się w dwóch pomieszczeniach baraku, tuż przy wjeździe na osiedle. W roku szkolnym 1958/59 szkoła stała się samodzielną placów-

¹¹ Relacja Mirosławy Dąbkowskiej-Dudy z dnia 12 kwietnia 2018 r., materiały zebrane przez Witolda Stańczuka 23 kwietnia 2018 r.

¹² Relacja ustna Mirosławy Dąbkowskiej-Dudy z dnia 12 kwietnia 2018 r.

¹³ Andruk, Zbrzeźna 2008: 7



Barak, w którym działała szkoła (Andruk, Zbrzeźna *Historia szkoły w Białobrzegach*)



Nowy budynek szkoły (Andruk, Zbrzeźna *Historia szkoły w Białobrzegach*)

ką oświatową z 84 uczniami. Nauka odbywała się w baraku i pomieszczeniu internatu wojskowego.

Przełom nastąpił 22 grudnia 1958 r., kiedy zawiązano „Społeczny Komitet Budowy Szkoły”, który realizując hasło: „1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”, wszczął starania o wybudowanie nowej placówki. W tym czasie liczba uczniów stale rosła i zajęcia odbywały się dodatkowo jeszcze w pomieszczeniu kasyna wojskowego, i to na dwie zmiany. W dniu 26 marca 1960 r. odbyła się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego. Wtedy to postanowiono nadać szkole imię gen. Karola Świerczewskiego. Nowy budynek szkoły został oficjalnie oddany do użytku podczas

uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 3 września 1961 r. Naukę rozpoczęło 190 uczniów w klasach I-VII. Do dyspozycji było 7 sal lekcyjnych, szatnia, biblioteka, gabinet kierownika, pokój nauczycielski i sala gimnastyczna. Działało wiele organizacji uczniowskich i drużyna harcerska, przeróżne koła zainteresowań i zespoły muzyczne. Powstał też ogródek geograficzny i alpinarium.

W latach 1963-1971 w budynku szkoły podstawowej działała filia Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących z Zegrza. W 1993 r. szkoła została rozbudowana, powstało też boisko, początkowo asfaltowe, teraz ze sztuczną murawą. W dniu 14 czerwca 2002 r. podczas obchodów 40-lecia szkoły nadano jej imię Wojska Polskiego oraz przekazano sztandar¹⁴. Obecnie trwają prace nad budową nowoczesnej hali sportowej. Warto wspomnieć też, że od 1978 r. w Białobrzegach działa przedszkole.

DĄBKOWIZNA

Od 1945 do 1967 r. w Dąbkowiznie działała siedmioklasowa szkoła podstawowa. Znajdowała się nieopodal stacji kolejowej w budynku należącym do braci Boboli, a później Nadleśnictwa Jabłonna. Chodziły do niej dzieci z Wólki Radzymińskiej, Dąbkowizny i Beniaminowa. Zaraz po wojnie organizowane były tu kursy dla analfabetów. W placówce działały drużyna harcerska i szkolne koło sportowe. Rosnąca liczba uczniów i warunki lokalowe skłoniły społeczność szkolną do czynienia starań



Pierwsi uczniowie po wojnie, Dąbkowizna 1945 r. (arch. M. Dąbkowskiej-Dudy)

¹⁴ Andruk, Zbrzeźna 2008: 8-25



Pierwsi uczniowie po wojnie, Dąbkowizna 1945 r. (arch. M. Dąbkowskiej-Dudy)

o wybudowanie szkoły w Wólce Radzywińskiej. Po otwarciu nowej szkoły w 1967 r. placówka w Dąbkowiznie została zlikwidowana¹⁵.

IZABELIN

Pierwsze potwierdzone wzmianki o istnieniu szkoły w Izabelinie pojawiają się w okresie międzywojennym. Wiemy, że w 1927 r. była to szkoła jednoklasowa, w której uczyła Irena Jesionowska¹⁶. Nauka odbywała się w wynajmowanych pomieszczeniach. Jednak znacznie wcześniej, bo już w 1824 r., w projekcie umowy osadniczej właścicieli dóbr nieporęckich z kolonistami niemieckimi znajdujemy informację, że na wybudowanie szkoły wraz z mieszkaniem dla nauczyciela zostanie wydane potrzebne drewno oraz wyznaczony grunt na ogród, pastwisko i łąkę, który zwolniony będzie z podatku. Zapewnione będzie też drewno opałowe¹⁷. Czy doszło do podpisania umowy w tym kształcie oraz czy szkoła rzeczywiście istniała, nie wiemy. Podczas II wojny światowej kierownikiem tajnego nauczania w Izabelinie była Henryka Kowalikówna¹⁸.

Po wojnie na potrzeby szkoły postawiono mały drewniany barak z jedną salą lekcyjną, w której odbywały się lekcje łączone.

¹⁵ Relacja Mirosławy Dąbkowskiej-Dudy z dnia 12 kwietnia 2018 r., por. Andruk i Zbrzeźna 2008:5

¹⁶ Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 154

¹⁷ AGAD zbiór archiwum Potockich z Jabłonny sygnatura 349/222

¹⁸ Bławdziewicz 2012: 89



Uczniowie izabelińskiej szkoły z nauczycielką. W tle widoczny drewniany barak oraz mury nowej szkoły, rok szkolny 1959/1060 (arch. SP Izabelin)

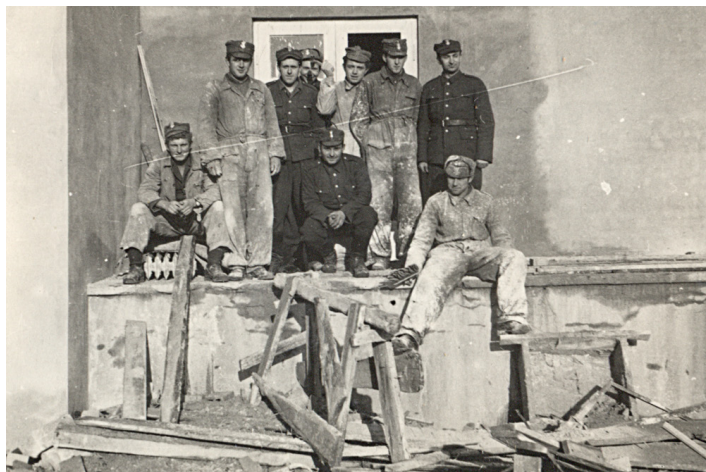


Uczniowie w sali lekcyjnej, rok szkolny 1959/1960 (arch. SP Izabelin)

Stan techniczny obiektu oraz wzrost liczby uczniów spowodowały konieczność budowy nowego obiektu. W kronice szkoły czytamy:

„Rok 1958 jest rokiem rozpoczęcia budowy szkoły w Izabelinie. Obywatele widząc, że barak jest już u schyłku istnienia, z wielkim entuzjazmem podejmują wysnutą przez ob. Mańka Franciszka propozycję budowy nowej szkoły”¹⁹.

¹⁹ Kronika szkoły podstawowej w Izabelinie



Żołnierze I Batalionu Saperów Kościuszkowskich podczas przerwy w pracy, 2 grudnia 1960 (arch. SP Izabelin)



Nowy budynek szkoły (arch. SP Izabelin)

Budowa odbywała się sposobem gospodarczym przy zaangażowaniu I Batalionu Saperów Kościuszkowskich z Legionowa oraz dzięki ofiarnej pracy mieszkańców. W archiwum szkolnym zachowały się dokumenty z czasów budowy, które potwierdzają charakterystyczne dla minionej epoki problemy materiałowe, między innymi z tego powodu otwarcie szkoły kilkakrotnie przekładano. Ostatecznie uroczystość odbyła się 7 stycznia 1961 r.: „Wielkie święto Izabelina. Już od wczesnego rana w Izabelinie gwarno.

*Dzieci kręcą się przed szkołą i z niecierpliwością czekają chwili uroczystej, którą miały po raz pierwszy w życiu zobaczyć*²⁰. W budynku obok sal lekcyjnych miejsce znalazły świetlica, sala gimnastyczna i dwa mieszkania dla nauczycieli. W dowód wdzięczności dla budowniczych szkole nadano imię I Batalionu Saperów Kościuszkowskich.

W kolejnych latach stopień organizacyjny szkoły się zmieniał. Do 1998 r. szkoła funkcjonowała jako czteroklasowa, następnie w związku z reformą oświaty podniesiono jej stopień do sześcioklasowej szkoły podstawowej.

W sierpniu 2011 r. oddano do użytku nowy, przestronny budynek szkoły, zapewniający komfort nauki i relaks w czasie przerw. Dobudowano też salę gimnastyczną wraz z zapleczem. Powstały tu również nowoczesny plac zabaw i boisko.

JÓZEFÓW

Szkoła w Józefowie ma długą tradycję związaną z kolonistami olenderskimi (niemieckimi), z których pierwsi zostali osadzeni tu 30 marca 1788 r.²¹. Pierwsza informacja o szkole pochodzi z 1818 r.: *„Kolonja Rayszew y Jozefów mają swe szkoły. Pierwsza ma dwie morgi gruntu, druga pięć morgów gruntu bez opłaty dla nauczycieli”*²².

Kolejną informację znajdujemy na mapie z 1837 r. Zaznaczono na niej obszar z opisem: *„Szkolne niegdys”*²³, co wyraźnie wskazuje na przerwę w działalności szkoły. Następną wzmianka pochodzi z 1882 r., kiedy w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” wspomniano, że: *„Jest tu szkoła początkowa wiejska”*²⁴. W latach 20. XX wieku była to placówka jednoklasowa, w której nauczycielką była Maria Eignerówna²⁵. W 1932 r. mieszkańcy wspólnymi siłami wybudowali nowy drewniany budynek. Dzięki ich staraniom placówka była trzyklasowa. Niestety, została doszczętnie zniszczona w czasie II wojny światowej. Od 1947 r. reaktywowana szkoła mieściła się w zaadaptowanych barakach z Unry i jak to bywa z prowizorkami, trwało to długo, bo przeszło 50 lat!

Do 1976 r. była pełną szkołą ośmioklasową. Po reorganizacji oświaty została filią Zbiorczej Szkoły Gminnej w Nieporęcie. Kolejna zmiana nastąpiła w 1985 r., kiedy

²⁰ Kronika Szkoły Podstawowej w Izabelinie

²¹ Protokół Przywilejów i Konsensów na grunta prawem emphyteutycznym rozdane w dobrach Targówka, Gołędzinowa i klucza Jabłońskiego do Józefa Poniatowskiego Kawalera Maltańskiego dziedzicznie należących od roku 1795 oraz zapisy pensji dożywotnich na piśmie czynione. Sygn. AGAD 349-47

²² Opisanie i oszacowanie dóbr Jabłonny i Wieliszewa z sierpnia 1818r. Sygn. AGAD 349-34

²³ Mapa kolonii Józefów 1837 r. sygn. AGAD 402_372-12

²⁴ Sulimierski, Chlebowski, Walewski 1882: 610

²⁵ Dzieścieciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 154



Budynek szkoły w roku szkolnym 1958/1959 (arch. SP Józefów)

stała się samodzielną szkołą podstawową o organizacji trzyklasowej. Upływ czasu i warunki atmosferyczne spowodowały, że nauka w obmurowanych wcześniej barakach stała się bardzo uciążliwa. Niezbędne było wybudowanie nowego obiektu, co stało się dzięki staraniom dyrekcji i mieszkańców zaangażowanych w Komitecie Budowy Szkoły oraz Zarządu Gminy.



Potańcówka na zakończenie roku szkolnego, 22 czerwca 1959 r. (arch. SP Józefów)



Wmurowanie kamienia węgielnego pod nową szkołę (arch. SP Józefów)

Nowy budynek oddano do użytku 6 czerwca 1994 r. Kolejne lata to następne rozbudowy. Nowoczesną salę gimnastyczną oddano do użytku w 2009 r., w 2011 – plac zabaw i boisko, a w 2016 szkołę rozbudowano. Dzisiaj nowoczesna ośmioklasowa placówka nosi imię Wandy Chotomskiej, ma sztandar oraz hymn napisany przez Patronkę²⁶.

²⁶ Szkoła podstawowa w Józefowie . Internet: <http://www.spj.nieporet.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=154> (dostęp: 26.04.2018)

KOBIALKA (obecnie część dzielnicy Warszawa-Białołęka)

Opisując szkolnictwo w gminie od czasów przedwojennych, należy wspomnieć o szkole w Kobiałce, wsi, która do 1975 r. należała do Nieporętu. Początkowo dzieci uczęszczały do placówek w Augustówku i Stanisławowie. Szkołę powszechną otwarto w listopadzie 1917 r. w domu p. Józefa Smoczyńskiego, który znajdował się przy drodze Warszawa–Nieporęt. Od 1921 r. do czasu II wojny światowej rolę szkoły spełniał zaadoptowany do tych celów budynek po karczmie. W 1927 r. szkoła była jednoklasowa, a nauczycielem w niej był Szymon Wrzosek. Działania wojenne doszczętnie spustoszyły Kobiałkę i inne okoliczne miejscowości. Dzięki pomocy Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego i składkom ludności sprowadzono drewniany barak, którego stawianie rozpoczęto w lecie 1947 r. Otworzono przedszkole i szkołę powszechną, w której pierwszym nauczycielem został p. Antoni Jaworski. Od 1948 r. w szkole mieściło się 6 oddziałów²⁷.

NIEPORĘT

Nieporęcka szkoła swą tradycją sięga początków XIX wieku. Z ksiąg parafialnych dowiadujemy się, że w 1812 r. nauczycielem szkoły elementarnej nieporęckiej był 64-letni Imć Pan Józef Lewandowski²⁸. W 1843 r. została zawarta umowa na remont placówki. W długim, szczegółowym dokumencie znajduje się dokładny zakres prac remontowych i wykaz potrzebnego wyposażenia²⁹.

Przenieśmy się jednak o kilkadziesiąt lat do przodu. W 1927 r. nieporęcka szkoła powszechna była czteroklasowa, a wśród kadry znajdowali się: p.o. kierownika Karol Borucki oraz Zofia Borucka, Stanisława Waśkowska i Teodora Lewicka³⁰. Kiedy w 1934 r. stanowisko kierownika objął Bronisław Tokaj, szkoła była już siedmioklasowa III stopnia i nadal znajdowała się w drewnianym budynku, co rodziło oczywiste trudności.

Starania podjęte przez Tokaja w celu wybudowania nowej placówki napotkały na trudności, bowiem ówczesny wójt Aleksander Dłutek był przeciwny inwestycji. Dopiero dzięki, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, presji medialnej, ówczesny starosta nakazał wójtowi budowę szkoły. Kamień węgielny wmurowano 3 maja 1935 r., a gotowy gmach oddano do użytku dzięki składkom i ofiarnej pracy mieszkańców w 1937 r.³¹.

²⁷ Zespół Szkół w Kobiałce. Internet: <https://sp31waw.edupage.org/about/?subpage=1> (dostęp: 26.04.2018)

²⁸ Akta Stanu Cywilnego gminy Nieporęt, sygn. APW 73/685/0/-/9.

²⁹ Por. Bławdziewicz 2012: 81-82

³⁰ Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 154

³¹ Życiorys Bronisława Tokaja w zbiorach Szkoły Podstawowej w Nieporęciu



Drewniany budynek szkoły tzw. Dworek (arch. W Bławdziewicza)



Uroczystość poświęcenia fundamentów szkoły, 1935 r. (arch. W Bławdziewicza)



Na odwrocie zdjęcia napis: „Pamiętka Klasy IV Szkoły Powszechnej w Nieporęcie.
Dnia 22 VI 1943” (arch. M. Gery)

Miał on cztery izby lekcyjne i pracownię zajęć praktycznych. W czterech kolejnych pomieszczeniach urządzono mieszkania dla nauczycieli. W latach 1937-1939 w szkole kształcili: Bronisław Tokaj – kierownik szkoły, historia i geografia, Bronisława Tokaj – z-ca kierownika, matematyka i fizyka, Wincenty Kazubski – biologia, Mieczysława Kazubska – j. polski, Błażej Mordziński – matematyka; Koszykowski – śpiew, Helena Górka – nauczanie początkowe, J. Węglowska – j. polski³². Po wybuchu II wojny światowej w Nieporęcie było prowadzone tajne nauczanie, którym kierował Bronisław Tokaj³³.

Budynek szkoły przetrwał działania wojenne, jednak bez okien, pieców i podłóg. Zajęcia wznowiono 1 września 1945 r. W tych bardzo trudnych pierwszych latach po wojnie nauczanie prowadziło początkowo trzech pedagogów: kierownik Leon Jankowski, Anna Jankowska i Bolesława Komar.

³² Kronika Szkoły Podstawowej w Nieporęcie

³³ Bławdziewicz 2012: 88-89



Państwo Jankowscy przy pracy (arch. SP Nieporęt)

Z czasem budynek stał się za ciasny z uwagi na zwiększającą się liczbę uczniów oraz odbywające się w nim zajęcia Zasadniczej Szkoły Rolniczej, Ogniska Muzycznego i licznych organizacji szkolnych. Dlatego też w 1969 r. rozpoczęto rozbudowę obiektu, którą zakończono w 1971 r. W 1973 r. szkołę przemianowano na Zbiorczą Szkołę Gminną. Po trudach związanych z budową w październiku 1983 r. oddano do użytku halę sportową. W szkole prężnie działały koła zainteresowań, sekcja żeglarska oraz chór.

W 1997 r. na elewacji odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci Bronisława Tokaja, a rok później szkoła przyjęła jego imię. Od 1 września 1999 r. w budynku szkoły mieściło się gimnazjum, które przeniesiono do nowej siedziby w Stanisławowie Pierwszym w 2006 r. Teren wokół szkoły stale modernizowano, dzięki czemu dziś placówka dysponuje boiskiem ze sztuczną murawą, kortem tenisowym, placem zabaw oraz nową halą sportową.

W Nieporęcie działa również przedszkole, które ma długą tradycję. Początkowo zajmowało pomieszczenia w budynku szkoły podstawowej, w 1975 r. zostało przeniesione do prywatnego domu państwa Powałów przy ul. Jana Kazimierza. W 1990 r. rozpoczęto prace przy budowie nowego budynku przeznaczonego dla Zespołu Szkolno-Przedszkolnego. Pierwszy dzwonek zabrzmiał szybko, bo już 2 września



Absolwenci klas VIII z Gronem Pedagogicznym, 1983 (arch. SP Nieporęt)

1991 r. Tym samym długo oczekiwana placówka rozpoczęła działalność przedszkolną oraz nauczanie klas 0-3, co trwało do 2006 r., kiedy to ostatnie oddziały szkolne przeszły do placówki przy ul. Dworcowej³⁴.

RYNIA

W latach 1946-1967 w Ryni działała czteroklasowa szkoła podstawowa. W 1946 r. z gminy Radzymin przywieziono drewniany barak, który postawiono w miejscu obecnego kościoła w Ryni. Został on obmurowany czerwoną cegłą przez mieszkańców nadzorowanych przez sołtysa. Prace budowlane trwały 6 miesięcy. Szkoła była niska i długa, posiadała mieszkanie dla nauczyciela, salę gimnastyczną, salę lekcyjną, przedszkolną, stołówkę i korytarz. Kierownikiem szkoły była p. Jadwiga Powierza, a później Zdzisława Bulska. W szkole uczyło się 30 dzieci w klasach 1-4 i 15 w klasie przedszkolnej. W 1967 r. szkołę zlikwidowano, a uczniowie z Ryni dojeżdżali do siedmioklasowej szkoły w Białobrzegach³⁵.

³⁴ Kronika Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nieporęcie

³⁵ Andruk, Zbrzeźna 2008: 8

STANISŁAWÓW (Stanisławów Pierwszy)

Przed II wojną światową miejscowość ta była najliczniejszą kolonią niemiecką w gminie Nieporęt. Przedwojenna szkoła w Stanisławowie znajdowała się przy skrzyżowaniu obecnych ulic Strużańskiej i Przyszłość (po wschodniej stronie). Szkoła była murowana z czerwonej cegły, parterowa z użytkowym poddaszem. Znajdowały się w niej sale lekcyjne, warsztat stolarski i mieszkanie dla nauczyciela. Nie jest znana dokładna data jej powstania. Wiadomo natomiast, że w 1927 r. szkoła była jednoklasowa i uczył w niej Emil Lidke. Z relacji mieszkańców wynika, że do 1939 r. do szkoły chodziły również dzieci z kolonii Michałów-Grabina, a nawet z Józefowa, co pozwala przypuszczać, że stopień organizacyjny szkoły z czasem podniesiono. Pojawiają się też nowi nauczyciele: Ratz, Benke i Sonnenberg oraz Zofia Sałatówna.

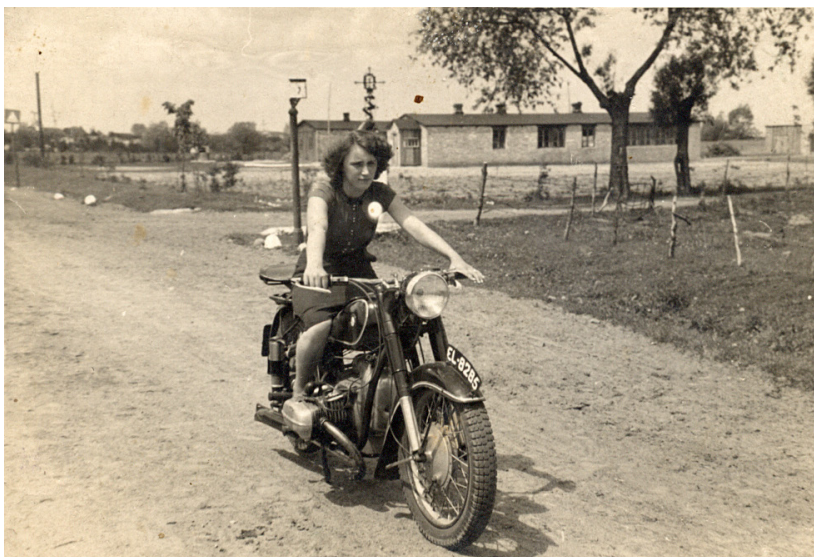
Podobnie jak w przypadku innych szkół, działania wojenne nie oszczędziły i tego obiektu. Po wojnie szkołę reaktywowano, jednak błędnie przyporządkowując ją do Rembelszczyzny, tak że Szkoła Podstawowa w Rembelszczyźnie znajdowała się w rzeczywistości w centrum wsi Stanisławów, a dokładniej tuż przy skrzyżowaniu dzisiejszej ulicy Strużańskiej i Przyszłość, tylko po stronie zachodniej, w miejscu gdzie rokrocznie odbywa się Święto Ziemiaka. Na jej potrzeby postawiono dwa baraki, jeden drewniany, a później drugi murowany. Łącznie w szkole było 6 sal lekcyjnych i mieszkania dla nauczycieli. Szkoła była początkowo siedmio-, a później ośmioklasowa. Oprócz dzieci ze Stanisławowa i Rembelszczyzny naukę kontynuowali tu uczni-



Budynek szkoły w Stanisławowie, lata 30. (arch. W. Bławdziewicz)



Klasa II, rok szkolny 1957/1958. Od lewej w górnym rzędzie stoją: Celina Kawka, Piotr Waś, Sylwester Gembicz, Edward Woźniakowski, Stanisław Pisarek.
W dolnym rzędzie: Lucyna Korzeniewska, Teresa Waś, nauczycielka Karolina, Gembicz (?), Słońska (arch. A. Wiktorowicz)



Na motocyklu Anna Wiktorowicz, w tle widoczne baraki szkoły, lata 50. (arch. A. Wiktorowicz)

wie, którzy ukończyli czteroklasową szkołę w Izabelinie. Wśród kierowników szkoły wymienić można Kanię, Trzaskomę i Pierścieniaka, wśród nauczycielki Halinę Powagę, Łysoń, Zielińską i Szubską. Szkoła została zlikwidowana ok. 1973 r., a uczniowie byli przeniesieni do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Nieporęcie³⁶.

Przez wiele długich lat w Stanisławowie szkoły nie było. Dopiero w 2006 r. do nowoczesnej siedziby przy ul. Jana Kazimierza przeniesiono gimnazjum, któremu nadano imię Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 r. Obecnie w związku z reformą klasy gimnazjalne są wygaszane, a w budynku działa ośmioklasowa szkoła podstawowa.

WIELISZEW

Warto wspomnieć też o szkole wieliszewskiej, wszakże ta miejscowość również należała do gminy Nieporęt. Pierwsza o niej wzmianka pochodzi ze Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego wydanego w 1893 r. Dowiadujemy się z niego o istnieniu szkoły początkowej³⁷. W 1923 r. staraniem i ze środków miejscowej ludności powstaje budynek parterowy zbudowany z czerwonej cegły, który w 1935 r. rozbudowano o piętro, a rok później otynkowano. Posiadał on wtedy 9 pomieszczeń, w tym 1 przeznaczone na kancelarię. Według stanu z 1 grudnia 1927 r. p.o. kierownika trzyklasowej szkoły była Henryka Musiałkówna, a nauczycielkami – Janina Matusiakowa i Helena Pichorówna³⁸. Dzięki stałemu podnoszeniu poziomu organizacyjnego w 1939 r. była to szkoła siedmioklasowa III stopnia³⁹.

WÓLKA RADZYMIŃSKA

Historia szkoły w Wólce Radzymińskiej sięga okresu międzywojennego. W 1929 r. szkoła otrzymała grunt o powierzchni 0,5 ha, jednak do 1939 r. zajęcia odbywały się w prywatnym lokalu należącym do Roguskiego. Była placówką jednoklasową. Zajęcia prowadzono tylko w okresie zimowym. Po wojnie nauka odbywała się w oddalonej o ok. 1,5 km Dąbkowiźnie. W 1963 r. zawiązano inicjatywę budowy szkoły. Ze składek mieszkańców zakupiono plac o powierzchni 70 arów. Budowa trwała ok. 4 lat i we wrześniu 1967 r. w szkole zabrzmiał pierwszy dzwonek. W ośmioklasowej szkole naukę rozpoczęło ok. 120 dzieci. Z racji postępującego niżu demograficznego w roku szkolnym 1978/79 obniżono stopień organizacyjny szkoły z ośmio- do sześć-

³⁶ Relacja Anny Wiktorowicz, Janiny Ugodzińskiej i Włodzimierza Wiktorowicza z dnia 6.04.2018 r.

³⁷ Słownik geograficzny królestwa polskiego

³⁸ Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 154

³⁹ Szkoła Podstawowa w Wieliszewie. Internet: <http://www.wieliszewsp.szkolnastrona.pl/index.php?c=article&id=383> (wgląd 26.04.2018)



Pasowanie na ucznia klasy I (arch. SP Wólka Radzywińska)



Pożegnanie klasy VIII. Uczniowie z nauczycielami i przedstawicielami Urzędu Gminy (arch. SP Wólka Radzywińska)

cioklasowego. Uczniowie z klas VII-VIII chodzili do okolicznych szkół znajdujących się na trasie autobusu PKS do Warszawy. Taka sytuacja utrzymywała się przez 2 lata. W 1999 r. wraz z wprowadzeniem reformy oświaty zmienił się poziom organizacyjny szkoły. Wprowadzono wówczas sześcioklasową szkołę podstawową. Powstał Zespół Szkolno-Przedszkolny, który funkcjonuje do chwili obecnej. W 2002 r. do użytku oddano salę gimnastyczną. W dniu 10 listopada 2007 r. podczas obchodów jubileuszu 40-lecia szkole nadano imię 28. Pułku Strzelców Kaniowskich oraz przekazano sztandar. W 2012 r. przy szkole powstał nowy plac zabaw, a w 2015 r. budynek wyremontowano⁴⁰.

ZAGROBY (Zegrze Południowe)

Informacje o szkole w Zagrobach są bardzo skąpe. Wiadomo, że w 1927 r. była to placówka dwuklasowa, gdzie pełniącą obowiązki kierownika była Natalia Ostrowska, nauczycielką Janina Sokołowska⁴¹. Ponadto kierownikiem tajnego nauczania w czasie II wojny światowej był Marian Frydrych⁴². Obecnie działa tu gminne przedszkole Akademii Małych Odkrywców.

PODSUMOWANIE I PODZIĘKOWANIA

Historia szkół w gminie Nieporęt jest złożona, co wynika między innymi ze zmian granic administracyjnych, zawieruchy wojennej czy wreszcie niżów lub wyżów demograficznych, dyktujących rentowność placówek. W ciągu ponad stu lat szkoły powstawały lub były likwidowane. Ze zgromadzonych dokumentów archiwalnych, kronik i relacji wynika jednak ciągła troska nauczycieli o dobro ucznia. Powyższy artykuł służył nakreśleniu zagadnienia historii gminnego szkolnictwa i z pewnością potrzebne są głębsze studia w tym zakresie.

W tym miejscu należą się szczególne podziękowania dyrekcjom gminnych placówek oświatowych za udzielone wsparcie i udostępnienie materiałów, a szczególnie paniom Edycie Kuś, Agnieszce Powale, Wandzie Biłas, Jolancie Kujawskiej, Elżbiecie Zielińskiej oraz innym osobom, które zechciały udzielić mi wielu przydatnych informacji.

⁴⁰ Kronika Szkoły Podstawowej w Wólce Radzymińskiej

⁴¹ Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim s. 154

⁴² Bławdziewicz 2012: 89

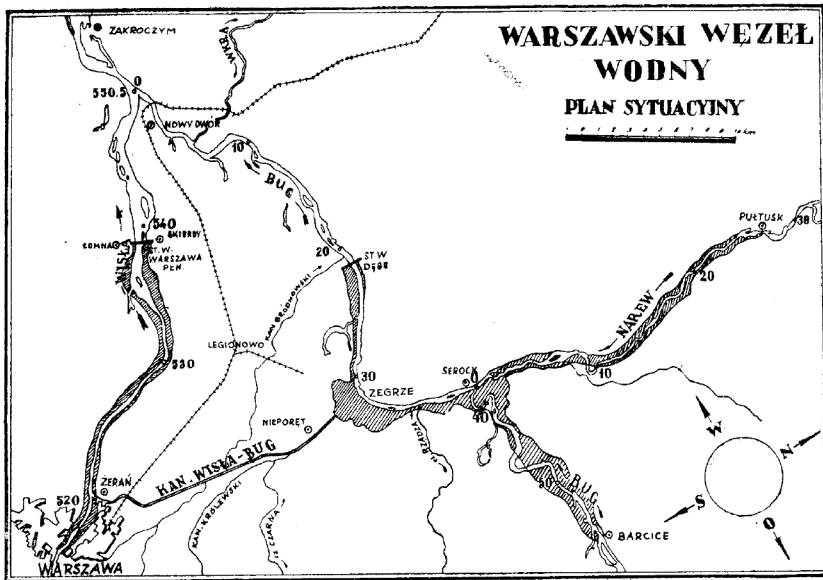
Artur Magnuszewski

JEZIORO ZEGRZYŃSKIE – HISTORIA POWSTANIA I WARUNKI HYDROLOGICZNE

W powojennej Polsce w ramach planu 6-letniego (1950-1955) powstał projekt rozbudowy dróg wodnych, w którym ponownie znalazł się powstały jeszcze przed I wojną światową pomysł żeglugowego połączenia Dniepru z Wisłą, zwany drogą wodną Wschód-Zachód. Jednocześnie na Żeraniu (w pobliżu niedokończonego przedwojennego portu) powstała duża elektrociepłownia, dla której należało przewidzieć bezpieczny system odprowadzania wód ciepłowniczych. Pojawiła się wówczas koncepcja tzw. warszawskiego węzła wodnego, na który miały się składać następujące obiekty: stopień wodny Dębe na Narwi, sztuczny zbiornik retencyjny Jezioro Zegrzyńskie, port rzeczny na Żeraniu, żeglugowy kanał żerański łączący Jezioro Zegrzyńskie z portem żerańskim i kanał dojazdowy do portu zamknięty służą od strony Wisły. Węzeł wodny miał być punktem skrzyżowania dróg wodnych środkowej Wisły, Bugu i Narwi, będąc miejscem lokalizacji zakładów przemysłowych i przeładunku towarów transportowanych wodą, takich jak ruda żelaza z Ukrainy, węgiel ze Śląska, drewno pozyskiwane z Puszczy Augustowskiej i Piskiej. Zapewnienie odpowiedniej głębokości na Wiśle miał gwarantować stopień wodny w rejonie Rajszewa.

W 1953 roku biuro projektowe budownictwa wodnego „Hydroprojekt” opracowało „Wstępny projekt zagospodarowania Bugu i jego doliny”, który zakładał kanalizację rzeki, czyli zabudowę kaskadą 5 stopni wodnych i uruchomienie żeglugi jednostkami o ładowności 1000 ton. Jako pierwszy element tej kaskady wytypowano stopień Dębe, którego budowa trwała w latach 1957-1963, a wykonawcą była firma „Bugobudowa”. Kolejne stopnie wodne miały powstać na Bugu w miejscowościach Partulin, Mielnik, Osnówka, Zużele¹.

¹ Michalski, Kantor 2005

Projekt Jeziora Zegrzyńskiego i Kanalu Żerańskiego²

Pierwotny projekt zbiornika zakładał zalanie całej szerokości doliny Bugu, aż do miejscowości Barcice. Ostatecznie powierzchnię zbiornika w ujściu Bugu ograniczono przez budowę zapór bocznych, poprowadzonych do miejscowości Popowo. Zwężenie zasięgu zbiornika wymusiło na projektantach wykonanie przekopów prostujących bieg rzeki. Bieg Bugu zmieniono przez wykonanie przekopu odcinającego dawne zakole rzeki pod miejscowością Cupel, podobnie wyprostowano bieg Narwi pod miejscowością Stawinoga.

Stożek Dęba był pierwszą budowlą piętrzącą w Polsce zlokalizowaną na dużej rzece nizinnej. Doświadczenia uzyskane przy jego budowie posłużyły przy projektowaniu i wykonaniu stopnia na Wiśle we Włocławku. Maksymalne piętrzenie stopnia wynosi 7,10 m, a przeciętnie około 6,8 m. Elektrownia wodna przy stopniu wodnym o mocy 20 MW została wyposażona w cztery turbozespoły z turbinami Kaplana o średnicy wirnika 4,8 m. Średnia produkcja roczna to 91 GWh.

Powierzchnia Jeziora Zegrzyńskiego jest ograniczona w sporej części akwenu przez zapory boczne, chroniące tereny położone w depresji. Zapory boczne chronią

² Stepnowski 1949: 1-2, 9-11

większą część lewego brzegu Narwi i Bugu. Miejscowości leżące poniżej rzędnej normalnego poziomu piętrzenia zbiornika to Nieporęt, Białobrzegi, Rynia i Wieliszew. Zapory boczne są odwadniane systemem rowów opaskowych, z których woda jest odprowadzana z powrotem do zbiornika za pomocą pomp elektrycznych zainstalowanych w 14 przepompowniach.

Instrukcja eksploatacji stopnia zakłada, aby uwzględniając dopływ do zbiornika z Narwi, Bugu, Rządzy, Kanału Żerańskiego, a z drugiej strony ubytki wody oraz zrzuty przez jaz lub elektrownię, utrzymać zawsze stan wody między rzędnymi 79,10 a 78,60 m n.p.m. Aktualne poziomy piętrzenia ustalone w pozwoleniu wodno-prawnym z 8 czerwca 2006 roku są następujące: max PP = 79,22, NPP = 79,02, min PP = 78,52 m n.p.m. W warunkach normalnej eksploatacji zmiany poziomu wody w zbiorniku są niewielkie, rzędu 0,5 m; ta warstwa wody odpowiada objętości użytkowej 15,7 mln m³.

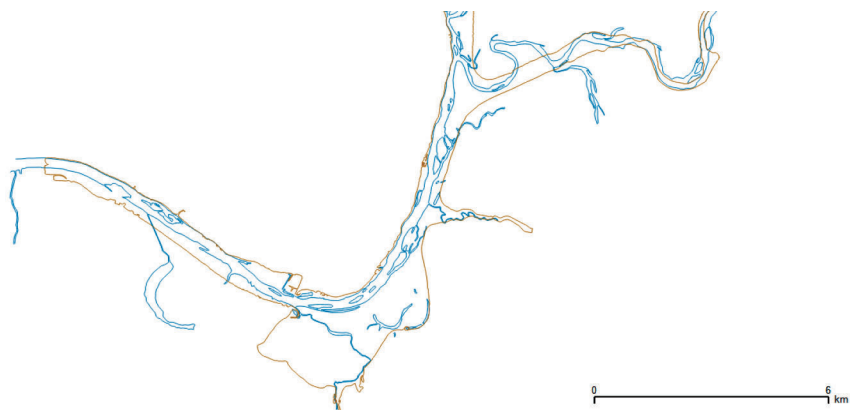
Stopień Dębe (zlokalizowany na km 21,4) utworzył Jezioro Zegrzyńskie, którego cofka sięga na Narwi w rejon Pułtuska – km 63,3, a na Bugu do miejscowości Popowo – km 17,0. Jezioro Zegrzyńskie ma objętość 94,3 x 10³ m³, powierzchnię 30,3 km², długość około 40 km, przy średniej głębokości 3,0 m, oraz długość brzegów ponad 100 km³.

W latach 1951-2010 średni przepływ roczny Bugu w profilu Wyszków wynosił SSQ = 162 m³s⁻¹, a Narwi w profilu Zambski Kościelne SSQ = 139 m³s⁻¹. Objętość zbiornika podzielona przez średni przepływ Narwi i Bugu wyznacza czas wymiany wody w zbiorniku, który wynosi 3-4 dni. Maksymalny przepływ 3450 m³s⁻¹ zaobserwowany w profilu Dębe wystąpił w dniach 28 i 29 marca 1979 roku w czasie powodzi roztopowej po tzw. zimie stulecia⁴.

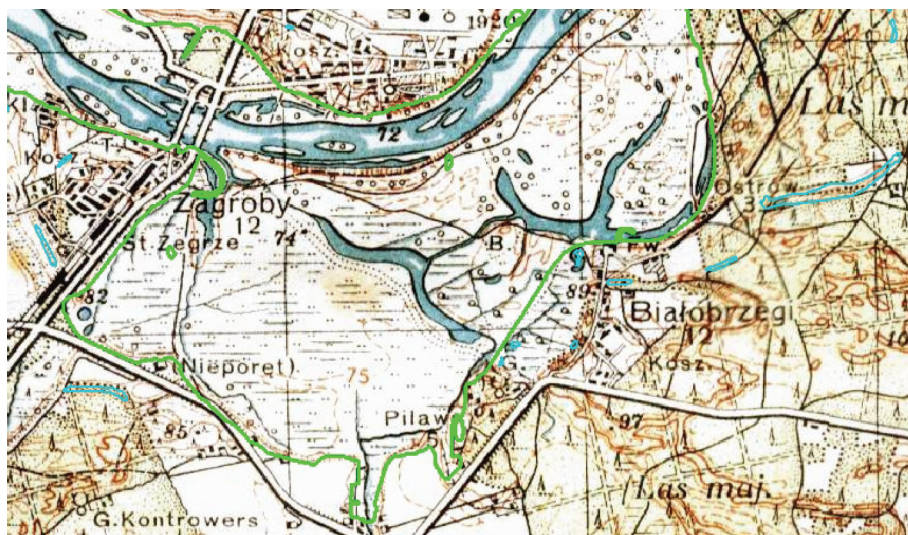
Jezioro Zegrzyńskie zachowało układ nurtu wynikający z położenia dawnego koryta Narwi. W najbardziej na południe wysuniętej części zbiornika powstało duże pło- so (położone między Zegrzem i Nieporętem) i małe pło- so (w pobliżu Białobrzegów). Tereny zalane były użytkowane głównie rolniczo bądź stanowiły nieużytki, w czaszy zbiornika znalazły się też dwa jeziora – Ostrowickie i Białobrzskie. Podniesienie się poziomu wody gruntowej w wyniku spiętrzenia rzeki spowodowało utworzenie w otoczeniu zbiornika kilku nowych jezior. Najbardziej malownicze z nich są położo- ne w obniżeniach między wydrami w okolicy Białobrzegów.

³ Dojlido, Gromiec 2003

⁴ Kościcki, Sakowicz 2004

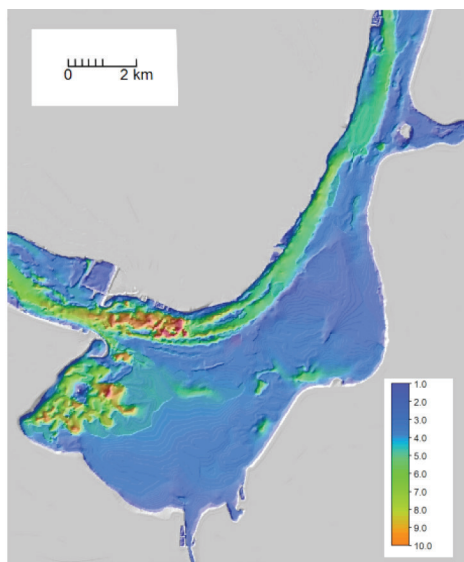


Położenie koryta Narwi i Bugu w czaszy Jeziora Zegrzyńskiego



Teren zajęty przez Jezioro Zegrzyńskie wg mapy topograficznej WIG z lat 30. XX w.
Obecnie jest to tzw. duże i małe plosa

Największe głębokości Jeziora Zegrzyńskiego występują w rejonie dawnego nurtu Narwi koło Zegrza Północnego, a także w otoczeniu Wyspy Energetycznej koło Zegrza Południowego. Ich pochodzenie wiąże się z eksploatacją złóż żwiru, który wydobywano w latach 70. XX w. za pomocą pogłębiarek. Nazwa Wyspa Energetyczna pochodzi z czasów, gdy stał na niej słup wysokiego napięcia, z którego za pomocą



Mapa batymetryczna dużego i małego plosa Jeziora Zegrzyńskiego na podstawie pomiarów z 2004 roku udostępnionych dzięki uprzejmości RZGW Warszawa

kabla energetycznego poprowadzonego na pływakach zasilano pogłębiarkę pracującą w okolicach wyspy.

Żwir był potrzebny do produkcji prefabrykatów w tzw. fabrykach domów pracujących w technologii wielkiej płyty. Utworzono więc tzw. drogę żwirową, którą za pomocą barek przewożono żwir wydobyty z dna Narwi do fabryki „Faelbet” na Żeraniu. Do przewozu żwiru stosowano zestawy pchane, które składały się z pchacza typu Żubr i dwóch barek. Wymiar zestawu pływającego dostosowano do wielkości komory śluzy na Żeraniu i głębokości na Kanale Żerańskim. Produkcję pchaczy typu Żubr prowadziła Warszawska Stocznia Rieczna na Czerniakowie, która w latach 1960-1967 wykonała 26 tych jednostek.

Oprócz samego zbiornika miejscem eksploatacji żwiru w latach 1963-1965 było także rozległe wyrobisko w miejscowości Gnojno (km 64-76), a w latach 1975-1978 miejscowość Brzuze (km 105). Do miejscowości Brzuze dokonano regulacji Narwi, której celem było uzyskanie geometrii trasy żeglugowej, pozwalającej na transport zestawów 600-tonowych o długości 80 m, składających się z pchacza i dwóch barek. W okresie największej świetności drogi żwirowej w 1978 roku z kopalni w miejscowości Brzuze do fabryki domów na Żeraniu barkami przewożono rocznie 210 000 t. kruszywa. Kopalnia w Gnojnie dostarczała 160 000 t żwiru, a z czaszy Je-

ziora Zegrzyńskiego czerpano 140 000 t⁵. W okresie największego nasilenia przewozów żwiru na Narwi i Jeziorze Zegrzyńskim pracowały pchacze typu Żubr oznaczone numerami W-10, W-12, W-13, W-15, W-16, W-17, W-18.

Dobre warunki nawigacyjne na Jeziorze Zegrzyńskim i jego atrakcyjność turystyczna zostały dostrzeżone przez firmę „Żegluga Warszawska”, która w latach 70. ubiegłego wieku w sezonie letnim organizowała rejsy wycieczkowe z Warszawy do Serocka, a nawet Pułtuska. Żeglugę prowadzono na jednostkach parowych, a później motorowych typu SP-150. Statki miały ustalony rozkład jazdy i zatrzymywały się przy specjalnie wykonanych dla białej floty betonowych nabrzeżach. Nabrzeża te zachowały się do dziś i można je zobaczyć np. w Zegrzynku, Ryni, Serocku. W latach 70. XX w. rejs z Warszawy na Jezioro Zegrzyńskie wyglądał następująco: statek „Żegluga Warszawska” odpływał w sezonie w dni weekendowe sprzed Dworca Wodnego koło Mostu Poniatowskiego o godz. 08.00, po przejściu śluzy na Żeraniu statek zatrzymywał się o 11.00 w Zegrzu, o 11.15 w Białobrzegach, o 11.35 w Ryni, o 11.45 w Zegrzynku, o 12.00 stawał na dłuższy postój w Serocku. Z Serocka o 15.00 ruszał w drogę powrotną, zatrzymując się o 15.30 w Zegrzynku, 15.40 w Ryni, 16.00 w Białobrzegach, 16.15 w Zegrzu, docierając na przystań w Warszawie o 19.15. Była to całonocna wyprawa, a mimo sporych odległości do pokonania żegluga odbywała się bardzo punktualnie. Na etapowych przystaniach wywieszane były rozkłady jazdy i można było korzystać ze statku także po to, by na przykład przepłynąć na drugi brzeg Jeziora Zegrzyńskiego. Na specjalne zamówienie możliwe było zorganizowanie rejsu do Pułtuska oraz w górę Bugu do Popowa i Barcic. Rejsy cieszyły się dużą popularnością, pamiętajmy bowiem, że samochód nie był wówczas tak łatwym środkiem transportu jak obecnie. Pasażerowie nie spieszyli się tak jak dzisiaj, a całonocny rejs był okazją do odpoczynku i cieszenia się widokami oglądanymi z pokładu statku.

Do państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Warszawska” trafiły następujące statki klasy SP-150: „Syrena” – rok budowy 1958, „Wodnik” – 1959, „Marzanna” – 1960, „Świtezianka” – 1960, „Wars” – 1961, „Odetta” – 1961, „Odylia” – 1961, „Dziwanna” – 1962. Z tej sporej liczby statków pasażerskich typu SP-150, jakie pływały po Wiśle i Jeziorze Zegrzyńskim, do dzisiaj pozostał wierny stolicy statek „Wars”.

Przedsiębiorstwo „Żegluga Warszawska” nie przetrwało zmian systemu gospodarczego. W 2005 roku nowa firma „Żegluga Stołeczna” w porozumieniu z Tramwajami Warszawskimi uruchomiła sezonową linię spacerową o nazwie „Tramwaj Wodny”.

⁵ Monografia dróg wodnych..., 1985



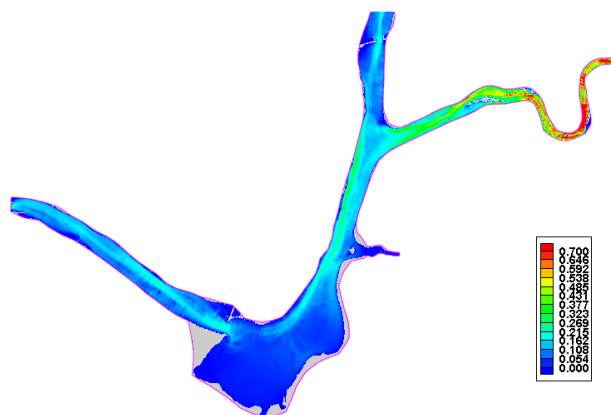
„Statek wycieczkowy „Dziewanna”, stoi Barbara Zielińska, lata 60. (arch. H. Kochel)

Obecnie warszawski Zarząd Transportu Miejskiego w ramach programu Warszawskich Linii Turystycznych czarteruje statek pasażerski „Zefir”, który w miesiącach letnich wypływa o godz. 09.30 z przystani na Kanale Żerańskim (w rejonie przystanku Cementownia 02), o godzinie 12.30 przybija do moła w Serocku, a o 14.30 wyrusza w drogę powrotną do Warszawy. Statek nie wpływa na Wisłę ze względu na zbyt małą głębokość na dolnym progu służy na Żeraniu, spowodowaną stałym obniżaniem dna Wisły w Warszawie.

Zabytkową jednostką, która pływa latem po Jeziorze Zegrzyńskim jest „Albatros”, statek klasy SP-45 zbudowany przez Warszawską Stocznice Rzeczna w 1964 roku. Statek wypływa w krótkie rejsy spacerowe w letnie weekendy z przystani położonej przy moła w Serocku.

Jezioro Zegrzyńskie, mimo że powstało jako sztuczny zbiornik wodny, ma duże walory przyrodnicze, wpłynęło korzystnie na zwiększenie bioróżnorodności i zwiększyło atrakcyjność krajobrazu. W całym akwenie można wyróżnić części rzeczna i jeziorna. Dla opisu warunków przepływu w Jeziorze Zegrzyńskim wykorzystano dwuwymiarowy model hydrodynamiczny CCHE2D opracowany w USA⁶. Obliczenia średniej prędkości w pionach wykonano, przyjmując ustalone przepływy Bugu i Narwi

⁶ Magnuszewski 2014: 299 – 306



Rozkład prędkości średnich w pionie (m s^{-1}) w Jeziorze Zegrzyńskim przy średnim przepływie Bugu i Narwi obliczony za pomocą modelu hydrodynamicznego CCHE2D

z lat 1951-2010. Powyżej pokazano rozkład prędkości przy połączeniu Narwi i Bugu, w dużym i małym plosu oraz w części zbiornika prowadzącej do stopnia wodnego. Wyniki obliczeń wskazują na dużą różnicę w prędkości przepływu w Bugu i w części jeziornej zbiornika. Ta cecha przekłada się na warunki formowania się pokrywy lodowej – w części jeziornej tworzy się gładki lód jeziorny, a na rzekach powyżej Serocka lód typu rzeczne, który jest nierówny, bo utworzony z nagromadzenia krążków sryżowych.

Bug niesie duży ładunek osadów, które gromadzą się w ujściu rzeki do Narwi pod Serockiem. Ten proces prowadzi do wypływania ujścia rzeki, co wraz z intensywnym złodzeniem stwarza duże ryzyko powodziowe. Z tego powodu w latach 2015-2018 prowadzono prace czerpalne, których celem jest wykonanie tzw. kinety, czyli pogłębionej rynny w dnie Bugu w jego ujściu, która ułatwi spływ lodu. Materiał wydobyty z dna rzeki jest odkładany na brzegach jako wzmocnienie zapór bocznych.

Interesującym zjawiskiem w miejscu połączenia Bugu z Narwią jest równoległy przepływ wód obydwu rzek, które nie mieszają się ze sobą. Bug jest rzeką bardziej zanieczyszczoną, która przenosi także większy ładunek zawiesiny. Przykładowy obraz satelitarny z najnowszego satelity Sentinel 2 Europejskiej Agencji Kosmicznej obejmujący ujście Bugu pokazuje granicę rozdziału wód obydwu rzek.

Poziom zanieczyszczenia Jeziora Zegrzyńskiego stopniowo się poprawia, największym wyzwaniem pozostają jednak zanieczyszczenia przenoszone przez Bug i trafiające do zbiornika ze zlewni bezpośredniej. Metodą ograniczenia dopływu za-



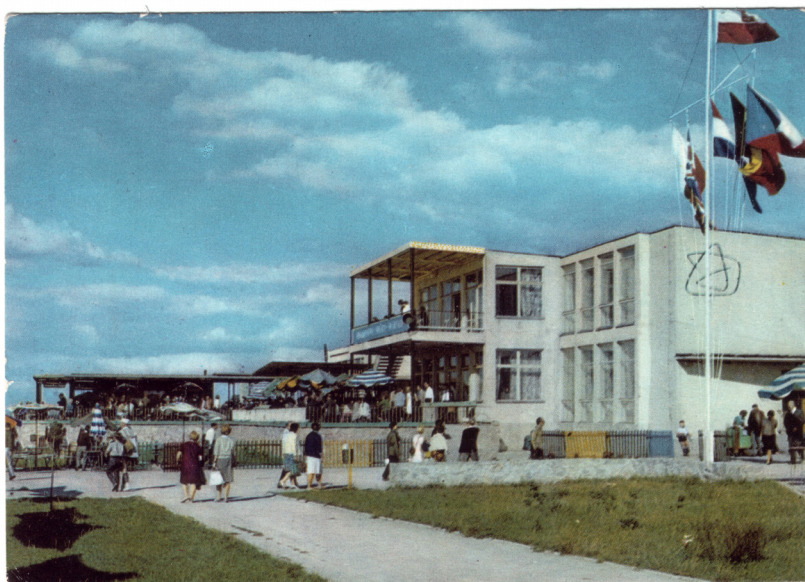
Ujście Bugu do Narwi z widoczną różnicą barwy wody wynikającą ze stężenia zawiesiny i fitoplanktonu (obraz z satelity Sentinel 2 zarejestrowany 31 sierpnia 2017 r.)

nieczyszczeń ze zlewni bezpośredniej jest ukończona niedawno kanalizacja, która zbiera zanieczyszczoną wodę z osiedli położonych nad Jeziorem Zegrzyńskim i kieruje ją do oczyszczalni ścieków.

Jeziro Zegrzyńskie początkowo projektowane jako pierwszy stopień kaskady zbiorników umożliwiających żeglugę na Bugu stało się „warszawskim morzem”, a więc akwenem o ogromnym znaczeniu dla rozwoju sportów wodnych i wypoczynku nad wodą dla mieszkańców stolicy. W pierwszych latach po utworzeniu Jeziora Zegrzyńskiego powstało nad jego brzegami wiele ogólnodostępnych ośrodków wypoczynkowych, a także przystani sportowych. W latach 70. ubiegłego wieku gospodarzem największych obiektów wypoczynkowych były Warszawskie Ośrodki Wypoczynkowe „Wisła”. Informator turystyczny wymienia następujące obiekty WOW „Wisła” i innych instytucji dostępne dla turystów i wczasowiczów⁷:

- Białobrzegi (hotel całoroczny z kempingiem i restauracją „Mazowsze”)
- Jachranka (ośrodki kempingowe Banku Handlowego, Banków Spółdzielczych,

⁷ Masiak 1978



Ośrodek Mazowsze w Białobrzegach, lata 70. (fot. K. Jabłoński, wyd. Ruch, arch. K. Szostka)



Pawilon gastronomiczny Krystynka w Zegrzu Południowym, lata 70.
(fot. A. Zborski, wyd. Ruch, arch. K. Szostka)

Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Elektrociepłowni Żerań, Głównego Urzędu Statystycznego, Polskiego Radia i Telewizji, Związku Nauczycielstwa Polskiego)

- Jadwisin (ośrodki Związku Zawodowego Pracowników Chemii „Chemia”, Huty „Warszawa”, Ministerstwa Energetyki i Ministerstwa Górnictwa, Dom Pracy Twórczej Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, schronisko szkolne PTSM)
- Nieporęt (czynny w sezonie kemping z miejscami w domkach, plaża i przystań)
- Pilawa-Port (z największą plażą, kempingiem, przystanią i wypożyczalnią sprzętu wodnego, sezonową kawiarnią „Bosmanówka”)
- Pułtusk (Dom Wycieczkowy PTTK, kemping i bufet, stacja wodna nad Narwią z wypożyczalnią sprzętu turystycznego)
- Rynia (Ośrodek „Budowlani” Mazowieckiego Zjednoczenia Budownictwa, ośrodek „Diana” Urzędu m.st. Warszawy, ośrodki Metaleksportu, Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Kanalizacyjnego, Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego Vari-mexu, Zjednoczenia Miejskich Przedsiębiorstw Inżynieryjnych w Warszawie)
- Serock (Motel Polskiego Związku Motorowego, ośrodek Komitetu Drobnej Wytwórczości, Związku Zawodowego Pracowników Łączności, UP Telekomunikacyjnego Warszawa 1, Politechniki Warszawskiej, „Prozamet-Bepes”)
- Wierzbica (dom wycieczkowy WOW „Wisła” z kempingiem i restauracją „Pod Żółtym Linem”, wypożyczalnią sprzętu sportowego)
- Zegrze (dom wycieczkowy WOW „Wisła” z kempingiem, restauracją „Relax” i barem sezonowym „Pod Żaglami”, przystań z wypożyczalnią łodzi, dom wypoczynkowy Polskiej Agencji Prasowej, sezonowe schronisko Polskiego Związku Wędkarskiego)
- Zegrzynek (Ośrodek wypoczynkowy PTTK z domkami kempingowymi, restauracją i bufetem oraz wypożyczalnią sprzętu sportowego).

Przemiany własnościowe, jakie dokonały się w latach 90. XX w., doprowadziły niestety także do ograniczenia dostępności brzegów Jeziora Zegrzyńskiego. Miejsca otwarte, takie jak np. tzw. dzika plaża w Nieporęcie lub plaża miejska w Serocku, są latem oblegane przez mieszkańców Warszawy i okolicznych miast.

Drugą ważną funkcją zbiornika stało się zaopatrzenie w wodę pitną dla Warszawy, niezależnie od ujęć z Wisły. W 1986 roku w Wieliszewie został uruchomiony Zakład Północny wodociągów warszawskich, który zaopatruje w wodę Białolekę, Bielany, Bemowo, Targówek, Pragę Północ, część Woli i Żoliborza.

Cechą szczególną wody z Jeziora Zegrzyńskiego jest duża zawartość fitoplanktonu, który rozwija się w części jeziornej zbiornika, co wymaga odpowiedniej technologii uzdatniania wody. W Zakładzie Północnym od 2010 roku stosowana jest bardzo nowoczesna technologia uzdatniania wody – flotacja ciśnieniowa.

Jezioro Zegrzyńskie od samego początku istnienia stało się popularnym miejscem odpoczynku mieszkańców Warszawy, a także doskonałym akwenu dla uprawiania sportów wodnych. Postępująca poprawa jakości wody w zbiorniku umacnia znacznie tego akwenu jako miejsca rekreacji i bezpiecznego źródła wody dla Warszawy. Ważną rolę w misji udostępnienia brzegów Jeziora Zegrzyńskiego dla społeczeństwa odgrywają władze samorządowe, które powinny pamiętać, że jest to obszar o szczególnej wartości nie tylko dla deweloperów.

Andrzej Olechowski

ZARYS HISTORII SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W GMINIE NIEPORĘT W LATACH 1918-2018

Według opracowania Włodzimierza Bławdziewicza *Dzieje Nieporętu 1387-2009*¹ pierwszą wzmiankę o Nieporęcie datuje się na 1387 r. Brakuje jednoznacznej daty, od kiedy funkcjonuje pojęcie gminy Nieporęt. Setna rocznica odzyskania niepodległości przypadkowo zbiegła się z modernizacją budynku Urzędu Gminy Nieporęt, która została ukończona pod koniec 2017 r., a także z rozbiórką jednego z dawnych budynków będących także siedzibą władz gminy. Rozbiórka ta została przeprowadzona około 22 lipca 2018 r, co miało niezamierzony symboliczny wymiar z uwagi na skojarzenia z tą datą starszych mieszkańców gminy.

Na początku XIX wieku, w czasach funkcjonowania Księstwa Warszawskiego, po raz pierwszy nastąpił podział na gminy, który był podobny do francuskich rozwiązań ustrojowych. Funkcjonował także Kodeks Napoleona, czyli przepisy prawa cywilnego. Zgodnie z dekretem z 23 lutego 1809 r. minimalny obszar gmin wynosił 10 dymów (10 domów).

W Księstwie Warszawskim, na terenie którego znajdował się Nieporęt i okoliczne wioski, stanowisko wójta często pełnił dziedzic majątku, mianowany przez prefekta, który wyznaczał w gromadach wiejskich swoich pomocników – sołtysów. Wójt posiadał władzę sądowniczą nad mieszkańcami gminy, którą reprezentował, oraz nad obcymi złapanymi na gorącym uczynku wykroczenia czy przestępstwa. W gminach zamieszkałych przez ponad 100 mieszkańców prefekt mianował 5 członków rady gminnej z piśmiennych kandydatów proponowanych przez wieś.

¹ Bławdziewicz 2012: 19



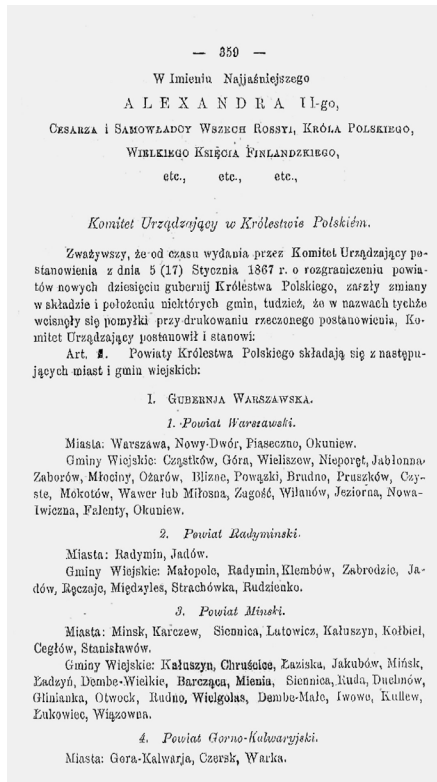
Urząd Gminy Nieporęt, grudzień 2017 r. (fot. UG Nieporęt)



Rozbiórka baraku misji angielskiej, który był jednym z dawnych budynków Urzędu Gminy, 21 lipca 2018 r. (fot. A. Olechowski)

Po upadku Księstwa Warszawskiego w 1815 r. powstało Królestwo Polskie pod zwierzchnictwem cara Rosji, w którym utrzymano dotychczasowy system administracyjny.

W 1864 r. władze carskiej Rosji postanowiły powołać samorządowe gminy wiejskie. Ukaz carski, wprowadzający ustrój samorządu gminnego, został podpisany 19 lutego (2 marca) 1864 r. Oddzielił on władzę właścicieli ziemskich od zarządzania



Fragment Dekretu z 1867 r. o powołaniu gmin w guberni warszawskiej

gminą, a także był podstawą tworzenia gromad wiejskich z zebraniem gromadzkim i sołtysiem. Według wcześniejszych regulacji z 1859 r. gmina musiała mieć co najmniej 50 domów mieszkalnych², a sołtysa wybierali sami mieszkańcy wsi.

Organem uchwałodawczym gminy było zebranie gminne, w którym mogli brać udział gospodarze posiadający przynajmniej 3 morgi gruntu. Miało ono kompetencje wyboru wójta gminy, ławników, pisarza oraz innych urzędników gminnych.

W 1867 r. władze carskie w guberni warszawskiej dokonały nowego podziału powiatu warszawskiego na gminy³. W artykule 1 wymienia się Nieporęt jako jedną z 21 gmin wiejskich powiatu.

² Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1859 roku. Dekret o reformie podziału gmin wiejskich

³ Dziennik Praw Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1867 s. 359. Dekret o powołaniu gmin w guberni warszawskiej.

Podczas I wojny światowej Nieporęt należał do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego powołanego przez okupujących ten teren Niemców. Urząd gminy działał pod kierownictwem wójta, ale zarówno on, jak i cały urząd były całkowicie podporządkowane władzy okupacyjnej. W przeciwieństwie do lat z okresu zaboru rosyjskiego akta gminne były prowadzone w języku polskim. Po upadku władzy niemieckiej jesienią 1918 r. rozpoczął się nowy proces tworzenia władz lokalnych.

LATA 1918-1939

W dniu 7 listopada 1918 r. powstał rząd Ludowy Republiki Polskiej, a kilka dni później Rada Regencyjna w Warszawie przekazała Józefowi Piłsudskiemu swoje uprawnienia. W ten sam sposób postąpił rząd lubelski, przekazując władzę 12 listopada.

Nowe władze w Warszawie utrzymały w mocy ustawę o samorządzie gminnym z marca 1864 r., ale już 27 listopada 1918 r. Naczelnik Państwa w swoim dekrete dokonał wielu zmian w tym dokumencie⁴.

Zgodnie z tym dekretem utworzone zostały rady gminne składające się z wójta, będącego jednocześnie przewodniczącym rady, oraz 12 członków wybieranych przez zgromadzenie gminne. W zgromadzeniu gminnym mogli brać udział wszyscy mieszkańcy gminy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, o ile mieli ukończone 21 lat i posiadali obywatelstwo polskie – pod warunkiem zamieszkiwania w gminie przynajmniej przez sześć miesięcy.

W dniu 26 września 1919 r. ukazało się rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich o samorządzie gminnym, w którym po raz pierwszy ustanowiono gromady jako najniższy szczebel samorządu wiejskiego. Gromadą mogła być każda oddzielna wieś, kolonia czy też osada wiejska. Organami gromady było zebranie gromadzkie oraz sołtys wybierany przez to zebranie. Prawo do udziału w zebraniach gromadzkich mieli wszyscy członkowie gromady, o ile mieli ukończone 21 lat.

Sejm Ustawodawczy 21 marca 1921 r. uchwalił ustawę konstytucyjną (tzw. Konstytucja marcowa), w której zdecydowano o podziale administracyjnym kraju na województwa, powiaty, gminy wiejskie i miejskie.

W 1921 r. przeprowadzono również pierwszy spis powszechny po odzyskaniu niepodległości. Oprócz miejscowości, które nadal należą do gminy Nieporęt, w jej skład wchodziły takie wioski, jak: Kobiałka, Kąty Grodzkie, Wieliszew, Komornica czy też Poddębie.

⁴ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 13 grudnia 1918 r. nr 2. poz.14.

48.

DEKRET**o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa
Kongresowego.**

Do czasu wydania przez Sejm ustawy o samorządzie gminnym zarządza się co następuje:

Art. 1. Ustawa o urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskiem z dnia 2 marca 1864 r. (zbiór praw, t. II, rozdział V: Organizacja Zarządu Królestwa Polskiego, art. 194—313) zachowuje moc obowiązującą ze zmianami i uzupełnieniami, w poniższych artykułach przewidzianymi.

Art. 2. W każdej gminie tworzy się Radę Gminną. Jednocześnie znosi się dotychczas istniejący urząd pełnomocników gminnych (art. 229 i 230 organ. zarz. K. P.). Wykonanie uchwał Rady Gminnej należy do wójta.

Członkowie Rady Gminnej.

Art. 3. Rada Gminna składa się z wójta i 12-tu członków, wybieranych za pomocą tajnego głosowania przez Zgromadzenie Gminne względną większością głosów.

Członkowie Rady Gminnej pełnią swe obowiązki bezpłatnie.

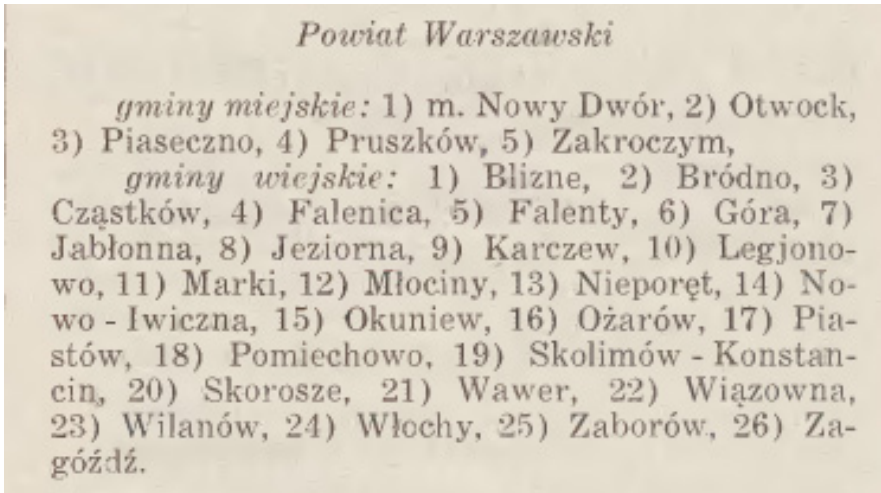
Fragment dekretu Naczelnika Państwa z 27 listopada 1918 r.

Według danych ze spisu ludność w gminie Nieporęt (na dzień 30 września 1921 r., bez objętej spisem wojskowym) wynosiła 5488 osób, w tym mężczyzn 2636, a kobiet 2882. Narodowość niemiecką podało 105 osób, a żydowską – 102 osoby.

Pod koniec lat 20. XX wieku wójtem gminy Nieporęt był Andrzej Wróbel, sekretarzem Cichocki, a jego pomocnikiem Wacław Karolak.

Przez wiele kolejnych lat ustawami lub rozporządzeniami regulowano działalność poszczególnych organów samorządu terytorialnego w Polsce lub w jej poszczególnych regionach. Trwały również prace nad unifikacją ustroju i przepisów samorządowych. Całościową reformę samorządu terytorialnego uchwalono w 1933 r., przyjmując ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego⁵. Dokument ten regulował wiele kwestii, a co najważniejsze – doprowadził do unifikacji rozwiązań w skali całego kraju, niezależnie od różnych wcześniejszych praktyk i przepisów. Ustawa ta wprowadziła pięcioletnią kadencję dla wszystkich organów samorządowych. Co ciekawe, takie samo rozwiązanie przyjęto ponownie dopiero w 2018 r.

⁵ Dz.U. RP nr 35. poz 294



Gminy w powiecie warszawskim w 1933 r.

Czynne prawo wyborcze posiadała osoba, która zamieszkiwała na terenie danej jednostki samorządu terytorialnego przez co najmniej rok, a ponadto ukończyła 24 lata. Osoby, które do dnia zarządzenia wyborów ukończyły 30 lat, posiadały bierne prawo wyborcze. Gmina Nieporęt znajdowała się w powiecie warszawskim i była jedną z 26 gmin wiejskich w tym powiecie.

W skład Gminy Nieporęt wchodziło 14 gromad⁶. Wójt, burmistrzem czy też radnym mogły być osoby, które „władają językiem polskim w mowie i piśmie”.

Gmina wiejska była podstawową jednostką samorządu terytorialnego z radą gminną, będącą jej organem uchwałodawczym. W skład rady gminnej wchodził wójt, jako jej przewodniczący, podwójci (zastępcy wójta), ławnicy (członkowie zarządu gminy) oraz radni. W gminach do 5000 osób wybieranych było 12 radnych, w gminach od 5000 do 10 000 osób – 16, a 20 radnych było w gminach powyżej 10 000 mieszkańców.

Wójt, podwójci oraz dwóch ławników to skład zarządu w przypadku takich gmin jak Nieporęt. Zarząd wybierany był przez radnych gminnych większością głosów w głosowaniu tajnym. Nie można było łączyć stanowiska radnego z członkostwem w zarządzie gminy.

⁶ Warszawski Dziennik Wojewodzki, 1933, nr 14. Poz. 136

GMINA NIEPORĘT zostaje podzielona na następujące gromady:

- 1) AUGUSTÓW (w. Augustów, f. Augustów, gaj. Czarna Struga, gaj. Garleje).
- 2) AUGUSTÓWEK (w. Augustówek).
- 3) BIAŁOBRZEGI (w. Białobrzegi, f. Białobrzegi, gaj. Białobrzegi, os. wojsk. Benjaminów, kol. Pilawa).
- 4) KĄTY GRODZISKIE (w. Kąty Grodziskie).
- 5) KĄTY WĘGIERSKIE (w. Anusinek, gaj. Czernice, w. Kąty Węgierskie, w. Rembelszczyzna, w. Wola Aleksandra).
- 6) KOBIAŁKA (w. Kobiałka).
- 7) KOMORNICA (w. Komornica).
- 8) NIEPORĘT (kol. Makołęka, w. Nieporęt, f. Nieporęt, gaj. Kontrewers, gaj. Lyse Góry, gaj. Piekielne Wrota).
- 9) OLESIN (w. Olesin, w. Ruskowy Brud).

- 10) PODDĘBIE (f. Olszanka, w. Poddębnie, f. Poddębnie).
- 11) STANISŁAWÓW (w. Aleksandrów, w. Izabelin, kol. Marysin, w. Stanisławów, gaj. Zamostki).
- 12) WOJDY (w. Mańki, os. Mańki, w. Wojdy).
- 13) WIELISZEW (w. Wieliszew Główny, w. Wieliszew Poduch., w. Wieliszew Paraf., os. Wieliszew, f. Wieliszew, klucz. Wieliszew kol.).
- 14) ZAGROBY (w. Rybaki, f. Zegrze Parki, w. Zagroby, os. wojsk. Zegrze).

Podział gminy Nieporęt na gromady w 1933 r.

Wyborów radnych gminnych dokonywały gminne kolegia wyborcze składające się z radnych gromadzkich lub ich delegatów, jak również sołtysów i podsołtysów wszystkich gromad.

Jeżeli w gminie było więcej miejscowości, to dokonywano podziału na gromady. W gromadach zamieszkałych przez ponad 200 mieszkańców funkcjonowały rady gromadzkie, którym przewodniczył sołtys oraz jego zastępca (podsołtys). W zależności od wielkości gromady liczba radnych gromadzkich wahała się od 12 do 30 osób. W mniejszych miejscowościach funkcjonowało zgromadzenie gromadzkie. Sołtys pełnił funkcję wykonawczą, podlegał wójtowi i wybierany był na 3 lata przez radnych gromadzkich.

W czasie II wojny światowej trudno mówić o samorządzie gminnym z uwagi na decyzje władz okupacyjnych. Przez cały okres wojenny w Zarządzie Gminy Nieporęt pracowała Irena Dobrowolska jako rachmistrz, a w latach 1942-1944 Stefan Ochman w charakterze urzędnika.

LATA 1945-1954

Zaraz po II wojnie światowej samorząd terytorialny działał na podstawie przedwojennych rozwiązań ustrojowych. W dniu 21 sierpnia 1944 r. dekretem PKWN przywrócono dawny podział administracyjny na gminy, powiaty i województwa.

Dekretami z 11 września i 23 listopada 1944 r. wprowadzono nowe rozwiązania ustrojowe, polegające na systemie rad narodowych. W jej skład wchodził członkowie rady gminnej, przedstawiciele organizacji politycznych oraz zrzeszeń społecznych, organizacji młodzieżowych czy też wybitni przedstawiciele wojskowości i nauki. W nowych radach przedstawiciele wybierani przez ludność nie mogli stanowić więcej niż 1/6 radnych.

Gminną Radą Narodową (GRN) kierował przewodniczący z prezydium. Codzienną pracą zajmował się zarząd z wójtem na czele, który wykonywał polecenia gminnej rady i jej prezydium. Prezydium GRN reprezentowało gminę na zewnątrz.

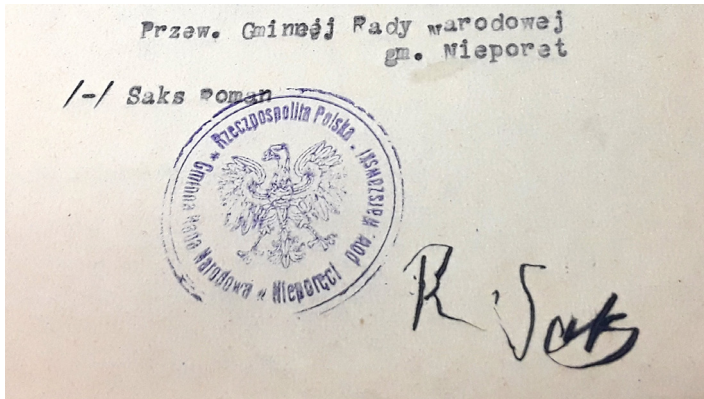
Już 4 lutego 1945 r. odbyło się zebranie mieszkańców gminy Nieporęt, na którym powołano pierwszą Gminą Radę Narodową. W jej skład weszły 24 osoby, w tym 12 osób z Wieliszewa z rekomendacji Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Wieś Nieporęt reprezentował Stanisław Powoła (bezpartyjny). Obowiązki wójta pełnił Józef Demisiewicz, który też przewodniczył zebraniu GRN w dniu 17 lutego 1945 r.

W tym też dniu wybrano na wójta gminy Wincentego Czubaję, na podwójciego Franciszka Michalika, a sekretarzem został wybrany Franciszek Marucha. W maju 1945 r. Franciszek Michalik zrezygnował z funkcji podwójciego, a na jego miejsce wybrano Władysława Pietruchę⁷.

Wójtem gminy Nieporęt do 1950 r. był Wincenty Czubaj (mieszkaniec Wieliszewa).

W 1947 r. przewodniczącym Gminnej Rady był Jan Stańczak zaś członkami Rady: Jan Zieliński, Franciszek Słoniewski, Józef Chojnowski, Marianna Czubaj, Władysław Pietrucha, Władysław Zajac, Stanisław Sobierański, Piotr Rembelski, Leon Jankowski, Waclaw Dębski, Roman Saks, Eleonora Grzybowska, Leonard Czachorowski, Józef Czubaj, Eugenia Nowaczyńska, Jan Krześniak, Roman Krystyniak, Józef Jutrzenko,

⁷ Bławdziewicz 2012: 155



Pieczęć Gminnej Rady Narodowej z 1948 r. oraz podpis Romana Saksy

Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Smoczyński, Antoni Wróbel, Henryk Dąbkowski, Józef Kubiak⁸.

Kolejnym przewodniczącym Rady był Stanisław Krzyżanowski wybrany na tę funkcję 27 czerwca 1947 r.

Członkami Gminnej Rady Narodowej gminy Nieporęt w 1948 r. były następujące osoby: Jan Zieliński, Franciszek Słoniewski, Józef Chojnowski, Marianna Czubaj, Stanisław Sobierański, Piotr Rembelski, Leon Jankowski, Eleonora Grzybowska, Eugenia Nowaczyńska, Jan Krześniak, Roman Krystyniak, Stanisław Krzyżanowski, Stanisław Smoczyński, Antoni Wróbel, Henryk Dąbkowski, Jan Kawka, Józef Bartosiewicz, Ryszard Stromecki, Jan Stańczak, Henryk Miętek, Tomasz Kraszewski, Władysław Pietrucha, Stanisław Miętek.

W dniu 16 grudnia 1948 r. dokonano reorganizacji Gminnej Rady Narodowej, a w jej skład weszli przedstawiciele partii politycznych (PPR, Polska Partia Socjalistyczna oraz Stronnictwo Ludowe): Henryk Miętek, Józef Chojnowski, Stanisław Miętek, Władysław Reda, Stanisław Jaworski, Marianna Czubaj, Stanisław Krzyżanowski, Henryk Dąbkowski, Jan Łukasik, Józef Krześniak, Eleonora Grzybowska, Stanisław Sobierański, Stanisław Smoczyński, Władysław Pietrucha, Jan Stańczak, Józef Bartosiewicz. Na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej wybrano Romana Saksy z Zegrza⁹.

⁸ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

⁹ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

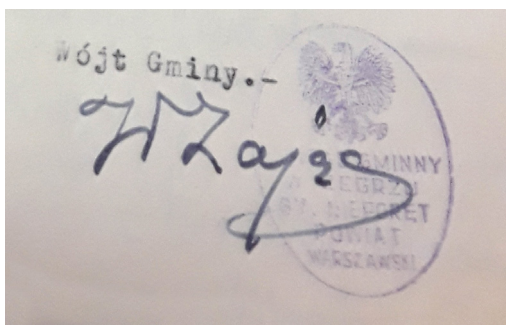
W Y K P . Z
Pracowników Zarządu Gminy Nieporęt pow. warsz.

Lp.	Nazwisko i imię	Funkcja	Grupa	Suma pensja	Funkc.	U wa B 1
1.	Śrubaj Wincenty	wójt	VIII	13.700	4.000	
2.	Fluks Franciszek	sekretarz	VIII	13.700	4.000	
3.	Pietrzak Antoni	Z-ca sekret.	XI	9.300	-	
4.	Stodulski Edward	Ref. podatkowy	XI	9.300	-	
5.	Pietrucha Wacław	pomoc. ref. pod.	XII	8.800	-	
6.	Ochman Stefan	Ref. wojskowy	X	10.000	-	
7.	Balawejder Zofia	Ref. meldunk.	XI	9.300	-	
8.	Pogorzelska Natalia	ref. karny	XII	8.800	-	
9.	Zachewicz Władysław	woźny	XII	8.800	-	
10.	Dobrowolska Irena	rachmistrz	IX	11.000	3000	

Wójt Gminy
Zajęca

ZAKŁAD GMINNY
W ZĘBRZE
GM. NIEPORĘT
POWIAT
WARSZAWSKI

Pracownicy Zarządu Gminy Nieporęt w 1949 r.



Pieczęć Wójta oraz podpis Władysława Zajęca z 1950 r.

W Zarządzie Gminnym w Nieporęciu w 1949 r. pracowali również: Franciszek Fluks, Antoni Pietrzak, Edward Stodulski, Wacław Pietrucha, Stefan Ochman, Zofia Balawejder, Natalia Pogorzelska, Władysława Zachewicz, Irena Dobrowolska¹⁰.

¹⁰ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

Podwójcim był Władysław Zajac. Gmina Nieporęt była podzielona na następujące gromady: Aleksandrów, Augustów, Augustówek, Białostrzegi, Izabelin, Kobiałka, Komornica, Kąty Grodziskie, Kąty Węgierskie, Mańki, Olesin, Nieporęt, Poddębnie, Rembelszczyzna, Stanisławów, Wola Aleksandra, Wieliszew, Zegrze (Zegrze Południowe i wieś Zagroby-Rybaki)¹¹.

Według stanu na koniec 1949 r. sołtysami poszczególnych miejscowości byli:

Stanisław Sobierański (Aleksandrów), Franciszek Sosnowski (Augustów), Jan Kawka (Augustówek), Marianna Pisarek (Białostrzegi), Franciszek Woźniakowski (Izabelin), Józef Bartosiewicz (Kąty Grodziskie), Walenty Kostro (Kąty Węgierskie), Jan Chodkowski (Kobiałka), Waclaw Czajka (Komornica), Stefan Rembelski (Mańki Wojdy), Władysław Reda (Nieporęt), Władysław Gajda (Olesin), Władysław Michalski (Poddębnie), Jan Stańczak (Rembelszczyzna), Kazimierz Woźniakowski (Stanisławów), Stanisław Miętek (Wieliszew), Władysław Seroka (Wola Aleksandra), Maria Jankowska (Zegrze)¹².

W pierwszej połowie 1950 r. funkcję wójta sprawował Władysław Zajac – mieszkaniec Izabelina określany przez rodzinę jako zapomniany wójt, jakkolwiek poprzednio pełnił funkcję podwójciego, a następnie wiceprzewodniczącego i przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie.

Na mocy ustawy z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej praktycznie zniesiono samorząd lokalny. Władze państwowe przejęły majątki na własność, rozwiązano też organy wykonawcze, tj. urząd wójta i zarząd gminy oraz wszelkie rady gromadzkie.

System władz i administracji opierał się na rozwiązaniach radzieckich, rady narodowe były zatem organami władzy państwowej w terenie. Miały być one wybierane w wyborach przez miejscową ludność. Pierwsze wybory do rad przeprowadzone zostały jednak dopiero w 1954 r.

Prezydium jako organ kolegialny rady narodowej przejęło pełnię władzy w gminie. Wprowadzono też podległość sołtysów wobec przewodniczących rad narodowych. Przepisy z 1950 r. praktycznie anulowały rozwiązania przedwojenne, w tym likwidując funkcję wójta i zarządu gminy

Urząd Gminy pracował pod kierunkiem sekretarza, który od tego czasu wchodził w skład prezydium rady narodowej. Dokonano także nowego podziału gminy na gromady.

¹¹ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

¹² Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

Według wykazu z 1952 r. gmina Nieporęt składała się z następujących gromad: Aleksandrów, Beniaminów, Białobrzegi, Kąty Węgierskie, Michałowo-Grabina, Nieporęt, Rembelszczyzna, Rynia, Stanisławów, Szamocin, Wola Aleksandrowska, Wólka Radzywińska, Zegrze¹³.

Według stanu na 29 września 1953 r. sołtysami i podsołtysami były następujące osoby: Michał Rembelski i Franciszek Waś (Nieporęt), Władysław Filipowicz i Józef Sienkiewicz (Izabelin), Kazimierz Woźniakowski i Stanisław Korzeniewski (Stanisławów), Jan Dąbkowski i Michał Duliński (Aleksandrów), Walenty Kostro i Franciszek Kawka (Kąty Węgierskie), Władysław Seroka i Henryk Stromecki (Wola Aleksandra), Marianna Pisarek i Jadwiga Kostrzewa (Białobrzegi), Feliks Rembelski i Julian Rembelski (Rembelszczyzna), Jan Ostrowski i Maksymilian Grzybowski (Wólka Radzywińska), Kazimierz Kuskowski i Jan Gawiński (Beniaminów), Jan Mańk i Jan Grabowski (Szamocin), Michał Szczur i Feliks Gera (Michałów-Grabina), Jan Gąsior i Stanisław Kowalski (Rynia), Marianna Jankowska i Władysław Suski (Zegrze).

LATA 1954-1972

Reformy samorządowe z początku lat 50. zlikwidowały gminy jako jednostki administracyjne, wprowadzając pojęcie gromad. W ustawie z dnia 25 września 1954 r.¹⁴ jest mowa, że:

„W miejsce dotychczasowych gmin i gromad tworzy się nowe gromady jako podstawowe jednostki podziału administracyjnego wsi”.

W latach 1954-1958 zebrania wiejskie nie mogły podejmować żadnych uchwał, lecz tylko zgłaszać postulaty. Zgodnie z regulacjami z 1958 r. sekretarz gromadzki nie był członkiem prezydium, w biurze pracowali przewodniczący rady oraz kilku referentów.

Kadencje Gromadzkich Rad Narodowych były początkowo trzyletnie (1955-1958 oraz 1958-1961), a od 1961 r. czteroletnie. Gminę podzielono na kilka gromad, którym należało zapewnić odpowiednie biura i sprzęt.

Od 1954 r. faktycznie funkcjonowały dwie gromady – Nieporęt i Rembelszczyzna.

W tym samym roku utworzono gromadę Wieliszew, do której przyłączono dawny obszar gromady Zegrze z gminy Nieporęt.

¹³ Wykaz Gromad Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej według stanu na 1 VII 1952 r., GUS, Warszawa

¹⁴ Dz.U. z 1954 r. nr 43 poz.191

20. gromadę **Nieporęt** z siedzibą gromadzkiej rady narodowej w Nieporęcie; w skład nowoutworzonej gromady wchodzi obszary dotychczasowych gromad: Nieporęt, Aleksandrów, Białostrzegi, Izabelin, Rynia, Wola Aleksandrowska, Wólka Radzywińska, Benjaminów z gminy Nieporęt;

Gromada Nieporęt, 1954 r.

23. gromadę **Rembelszczyzna** z siedzibą gromadzkiej rady narodowej w Rembelszczyźnie; w skład nowoutworzonej gromady wchodzi obszary dotychczasowych gromad: Rembelszczyzna, Michałowo-Grabina, Stanisławów, Szamocin, Kąty Węgierskie z gminy Nieporęt oraz gromady Józefów z gminy Jabłonna;

Gromada Rembelszczyzna, 1954 r.

Wybory do rad narodowych odbyły się w następujących terminach: 5 grudnia 1954 r., 2 lutego 1958 r., 16 kwietnia 1961 r., 30 maja 1965 r. oraz 1 czerwca 1969 r.

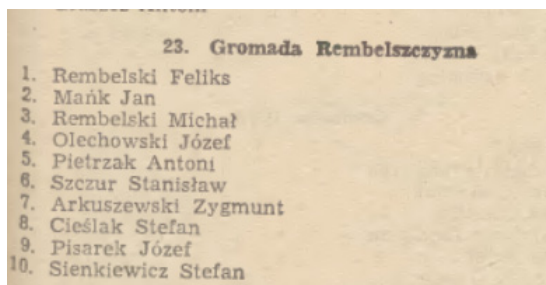
Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęcie w latach 1968-1972 był Kazimierz Woźniakowski, a funkcję sekretarza pełniła Zofia Daszkiewicz.

Poniżej przedstawiono wybrane wyniki wyborów w gromadach Nieporęt i Rembelszczyzna.

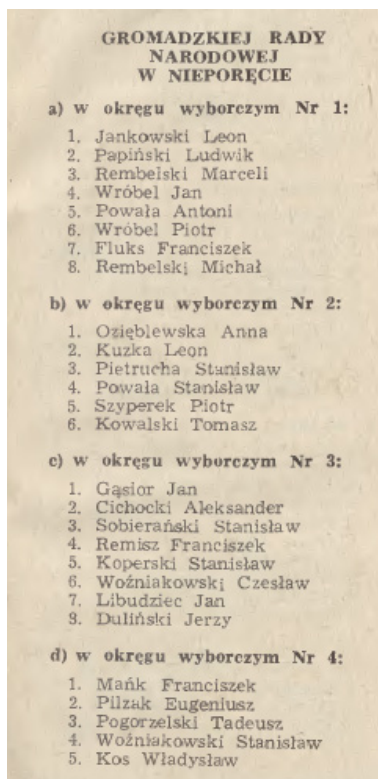
20. Gromada Nieporęt	
1.	Chmiel Wiesław
2.	Ostrowski Józef
3.	Połąciniec Jadwiga
4.	Jankowski Leon
5.	Reda Władysław
6.	Powała Janina
7.	Waś Franciszek
8.	Pisarek Marian
9.	Wróbel Feliks
10.	Szyperek Maria
11.	Stromecki Henryk
12.	Gąsior Jan
13.	Oktaba Eugeniusz
14.	Sokołowski Władysław
15.	Gryczuk Eugeniusz
16.	Sosnowski Julian
17.	Renisz Aleksander
18.	Woźniakowski Czesław
19.	Powała Franciszek
20.	Koperski Stanisław
21.	Mańk Franciszek
22.	Oktaba Bronisław
23.	Rembelski Jan

Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęcie, wybory 1954 r.¹⁵

¹⁵ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 31 grudnia 1954 r. nr 12 poz. 174

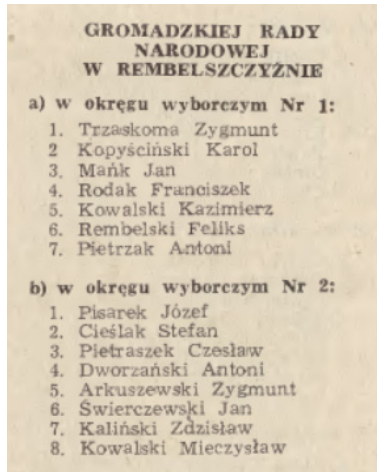


Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Rembelszczyźnie, wybory 1954 r.¹⁶



Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęcie, kadencja 1958-1961

¹⁶ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 31 grudnia 1954 r. nr 12 poz. 174

Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Rembelszczyźnie, kadencja 1958-1961¹⁷

12. GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W NIEPORĘCIE		
<p>w okręgu wyborczym Nr 1</p> <ul style="list-style-type: none"> · Kós Władysław · Rembelski Michał · Łukowski Lucjan · Jamer Henryk · Wróbel Piotr <p>w okręgu wyborczym Nr 2</p> <ul style="list-style-type: none"> · Ziernak Helena · Kanownik Józef · Grabiec Kazimierz · Powął Antoni · Pietrucha Stanisław 	<p>w okręgu wyborczym Nr 3</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Remisz Franciszek 2. Koperski Stanisław 3. Rasiński Karol <p>w okręgu wyborczym Nr 4</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Woźniakowski Stanisław 2. Murawski Zdzisław 3. Grzybowska Eleonora <p>w okręgu wyborczym Nr 5</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Pietraszek Czesław 2. Woźniakowski Kazimierz 3. Waś Stanisław 	<p>w okręgu wyborczym Nr 6</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Pisarek Józef 2. Rembelski Feliks 3. Pietrucha Henryk <p>w okręgu wyborczym Nr 7</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Janiak Stefan 2. Zieliński Jan 3. Krzeźniak Józef <p>w okręgu wyborczym Nr 8</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Dłutowski Aleksander 2. Krzyżanowski Stanisław

Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęciu, wybory 1961 r.¹⁸

Od 1961 r. nie funkcjonowała Gromadzka Rada Narodowa w Rembelszczyźnie, a wyborów dokonywano jedynie do Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęciu, której zasięg działania obejmował teren całej gminy.

¹⁷ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 24 lutego 1958 r. nr 2 poz. 7

¹⁸ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 25 maja 1961 r. nr 6 poz.137

GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W NIEPORĘCIE			
w okręgu wyborczym Nr 1:			
1. Pogorzelski Stanisław	2. Sokołowski Władysław	4. Durzyński Marian	
2. Powała Antoni	3. Stromecki Henryk	5. Pisarek Józef	
3. Czernicki Hieronim	4. Kos Władysław	w okręgu wyborczym Nr 4:	
4. Ziernak Helena	5. Majek Mieczysława	1. Rembelski Piotr	
5. Woźniakowski Kazimierz	6. Koperski Stanisław	2. Murawski Zdzisław	
6. Golis Władysław	7. Powała Tadeusz	3. Diutowski Aleksander	
7. Sosiański Wiktor	w okręgu wyborczym Nr 3:		
w okręgu wyborczym Nr 2:			
1. Pelaszewski Wiesław	1. Pietraszek Czesław	4. Daszkiewicz Zofia	
	2. Waś Jan	5. Filipowicz Franciszek	
	3. Kozera Józef	6. Smorawski Adam	
		7. Keliśiak Władysław	
		8. Melachowski Maciej	

Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęcie, kadencja 1965 r.¹⁹

GROMADZKIEJ RADY NARODOWEJ W NIEPORĘCIE:	
w okręgu wyborczym Nr 1:	
1. Kozera Józef	4. Smoczyńska Janina
2. Ziernak Helena	5. Pogorzelski Stanisław
3. Powała Antoni	6. Sosiański Wiktor
w okręgu wyborczym Nr 2:	
1. Czernicki Hieronim	5. Kopka Jan
2. Murawski Zdzisław	6. Ostrowski Szczepan
3. Kos Władysław	7. Klusek Eugenia
4. Siwek Mieczysław	
w okręgu wyborczym Nr 3:	
1. Pisarek Józef	4. Mańk Katarzyna
2. Pietraszek Czesław	5. Zachaj Wanda Kazimiera
3. Brzozowski Janusz Leon	6. Woźniakowski Kazimierz
w okręgu wyborczym Nr 4:	
1. Ziemiański Stefan	5. Kowalska Wincenta
2. Rembelski Piotr	6. Golis Władysław
3. Sokołowski Władysław	7. Daszkiewicz Zofia
4. Kalisiak Zenon	8. Bronisz Ryszard

Radni Gromadzkiej Rady Narodowej w Nieporęcie, kadencja 1969 r.²⁰

Różnie przedstawiała się liczba członków gromadzkich rad narodowych, które ze względów organizacyjnych łączono ze sobą. Na przykład w Uchwale nr 6/2/57 Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Dworze Mazowieckim z dnia 23 listopada 1957 r. ustalono, że w gromadzie Nieporęt będzie 27 członków, a w gromadzie Rembelszczyzna 15. W 1954 r. gromada Rembelszczyzna miała np. 10 członków.

¹⁹ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 17 czerwca 1965 r. nr 9 poz.116

²⁰ Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 4 czerwca 1969 r. nr 6 poz. 90

LATA 1973-1990

W dniu 29 listopada 1972 r. ukazała się ustawa o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych. Zgodnie z art. 1 ust. 2 zniesiono dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady. Przywrócono gminy jako jednostki administracji samorządowej, a władze wykonawczą pełnili powoływani naczelnicy gminy.

Według nowych uregulowań organem uchwałodawczym była Gminna Rada Narodowa, która wybierała swoje prezydium oraz komisje. Prezydium rady, składające się z przewodniczącego, poza różnymi zadaniami zatwierdzało też sołtysów.

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa z dnia 8 grudnia 1972 r. Gminna Rada Narodowa powoływała komisje stałe, a szczególnie:

- komisje planu, budżetu i finansów oraz spraw komunalnych i zaopatrzenia
- komisję rolnictwa
- komisję oświaty, kultury i spraw socjalnych
- komisję ładu i porządku publicznego.

Organem wykonawczym administracji państwowej i w gminie był naczelnik gminy, powoływany i odwoływany przez wojewodę. Gminna Rada Narodowa mogła tylko wyrażać niewiążące opinie o proponowanej kandydaturze, co praktycznie nie miało znaczenia.

Od 1974 r. przewodniczącym rady miał być obligatoryjnie I sekretarz miejscowego komitetu PZPR, choć w przypadku Nieporętu nie zawsze było to respektowane.

Pierwsze wybory do Gminnych Rad Narodowych zostały przeprowadzone 9 grudnia 1973 r. Kolejne daty wyborów to: 5 lutego 1978 r., 17 czerwca 1984 r. oraz 19 czerwca 1988 r.

Przewodniczącymi Rady w latach 1972-1990 byli m.in.: Zdzisław Murawski, Wacław Zygmunt, Longin Grąbczewski, Tadeusz Góralski.

W skład Gminnej Rady Narodowej według stanu na 20 grudnia 1973 r. wchodziły następujące osoby:

Władysław Golis, Józef Kozera, Antoni Powoła, Wiesław Małecki, Antonina Stodulska, Janusz Ponto, Roman Krystyniak, Michał Duliński, Zdzisław Murawski, Jan Kopka, Sylwester Grzybowski, Stefan Pszkit, Eugenia Klusek, Hieronim Czernicki, Kazimiera Paszkiewicz, Władysław Sokołowski, Lucjan Roguski, Mieczysław Siwek, Maria Uhl, Kazimierz Grabowski, Henryk Kopyściński, Kazimierz Waś, Teresa Smoczyńska, Tadeusz Smoczyński, Mirosław Wilk, Bogdan Mańk, Janusz Brzozowski, Helena Ziemak, Jadwiga Pawluczuk, Czesław Pietraszek, Jan Kawka, Zbigniew Szaturski, Andrzej Stromecki, Longin Grąbczewski, Jacek Nowakowski, Stanisław Pisarek, Kazimierz Woźniakowski, Piotr Rembelski, Piotr Wróbel, Władysław Chodkowski, Władysław Kos, Jan Mańk, Zbigniew Mucha, Stefan Brzostek, Romana Krzyżanowska, Wincenta

GMINA NIEPORĘT	
Okręg wyborczy Nr 1	
1. Powala Antoni	4. Ziemak Helena
2. Janik Kazimierz	5. Winiarski Mieczysław
3. Czyż Stanisław	
Okręg wyborczy Nr 2	
1. Kos Władysław	3. Kowalska Wincentyna
2. Goliś Władysław	
Okręg wyborczy Nr 3	
1. Murawski Zdzisław	4. Paszkiewicz Kazimiera
2. Czernicki Hieronim	5. Biczek Janina
3. Klusek Eugenia	
Okręg wyborczy Nr 4	
1. Roguski Lucjan	3. Pszkił Stefan
2. Uhl Maria	4. Szyperek Grażyna
Okręg wyborczy Nr 5	
1. Woźniakowski Kazimierz	3. Rudnicki Stanisław
2. Krzemińska Alina	4. Wilk Mirosław
Okręg wyborczy Nr 6	
1. Gera Stanisław	3. Grąbczewski Longin
2. Grabowski Kazimierz	4. Błażejczyk Eugenia
Okręg wyborczy Nr 7	
1. Kanigowski Czesław	4. Rębelski Józef Marian
2. Pietraszek Czesław	5. Kuźma Leon
3. Pierścieniak Kazimierz	
Okręg wyborczy Nr 8	
1. Dąbrowski Ryszard	4. Kostro-Olechowski Julian
2. Zdunek Anna	Zygmunt
3. Mata Jadwiga	5. Krystyniak Włodzimierz

Radni Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie, wybory 1978 r.
Dziennik Urzędowy Rady Narodowej m.st. Warszawy, 1978, nr. 4 poz.15

Kowalska, Julian Kostro-Olechowski, Marian Borkowski, Stanisław Rudnicki, Adam Winnikowski²¹.

Sołtysami pod koniec 1972 r. byli: Władysław Zieliński, Józef Kozak, Marian Sosnowski, Jan Rębelski, Władysław Słoński, Józef Olechowski, Stanisława Sienkiewicz, Stefan Ziemiński, Henryk Grzębkowski, Stefania Kopyścińska, Antoni Kowalski, Jan Krzyżanowski, Ryszard Jakubiak, Henryk Ryński, Henryk Pisarek oraz Jan Grabowski²².

W roku 1975 r. miejscowości Kobiałka, Szamocin, Kąty Grodzkie, Olesin, Ruskowy Bród, Manki-Wojdy włączono do miasta stołecznego Warszawy.

²¹ Akta Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie, sygn. APW 73/811/0

²² Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

Według stanu na dzień 4 stycznia 1980 r. radnymi Gminnej Rady Narodowej byli: Janina Biczek, Eugenia Błażejczyk, Hieronim Czernicki, Stanisław Gera, Ryszard Dąbrowski, Stanisław Czyż, Władysław Golis, Kazimierz Grabowski, Longin Grąbczewski, Kazimierz Janik, Czesław Kanigowski, Eugenia Klusek, Władysław Kos, Julian Zygmunt Kostro-Olechowski, Walentyna Kowalska, Alina Krzemińska, Leon Kuźma, Jadwiga Mata, Zdzisław Murawski, Kazimiera Paszkiewicz, Kazimierz Pierścieniak Czesław Pietraszek, Halina Powąła, Józef Marian Rembelski, Stefan Pszkit, Lucjan Roguski, Stanisław Rudnicki Grażyna Syperek-Kuźma, Maria Anna Uhl, Kazimierz Woźniakowski, Mieczysław Winiarski, Mirosław Wilk, Anna Zdunek, Helena Ziemak.

Na początku 1980 r. sołtysami poszczególnych wsi byli: Stanisław Smoczyński, Władysław Zieliński, Julian Kacperczak, Leszek Szabelewski Stanisława Sienkiewicz, Józef Pisarek, Edward Kowalski, Piotr Rembelski, Marian Paterek, Władysław Sokołowski, Edward Stańczak, Wanda Olechowska, Lucjan Roguski, Antonina Stodulska, Władysław Zieliński, Stefan Ziemiński²³.

Podczas kolejnych kadencji Gminnych Rad z reguły pracowały komisje stałe. Oprócz radnych w pracach tych komisji uczestniczyły osoby spoza rady, jako członkowie tych komisji.

W sesji Gminnej Rady Narodowej w dniu 31 marca 1980 r. uczestniczyli jako członkowie komisji stałych: Henryk Czech, Stanisław Pisarek, Bogusław Szostek, Marian Borkowski, Józef Pisarek, Władysław Sokołowski, Stanisław Majek, Aniela Trawicka, Marta Zabawska, Edward Siński, Jan Jaworski, Andrzej Ostrowski.

Skład stałych komisji Gminnej Rady Narodowej w sierpniu 1988 r., a wiec po wyborach w 1988 r., a przed zmianą systemu w Polsce przedstawiał się następująco:

- Komisja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego: Adam Olechowski (przewodniczący), Jan Kostrzewa, Krzysztof Saternus, Henryk Krzyżanowski, Jan Kaliński, Zbigniew Domagalski, Arseniusz Gleb, Marian Olszewski, Andrzej Kiljan.
- Komisja ds. Samorządu: Andrzej Kula (przewodniczący), Mieczysław Berdowski, Sławomir Rasiński, Wanda Delis, Janusz Szczepański, Marian Rębelski, Stefan Buddek, Danuta Stromecka, Franciszek Koperski.
- Komisja Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej: Stanisław Rębelski (przewodniczący), Zenon Krześniak, Marian Powąła, Marianna Garbacz, Czesław Pietraszek.
- Komisja ds. Zaopatrzenia Ludności, Handlu i Usług: Władysław Zakrzewski (przewodniczący), Stanisław Rudnicki, Ryszard Zieliński, Józef Serdeczny, Kazimierz Wróbel.

²³ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0

- Komisja Prawa i Porządku Publicznego: Mieczysław Szymczyk (przewodniczący), Tadeusz Bereda, Wit Magiera, Wanda Delis, Włodzimierz Sosnowski.
- Komisja Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych: Wiesław Smoczyński (przewodniczący), Bogusław Kotowski, Bogdan Uszyński, Marek Kostyrka, Marianna Sobczuk, Andrzej Kaczanowski, Zdzisław Kamiński, Stanisław Pisarek, Maria Chodkowska.
- Prezydium Rady: Tadeusz Góralski (przewodniczący GRN), Włodzimierz Czarnecki i Bogusław Zdunek jako wiceprzewodniczący oraz 6 przewodniczących komisji stałych²⁴.

Pierwszym naczelnikiem gminy Nieporęt mianowany został Jan Dudko, który pełnił funkcję od 1 stycznia 1973 do 30 kwietnia 1977 r., kiedy to zastąpił go Józef Betnerowicz (6 stycznia 1977-30 listopada 1979 r.). W dniu 4 stycznia 1980 r. funkcję naczelnika powierzono Józefowi Hulewiczowi, który pełnił ją do 31 maja 1981 r.

Od 1 października 1981 r. stanowisko naczelnika gminy objął Hieronim Czernicki, bezpośrednio po zakończeniu przez niego służby wojskowej w dniu 30 września 1981 r.

Praca w wojsku Hieronima Czernickiego miała niebagatelne znaczenie w okresie stanu wojennego, kiedy to w większości gmin w Polsce władza była sprawowana przez zarządy komisaryczne, a właściwie specjalnie powołanych do tego komisarzy wojskowych.

Nie stało się tak w przypadku Nieporętu, a Hieronim Czernicki pełnił funkcję naczelnika do 20 lipca 1984 r. Adela Słoniewska pełniła obowiązki naczelnika od 9 listopada 1984 r. do momentu powołania na to stanowisko kolejnej osoby. Z dniem 1 stycznia 1985 r. na to stanowisko powołano Włodzimierza Sosnowskiego, który formalnie, tj. według dokumentów kadrowych, pełnił tę funkcję do 31 października 1990 r, niemniej już w czerwcu 1990 r. Rada Gminy dokonała wyboru wójta.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 września 1974 r. stanowisko to mogła pełnić wyłącznie osoba posiadająca wykształcenie wyższe, a tylko w wyjątkowych wypadkach na tym stanowisku mogła być zatrudniona osoba mająca wykształcenie średnie.

Wybory do rad narodowych miały się odbyć w 1982 r., ale z powodu stanu wojennego kadencja została przedłużona do 1984 r. W tym roku ukazała się nowa ustawa o radach narodowych i samorządzie lokalnym. W przepisach przewidziano po raz pierwszy rady sołeckie, a nawet funkcjonowanie funduszu sołeckiego.

Od 1 lutego 1973 r. do 2 stycznia 2006 r. stanowisko głównej księgowej lub

²⁴ Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW 73/811/0



Tabliczka do gabinetu naczelnika Józefa Betnetowicza (arch. K. Szostka)

skarbnika w gminie Nieporęt pełniła Zenona Powąła, która również przez 3 miesiące w okresie rządów Włodzimierza Sosnowskiego była p.o. sekretarza Urzędu Gminy.

Wspomniana wcześniej Zofia Daszkiewicz była sekretarzem Urzędu od 2 stycznia 1973 r. do 30 listopada 1973 r. Kolejnymi sekretarzami były m.in. następujące osoby: Jadwiga Kozłowska (1.02.1974-31.03.1975 r.), Józef Nowotnik (1.06.1975-31.10.1980 r.), Adela Słoniewska (27.04.1981-31.05.1986 r.), Krzysztof Saternus (3.11.1986-31.01.1988 r.), Halina Banarska (1.04.1988-30.09.1990 r.).

LATA 1990-2018

Kolejną poważną zmianę przepisów w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego wprowadziła ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., na mocy której odbyły się pierwsze wybory do rady gminy w dniu 27 maja 1990 r. Na mocy tej ustawy do chwili obecnej funkcje uchwałodawcze pełni Rada Gminy, która liczyła w gminie Nieporęt przez pierwsze 5 kadencji 20 radnych, a od 2010 do 2018 r. – 15 radnych.

Organem wykonawczym początkowo był wybierany przez Radę Gminy zarząd z wójtem jako przewodniczącym zarządu. Od 2002 r. mieszkańcy gminy wybierają bezpośrednio wójta gminy, który jest jednocześnie organem wykonawczym.

Kolejne wybory samorządowe przeprowadzono w dniach: 19 czerwca 1994 r. (kadencja 1994-1998), następnie 11 października 1998 r. (kadencja 1998-2002) oraz 27 października 2002 r. (kadencja 2002-2006), 12 listopada 2006 r. (kadencja 2006-2010), 21 listopada 2010 r. (kadencja 2010-2014) oraz 16 listopada 2014 r. (aktualna kadencja 2014-2018).

W 1998 r. władze reaktywowały zlikwidowane w 1975 r. powiaty. Utworzono powiat legionowski, w skład którego weszła gmina Nieporęt., którą w Radzie Powiatu reprezentowały następujące osoby: Hubert Bogusławski, Andrzej Kiljan w kadencji 1998-2002, Roman Biskupski, Andrzej Kiljan, Adam Olechowski, Elżbieta Szkoda

w latach 2002-2006, Andrzej Kiljan, Irena Kopańska-Araszkiwicz, Zenona Powąła w latach 2006-2010, Piotr Powąła i Bogusława Tomasik w latach 2010-2014 oraz Agnieszka Powąła, Wiesław Smoczyński i Robert Wróbel w latach 2014-2018. Starostą powiatu legionowskiego od 27 lipca 2015 r. jest Robert Wróbel, mieszkaniec Nieporętu.

I kadencja Rady Gminy Nieporęt w latach 1990-1994 była czasem wielu zmian kadrowych na najważniejszych stanowiskach w Urzędzie Gminy Nieporęt.

Pierwszym wójtem gminy, wybranym przez Radę Gminy, był od 16 czerwca 1990 r. Adam Olechowski, a jego zastępcami w tym samym dniu zostali wybrani Bogusław Zdunek oraz Piotr Krzemiński. W dniu 29 września 1990 r. odwołano Adama Olechowskiego z funkcji wójta, powołując na to stanowisko Bogusława Zdunka. Jednocześnie na stanowisko sekretarza powołano Piotra Krzemińskiego, a na stanowisko skarbnika Zenonę Powąłę (poprzednio pełniącą funkcję głównej księgowej). Stanowisko zastępcy wójta powierzono Wiesławowi Smoczyńskiemu. W dniu 23 lutego 1991 r. odwołano z funkcji zastępcy wójta Piotra Krzemińskiego, a 26 lipca 1991 r. odwołano go z funkcji sekretarza. Jego obowiązki 26 lipca 1991 r. powierzono Wiesławowi Smoczyńskiemu.

Kolejne zmiany nastąpiły w 1992 r. W dniu 22 maja 1992 r. odwołano z funkcji wójta Bogusława Zdunka. Następnie 23 lipca tego roku odwołano z funkcji zastępcy wójta oraz sekretarza gminy Wiesława Smoczyńskiego, wybierając go jednocześnie w tym samym dniu na stanowisko wójta gminy Nieporęt. Na stanowisko sekretarza gminy powołano 3 lipca 1992 r. Jacka Woźniakowskiego, którego odwołano w dniu 29 grudnia 1994 r. Z dniem 16 marca 1995 r. stanowisko sekretarza objęła Maria Błaszczak, która pełniła je do 16 grudnia 2003 r. zgodnie z dokumentami kadrowymi, chociaż Rada Gminy formalnie odwołała ją w dniu 26 maja 2003 r.

Po wyborach samorządowych w 1994 i 1998 r., zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, Rada Gminy dokonała wyboru wójta, którym został Wiesław Smoczyński (9 lipca 1994 r.), a także wyboru zastępcy wójta, na które to stanowisko powołano Sławomira Macieja Mazura.

Od wyborów 21 października 2002 r., kiedy to mieszkańcy gminy Nieporęt po raz pierwszy wybierali wójta w głosowaniu bezpośrednim, do chwili obecnej wójtem gminy jest Sławomir Maciej Mazur.

Zgodnie z regulacjami z 2002 r. wójt zarządzeniem powołuje swoich zastępców. Zastępcą wójta był Marek Stpicyński (od 1 stycznia 2003 do 2 grudnia 2009 r.) oraz Alicja Sokołowska pełniąca obowiązki zastępcy od 8 lutego 2010 do 1 stycznia 2011 r. Z dniem 1 stycznia 2011 r. Alicja Sokołowska została powołana na stanowisko zastępcy wójta, którą to funkcję pełni do dziś.

Kolejna nowelizacja przepisów samorządowych umożliwiła wójtowi również samodzielne powołanie sekretarza. Funkcję sekretarza gminy od 1 lutego 2010 r. pełni Barbara Kopcińska.

Kompetencje personalne Rady Gminy w myśl aktualnie obowiązujących przepisów to wyłącznie powoływanie na wniosek wójta skarbnika gminy, którym od 2 stycznia 2006 r. jest Katarzyna Skuza.

Funkcje przewodniczących Rad Gminy w latach 1990-2018 pełnili: Andrzej Kula (kadencje 1990-1998 i 1994-1998), Andrzej Olechowski (kadencje 1998-2002 i 2002-2006, do 31.01.2006 r.), Andrzej Burzyński w 2006 r., Eugeniusz Woźniakowski (kadencje 2006-2010, 2010-2014 oraz aktualna 2014-2018).

Funkcje wiceprzewodniczących Rad Gminy w latach 1990-2018 pełnili: Marek Fulek i Danuta Marucha – 1990-1994, Jerzy Kraszewski – 1994-1998, Arkadiusz Zając – 1998-2002, Marian Oszczyk – 2002-2018 r.

WYKAZ WSZYSTKICH RADNYCH GMINY NIEPORĘT W LATACH 1990-2018:

I Kadencja Rady Gminy 1990-1994

Bronisław Andruszkiewicz, Danuta Bojanowska, Janusz Blicharski, Artur Joński, Aleksander Kalinowski, Jerzy Kraszewski, Adam Olechowski, Wiesław Rembelski, Wiesław Smoczyński, Włodzimierz Zając, Bogdan Zdunek, Andrzej Kula, Janusz Majewski, Andrzej Powąła, Stanisław Rębelski, Stanisław Wróblewski, Józef Ząbczyński, Andrzej Kula, Marek Fulek, Danuta Marucha

II Kadencja Rady Gminy 1994-1998

Bronisław Andruszkiewicz, Danuta Bojanowska, Barbara Bonisławska, Marek Fulek, Jerzy Groniek, Andrzej Kiljan, Barbara Kopcińska, Jerzy Kraszewski, Andrzej Kula, Sławomir Maciej Mazur, Zbigniew Michalski, Adam Olechowski, Andrzej Powąła, Adela Słoniewska, Wiesław Smoczyński, Jan Szczygielski, Grażyna Wardak – Dymek, Krystyna Wiśniewska, Andrzej Woźniakowski, Stanisław Wróblewski, Józef Ząbczyński

III Kadencja Rady Gminy 1998-2002

Danuta Bojanowska, Elza Gera-Krzyszowska, Artur Joński, Andrzej Kula, Jerzy Maciejewski, Wit Magiera, Sławomir Maciej Mazur, Marek Mróz, Andrzej Olechowski, Marian Oszczyk, Andrzej Powąła, Wiesław Smoczyński, Zenobia Józefa Sołtys, Stanisław Urbaniak, Julian Wardak, Tadeusz Wącis, Ryszard Wiśniewski, Arkadiusz Zając, Maria Załęska, Przemysław Zawistowski

IV Kadencja Rady Gminy 2002-2006

Wojciech Bożuta, Andrzej Burzyński, Emilia Gradek, Rafał Kasiński, Andrzej Kula, Jerzy Maciejewski, Roman Stanisław Madej, Andrzej Olechowski, Marian Oszczyk, Bogdan Piątkowski, Janusz Ponto, Halina Powoła, Zenobia Józefa Sołtys, Stanisław Urbaniak, Ryszard Zajęc

V Kadencja Rady Gminy 2006-2010

Maciej Drabczyk, Anna Grzeńkiewicz (Wardak), Andrzej Kula, Jerzy Maciejewski, Roman Stanisław Madej, Andrzej Olechowski, Marian Oszczyk, Bogdan Piątkowski, Wiesław Smoczyński, Zenobia Józefa Sołtys, Krzysztof Sosnowski, Mieczysław Stańczak, Eugeniusz Woźniakowski oraz Rafał Kasiński i Edwin Zezőń (do 01.01.2008 r.).

VI Kadencja Rady Gminy 2010-2014

Anna Grzeńkiewicz, Krystyna Katarzyna Kaim-Zajączkowska, Krzysztof Florian Kamiński, Jarosław Mariusz Kawka, Jarosław Stanisław Koperski, Roman Stanisław Madej, Andrzej Olechowski, Marian Oszczyk, Piotr Pietrucha, Jarosław Pisarek, Janusz Rembelski, Zenobia Józefa Sołtys, Ryszard Stanisław Wiśniewski, Andrzej Wojciechowski, Eugeniusz Woźniakowski

VII Kadencja Rady Gminy 2014-2018

Marta Gabriela Damm-Świerkocka, Anna Grzeńkiewicz, Sławomir Jachowski, Monika Kamińska, Jarosław Mariusz Kawka, Jarosław Stanisław Koperski, Roman Stanisław Madej, Andrzej Olechowski, Marian Oszczyk, Piotr Pietrucha, Maria Hanna Płatkowska, Wojciech Saks, Joanna Struzik, Andrzej Wojciechowski, Eugeniusz Woźniakowski

Zgodnie z nowelizacją przepisów z 2018 r. dotyczących samorządu gminnego w wyborach w 2018 r. mieszkańcy będą wybierać radnych gminy oraz wójta na 5-letnią kadencję. Liczba radnych pozostanie bez zmian, podobnie bezpośredni wybór wójta przez mieszkańców gminy.

Ograniczenia niniejszej publikacji nie pozwalają na szersze przedstawienie wielu innych zasłużonych dla gminy Nieporęt osób. Kadencje sołtysów od czasu zmian systemowych w 1990 r. pokrywają się z kadencjami rad, a mieszkańcy poszczególnych miejscowości wybierają sołtysów po wyborach wójta i radnych gminy. Sołtysami gminy Nieporęt w kadencji 2014-2018 byli: Krzysztof Majewski (Rynia), Stanisław Rębelski (Józefów), Beata Kostro (Kąty Węgierskie), Stanisław Paterek (Stanisławów Pierwszy), Adam Banaszek (Izabelin), Halina Okońska (Nieporęt), Regina Sokołowska



Urząd gminy w 1975 r. (fot. W. Bławdziewicz)



Projekt nowego urzędu gminy, 1994 r.

(Białobrzegi), Mariusz Rasiński (Beniaminów), Wiesława Bielska (Stanisławów Drugi), Wojciech Szybowski (Rembelszczyzna), Ewa Broszkiewicz (Wólka Radzymińska), Danuta Stromecka (Wola Aleksandra), Barbara Kwiecińska (Aleksandrów), Ryszard Zając (Michałów-Grabina), Mariusz Szeremski (Zegrze Południowe).

Samorząd terytorialny to nie tylko wójtowie, naczelnicy, przewodniczący rad, skarbnicy czy sekretarze, chociaż o tych osobach jest najwięcej materiałów zarówno bieżących, jak i archiwalnych. W omawianym czasie zawsze pracowały w gminie osoby, z którymi mieszkańcy mieli codzienny kontakt, a ich praca miała wpływ na to, jak funkcjonowała, była i jest postrzegana gmina. Ograniczenia niniejszego artykułu nie pozwalają na szerszy opis czy też dokładne wyszczególnienie tej jakże istotnej grupy osób.

Dla przykładu już 16 czerwca 1990 r. Rada Gminy ustanowiła Małgorzatę Gajdę pełnomocnikiem do udzielania ślubów. Aktualnie jest ona kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego.

Według stanu na 1 sierpnia 2018 r. kierownikami biur lub działów w urzędzie gminy są następujące osoby: Krzysztof Aniołkowski, Bożena Bartkiewicz, Tadeusz Biernat, Dorota Brzozowska, Justyna Chwojnicka-Gut, Maciej Czerski, Małgorzata Gajda, Emilia Gera, Hanna Głomska-Laszuk, Joanna Jońska, Barbara Kopcińska, Anna Mata, Joanna Mizerska, Michał Rasiński, Katarzyna Skuza, Alicja Sokołowska, Elżbieta Staniszevska, Renata Szkolniak, Dariusz Wróbel.

Jednostkami organizacyjnymi kierują: Henryka Galas (Gminny Zespół Oświaty), Elżbieta Kotowska (Biblioteka Publiczna Gminy Nieporęt), Andrzej Kula (Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Nieporęt), Anita Madej (Centrum Rekreacji Nieporęt), Bogusława Oksza-Klossi (Gminny Ośrodek Kultury), Anna Radlak (Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej) Marta Turska (Gminny Zakład Komunalny).

Dyrektorami gminnych szkół są: Wanda Biłas (Izabelin), Edyta Kuś (Nieporęt), Agata Łukasiuk (Białobrzegi), Agnieszka Powąła (Józefów), Agnieszka Stankiewicz (Stanisławów Pierwszy), Magdalena Barbara Wodzyńska-Makowska (Wólka Radzymińska). Ponadto dyrektorami gminnych przedszkoli są: Anna Kołodziej (Zegrze Południowe), Bożena Madej (Białobrzegi) oraz Elżbieta Zielińska (Nieporęt).

Gmina jest 100% właścicielem Centrum Medycznego „Nieporęt” Sp. z o. o., którą to spółką kieruje Anna Górecka.

Gminy partnerskie Nieporętu to: Strážske (Słowacja), Dolna Banja (Bułgaria), Draňanska Vrchočina (związek gmin Wyżyny Drahańskiej w Republice Czeskiej) oraz Dobře Miasto.

Gmina Nieporęt jest też aktualnie członkiem Związku Gmin Wiejskich Rzeczpospolitej Polskiej, Związku Stowarzyszeń „Partnerstwo Zalewu Zegrzyńskiego” oraz Związku Gmin Zalewu Zegrzyńskiego, Lokalnej Organizacji Turystycznej „Przystań w Sercu Mazowsza”.

Elżbieta Kotowska

BIBLIOTEKA PUBLICZNA GMINY NIEPORĘT – HISTORIA

O czytelnictwie w Nieporęcie sprzed II wojny światowej nie wiemy wiele. W 1918 roku działała przy kościele wypożyczalnia książek. Najprawdopodobniej należała do niewielkiego księgozbioru zgromadzonego na plebani. W latach trzydziestych XX w. (trudno ustalić dokładną datę) mieszkańcy wybudowali Dom Katolicki im. Ojca Św. Piusa XI, przy którym skupiało się życie kulturalne wsi. W budynku tym miały swoją siedzibę czytelnia parafialna i świetlica¹. W okresie II wojny światowej Dom Katolicki został poważnie uszkodzony. W rezultacie został przeznaczony do rozbiórki.

Po II wojnie światowej zmieniły się zasady działania bibliotek publicznych. Określił je dekret z 17 kwietnia 1946 roku „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi” (Dz.U. Nr 26 poz. 163). Definiował on biblioteki jako ogólnonarodowe mienie kultury i zapoczątkował budowę sprawnie działającej sieci bibliotecznej². Istotnym ustaleniem dekretu był obowiązek utrzymywania bibliotek publicznych przez właściwe jednostki samorządowe oraz dokładne określenie świadczeń państwa na ten cel. Akcja tworzenia bibliotek miała często charakter propagandowy, przyczyniła się jednak do powstania prężnej sieci bibliotek publicznych. Na przykład z dniem 16 stycznia 1949 roku otwarto na terenie całego kraju 1600 bibliotek gminnych i 2000 punktów bibliotecznych.

W gminie Nieporęt pierwszymi placówkami bibliotecznymi utworzonymi po II wojnie światowej były punkty biblieczne. Powstały w styczniu 1949 roku w większości wsi należących do Gromadzkiej Rady Narodowej. Liczba utworzonych punk-

¹ Bławdziewicz 2012: 90

² Biliński 2001: 18

Powiatowa Komisja Oświatowa
 Pow. Warszawskiego
 w Warszawie, ul. Targowa 45
 48
 45
 48
 Miejskie i Gminne Komisje Oświatowe
 w pow. warszawskim

W dniu 16 stycznia 1949 r. nastąpi materialnie całego kraju uroczyste otwarcie 1600 bibliotek gminnych i 20000 punktów bibliotecznych. Z liczby tej na terenie powiatu warszawskiego otwartych zostanie 13 nowych bibliotek gminnych i 116 punktów bibliotecznych.

W związku z tym Powiatowa Komisja Oświatowa prosi o natychmiastowe przystąpienie do powołania Komitetów Gminnych i Lokalnych, w skład których winni wejść przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, szkół różnego typu, Związku Młodzieży Polskiej, Samorządu i t.p. Zadaniem Komitetów będzie zorganizowanie uroczystego otwarcia bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych.

Instrukcja w sprawie otwarcia punktów bibliotecznych w dn. 16 stycznia 1948 r. łącznie z uroczystościami poświęconymi uruchomieniu nowych bibliotek gminnych po wydaniu jej przez Ministerstwo Oświaty, zostanie przesłana Komitetom Gminnym.

Należy jednak poczynić już pewne przygotowania do tej uroczystości, szczególnie w zakresie programu artystycznego. W uroczystościach tych winny wziąć udział jak najszersze rzesze miejscowego społeczeństwa. W czasie uroczystości podkreślić należy wysiłek Państwa w dziedzinie upowszechnienia książki jak również znaczenie samej książki w kształtowaniu człowieka w dobie obecnej rzeczywistości.

Poszczególne Komisje Oświatowe złożą wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu uroczystości z terenu całej gminy w terminie do dnia 25 stycznia 1949 r. do Pow. Kom. Oświatowej.

Warszawa, dnia 13.XII.1948 r.

PRZEWODNICZĄCY
 4
 3

Powiatowa
 Rada Narodowa Warszawa
 nr. 112/48

2

181/49
 1
 Nr. 80/49

Anin, dn. 7 stycznia 1949r.

Do
 Prezydium Gminnej /Miejskiej/ Rady Narodowej
 Gm./m./ Nieporęt.

W myśl instrukcji Prezydium Rady Państwa uroczyste otwarcie gminnych bibliotek i punktów bibliotecznych na terenie gminy winno odbyć się w dniu 16 stycznia r.b.

Uroczystości powyższe należy zorganizować wspólnie z gminną Komisją Oświatową, która otrzymała już odpowiednią instrukcję z Powiatowej Komisji Oświatowej.

Przewodniczący
 Powiatowej Rady Narodowej
 J. Galuska

Kopie pism skierowanych w sprawie bibliotek do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nieporęciu

200.49 r 100

Kierownicy punktów bibliotecznych
gm. Nieporęt:
Nieporęt, Rembalska, Włocławek, Kłobucka.

Do
Gminnej Rady Narodowej
w Nieporęciu.

Mi, kierownicy punktów bibliotecznych na terenie gminy Nieporęt zwracamy się z prośbą o wyrażenie dla nas stałej opłaty za prowadzenie przez nas bibliotek.

Powiększe biblioteki prowadzimy od miesiąca stycznia b. t. a nie otrzymaliśmy dotąd żadnego wynagrodzenia. Wobec tego prosimy o przychylenie załatwienie naszej prośby.

Nieporęt dn. 2.9.1949.

Przedstawiciele kierowników
Kierownik
Roman Borkowski

4149/10 14. 9. 1949.

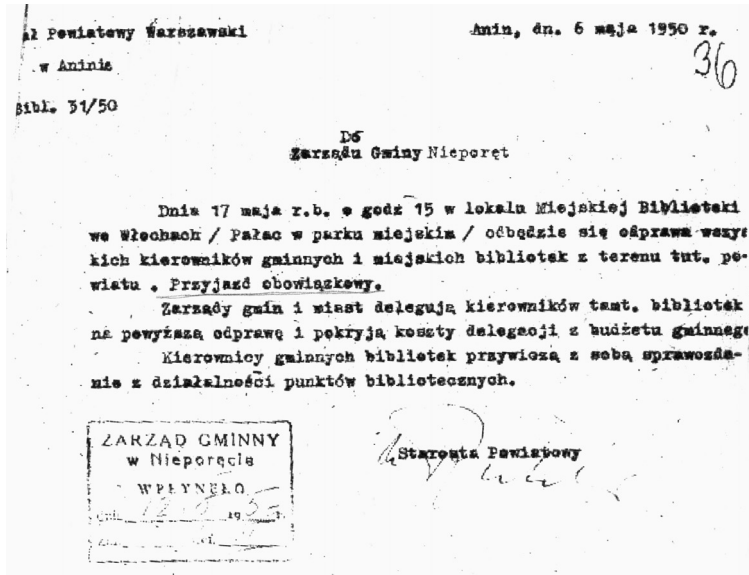
Pismo kierowników punktów bibliotecznych w sprawie zaległej wypłaty

tów bibliotecznych jest bliżej nieznaną. W dokumentacji dostępnej w Archiwach Państwowych nie znaleziono informacji dotyczącej liczby i miejsc ich działania. W pierwszym okresie pracy punktów bibliotecznych notowano problemy z wynagrodzeniami dla osób prowadzących te małe wypożyczalnie.

W dokumentacji archiwalnej nie odnaleziono aktu powołania Gminnej Biblioteki Publicznej w Nieporęciu. Datę jej powstania można przyjąć na podstawie protokołu posiedzenia zarządu gminnego z dnia 29 października 1949 roku. Punkt 2 protokołu dotyczy sprawy uruchomienia biblioteki:

„Zarząd gminy postanowił przydzielić w kancelarii gminy szafę na książki przydzielone dla Gminnej Biblioteki Publicznej. Następnie wynagrodzenie dla bibliotekarza z chwilą uruchomienia Biblioteki – wyznacza się na 5000 złotych miesięcznie”³.

³ Archiwum Państwowe. Oddział w Grodzisku Maz. Zbiór dokumentów: Akta gminy Nieporęt Nr 117. Księga protokołów posiedzeń zarządu gminnego 1945-1950.



Zawiadomienie o ośprawie dla kierowników bibliotek gminnych

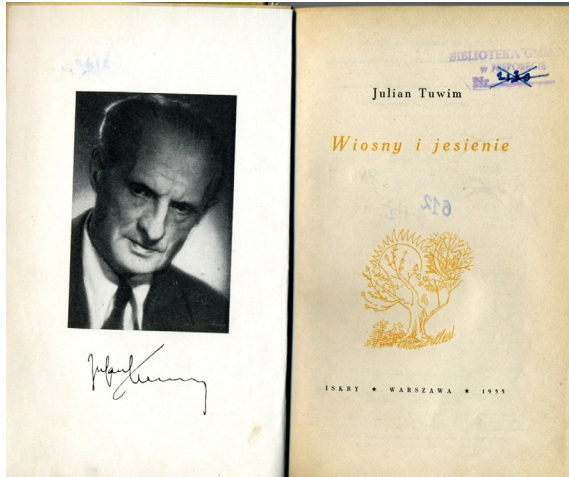
W protokole Nr 11/XXIX/49 z 22 listopada 1949 roku znaleziono następującą informację:

„Gminna Rada Narodowa po zapoznaniu się z pismem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej z dn. 29 września 1949 roku, w sprawie wyeliminowania książek szkodliwych społeczeństwu, postanowiła powołać komisję składającą się z trzech osób w składzie następującym: Przedstawiciel Gminnej Rady Narodowej Ob. Czubaj Marianna; Inspektor szkolny Ob. Jankowski Leon; Kierownik Biblioteki Gminnej Ob. Powała Henryka”⁴.

Na podstawie wyżej wymienionego protokołu można wysnuć wniosek, że zanim powstała Gminna Biblioteka Publiczna, zatrudniono wcześniej – o co najmniej miesiąc – kierownika tej Biblioteki, a księgozbiór w pierwszym rzędzie poddano selekcji w celu „wyeliminowania książek szkodliwych”.

Do 1956 roku nic nie wiadomo na temat wielkości księgozbioru ani liczby wypożyczeń. Pierwszym kierownikiem Biblioteki była Henryka Powała. Prowadzenia placówki uczyła się na szkoleniach w Wydziale Powiatowym Warszawskim w Aninie.

⁴ Archiwum Państwowe. Oddział w Grodzisku Maz. ...op. cit., Nr 63.



Kopia strony tytułowej książki ze skreślonym numerem inwentarzowym

Zatrudniona na zasadzie ryczałtu, pracowała do 24 czerwca 1952 roku. Z jej pracą wiąże się dramatyczna historia. W czerwcu 1952 roku, kiedy wracała do domu, została brutalnie napadnięta. Rany były tak dotkliwe, że bibliotekarka nie wróciła już do pracy. Jest bardzo prawdopodobne, że po tym zdarzeniu Bibliotekę zamknięto na kilka lat, ponieważ nie zachowała się żadna dokumentacja na temat pracy placówki, aż do 1956 roku.

Do czasu odnalezienia wyżej omówionych protokołów powszechnie sądzono, że Gminna Biblioteka Publiczna powstała 6 marca 1956 roku, ponieważ taka jest data pierwszego wpisu do inwentarza księgozbioru zachowanego w Bibliotece. Na podstawie zachowanych protokołów pokontrolnych i zdawczo-odbiorczych oraz zachowanego zeszytu wizytacji wiadomo, że w 1956 roku Gromadzka Biblioteka Publiczna (taką nazwę nosiła Biblioteka od 1954 roku, to jest od czasu powołania gromad⁵) podlegała Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowym Dworze Mazowieckim. Ten stan rzeczy trwał do 1975 roku, tj. do czasu zmiany podziału terytorialnego kraju, kiedy to zlikwidowano powiaty i biblioteki powiatowe. Od 1975 aż do końca 1989 roku Biblioteka w Nieporęciu podlegała Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. W Bibliotece zachowały się jej sprawozdania sporządzane dla potrzeb Głównego Urzędu Statystycznego (dalej GUS) od 1959 do 1981 roku (brak sprawo-

⁵ Biliński 2001: 20

zdania z 1979 roku, najprawdopodobniej z powodu zamknięcia Biblioteki). Istnieją też analizy statystyczne powiatu nowodworskiego z lat 1968-1974. Sprawozdanie z wizytacji Gromadzkiej Biblioteki Publicznej z 5 grudnia 1965 roku zawiera adnotację o przepisaniu w 1956 roku księgi inwentarzowej księgozbioru.

Kserokopia strony tytułowej książki Juliana Tuwima *Wiosny i jesienie*, gdzie skreślono jej numer inwentarzowy, wskazuje na to, że przed 1956 rokiem w Bibliotece było co najmniej 2130 książek. Po przepisaniu księgi inwentarzowej w 1956 roku zanotowano 1613 woluminów. Według odnalezionych sprawozdań możemy prześledzić rozwój księgozbiorów na przestrzeni dziesięciokilkulecia. W 1960 roku w Bibliotece były 2124 woluminy, w 1970 roku – 4737, a w 1980 roku – 7872 woluminy. W ostatnim roku przemian społecznych, tj. w 1989 roku, było zinwentaryzowanych 10 588 woluminów. W 1960 roku zarejestrowano 54 czytelników; w 1970 – 402 (do statystyk doliczono osoby korzystające z punktów bibliotecznych), w 1980 – 155, a w 1989 roku – 344 czytelników.

Biblioteka przez te lata działała w bardzo złych warunkach lokalowych. Początkowo mieściła się w baraku po Misji Angielskiej. Powierzchnia lokalu wynosiła zaledwie 12 mkw. Na przełomie lat 60. i 70. XX w. Bibliotekę przeniesiono do prywatnego domu przy ulicy Dworcowej, należącego do pani Aleksandry Szlachetki. Był to 20-metrowy pokój z kilkoma regałami na książki. Po trzech latach znowu nastąpiła zmiana siedziby – Biblioteka została przeniesiona do domu państwa Daszkiewiczów. Zajmowany lokal (pokój z kuchnią) miał przynajmniej dobrą lokalizację, bo przy Placu Wolności – w centrum Nieporętu. Od 1982 roku siedzibą gminnej księżnicy stał się ponownie jeden z baraków po Misji Angielskiej. (W 1983 roku kierownictwo Biblioteki objęła autorka artykułu – Elżbieta Kotowska). Biblioteka działała tam przez 19 lat. Sąsiadowała z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Kilkunastotysięczny księgozbiór był przechowywany najpierw w dwóch, a po kilku latach w trzech maleńkich pomieszczeniach. Pomieszczenia były szczelnie wypełnione regałami. Nie było miejsca na wystawy książek, informację wizualną, tym bardziej na spotkania z pisarzem. Lekcje biblioteczne i wycieczki do Biblioteki młodzieży szkolnej odbywały się w bardzo trudnych warunkach. Ciasnota i zimno to w tamtych latach nieodłączni towarzysze czytelników i bibliotekarzy Biblioteki Publicznej Gminy Nieporęt. Barak był słabo ogrzewany zimą, miał wejście wprost z dworu, był pozbawiony jakiegokolwiek pomieszczenia przechodniego. Zimą temperatura spadała do kilku stopni powyżej zera. Nie było sanitariatów. Z sanitariatów korzystano w sąsiadującym z Biblioteką budynku GOK-u. Stwarzało to niezwykle trudne warunki pracy dla bibliotekarzy. Nie zachęcały też użytkowników do korzystania z placówki. Pobliski cmentarz odstraszał ich szczególnie jesienią i zimą, kiedy wcześniej zapadał wieczór. Mimo to Biblioteka



Budynek BPG Nieporęt użytkowany w latach 1982-2001 (arch. E. Kotowskiej)

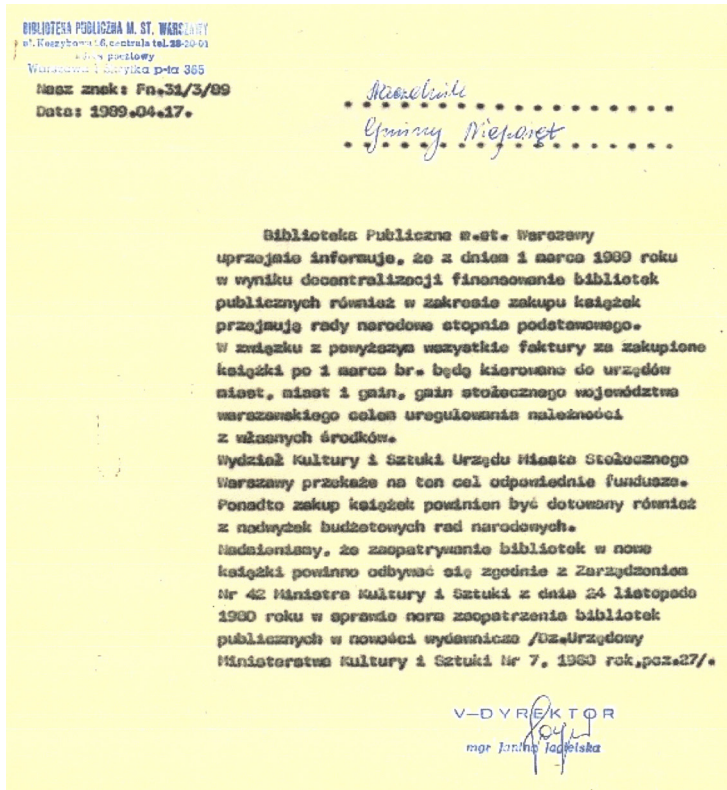
nigdy nie przerwała swojej działalności. W oczach mieszkańców uchodziła za przyjazną i przytulną. Dobrze utrzymany, zadbane i uzupełniany księgozbiór wynagradzał wszelkie niedogodności.

Do 1973 roku pracownicy zatrudniani byli w niepełnym wymiarze godzin. Żaden z nich nie miał przygotowania bibliotekarskiego, zgodnie z panującą powszechnie opinią, że bibliotekarzem może zostać każdy. Z zachowanych sprawozdań sporządzanych do GUS-u wynika, że zatrudniano osoby na stanowiskach: manipulacyjny pracownik biblioteczny lub techniczny pracownik biblioteczny. Dopiero w 1974 roku pracująca od 1961 roku Maria Gleb ukończyła kurs bibliotekarski, który dał jej wykształcenie średnie zawodowe.

Do 1989 roku Biblioteka była zaopatrywana w zbiory przez jednostki nadrzędne. Od 1956 do 1975 roku książki dostarczała Biblioteka Powiatowa i Miejska w Nowym Dworze Mazowieckim. Od 1975 roku zbiory były kupowane przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Począwszy od pierwszego marca 1989 roku, finansowanie bibliotek publicznych (w zakresie zakupu książek) przejęły rady narodowe stopnia podstawowego.

Zakup nowości wydawniczych od tamtej pory leży w gestii Biblioteki Publicznej. W ostatnich latach przed zmianami ustrojowymi zaopatrywano biblioteki w osobliwe książki. Na przykład z polecenia dyrekcji Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy⁶ zgromadzono w każdej bibliotece gminnej ówczesnego województwa stołecznego pięknie wydane 50-tomowe *Dzieła wszystkie* Lenina. Opracowano je na podstawie pię-

⁶ Dyrektorem Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy była Helena Zarachowicz.



Kopia dokumentu o zmianie zasad finansowania zakupów książek

tego wydania przygotowanego przez Instytut Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej⁷. Akcja ta pochłonęła ogromne środki finansowe, które można było przeznaczyć na zakup bardziej wartościowych książek. Po zmianach ustrojowych dzieła Lenina z bibliotek usunięto. Z polecenia Działu Instrukcyjno-Methodycznego Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy wycofano ze zbiorów Biblioteki 261 innych przestarzałych woluminów. Biblioteki publiczne dokonały wówczas przeglądu całości swoich zbiorów i usuwały książki według otrzymanego spisu⁸.

⁷ Z braku miejsca Biblioteka w Nieporęcie umieściła *Dzieła wszystkie* Lenina w Filii w Michałowie-Reginowie.

⁸ *Spis książek przestarzałych w bibliotekach publicznych* (oprac. Leokadia Opławska). Warszawa 1990.

Po 1989 roku zmieniono strukturę organizacyjną GBP. Dnia 23 lutego 1991 roku uchwałą Rady Gminy Nieporęt Nr 13/XI/91 powołano do życia Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji (dalej GOKSiR). W jego skład włączono Bibliotekę. Motywem powstania tej instytucji były oszczędności. Jak się okazało, nie były one jednak znaczące. Już 17 grudnia 1992 roku uchwałą Rady Gminy Nieporęt Nr 53/XXXVI/92 dokonano podziału Ośrodka na kilka samodzielnych instytucji, w tym Bibliotekę Publiczną Gminy Nieporęt.

Pierwszą filią Biblioteki Publicznej Gminy Nieporęt, utworzoną w 1982 roku, była Filia w Michałowie-Reginowie. Przez 25 lat wchodziła w skład gminnej sieci bibliotecznej. Wieloletnim pracownikiem tej filii była pani Jolanta Obidzińska. W 2007 roku w związku ze zmianami terytorialnymi gminy Nieporęt filię tę przekazano gminie Wieliszew. Od tego czasu pracuje w strukturach tamtej gminy. Drugą filią była utworzona w 1985 roku Filia w Kątach Węgierskich. Tą niewielką biblioteką kieruje od początku jej istnienia pani Małgorzata Skowrońska. W 2000 roku na bazie księgozbioru Biblioteki Wojskowej utworzono Filię w Zegrzu Południowym. Funkcję kierowniczą filii powierzono pani Krystynie Szczawińskiej, która pracuje w tej placówce do dziś.

Biblioteka w Nieporęcie i jej filie gromadzą, opracowują, przechowują i udostępniają swoje zbiory wciąż rosnącej liczbie czytelników. Zbiory są uzupełniane regularnie i mają charakter uniwersalny: literatura piękna dla dorosłych, literatura piękna dla dzieci, literatura popularnonaukowa i audiobooki. Wszystkie biblioteki w Nieporęcie posiadają w pełni skatalogowane księgozbiory. Nowości wydawnicze są na bieżąco katalogowane. Opisy katalogowe umieszczane są w internecie na stronie Biblioteki i dostępne dla czytelników z dowolnego miejsca.

W Bibliotece w Nieporęcie od maja 2013 roku działa automatyczna wypożyczalnia zbiorów. Czytelnikom wydane są karty elektroniczne, a książki wypożyczane przy zastosowaniu kodów kreskowych. Użytkownicy mogą sprawdzać przez internet, czy dana pozycja jest dostępna, czy wypożyczona, a jeśli nie ma jej w bibliotece, to kiedy będzie zwrócona. Można też rezerwować książki czy audiobooki oraz przedłużać czas wypożyczenia danej pozycji. Wszystko to jest możliwe za pomocą karty elektronicznej. System rezerwacji książek i przedłużania okresu wypożyczenia został zaakceptowany i sprawdzony przez czytelników. W Filii w Kątach Węgierskich wypożyczalnia elektroniczna ruszyła w marcu 2016 roku, w Zegrzu Południowym – od maja 2016 roku. Od 2017 roku uruchomiono także system powiadamiania czytelników SMS-em. Czytelnicy dostają wiadomość na telefon, gdy zamówiona książka wróciła już do biblioteki. Używając jednej karty, mogą korzystać z trzech naszych placówek i nie muszą się w każdej osobno zapisywać.

Wszystkie placówki wyposażone są w nowoczesne komputery, z których bezpłatnie mogą korzystać czytelnicy. W Bibliotece w Nieporęcie rozpoczęto od 2017 roku naukę obsługi komputera dla seniorów. Kursy trwają po kilka miesięcy.

Automatyzacja księgozbiorów wymagała od bibliotekarki kilku lat mrówczej pracy, ale efekty są nie do przecenienia. Biblioteka postrzegana jest jako bardzo nowoczesna i przyjazna. Samodzielnie prowadzona jest strona internetowa Biblioteki, strony na Facebooku i Instagramie.

Gromadzenie zbiorów należy do podstawowych zadań bibliotek publicznych. Uwzględniając potrzeby czytelnicze społeczności gminy kupowane są pozycje, które uzyskały najlepsze opinie u recenzentów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Recenzje przekazywane są na przeglądach wydawniczych, organizowanych w Bibliotece Wojewódzkiej co dwa tygodnie.

Od kilkunastu lat Biblioteka Publiczna Gminy Nieporęt otrzymuje dodatkowe dotacje celowe na zakup nowości wydawniczych, przekazywane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (dalej MKiDN). W 2004 roku Biblioteka otrzymała na zakup nowości, dla swoich czterech filii, kwotę 2900 złotych. Dzięki wzrostowi czytelnictwa przekazywane dotacje z każdym rokiem są większe. W 2017 roku MKiDN przekazało 13 000 zł na zakup nowości wydawniczych.

W Bibliotece w Nieporęcie od 2007 roku zaczęto gromadzić audiobooki (książki mówione). Ten rodzaj książki cieszy się coraz większą popularnością. Dla dzieci kupowane są najlepsze wydania literatury dziecięcej i słuchowiska, dla dorosłych – książki o różnorodnej tematyce. Z audiobooków korzystają głównie ludzie starsi, słabiej widzący i wszyscy ci, którzy lubią tę formę korzystania z literatury. Coraz bardziej popularne jest słuchanie audiobooków w samochodzie w korkach, podczas podróży lub w domu przy codziennych zajęciach. Na koniec 2017 roku w Bibliotece było zinwentaryzowanych 1089 audiobooków.

Biblioteka Publiczna Gminy Nieporęt od lat stara się o utrzymanie czytelnictwa na wysokim poziomie:

1. Od 2016 roku mamy w pełni zautomatyzowany system wypożyczeń we wszystkich placówkach bibliotecznych.
2. Biblioteka w Nieporęcie pracuje także w soboty, wychodząc naprzeciw osobom pracującym i uczącym się poza gminą, które w tygodniu nie mogą odwiedzić naszej placówki. Dla osób wracających późno z pracy Biblioteka w Nieporęcie jest czynna we środy do godz. 20.00.
3. W każdej bibliotece mamy do dyspozycji czytelników po trzy bezpłatne stanowiska komputerowe. Korzystają z nich dzieci, młodzież, a także dorośli (z internetu codziennie korzysta od kilku do kilkunastu osób). Często pomagamy w obsłudze internetu, poszukiwaniu informacji i drukowaniu dokumentów.



Budynek, w którym mieści się Biblioteka Publiczna od 2001 r. (fot. A. Kotowska)

4. Posiadamy stale aktualizowaną stronę internetową z prowadzonym na bieżąco katalogiem książek.
5. Wszystkie trzy placówki są obecne na Facebooku; Biblioteka w Nieporęcie ma dodatkowo stronę na Instagramie.
6. Regularnie zakupujemy nowości, które po opracowaniu trafiają do czytelników w bardzo krótkim czasie (jeszcze gdy są bardzo popularne w księgarniach).
7. Uzupełniamy nasze zbiory o audiobooki (książki mówione) oraz książki anglojęzyczne dla dzieci i dorosłych uczących się języka angielskiego. Dla osób słabiej widzących kupujemy książki drukowane dużą czcionką.
8. Od lat prowadzimy zajęcia i lekcje biblioteczne dla uczniów i przedszkolaków, co owocuje przyzwyczajaniem dzieci do korzystania z Biblioteki i zachęca do kontaktu z książką.
9. Organizujemy spotkania autorskie.
10. Prowadzimy kursy komputerowe dla seniorów, a także pomagamy ludziom starszym w pisaniu podań i pism do urzędów.

Czytelniczy BPG Nieporęt i jej filii w latach 1990-2017

Lata uwzględnione w badaniu	Nieporęt	Filia w Kątach Węgarskich	Filia w Zegrzu Południowym	Filia w Michałowie-Reginowie	Czytelniczy razem
1990	449	102	-	126	677
1995	367	97	-	214	678
2000	528	96	116	197	937
2005	814	103	264	243	1424
2010	859	142	247	-	1248
2015	1205	227	246	-	1678
2017	1289	228	280	-	1797

Liczba wypożyczonych książek w latach 1990-2017

Lata uwzględnione w badaniu	Nieporęt	Filia w Kątach Węgarskich	Filia w Zegrzu Południowym	Filia w Michałowie-Reginowie	Wypożyczone książki razem
1990	7131	778	-	1534	9443
1995	9363	807	-	3333	13503
2000	8646	782	786	2802	13016
2005	13893	1058	4076	3157	22184
2010	21054	1023	3472	-	25549
2015	24319	1970	3793	-	30082
2017	25256	3141	6908	-	35305

Biblioteka Publiczna Gminy Nieporęt ze swoją bogatą tradycją i sukcesami w upowszechnianiu czytelnictwa boryka się od lat z problemami lokalowymi. W tak dużej gminie, jaką jest Nieporęt, potrzebna jest biblioteka z oddzielną czytelnią, zapleczem i salą do prowadzenia zajęć dla dzieci. Czytelniczy oprócz dobrej książki, audiobooka czy czasopisma potrzebują wygodnego, przyjaznego miejsca, by podyskutować o książce, przejrzeć prasę, poczytać czy skorzystać z komputera. Bibliotekarze i czytelnicy liczą na zrozumienie władz i czekają na poprawę warunków lokalowych Biblioteki.

GMINA NIEPORĘT W DAWNEJ PRASIE – PRZEGLĄD

Przygotowali: Konrad Szostek, Jakub Gera, Andrzej Olechowski

Pożar na wsi. Dnia 14 b. m. we wsi Nieporęt w zabudowaniach K. Wróbla, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie budynki, ubezpieczone na nieznaczną sumę. Zasługuje na zaznaczenie, że od pewnego czasu prawdziwa plaga pożarowa szerzy się w Nieporętach. Niedawno nawiedził Nieporęty większy pożar. W ciągu zaś ostatnich tygodni już kilkakrotnie wybuchł pożar u kilku obywateli miejscowych.

Goniec Wieczorny nr 262 (4), 17.06.1905 r.

— We wsi Rutkowy Bród gm. Nieporęt na dom Rozalji Maciejewskiej dokonano napadu bandyckiego, i zrabowano ubrania, pieniądze i obuwie.

Robotnik nr 17, 17.01.1920 r.

Nowa kolej podjazdowa do Zegrza



Otwarcie nastąpiło 1 b. m. Przedstawiciele Zarządu kolejki; przewodniczący Zarządu inż. Weissblat (1), dyrektor Zarządu Józef Goldfeder (2), zarządzający kolejką inż. Budkiewicz (3) i inż. Bohuszewicz (4) w otoczeniu przedstawicieli prasy na zwiedzeniu nowej linii.

Fot. Marian Fuks.

Świat nr 45, 4.11.1916 r.



Tygodnik Ilustrowany nr 16, 15.04.1922 r.



Wiarus nr 28, 12.07.1931 r.

Na żądanie Samuela Schultza, mieszkańca wsi Stanisławowa, gm. Nieporęt, pow. Warszawskiego, zastępowanego przez adwokata i obrońcę konsystorskiego, Hermana Eberhardta (ul. Nowogrodzka 44, w Warszawie)—woźny konsystorski, Ferdynand Klammer, wzywa żonę jego Emmę Schultzową, ur. Nehring, córkę Ludwika i Ewy, mieszkankę wsi Stanisławowa, gm. Nieporęt, pow. Warszawskiego, a obecnie niewiadomą z miejsca pobytu, aby po upływie roku, od daty wydrukowania niniejszego wezwania po raz pierwszy, stawiała się przed ewang.-augsb. sądem konsystorskim w Warszawie, ul. Miodowa 17, na audjencję, zazwyczaj odbywającą się w pierwszy czwartek po 1 każdego następującego miesiąca, o godz. 10 rano, lub kiedy sprawa przywołaną będzie, celem dania odpowiedzi w sprawie rozwodowej, opartej na winie złośliwego opuszczenia.

Powództwo oparte na § 2 art. 146 Prawa Małż. 1836 r.
Ostrzega się o skutkach zaoczności.

1061—3—3

Obwieszczenia Publiczne nr 37, 17.05.1922 r.

14/IX r. b. nastąpiło poświęcenie pomnika bohaterów pułku strzel. Kaniowskich w Wólce—Radzyńskiej.



Na poświęceniu był obecny p. Prezydent Rzeczypospolitej. Poświęcenia dokonał ks. kard. Kakowski. Fot. Serjusz Wolski.

Świat nr 38, 20.09.1924 r.

POŻAR.

We wsi Izabelinie gm. Nieporęt w zagrodzie Jana Manta wynikił pożar z niewiadomej przyczyny. Spaliły się: stodoła ze świeżem zbożem, wozownia i chlew. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 6000 zł.

Robotnik nr 219, 11.08.1927 r.

NIEPORĘT

WIEC MONARCHISTYCZNY.

W dniu 3 kwietnia odbył się w Nieporęcie pierwszy wiec monarchistyczny pod gołem niebem. Przemawiał niejaki pan Poniatowski, który w szumnych słowach zapewniał, iż wszystko zło w Polsce wynika z ustroju republikańskiego, monarchja zaś jest na to zło jedynym lekarstwem.

Gdy zebrani, sceptycznie odnosząc się do tez p. Poniatowskiego, jeli protestować, a kilku chciało głos zabrać, by dać mu ciętą odprawę, przewodniczący wiecu zakończył go co prędzej.

Robotnik nr 107, 20.04.1927 r.

Śmiertelne przygniecenie drzewem. Podczas karczowania lasu pod wsią Struga w gm. Nieporęt gospodarz Franciszek Grizbel, lat 50., ze wsi Strugi gm Bródno został przygnieciony przez ścięte drzewo. Nieszczęśliwego, ze zgniecioną klatką piersiową i brzuchem, przewieziono do szpitala powiatowego w Radzyminie, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Robotnik nr 48, 17.02.1926 r.

ECHA KLĘSKI ŻYWIOWEJ.

7 różnych okolic doszły nas wieści o szkodach wyrządzonych przez huragan, który szalał dnia 4 lipca. Oto piszą:

We wsi Nieporęt, pow. Warszawski, potężny huragan wyrządził olbrzymie straty.

Wyrócił 32 stodoły, 4 domy, 4 obory, parę brogów, również na łąkach wyrócił 25 stogów siana, które niedawno zostało zebrane, a siano które zostało dopiero zgrąbione i ustawione w kopy, burza huraganowa rozniosła niewiadomo gdzie. Drzewa, któremi był wysadzony gościniec, lipy stojące od urodzenia 274 lata, straszny huragan powywracał z korzeniami i wyłamał. Drzewa również stare, któremi był obsadzony kościół też połamane. Teżoż dnia był i grad, który dużo zboża zniszczył.

Klęska olbrzymia. W samej tylko wsi Nieporęcie straty przeszło na 100 tysięcy zł. Niedawno wieś zaczęła się rozbudowywać po przeprowadzonej komasacji, tym którzy się poczęli budować na scalonych działkach potężny huragan powywracał stodoły, wielu już mieszka w polu, koczując jak cygany w lesie, tymbardziej, że ludność wsi Nieporęcie jest mała, budować się, siły niema.

Klęska wali się za klęską, gdyż i świnie w roku bieżącym wyzdychały do szczytu.

Ludność jest w popłochu. Żniwa zapasem tu zwozić trzeba zboże, a tu budować stodoły, a pieniędzy brak... podatek za podatkiem, chleba kawałka brak, przednówek.

Pytanie: skąd wezmą pieniądze ci zniszczeni przez huragan? Wiadomo, że pieniądze z nieba nie spadną, a sprzedać nie ma co; świnie wyzdychały.

W tem krytycznym położeniu, w jakim się znajduje wieś Nieporęt, wołamy o jak najrychlejszą pomoc. Wieś Nieporęt posiada około 2000 mieszkańców.

Andrzej Szczur,

GINA NIEPORĘT
ZWYCIĘSTWO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MAŁOROLNYCH
W WYBORACH DO RADY GMINNEJ

Dnia 26 czerwca odbyły się wybory do Rady Gminnej w Nieporęcie (pow. Warszawski). Lista Związku Zawodowego Małorolnych i P. P. S. i otrzymała 11 mandatów i zastępstwo wójta.
Z listy sanacyjnej wszedł do Rady: jeden członek oraz wójt.

Robotnik nr 195, 8.07.1930 r.

Przedhistoryczne grobowce pod Warszawą
Odkrycia Muzeum Archeologicznego

Pod kierownictwem Muzeum Archeologicznego w ostatnich czasach dokonano na terenie powiatu radzyńskiego i sochaczewskiego bardzo ciekawych odkryć. We wsi Nieporęt pod Warszawą w ubiegłym tygodniu odkopano sześć grobów szkieletowych, w których znaleziono brązowe ozdoby głów kobiecych z zachowanymi jeszcze paskami rzemień, paciorki szklane, noże i wyroby ceramiczne.

Następnie we wsi Rybnik pow. sochaczewskiego odkopano grób typu kujawskiego, zawierający m. in. flaszkę z kryzą glinianą, zcelityczny topór z guzikowym obuchem. W sąsiedniej wsi Szwarocin przeprowadzane są badania cmentarzyska kultury lużyckiej z IV okresu brązu. Pod pojęciem „kultury lużyckiej” rozumie się specjalny typ grobu odkopanego swego czasu na Łużycach w Niemczech. Groby szwarocińskie zostały odkopane z wielkim trudem, gdyż znajdowały się pod grubą warstwą kamieni narzutowych. Pomimo iż pod ciężarem tych kamieni zawartość grobów uległa poważnemu zniszczeniu, wartość historyczna wykopalska jest bardzo poważna. (Om)

Warszawski Dziennik Narodowy, nr 3b, 28.05.1935 r.

Wyzwolenie nr 34, 12.08.1928 r.



POŚWIĘCENIE WAŻNEJ LINII KOLEJOWEJ. Dnia 22 sierpnia odbyło się uroczyste poświęcenie nowej linii kolejowej: Zegrze—Tuszeż. W uroczystości wziął udział wójt naczelnicy gen. Edward Rydz-Śmigły. Nowa linja ma 36 km. długości i prowadzi od Tuszeża do Wieliszewa. Prócz tego przebudowano linje Legionowo—Zegrze i Piława—Tuszeż. W przyszłości linja zostanie przedłużona aż do Nałeska. Znaczenie nowego odcinka, którego budowa trwała 13 miesięcy, polega na tem, że obecnie będzie można jechać bezpośrednio z Białegostoku, Wilna i Baranowicz do Gdyni, z ominięciem przeciwnego ruchu wzdłuż warszawskiego. Na zdjęciu ks. Andruszkiewicz wygłasza na stacji Tuszeż przemówienie przed poświęceniem nowej linii; siedzi gen. Rydz-Śmigły.

Na szerokim Świecie nr 35, 30.08.1936 r.

Straszliwy wypadek podczas palenia ziemniaków. We wsi Izabelin gm. Nieporęt wydarzył się straszny wypadek. Chłopcy pasąc krowy, rozpalili ognisko, aby sobie upiec kartofle. Między nimi znajdowała się także 2 i pół letnia dziewczczynka, Joanna Mering. W pewnej chwili na dziewczynce zapaliła się sukienka. Chłopcy, nie wiedząc co robić pobiegli do rodziców dziewczynki. Zanim rodzice przybyli, na dziewczynce spaliła się sukienka i ciało zostało częściowo zwęglone. Od poparzenia dziecko zmarło.

Zielony Sztandar nr 42, 6.09.1936 r.

„Goniec Warszawski” z dn. 19 sierpnia br. pisze:
Nadużycia wójta gminy Nieporęt.
 „...W kasie nie znaleziono 500.000 zł wpłaconych podatków, które ściągnął sekwestrator...”
 Całe Nieporęty, nie wiem, czy warte 500.000, więc z taką sumą podatków coś nie rychtyk. Czy to nie było przypadkiem 500 złotych, na które się pan wójt polakomil?

Mucha nr 42, 9.10.1936 r.

Listy Czytelników

Usunąć złom z rozbitych czolgów

Sprowadzamy podobno duże ilości rudy żelaznej, potrzebnej dla hut, i przemysłu żelaznego, płacąc za nią ciężką gotówkę, napewno dwiema bądź też naszym węglem eksportowym. A przecież wszędzie naokoło poniewiera się i niszczeje znalezione przez rdzę i rozszabrowywane przez miejscowych kowalów, mnóstwo żelaza powojennego, zawałając drogi i pola, a bardzo często jeszcze i ulice w miastach.
 Mam tu na myśli głównie rozbite czolgi, samochody i mosty, których w okolicy przyczółka mostowego, pod Jabłonką i w gminie Nieporęt można by znaleźć do kilkadziesiąt sztuk. A ileż tych czolgów rozbitych znajduje się w całym kraju! Napewno żelazem tym można by naładować kilkadziesiąt okrętów i o tyle mniej sprowadzić rudy, walczy zaś bądź węgla przeznacząc na kupno koni i bydła dla rolników właśnie z tych zniszczonych terenów.
 Zebrane żelazo i stal można by przerobić lub przetopić na narzę-

dzia i maszyny rolnicze, których dotąd odczuwamy tak wielki brak, a fabryki, nie uskarżały się na brak surowców.
 Uprzążaniem ciężkiego złomu (jak czolgi rozbite, samochody, mosty wysadzone i resztki armat) mogłyby się zająć oddziały wojsk saperkich, bądź czolgowych, które pewien czas pomiędzy zajęciami wyszkoleniowymi poświęciłyby uprzążaniu tego złomu od razu na wagony z przeznaczeniem do hut żelaznych, dokąd i tak przeważnie wracają puste wagony po węgiel. Potrzebny do tego odpowiedni dźwig, niskie podwozie i wagonik, które to sprzęty napewno posiada nasze wojsko.
 Kochane nasze wojsko napewno, świecąc zawsze przykładem i inicjatywą, o ile idzie o dobro społeczeństwa, nie uchylą się od pracy przez kilka dni w miesiącu dla wzbogacenia Polski. I w trzecim roku powojennym nie będziemy oglądali na każdym kroku widnych śladów narzędzi zniszczenia.
 Jan Mierzejewski

Gazeta Ludowa nr 79, 1947 r.

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY
 Olechowski Julian, zamieszkały w: Kąty, gmina Nieporęt, zgubił książkę konia — proszę o zwrot. 11596-1

Życie Warszawy nr 102, 1948 r.

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY
 Gęblez Jan, zamieszkały wieś Stanisławów, gmina Nieporęt, zgubił książkę konia. Znalazcę proszony o zwrot. 11597-1

Życie Warszawy nr 104, 1948 r.

Zastanówmy się trochę...

Czy obywatelom Nieporęt brak ambicji?

Jest w powiecie warszawskim wieś i gmina Nieporęt. Zewnętrznie — jak wiele innych wsi i gmin w Polsce. A jednak ta gmina różni się czymś wyjątkowym od innych gmin w Polsce: upodobaniem do analfabetów.
 Oto trzykrotnie obywatele gminy Nieporęt wysuwają analfabetów jako kandydatów na stanowisko wójta.
 Gdyby to zdarzyło się raz, można by mniemać, że obywatele gminy nieporęckiej poprostu nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia, jakie może mieć dla wójta umiejętność czytania i pisania.

Obywatele nieporęccy uparcie jednak obstają, bo aż trzykrotnie, przy tem, by reprezentował ich człowiek, zapewne uczelwy (jak przypuszczamy), ale ciemny, nieprzyjemny, jak tabaka w rogu.
 Dlaczego?
 Jeden z obywateli nieporęckich objaśnia nam:
 — Bo oni są wrogo usposobieni do nauki, do oświaty, do świątelszych ludzi. Jeśli nawet z pośród nich samych, ich ziomek, pracujący jak oni na tej samej ziemi czarnej i na tym samym zagonie, jest czytany i władza trochę piórem, za Boga głosować na niego nie będą!

Może zbytina gorycz przemówiła przez tego obywatela, patrzącego z rozpaczą na bułnie krzewiąca się ciemnotę, choć mamy swobodę uczenia się, choć mamy wiek XX.
 Może ów obywatel przejął skrawia niechęć obywateli nieporęckich do ludzi „piśmiennych”, ich nieufność i wrogosć do posiadających tajemnicę liter i sztuki ich kreślenia piórem.

Fakt jednak, że w Nieporęcie, tuż w pobliżu stolicy w sercu kraju obywatele nie zdołali dotychczas uporać się z analfabetyzmem, że nie wstydyż się tego kalectwa, choć każdy nawet na starość zdolny jest się usunąć, że właśnie tylko analfabete wysuwają jako swego przedstawiciela jest dowodem braku ludzkiej ambicji.
 Gorąco pragniemy, by nasz wniosek był niesłuszny, byśmy się dowiedzieli, że we wsi Nieporęt powstał kurs oświaty dla dorosłych, że na czele gminy stoi człowiek świąty, pragnący podnieść kulturę w swej gminie i wspólnie ze wszystkimi obywatelami tępiący ciemnotę.

Dzień Dobry nr 175, 26. 06. 1935 r.

Z działalności terenowych grup operacyjnych

Nie wszystko jeszcze „gra” w gminie Nieporęt

(RELACJA NASZEGO WYSŁANNIKA)

W granicach administracyjnych gminy Nieporęt znajduje się 16 sołectw, które zamieszkuje 3350 osób. Jest to gmina typowo rolnicza, w której na 1297 gospodarstw rolnych około tysiąca to małe — do 5 ha ziemi o klasie od IV do VI 1150 osób zatrudnionych jest w gospodarce społecznej. W gminie funkcjonuje kilka państwowych przedsiębiorstw i instytucji oraz około 60 zakładów usługowych.

Ale na próżno by szukać w tych zakładach jakiejś usługi, głównie bowiem zajmują się one produkcją jakichś tam detali i świecidełek. A tak faktycznie to ostatni szew w gminie rezygnuje z prowadzenia warsztatu z powodu braku skór i kleju, ostatniego stolarka nikt już nie pamięta.

— Do tej właśnie gminy przybyła na kolejną kontrolę terenowa grupa operacyjna w

składzie: ppłk Ryszard Chudy, ppłk Henryk Jarosiński, mjr Czesław Zimoch, por. Henryk Lazarek i mgr inż. Zdzisław Ratajski. Sprawdza oni stopień realizacji zaleceń poprzedniej kontroli terenowej grupy operacyjnej, dodając nowe spostrzeżenia dotyczące m.in. funkcjonowania zreorganizowanej niedawno administracji.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

2 lata pracy Brytyjskiej Organizacji Pomocy Dzieciom

24 bm. we wsi Nieporęt k. Warszawy odbyła się uroczystość związana z dwuleciem działalności Brytyjskiej Organizacji Pomocy Dzieciom na terenie Polski.

Na uroczystość przybył ambasador brytyjski w Warszawie oraz ze strony Polski przedstawiciele RTPD, Ch. TPD i CKOS-u.

Życie Warszawy nr 203, 1948 r.

W gminie Nieporęt

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W obecności naczelnika gminy i I sekretarza Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR, po wysłuchaniu ich wyjątków, uchwalono kolejno przedstawić kontrolnych. Na „pierwszy ogień” idzie podlegający SKR Zakład Urządzeń Mechanicznych w Nieporęciu. Jest to zaiste ciekawe przedsiębiorstwo usługowe dla rolnictwa, posiadające 13 pracowników i wiele maszyn rolniczych w opłakanym stanie, m.in.: 3 kombajny „Bizon”, 3 kombajny ziemniaczane, 8 snopowiązałek, 4 prasy, kolumnę parnikową... Wszystkie maszyny stoją na wolnym powietrzu, są zaniedbane, ostatnio ktoś w nocy odkreślił kołoszarce koła. Warsztat w opłakanym stanie, a w magazynie tylko zużyte części i kilka rodzajów grub oraz wykorzystywane akumulatory. Obok prymitywne zabezpieczony punkt tankowania materiałów pędnych. W pobliskim punkcie pożą, tylko trochę piasku w skrzyni, brak kocy azbestowych, które ktoś sobie „wypożyczył”.

Maszyny, owszem, zakonserwowane, ale tylko od frontu, grubą warstwą smaru. Przy czym smar jest tylko na przedniej części kół i przekładni, na innych częściach nie użyj śladu zabezpieczenia. Obok jeszcze w częściach, sprowadzona pięć lat temu z NRD duża wiatrak dopiero niedawno serocki ZUM uzyskał nowe miejsce lokalizacji pod wiatrak. Nie sprzyjało działalności zakła-

du — jak twierdzi jego kierownik — ciągle wkraczanie na dzierżawiony plac Warszawskiej Spółdzielni Zrzeszeń Domków Jednorodzinnych. Zrzesza spółdzielnia ta, to niechlubna karta gminy, chociaż — jej mieszkańcy, RPK i władze nie miały wpływu na prowadzone przez nią budowy dachy.

— W minionym okresie wiele kłopotów przysparzały wiadom gminy Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne. W trakcie powziętych kontroli TGO zanotowały w miejscowej RSP wiele nieprawidłowości. Dziś kontrolujący stwierdzają pewien postęp. Sprzęt stoi pod dachem, na betonowej posadzce, choć zapomniano go zakonserwować. Ale kierujący gospodarką rolną mgr inż. Wojciech Pytlak ma już skonkretyzowane plany rozwoju gospodarki. Spółdzielnia posiada 38 ha ziemi ornej, 10 ha łąk i 16 ha nieużytków, zamieszkuje poza tym rzemieślniczą produkcją koczki i torebek foliowych. Też jesienią zasiano 23 ha zbożami ozimymi, resztę pozostawiono pod jęczmienią, ziemniaki i rośliny pastewne. Prowni się też szkółkę wiśni, jeszcze w tym roku będzie doprowadzone ciepło do 10 z 20 posiadanych namiotów foliowych. Rozpoczęto też budowę szkarni. Członkowie TGO twierdzą, że RSP jest na dobrej drodze rozwoju i osiągnięcia znaczących rezultatów. Podobnie jest obecnie w Stanisławowie i Janówku, gdzie na wniosek terenowej grupy operacyjnej dokonane zostały zmiany na stanowi-

skach kierowników gospodarstw.

Mieszane odczucia daje kontrola GS Plac składowania artykułów zaniedbany, rdzewieją elementy zbrojeniowe, wiele szyb rozbitych, poszukiwany eternit czeka na reklamację. Jest za to węgiel, są pasze, dość dużo nawozów, których wkrótce nie będzie gdzie przechowywać, bowiem jedyny magazyn nawozów musi być rozebrany, gdyż stoi za blisko przebiegającego tu gazociągu.

Obok sprawnie funkcjonująca piekarnia, która wypieka dobre pieczywo i ciasta. Również zaopatrzenie sklepów nie budzi zastrzeżeń członków terenowej grupy operacyjnej. Różnie jest natomiast ze sklepem. Na zaplanowanych 930 sztuk troydy chlewniej skupiono dotychczas 488 sztuk, plan skupu była zakład 75 sztuk, kupiono 103 sztuki, a zboża skupiono 62 tony, co stanowi połowę planu.

Wysoko ocenia działalność naczelnika gminy Hieronima Cierneckiego dowódcy terenowej grupy operacyjnej ppłk Ryszard Chudy. Właściwie działa administracja, terminowo i skrupulatnie rozstrząsa się sprawy interesantów, szczególnie troszcząc się o ludzi niedołężnych, nie budzi zastrzeżeń prowadzenie ksiąg działalności administracyjnej.

W sumie działalność gospodarza w gminie uległa poprawie, choć do wyeliminowania jest jeszcze sporo różnych nieprawidłowości.

kpt. ADAM SKOWROŃSKI

Żołnierz Wolności, 30.11.1982 r.

BIBLIOGRAFIA

- Andruk K. Zbrzeźna A. 2008. *Historia szkoły w Białobrzegach*. Białobrzegi: Szkoła Podstawowa im. Wojska Polskiego
- Baliński M. Lipiński T. 1843. *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego*. tom I, Warszawa
- Bączyk L. 2004. *Warszawa 1944 cz. II*. Warszawa: Militaria
- Biliński L. 2001. *Biblioteki publiczne końca XX wieku*. Warszawa
- Bławdziewicz W. 2012. *Dzieje Nieporętu 1387-1989*. Warszawa: Lineart
- Bławdziewicz W. 2006. *Dzieje kościoła nieporęckiego 1660 – 2005*. Warszawa: AMP
- Bławdziewicz W. 2014. *Ostiedle „Las” w Nieporęciu. Pierwsze w historii Gminy Nieporęć*. Rocznik Legionowski T. VII: 168-175. Legionowo
- Butler R. 2003. *SS-Wiking 1941-1945*. Warszawa: Oskar
- Cynk J. B. 2000. *Polskie lotnictwo myśliwskie w boju wrześniowym*. Gdańsk: AJ-Press
- Cynk J. B., Kopański T., Glass A., Bernad D., Braniewski B. 2006. *PZL.37 Łoś*. Gdańsk: AJ-Press
- Dojlido J., Gromiec M. 2003. *Rzeka Bug – zasoby wodne i przyrodnicze*. Warszawa: IMGW, Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania
- Dziesięciolecie szkolnictwa powszechnego w powiecie warszawskim. Warszawa: Wydawnictwo Rady Szkolnej powiatu warszawskiego oraz Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, 1928
- Emmerling M. 2002. *Luftwaffe nad Polską, cz. I, Jagdflieger, Armageddon*. Gdynia
- Emmerling M. 2005. *Luftwaffe nad Polską, cz. II, Kampfflieger, Armageddon*. Gdynia
- Emmerling M. 2006. *Luftwaffe nad Polską, cz. III, Stukafliieger, Armageddon*. Gdynia
- Fiedler A. 1965. *Dywizjon 303*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie
- Galic K. 1928. *Zarys historii wojennej 48-go Pułku Piechoty Strzelców Kresowych*. Warszawa
- Glass A., Kopański J. T., Makowski T. 1997. *PZL P.11 część 1 i 2, Monografie Lotnicze 36 i 37*. Gdynia: AJ-Press
- Głowacki L. 1985. *Obrona Warszawy i Modlina 1939*. Warszawa: MON
- Grzymała-Siedlecki A. 1921. *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*. Warszawa
- Jacyńnik, K. 1991. *Wspomnienia z udziału w obronie przyczółka mostowego pod Radzyminem 11-17.08.1920 r.*, *Wojskowy Przegląd Historyczny* 3-4: 116-120
- Janowicz K. 2007. *Kosyńszewski z Brygady, Militaria XX Wieku - nr 02(17)/2007*, Lublin: Kagero
- Kaczmarek K. 2005. *Polskie Wojsko na Wschodzie 1943-1945*. Lublin
- Karta Cmentarza, Józefów, gm. Nieporęć, pow. warszawski 1998
- Kieniewicz S. (red.) 1984. *Dzieje Warszawy*. t. II
- Kirchmayer J. 1957. *Kilka zagadnień polskich 1939-1944*. Warszawa: Książka i Wiedza
- Klappdorfer E. 2011. *Viking Panzers The German 5th SStank Regiment*. USA: Stack Books
- Klimaszewski K., 2012. *Eskadry nad Poniatowem, wrzesień 1939 r.* Sandomierz: Stratus
- Kościół Katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik Statystyczny, Warszawa 1991
- Kosicki A., Sakowicz M. 2004. *Stożek Wodny Dęba*. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Warszawie, Zakład Energetyczny Warszawa – Teren S.A
- Kotarba A. 1938. *Pamiętnik żołnierza sierżanta I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego*, cz. I. Warszawa
- Latnik F. 1931. *Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i 1-ej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r.* Bydgoszcz
- Łowczowski G. 1968. *Piąty pułk piechoty Legionów „Zuchowatych”*. Londyn
- Lydźba Ł. 2013. *IV/1 Dywizjon Myśliwski*. Czerwonak: Vasper
- Mabrie J. *Die SS-Panzer-Division „Wiking”*. Eggolsheim: Dorfler Verlag GmbH
- Magnuszewski A. 2014. *Procesy korytowe w Jeziorze Zegrzyńskim*. Monografie Komitetu Gospodarki Wodnej PAN z. XX
- Marchlewski W. 1988. *Przyczynki do dziejów osadnictwa ołędzkiego w środkowym biegu Wisły w XIX-XX w.(do 1945 r.)*, „Kwartalnik Historii i Kultury Materialnej” XXXVI/3
- Masiak W. 1978. *Jezioro Zegrzyńskie*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza
- Mirecki Z. 1986. *Wspomnienia Bytlich Żołnierzy Armii Krajowej Zamieszkałych w Australii*. Enfield South Australia
- Michalski MA, Kantor J. 2005. *Analiza uruchomienia żeglugi regularnej na Bugu*. I Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Inland Shipping 2005”. Dokument elektroniczny.
- Monografia dróg wodnych śródlądowych w Polsce. Warszawa 1985: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności
- Odziemkowski J. 1990. *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*. Warszawa
- Oplawska L. 1990. *Spis książek przestarzałych w bibliotekach publicznych*. Warszawa
- Ościński J. - Rządza, Czarna, Długa i Brodnia, czyli o zmianach w hydronimii i hydrografii lewego dorzecza dolnej Narwi - http://mazowsze.hist.pl/39/Nasze_Korzenie/998/2013/36456/ [dostęp marzec 2018]
- Pakula M. 2008. *Pobyt Legionów Polskich w Zegrzu w 1917 roku*. Rocznik Legionowski III. Legionowo
- Pakula M. 2015. *Kariery więźniów Beniaminowa*. Rocznik Legionowski VII, Legionowo
- Pakula M., Sochoń M., Szymanowski D. 2016. *Major Konstanty Radziwiłł 1902-1944. Walka i Pamięć*. Legionowo: Starostwo Powiatowe w Legionowie
- Pawlak J. 1977. *Brygada Pościgowa – Alarm!*. Warszawa: MON
- Pawlak J., Nowakowski W. 1983. *Brygada Bombowa kurs bojowy!*. Warszawa: MON
- Pawlak J. 2000. *Nad Warszawą Warszawskie Termopile 1939 i 1944*. Warszawa: Bellona
- Pawlak J. 1991. *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*. Warszawa: Wkik
- de Roquefeuil B. 2012. *Uciekinier*. Łomianki: LTW
- Rostworowski S. 1993. *Nie tylko pierwsza brygada (1914-1918). Przed i po kryzysie przysięgowym*. Warszawa
- Rozwadowski P. 2006. *Warszawa 1944 –1945*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona
- Sawicki T. 2001. *Rozkaz zdławić powstanie*. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona
- Sawicki T. 1989. *Front wschodni a powstanie warszawskie*. Warszawa: PWN
- Schneider W. 2015. *Pancerny Taran. Historia kompanii czołgów ciężkich z Dywizji SS Totenkopf*. Gdańsk: Oskar
- Składkowski FS. 1935. *Beniaminów 1917-1918*. Warszawa
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej tom I, m. st. Warszawa, województwo warszawskie. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny 1925 r.
- Sokal E. 1903. *Kanał Królewski*. Kurjer Warszawski 16 (29) czerwca 1903
- Solarz J. 2003. *Wiking*. Warszawa: Militaria
- Solarz J. 2011. *Totenkopf 1943-1945*. Warszawa: Militaria
- Stachiewicz R. (red.) 1928. *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921*, t. II. Warszawa
- Starzyński R. 1937. *Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914-1918*. Warszawa
- Stepnowski C. 1949. *Projekt warszawskiego węzła wodnego*. Gospodarka Wodna
- Strasner P. 2006. *European Volunteers The 5. SS-Panzer-Division „Wiking”*. Canada: J.J. Fedorowicz Publishing Inc.

- Sulmierski F., Chlebowski B i Walewski, W. (red.). 1882. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 3. Warszawa: Druk „Wieku”
- Sydnor Ch. W. Jr. 1998. *Zolnierze Zagłady Dywizja SS „Totenkopf” 1933-1945*. Gdańsk: Oskar
- Trang Ch. 2017. *Wilking Mai 1943 – Mai 1945 Volume 3*. Francja: Editions Heimdal Bayeux Cedex
- Ulrich K. 2002. *Like a Cliff in the Ocean The History of the 3. SS-Panzer-Division “Totenkopf”*. Canada: J.J. Fedorowicz Publishing Inc.
- Waligóra B. 1934. *Bój na przedmościu Warszawy w sierpniu 1920 r.* Warszawa
- WBH. 1934. *Lista strat Wojska Polskiego. Polegli i zmarli w wojnach 1918-1920*. Warszawa
- Widomski A. 2004. *Stefan Pogonowski – bohater Bitwy Warszawskiej*. Kulisy Mareckie nr 4 (4)
- Wood I. M. 2015. *History of the Totenkopf's Panther – Abteilung*. PeKo Publishing Kft.
- Wykaz Gromad Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej według stanu na 1 VII 1952 r.* Warszawa: GUS
- Załączny J. 2012. *Maurycy Potocki – życie i pasje*. Rocznik Legionowski T. V. Legionowo
- Żeligowski L. 2015. *Wojna roku 1920*. Warszawa
- Archiwalia:**
 Akta d.s. melioracji dóbr Nieporęt i okolic, sygn. AGAD PL-1-349-216
 Akta Gminy Nieporęt, sygn. APW73/464/0
 Akta Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie, sygn. APW 73/811/0
 Akta Stanu Cywilnego gminy Nieporęt, sygn. APW 73/685/0
 Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. AGAD 349/222; AGAD 349-47; AGAD 349-34; AGAD 402_372-12
 Archiwum Państwowe m.st. Warszawy sygn. APW 73/685/0/-9.
 Belke, F. 1929, Opis walk pod Radzyminem , CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.B, b.p.
 Военно топографическая карта окрестностей Варшавы, Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN sygn. Ds.8860
 Военно топографическая карта окрестностей Варшавы, 1856- oai:rcin.org.pl:3469
 Carte von West-Gallizien - oai:bcul.lib.uni.lodz.pl:1247
 Czuczelowicz, S. 1929, Relacja, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.C, b.p.
 Deutsh M. 1777. Planta Miasta Warszawy z okolicami sygn. AGAD PL-1-403-86-18
 Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1859 roku. Dekret o reformie podziału gmin wiejskich
 Dziennik Praw Dziennik Praw Królestwa Polskiego z 1867 s.359. Dekret o powołaniu gmin w guberni warszawskiej.
 Warszawski Dziennik Wojewódzki, 1933, nr 14. Poz.136
 Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 31 grudnia 1954 r. nr 12 poz.174
 Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 24 lutego 1958 r. nr 2 poz.7
 Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 25 maja 1961 r. nr.6 poz.137
 Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 17 czerwca 1965 r. nr.9 poz.116
 Dziennik Urzędowy Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie z dnia 4 czerwca 1969 r. nr.6 poz.9022 Dz.U.1972, nr 4 poz.312
 Dziennik Urzędowy Rady Narodowej m.st. Warszawy, 1978, nr.4 poz.15
 Ezupowicz, J. 1929. Relacja, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.E
 Górski T. 1797. Mapa lasów klucza nieporęckiego, sygn. PL-1-411-504
 Itineraire Topographique de la route de Łomża par Pultusk a Varsovie, 1825 sygn. AGAD PL-1-403-AK159
 Jezierski, A. 1929. Raport dowódcy szwadronu Policji Konnej Łódzkiej, CAW, Kolekcje rękopisów, sygn. I.400. 1670
 Kronika Szkoły Podstawowej w Izabelinie
 Kronika Szkoły Podstawowej w Józefowie
- Kronika Szkoły Podstawowej w Nieporęcie
 Kronika szkoły podstawowej w Wólce Radzyńskiej
 Kronika Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nieporęcie
 Mappa Królestwa Polskiego podług najnowszych źródeł ułożona i litografowana w Zarządzie Ober Kwaternistrzostwa Wojsk w Królestwie Polskim 1863 r.
 de Perthées Karol i Serrurier, Louis (Ryt) 1794. Okolice Warszawy w Diametrze Piaciu mil - Berlin : im Verlag von Simon Schropp & Comp. Sygn. ZZZ 26 340
 de Perthées Karol i Tardieu Pierre François (Ryt) 1794. Okolice Warszawy w Diametrze Piaciu mil - Biblioteka Narodowa. Sygn. ZZZ 26 778
 Plan des environs de Varsovie - Biblioteka Narodowa sygn. ZZZ 13 797
 Plebanowski W. 1826. Mapa Bródna, sygn. AGAD PL_1_402_375-33
 Postawka Ludwik Stanisław ok. 1825 Plan sytuacyjny jednej części lasów klucza Nieporęckiego, sygn. AGAD PL-1-472-19
 Powiat Warszawski - Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29-635-14-3155
 Special Karte von Südproussen: mit Allergrösster Erlaubniss aus der Königlichen grossen topographischen Vermessungs-Karte, unter Mitwirkung des Directors Langner- oai:bcul.lib.uni.lodz.pl:1247 http://bcul.lib.uni.lodz.pl/dlibra/docmetadat a?id=1247&from=pubstats
 Tokaj B. Życiorys, Szkoła Podstawowa w Nieporęcie
 Wandycz, B. 1929. Opis bitwy pod Nieporętem, CAW, Relacje i wspomnienia, sygn. I.400.1505.W
 Żeligowski, L. 1920. Pismo dowódcy 10. DP do ministra wojny nr L.2036/op, AAN, Akta gen. Lucjana Żeligowskiego, Listy Żeligowskiego dotyczące walk pod Radzyminem – wyjaśnienia i sprostowania., sygn. 150/1/1
- Prasa:**
 Gazeta Ludowa nr: 89, 170, 261, 297 1946 r.
 Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 9, wrzesień 1917 r.
 Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 1-2, styczeń – luty 1921 r.
 Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 3, marzec 1925 r.
 Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie nr 10, październik 1927 r.
 Życie Warszawy nr 203(1346) 1948 r.
- Wspomnienia i relacje:**
 Dąbrowska-Duda M. 12.04.2018 r.
 Stańczuk W. 23.04.2018 r.
 Wiktorowicz A., Ugodińska J., Wiktorowicz W. 6.04.2018 r.
 Kosikowska 23.06. 2018 r.
- Internet:**
 Internetowy Polski Słownik Biograficzny. Internet: http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/antoni-kaczorowski (wgląd 12.06.2017)
 Nowa Historia. Internet: http://nowahistoria.interia.pl/ii-rzeczpospolita/news-michal-rola-zymierski-primo-voto-lyzwinski-frontowiec-i-rene_nld.1435125 (wgląd 9.06.2017)
 Stowarzyszenie Memorial. Internet: https://obd-memorial.ru/html/info.htm?id=86143730&page=53 (dostęp: 26.06.2018 r.)
 Szkoła podstawowa w Józefowie. Internet: http://www.spj-nieporet.pl/index.php?cmd=zawartosc&opt=pokaz&id=154 (dostęp: 26.04.2018)
 Szkoła Podstawowa w Wieliszewie. Internet: http://www.wieliszewsp.szkolnastrona.pl/index.php?c=article&id=383 (dostęp: 26.04.2018)
 Wikipedia. Internet: https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82aw_Roja (wgląd 12.06.2017)
 Zespół Szkół w Kobiałce. Internet: https://sp31waw.edupage.org/about/?subpage=1 (dostęp: 26.04.2018)

AUTORZY

Marek Borkowski (ur. 1947 r.) – emerytowany żołnierz, z wykształcenia i zamiłowania – budowlanec. Związany sentymentalnie z Czarną Strugą i okolicą, gdzie dorastał. Członek Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.

Elżbieta Kotowska – mgr Informatyki i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego, wieloletni dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Nieporęt. Członek założyciel Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.

Maciej Łopaciński – dr inż., absolwent Instytutu Badań Systemowych Polskiej Akademii Nauk. Od osiemnastu lat mieszkaniec gminy Nieporęt. Pasjonat lokalnej historii i XIX wiecznej techniki.

Artur Magnuszewski (ur. 1957 r.) – dr hab. prof. nadzw. Uniwersytetu Warszawskiego, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Zakład Hydrologii. Zainteresowania naukowe dotyczą m. in. procesów korytowych rzek, modeli hydrodynamicznych, GIS. Aktywnie uprawia żeglarstwo śródlądowe i morskie. Jest członkiem licznych stowarzyszeń krajowych i zagranicznych, m. in. Komitetu Gospodarki Wodnej Polskiej Akademii Nauk, Stowarzyszenia Hydrologów Polskich, Baltic University. Mieszkaniec Ryni.

Andrzej Olechowski – radny gminy Nieporęt 1998-2018, absolwent SGH i AE, nauczyciel akademicki. W latach 2007-2011 członek Rady Normalizacyjnej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, w latach 2014-2018 członek Rady Konsultacyjnej przy Prezesie Agencji Rezerw Materiałowych. Od urodzenia mieszkaniec gminy Nieporęt. Odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi w 2016 r. oraz srebrnym medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Członek Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.

Wawrzyniec Orliński – archeolog, regionalista, kustosz Muzeum Historycznego w Legionowie. Członek założyciel, a obecnie wiceprezes zarządu Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.

Mirosław Pakuła (ur. 1964 r.) – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, kierownik filii „Piański” Muzeum Historycznego w Legionowie. Historyk wojskowości i regionalista. Autor opracowań o miejscowościach powiatu legionowskiego i wojskach łączności, członek zespołu autorskiego „Rocznika Legionowskiego”.

Marek Rogusz (ur. 1967 r.) – mgr inż. absolwent Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa na Politechnice Warszawskiej. Autor licznych publikacji z dziedziny historii lotnictwa, artykułów publikowanych w LMH „Gapa” oraz współtwórca gier planszowych poświęconych lotnictwu, a wydanych przez IPN. Członek Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.

Konrad Szostek – archeolog, regionalista. Jeden z członków założycieli Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego, którego był wiceprezesem (2015 r.), a od 2016 r. do dziś sprawuje funkcję Prezesa Zarządu. Miłośnik ziemi nieporęckiej.

Dariusz Wróbel – regionalista, autor cyklu artykułów „Ocalić od zapomnienia” w „Wieściach Nieporęckich”. Interesuje się historią I i II wojny światowej, psychologią oraz socjologią wojen i systemów totalitarnych. Członek założyciel oraz wieloletni członek zarządu Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego.



NIEPORĘCKIE
STOWARZYSZENIE
HISTORYCZNE